





PAMIĘTNIK CIESZYŃSKI

PAMIĘTNIK  
CIESZYŃSKI

ŚLĄSKI INSTYTUT NAUKOWY W KATOWICACH  
POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE  
ODDZIAŁ W CIESZYNIE

# PAMIĘTNIK CIESZYŃSKI

t. II

WROCŁAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK  
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH  
WYDAWNICTWO  
1972



Zredagowało kolegium w składzie:

Ludwik Brożek, Józef Chlebowczyk, Antoni Zając

Wydano z zasiłku Prezydium Miejskiej  
i Powiatowej Rady Narodowej w Cieszynie



KN 13967

KN II 10086/2

43.8.06/083 "17/19" + 2

Redaktor Maria Bartnik

Redaktor techniczny Regina Ruszlewicz

JAN BRODA

## SPIS TREŚCI

	Str.
Przedmowa . . . . .	7
I. ZIEMIA CIESZYŃSKA W POLSCE LUDOWEJ	
Józef Kozik, Rozwój organizacyjny Polskiej Partii Robotniczej w Cieszynie i powiecie cieszyńskim w latach 1945—1948 . . . . .	9
Edward Pasek, Szkolnictwo podstawowe w powiecie cieszyńskim w latach 1945—1965 . . . . .	23
Antoni Zając, Rozwój cieszyńskiego szkolnictwa średniego ogólnokształcącego i zawodowego (1945—1963) . . . . .	37
Franciszek Zahradnik, Życie kulturalno-oświatowe na ziemi cieszyńskiej w okresie powojennym . . . . .	55
Henryk Gorgosz, Wpływ gospodarki budżetowej w powiecie cieszyńskim na rozwój życia ekonomiczno-społecznego w latach 1956—1965 . . . . .	67
II. Z PRZESZŁOŚCI REGIONU	
Józef Pilch, Stowarzyszenie Polskich Robotników i Robotnic „Siła” w Cieszynie (1908—1918) . . . . .	85
Eugeniusz Kopeć, Z dziejów rewolucyjnej współpracy polsko-czechosłowackiej w rejonie Śląska Cieszyńskiego w okresie międzywojennym . . . . .	103
Stanisław Zahradnik, Ruch związkowy na terenie huty trzynieckiej w okresie międzywojennym . . . . .	115
Wilhelm Godula, Obóz koncentracyjny w Skrochowicach . . . . .	133
Józef Chlebowczyk, Powstanie i rozwój huty w Ustroniu . . . . .	145
Bolesław Orszulik, Jerzy Probosz (1901—1942) . . . . .	169
Kazimierz Gołębiowski, Karol Berger-Nowicki (1894—1953) . . . . .	181
Edward Pasek, Z przeszłości Pedagogicznej Biblioteki Powiatowej w Cieszynie	197
Andelin Wadowski, Relacje dwu delegatów Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego na konferencję pokojową w Paryżu w latach 1919 i 1920 . . . . .	201
III. KRONIKA	
Jerzy Sowiński, Z życia ZMS w środowisku szkolnym Cieszyna i powiatu	217
Antoni Zając, Działalność Polskiego Towarzystwa Historycznego — Oddziału w Cieszynie w latach 1960—1968 . . . . .	221
Kazimierz Gołębiowski, Problematyka regionalna w pracach dyplomatycznych studentów Studium Nauczycielskiego w Cieszynie . . . . .	223
Krystyna Kopieczek, Archiwalia i ich wykorzystanie w Archiwum Państwowym w Cieszynie . . . . .	227

## PRZEDMOWA

W roku 1961 z okazji obchodu 1150-lecia Cieszyna wyszedł I tom „Pamiętnika Cieszyńskiego”. Komitet Redakcyjny tego wydawnictwa wyraził wówczas sugestię, by „Pamiętnik” był zaczątkiem systematycznej pracy „nad bogatą i chlubną przeszłością naszego regionu”. Obecnie oddajemy do rąk Czytelników II tom „Pamiętnika”. Przygotowali go miejscowi historycy oraz miłośnicy ziemi cieszyńskiej.

Zawartość wydawnictwa podzielono na trzy działy. Pierwszy z nich obejmuje tematykę z okresu dwudziestolecia Polski Ludowej. W dziale drugim, „Z przeszłości regionu”, wyróżnić można dwie części, z których pierwsza mogłaby być zatytułowana — „Z okresu walk i zmagani społeczno-narodowych”, druga zaś ma charakter monograficzny. W ostatnim dziale zamieszczono „Kronikę”.

Publikowane przyczynki posiadają różnorodny charakter. Większość artykułów adresowana jest do szerokiego ogółu Czytelników, stąd nie opatrzone ich aparatem naukowym. Inne mają aspiracje bardziej naukowe. Są wśród nich również przyczynki źródłowe.

Różnorodna treść „Pamiętnika” z niedalekiej i odleglejszej przeszłości naszego regionu powinna stanowić zachętę dla Czytelnika. Wydawnictwo ma ambicję pomóc w pierwszym rzędzie nauczycielom i działaczom kulturalno-oświatowym. Poznanie postępowych tradycji ziemi cieszyńskiej oraz jej dorobku w okresie Polski Ludowej odgrywa fundamentalną rolę w pracy wychowawczej, zwłaszcza w zakresie kształtowania uczuć patriotycznych. Sądzymy, że wydawnictwo niniejsze spełni pokładane w tym względzie nadzieje.

KOMITET REDAKCYJNY

Cieszyn, październik 1971 r.

# I. ZIEMIA CIESZYŃSKA W POLSCE LUDOWEJ

JOZEF KOZIK

## ROZWÓJ ORGANIZACYJNY POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ W CIESZYNIE I W POWIECIE CIESZYŃSKIM W LATACH 1945—1948

### I. POWIAT CIESZYŃSKI

Województwo śląsko-dąbrowskie nie zostało wyzwolone w jednokowym czasie. W chwili oswobodzenia Katowic (27 I 1945) na froncie południowym trwały jeszcze walki, które zakończyły się prawie przed samą kapitulacją Niemiec hitlerowskich. W pierwszej połowie lutego wyzwolono Pszczynę i Bielsko, a graniczący z pszczyńskim powiat rybnicki — pod koniec marca. Najdłużej trwały walki w południowych częściach powiatu bielskiego oraz cieszyńskiego, które Armia Czerwona oswobodziła w przeddzień kapitulacji Niemiec.

Miasto Cieszyn wyzwolone zostało 3 maja 1945 r. Od pierwszych chwil po oswobodzeniu powiatu peperowcy przystąpili do pracy nad organizacją życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Działalność Polskiej Partii Robotniczej była utrudniona z powodu braku ludzi, którzy w początkowym okresie po wyzwoleniu mogliby pokierować całokształtem spraw związanych z programem i celami PPR. Prawie 90% działaczy partii z terenu zostało wymordowanych lub zginęło w walce z hitleryzmem<sup>1</sup>. Wielu członków PPR w czasie okupacji przebywało

<sup>1</sup> G. Pawlak-Finderowa, *Wspomnienia*, Archiwum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Katowicach (dalej: AKW), Akta osobowe, sygn. 601; Relacja Gertrudy Pawlak z 21 V 1960, Archiwum Zakładu Historii Partii (dalej: AZHP), R. 43, poz. 4. W związku z brakiem niektórych materiałów archiwalnych dotyczących działalności Polskiej Partii Robotniczej w powiecie cieszyńskim, szczególnie jeśli chodzi o okres powojenny, autor zwraca się z prośbą do byłych działaczy PPR z powiatu i miasta Cieszyna, aby w miarę swych możliwości nadesłali na jego ręce bądź do Archiwum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Katowicach materiały historyczne (zdjęcia, dokumenty itp.) będące w ich posiadaniu lub też aby napisali wspomnienia na temat swej działalności. Materiały te mogłyby posłużyć w przyszłości do dalszego dokładniejszego opracowania dziejów partii, szczególnie na terenie cieszyńskim.

w obozach, ci zaś, którzy przetrwali, powrócili po wojnie do Cieszyna i stanęli na czele partii. Zaliczyć do nich można m. in. Jerzego Berka, Emila Kantora, Ludwika Lanca, Karola Supika<sup>2</sup>.

Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Katowicach, znając trudną sytuację zaistniałą w Cieszyńskim, skierował tam grupę aktyw z zadaniem powołania komórek partyjnych i komitetów oraz udzielenia pomocy w organizowaniu administracji państwowej. Na czele tej grupy stała Gertruda Pawlak, delegowana wcześniej przez KC PPR do pracy partyjnej w województwie śląsko-dąbrowskim. Przybyła ona do Cieszyna bezpośrednio z Bielska, gdzie wcześniej organizowała komitety partyjne<sup>3</sup>.

Przez trzy tygodnie po wyzwoleniu Cieszyna faktyczną władzę w powiecie sprawowała komendatura wojsk radzieckich. W tym okresie członkowie PPR z Gertrudą Pawlak na czele wykorzystali czas na zakładanie komórek partyjnych, organizowanie rad narodowych i zarządów gminnych — jako głównych ośrodków sił demokratycznych. Powiat cieszyński pod względem organizacyjnym podzielono na cztery okręgi: Goleiszów, Skoczów, Ustroń, Zebrzydowice. Piąty okręg obejmował miasto Cieszyn jako ośrodek wydzielony. W miejscowościach tych znajdowały się komitety okręgowe, którym podlegały komórki wiejskie wraz z komórkami partyjnymi tamtejszych zakładów pracy<sup>4</sup>.

W czerwcu spośród członków partii wyłoniono Komitet Powiatowy, którego organizatorem i sekretarzem była przez pewien czas Gertruda Pawlak. W skład KP PPR oprócz niej wchodziło 11 członków, a mianowicie: Jerzy Berek, Paweł Berek, Franciszek Kantor, Antoni Cwiężka, Józef Hajzer, Paweł Targosz, Józef Szewczyk, Kazimierz Jurzak, Karol Supik i Hanzel. W okresie późniejszym do Komitetu Powiatowego dokooptowano dalszych towarzyszy: Rudolfa Żertkę, Stanisława Kubiczka i innych<sup>5</sup>.

Okres od 1 czerwca do 9 lipca 1945 r. wykorzystano na tworzenie organizacyjnych podstaw rozwoju partii. Najwięcej nowo przyjętych członków rekrutowało się ze środowiska robotniczego, a najmniej z wiejskiego. Uwarunkowane to było słabą agitacją i trudnościami w dotarciu do odległych wiosek, paraliżowanych zresztą już w owym okresie przez bandy i reakcję. Akcję zebraniową partii łączono ze sprawami lokalnymi, jak

<sup>2</sup> E. Kantor, *Wspomnienia*, AKW, sygn. 346; L. Lanc, *Wspomnienia*, AKW, sygn. 1082; J. Berek, *Wspomnienia*, Archiwum Komitetu Miejskiego PZPR w Cieszyńsku (dalej: AKMC).

<sup>3</sup> N. Kołomejczyk, *Udział PPR w budowie władzy ludowej na Górnym Śląsku*, „Zaranie Śląskie”, 1962, z. 1a, s. 223—229.

<sup>4</sup> Wykazy statystyczne, AKW, sygn. 1/VI/184.

<sup>5</sup> Blankiety sprawozdawcze o składzie imiennym, AKW, sygn. 1/VI/182.

wybór wójta czy zakładanie Związku Samopomocy Chłopskiej. Zebrania takie odbywały się począwszy od drugiej połowy maja w Istebnej, Zebrzydowicach, Dziegielowie, Kończycach Wielkich, w gminie Pastwiska, Bażanowicach, Kaczycach, Goleiszowie, Hażlachu. Z ramienia Komitetu Powiatowego uczestniczył w nich Józef Hajzer<sup>6</sup>. Na zebraniach tych wygłaszano referaty poświęcone Armii Czerwonej i budownictwu demokratycznej Polski, omawiano problemy aprowizacji, podniesienia wydajności pracy oraz sprawy związane z utworzeniem Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Do akcji tej w czerwcu 1945 r. włączyło się Wojsko Polskie (10 pułk piechoty) przybyłe spod Berlina, które razem z członkami partii organizowało zebrania publiczne<sup>7</sup>.

W fabrykach odbywały się zebrania, w czasie których organizowano związki zawodowe. Na zwoływanych konferencjach rad zakładowych z udziałem członków partii omawiano także główne bolączki i trudności, jakie napotymano w pracy. Robotnicy narzekali na częste zastoje i przerwy w produkcji, spowodowane utrudnionymi dostawami surowców. Powodem tych niedomagań były w owym czasie m. in. zerwane mosty, co powodowało prawie całkowite unieruchomienie komunikacji kolejowej. Współdziałanie KP PPR z zakładami pracy w Cieszyńsku doprowadziło do odbudowy w krótkim czasie dwóch mostów w mieście, co w konsekwencji miało wpływ na poprawienie toku produkcji i oczywiście samej komunikacji<sup>8</sup>.

W miesiącach od sierpnia do października 1945 r. we wszystkich komórkach partyjnych w powiecie odbywały się zebrania, na których wybierano delegatów na konferencję powiatową<sup>9</sup>. Podobne walne zebrania odbywały się w latach następnych przed każdą konferencją powiatową.

W trosce o rozwój szeregów partyjnych 21 sierpnia 1945 r. odbyło się w Cieszyńsku w obecności przedstawiciela KW PPR w Katowicach posiedzenie Komitetu Powiatowego i Komitetu Miejskiego. Zastanawiano się wówczas m. in. nad sprawą rozbudowy partii oraz rozszerzenia jej wpływów wśród inteligencji<sup>10</sup>, której tylko znikomy procent należał wtedy do partii. Na ogólną liczbę 234 członków PPR w lipcu 1945 r. zaledwie 11 członków rekrutowało się spośród inteligencji, co stanowiło 4,70%. Większą liczbę członków skupiała w owym czasie Polska Partia Socjalistyczna. Działalność jej posiadała w Cieszyńsku tradycje historyczne. Pewna część działaczy należących dawniej do PPS po wojnie wstąpiła w szeregi Polskiej Partii Robotniczej, a nawet stanowiła później podsta-

<sup>6</sup> Meldunki i sprawozdania akcyjne, AKW, sygn. 1/VI/181.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Sprawozdania za okres od 1 VI do 9 VII 1945, AKW, sygn. 1/VI/180.

<sup>9</sup> Protokoły zebrań, AKW, sygn. 1/VI/176.

<sup>10</sup> „Trybuna Robotnicza”, 24 VIII 1945, nr 180.

wową kadrę PPR i władzy w powiecie. Spośród nich wyróżnić można braci Berków, Żertkę czy Wiznera <sup>11</sup>.

Pierwsze zebranie członków KP PPR odbyło się 21 października 1945 r. Wybrano na nim delegatów na I Zjazd PPR do Warszawy — Karola Supika i Franciszka Bromboszcza (ostatni z głosem doradczym) <sup>12</sup>.

Po uporządkowaniu spraw organizacyjnych związanych z działalnością partii Gertruda Pawlak wyjechała, a I sekretarzem KP PPR został Jerzy Berek, który do Cieszyna przybył w czerwcu 1945 r. z obozu <sup>13</sup>. Funkcję tę pełnił do stycznia następnego roku. Od lutego do marca 1946 r. I sekretarzem KP PPR w Cieszynie był Rudolf Żertka <sup>14</sup>.

Choć PPR w powiecie cieszyńskim pod koniec 1945 r. nie była silna pod względem liczebnym, to jednak komórki jej istniały w większości wsi i gmin oraz w uruchomionych już na terenie powiatu nielicznych zakładach pracy.

Rozwój organizacyjny partii w r. 1945 w poszczególnych okręgach przedstawiał się następująco: 1. Okręg Goleiszów w maju posiadał 1 komórkę partyjną w Dziegielowie, a w grudniu 6 komórek: Bażanowice, Cisownica, Dziegielów, Goleiszów, Kozakowice Dolne, Leszna Górna. Okręg ten liczył wtedy 146 członków partii. 2. Okręg Skoczów w maju posiadał 10 członków w miejscowościach: Brenna, Górki Wielkie, Międzyświeć, Ochaby, Pierściec i Skoczów. Do grudnia powstały komórki w Dębowcu, Górkach Małych, Harbutowicach, Kiczycach, Kowalach, Kostkowicach, Pogórze, Simoradzu, Wilamowicach, Wiślicy. Ogółem partia liczyła tu 136 członków. 3. Okręg Ustroń w maju posiadał zaledwie 8 członków w miejscowościach Hermanowice, Lipowiec, Nierodzim i Ustroń. Do grudnia powstały komórki w Bładnicy i Wiśle, skupiając w sumie 113 członków. 4. Okręg Zebrzydowice w maju liczył tylko 3 członków w Hażlachu i Markłowicach Górnych, a w grudniu już 79 w następujących komórkach partyjnych: Brzezówka, Kaczyce, Kończyce Wielkie, Pogwizdów, Pruchna i Zebrzydowice oraz komórka kolejowa — Zebrzydowice <sup>15</sup>. Razem we wszystkich okręgach było w grudniu 1945 r. 474 członków PPR (por. tab. 2).

W celu rozbudowy partii w powiecie w pierwszych miesiącach 1946 r. zorganizowano sześć większych zgromadzeń i wieców, na których omawiano aktualną sytuację polityczno-gospodarczą <sup>16</sup>.

<sup>11</sup> Pawlak-Finderowa, *Wspomnienia*.

<sup>12</sup> Meldunki i sprawozdania akcyjne, AKW, sygn. 1/VI/181; K. Supik, *Wspomnienia* AKMC; Paweł Zmózek, *Wspomnienia*, AKMC.

<sup>13</sup> J. Berek, *Akta osobowe*, AKMC.

<sup>14</sup> Wykazy imienne, AKW, sygn. 1/VI/182.

<sup>15</sup> Wykazy statystyczne, AKW, sygn. 1/VI/184.

<sup>16</sup> Sprawozdania za okres od 1 VII 1945 do 1 V 1946, AKW, sygn. 1/VI/180.

28 kwietnia 1946 r. w Cieszynie odbyła się pierwsza konferencja powiatowa. Omawiano na niej całokształt działalności PPR w powiecie od chwili wyzwolenia. Jak zaznaczono na wstępie, partię budowano tu prawie od podstaw. Część ludności wstępowała w szeregi PPR dzięki licznym odczytom i zebraniom organizowanym przez Komitet Powiatowy. Nowych członków zjednywała także działalność gospodarcza, przyczyniająca się w pierwszym rzędzie do podniesienia stopy życiowej i warunków bytu ludności. Zaznaczyć należy, że jednym z głównych problemów, jakie partia rozwiązała w powiecie, było zaopatrzenie ludności w artykuły pierwszej potrzeby, dzięki czemu usunięto groźbę głodu zaistniałą bezpośrednio po wyzwoleniu. W okresie do 9 lipca 1945 r. dzięki wyteżonej pracy KP PPR w Cieszynie rozpoczęto realizację reformy rolnej. W pierwszej kolejności rozparcelowano majątki w Pogórze, Zebrzydowicach i Kończycach Małych. Pewną część ziemi przeznaczono na działki dla robotników mieszkających na wsi <sup>17</sup>.

Mimo tych sukcesów rozwój partii był utrudniony, a powodem tego była m. in. działalność band terrorystycznych. Pod koniec 1945 r. z rąk terrorystów polegli tacy członkowie PPR, jak Franciszek Kozdoń, Henryk Kozdoń, Władysław Koziół, Stanisław Kudera, Józef Nowak <sup>18</sup>. Na krótko przed pierwszą konferencją powiatową na zebraniu partyjnym w Brennej zamordowano Józefa Szewczyka, II sekretarza KP PPR w Cieszynie. Wielu ludzi zaangażowanych wolało nie udzielać się w pracy partyjnej lub nawet nie przyznawało się, że są członkami PPR, w obawie przed bandami, które w owym czasie już nie tylko terrorem, ale i morderstwami próbowały zastraszyć ludność. Dobitym tego dowodem był brak delegatów na konferencję powiatową z miejscowości Brenna, Górki czy Pruchna.

Konferencja powiatowa wybrała nowy Komitet Powiatowy PPR składający się z 19 osób oraz 3-osobową Komisję Rewizyjną i 6 delegatów na konferencję wojewódzką. I sekretarzem KP PPR wybrano Karola Supika, który tymczasowo wykonywał tę funkcję od marca 1946 r. II sekretarzem został Teofil Mentel. Komitet Powiatowy wybrał spośród siebie 9-osobową egzekutywę <sup>19</sup>.

W maju Komitet Powiatowy PPR przejął pod swe kompetencje wiejskie koła partyjne Mnisztwo, Puńców, Pastwiska i Zamarski, podlegające dotąd Komitetowi Miejskiemu PPR w Cieszynie. Do grudnia 1946 r. liczba członków partii w powiecie w porównaniu ze stanem z końca 1945 r. wzrosła o przeszło 100% (por. tab. 2). Sukces ten osiągnięto m. in. dzięki akcjom polityczno-propagandowym w związku z referendum.

<sup>17</sup> Protokoły zebrań, AKW, sygn. 1/VI/175.

<sup>18</sup> Imienna lista poległych z rąk NSZ-owców, AZHP, sygn. 295/IX—128.

<sup>19</sup> Protokoły zebrań, AKW, sygn. 1/VI/175.



Od 1 do 29 czerwca 1946 r. we wszystkich miejscowościach powiatu przeprowadzono zebrania, w których udział brali członkowie partii i stronnictw politycznych, a także organizacje młodzieżowych, członkowie Związku Samopomocy Chłopskiej i związków zawodowych, łącznie 10 486 osób<sup>20</sup>. Niejednokrotnie zebrania te ochraniać musiało wojsko. Mimo wzmożonej akcji band terrorystycznych, chcących odstraszyć ludność od udziału w referendum (bito członków obwodowych komisji wyborczych), głosowanie ludowe zakończyło się sukcesem frontu demokratycznego. Aktyw peperowski mógł odnotować także pierwsze osiągnięcia na odcinku rozwoju spółdzielczości wiejskiej. Związek Samopomocy Chłopskiej liczył wówczas na terenie powiatu 3 tys. członków zorganizowanych w 51 kołach, z czego 10% stanowili członkowie partii. Popieranie przez PPR rozwoju spółdzielczości przyczyniło się do poprawy warunków bytu ludności. Do ważniejszych spółdzielni na terenie powiatu zaliczyć należy Konsum Robotniczy w Cieszynie, Spółdzielnię Ludową w Skoczowie, Ogólne Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędnościowe w Ustroniu, spółdzielnie mleczarskie oraz kredytowe<sup>21</sup>.

Pełny rozwój partii hamowała przede wszystkim działalność reakcji, która podobnie jak w roku poprzednim, tak i teraz próbowała utrudniać tempo odbudowy gospodarczej wsi cieszyńskiej. Bandy i reakcyjne podziemie terroryzowały społeczeństwo, szczególnie członków PPR, a niekiedy także aktywniejszych działaczy PPS.

Pod koniec r. 1946 partie i stronnictwa polityczne skupione w Bloku Stronnictw Demokratycznych rozpoczęły akcję polityczną w związku ze zbliżającymi się wyborami do pierwszego Sejmu Ustawodawczego. W dniach od 1 grudnia 1946 do 20 stycznia 1947 r. w związku z akcją wyborczą można było zaobserwować większy napływ kandydatów do partii, który wynosił wówczas 206 osób. W tym czasie odbyło się 214 zebrań kół partyjnych. W kampanii wyborczej bezpośrednio zaangażowanych było 538 członków, z czego w aparacie wyborczym (komisje obwodowe i wyborcze) 97, w partyjnych trójkach wyborczych 140, w obwodowych, gminnych, gromadzkich, ulicznych i domowych komitetach wyborczych — 273 osoby. Prócz wymienionych w agitacji i propagandzie (kolportaż prasy, ulotek itp.) brało udział 477 członków PPR. W fabrykach i urzędach zorganizowano 84 zebrania przedwyborcze<sup>22</sup>.

Ostatni też raz reakcja siłą próbowała wygrać akcję polityczną, a tym samym sparaliżować wybory do Sejmu, nie cofając się przy tym przed żadnymi środkami. I tak przykładowo: 19 grudnia 1946 r. w Jaworzynce

uprowadzono zastępcę przewodniczącego Komisji Obwodowej Nr 40, Ludwika Głowioka. W Pruchnej i Ustroniu ostrzelano w dniu 17 grudnia posterunki ORMÓ<sup>23</sup>. Wzrost terroru podziemia politycznego w okresie kampanii wyborczej miał skutek wręcz odwrotny: większość społeczeństwa poparła Blok Stronnictw Demokratycznych. Od tej chwili powoli zaczęła zanikać działalność band.

30 marca 1947 r. w Cieszynie odbyła się powiatowa konferencja PPR, na której stwierdzono, że w okresie od pierwszej konferencji w r. 1946 szeregi partii znacznie się powiększyły. O ile 28 kwietnia 1946 r. organizacja powiatowa PPR w Cieszynie skupiała 630 członków, należących do 45 kół partyjnych (z czego 42 były kołami wiejskimi, 2 fabrycznymi i 1 w urzędzie), to w okresie drugiej konferencji partia w powiecie liczyła 1395 członków należących do 47 kół wiejskich, 9 fabrycznych i 2 w urzędach. Przyrost liczby członków PPR wynosił 110,5%. Werbunek nie przyniósł jednak pełnego sukcesu, przede wszystkim jeśli chodzi o zakłady pracy oraz miejscowości znajdujące się w głębi gór. Powodem tego byli przede wszystkim grasujący terroryści. Z chwilą rozbitcia groźnej bandy „Wędrowiec” w lipcu 1946 r., ludność zaczęła wstępować w szeregi PPR. Od 1 stycznia do 20 marca 1947 r. do partii wstąpiło 673 nowych członków, co stanowiło największy wskaźnik w porównaniu z miesiącami ubiegłymi<sup>24</sup>. Na konferencji wybrano nowy Komitet Powiatowy, składający się z 10 osób, oraz Komisję Rewizyjną. I sekretarzem KP PPR w Cieszynie został ponownie Karol Supik. Delegatami na konferencję wojewódzką wybrano Jerzego Berka, Karola Supika i Leona Weintrauba<sup>25</sup>.

W związku ze zbliżającym się Kongresem Zjednoczeniowym w końcu 1947 r. rozpoczęto szerszą akcję, mającą na celu doprowadzenie do całkowitej współpracy między PPR a PPS na bazie jednolitofrontowej. W tym czasie, szczególnie od początku 1948 r., obserwuje się masowe wstępowanie w szeregi PPR, a jednocześnie dokonuje się wzmożony proces oczyszczania partii z elementów przypadkowych i wrogich (por. tab. 2). Od stycznia 1948 r. we wszystkich kołach partyjnych w powiecie odbywały się wybory. W wielu wypadkach w części oficjalnej brało udział dużo bezpartyjnych, którzy deklarowali chęć wstąpienia do partii. W Istebnej na przykład w czasie wyborów do władz partyjnych w lutym 1948 r. na 38

<sup>20</sup> Sprawozdanie KW PPR Katowice za grudzień 1946, AZHP, sygn. 295/IX—129.

<sup>24</sup> Protokoły zebrań, AKW, sygn. 1/VI/175; por. W. Herman, *Działalność PPR w powiecie cieszyńskim*, [w:] PPR na Górnym Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim, cz. II, *Materiały sesji naukowej poświęconej XX rocznicy powstania PPR*, red. K. Popiołek i H. Rechowicz, Katowice 1962, s. 133—135; J. Chlebowczyk, *Z działalności podziemia w Beskidzie Śląskim*, „Zaranie Śląskie”, 1962, z. 4, s. 801—821.

<sup>25</sup> Protokoły zebrań, AKW, sygn. 1/VI/175.

<sup>20</sup> Meldunki i sprawozdania akcyjne, AKW, sygn. 1/VI/181.

<sup>21</sup> Sprawozdanie za miesiąc maj 1946, AKW, sygn. 1/VI/180.

<sup>22</sup> Wykazy statystyczne, AKW, sygn. 1/VI/185.



członków należących do PPR w części oficjalnej uczestniczyło 100 bezpartyjnych<sup>26</sup>. Podczas takich zebrań wyborczych chłopci, i to nie tylko członkowie partii, mieli możliwość wypowiedzieć się na temat różnych interesujących ich kwestii. Akcja wyborcza zakończona została w marcu.

28 listopada 1948 r. w Cieszynie odbyła się trzecia konferencja powiatowa, zwołana w związku ze zbliżającym się Kongresem Zjednoczeniowym. Wiele uwagi poświęcono na niej także sprawom organizacyjnym partii. Stwierdzono, że od 1 stycznia do 1 listopada 1948 r. wstąpiło do partii 965 nowych członków. Do wzrostu szeregów PPR przyczyniły się także liczne sukcesy, jakie Komitet Powiatowy osiągnął w działalności nad poprawą warunków życiowych mieszkańców. Zaliczyć do nich można pracę w zakresie zelektryfikowania wsi (70—80% wsi zelektryfikowano) oraz pomoc w organizowaniu spółdzielczości przetwórczej, która szczególnie rozwinęła się w 1948 r. Rozwój zakładów przemysłowych w powiecie, jak np. fabryka cementu w Goleszowie, „Kuźnia” w Ustroniu, zakłady garbarskie i włókiennicze w Skoczowie oraz wiertnictwo szybów naftowych i gazowych w Dębowcu, spowodował wzrost liczby robotników na tym terenie, a tym samym wzrost liczby członków partii<sup>27</sup>.

Pod koniec 1948 r. powiat cieszyński stał się silny nie tylko pod względem produkcji rolnej, ale i przemysłowej. W czasie konferencji stwierdzono, że członkowie PPR osiągnęli sukces w wyborach do rad zakładowych, uzyskując 70% mandatów. W 1948 r. przeszkolono w szkołach międzypartyjnych 162 członków PPR oraz 100 członków PPS. Delegatami na Kongres Zjednoczeniowy w Warszawie zostali wybrani: Jerzy Berek oraz Antoni Walaszek (pełniący od sierpnia 1948 r. funkcję I sekretarza KP PPR)<sup>28</sup>. Polska Partia Robotnicza powiatu cieszyńskiego w końcu 1948 r. była silna i zwarta i mogła poszczycić się licznymi osiągnięciami w likwidacji pozostałości drugiej wojny światowej oraz dużym dorobkiem w budownictwie Polski Ludowej.

## II. MIASTO CIESZYN

Po wyzwoleniu Cieszyna w dniu 3 maja 1945 r. członkowie Polskiej Partii Robotniczej razem z przybyłą na teren miasta i powiatu Gertrudą Pawlak przystąpili do rozbudowy partii<sup>29</sup>. Cieszyn stanowił główny ośrodek życia administracyjnego, przemysłowego i kulturalnego powiatu. Większość instytucji państwowych, zakładów przemysłowych i szkół znaj-

<sup>26</sup> Sprawozdanie miesięczne za luty 1948, dotyczące wyborów do władz partyjnych, AZHP, sygn. 295/IX/130.

<sup>27</sup> Protokoły zebrań, AKW, sygn. 1/VI/175.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Pawlak-Finderowa, *Wspomnienia*.

dowała się na terenie miasta. W pierwszych tygodniach działalność PPR zmierzała do stworzenia komórek partyjnych we wszystkich zakładach przemysłowych i organach administracji państwowej. W tym celu organizowano liczne wiece i zebrania w fabrykach<sup>30</sup>.

Pod względem organizacyjnym miasto Cieszyn wydzielono, a powołany Komitet Miejski PPR otrzymał prawa komitetu powiatowego. Ostateczne ukonstytuowanie się Komitetu Miejskiego nastąpiło na początku czerwca 1945 r. Na I sekretarza KM PPR w Cieszynie powołano Kazimierza Jurzaka, a na II sekretarza — Stanisława Kubiczka. Komitet Miejski oprócz dwu wymienionych liczył 10 osób (Wincenty Andryas, Stanisław Cichy, Józef Głajc, Karol Jurczyk, Ludwik Lanc, Władysław Matuszewski, Józef Nowak, Karol Supik)<sup>31</sup>. W celu rozbudowy organizacyjnej partii i powiększenia jej składu liczebnego od czerwca 1945 r. przeprowadzano zebrania i pogadanki, na których wyjaśniano robotnikom cele i zadania PPR oraz zaznajamiano ludność z sytuacją zaistniałą w Polsce po wojnie. Omawiane także sprawy dotyczące aprowizacji, podniesienia wydajności pracy oraz wybierano rady zakładowe<sup>32</sup>.

### 1. Liczba komórek i członków PPR w Cieszynie w czerwcu i lipcu 1945 r.

Lp.	Nazwa komórki	Liczba członków	
		czerwiec	lipiec
1	KM PPR	6	11
2	Zakład Świadczeń Rzeczowych	4	6
3	Sąd i Więziennictwo	4	5
4	Starostwo Powiatowa	4	9
5	Milicja Obywatelska	5	8
6	Magistrat	2	6
7	PUBP	4	8
8	Fabryka Rohn Zieliński	9	15
9	Fabryka Bubela i Ska	4	6
10	Fabryka Szafarczyk	—	2
11	Gmina Mnisztwo	6	10
12	Gmina Pastwiska	3	8
13	Gmina Puńców	5	21
14	Gmina Zamarski	4	10
15	Komórka tzw. Luźna (członkowie bez określonego zawodu)	23	40
Razem		83	165 <sup>33</sup>

<sup>30</sup> Sprawozdanie za okres od 1 VI do 28 VIII 1945, AKW, sygn. 1/VI/171.

<sup>31</sup> Blankiety sprawozdawcze o składzie imiennym, AKW, sygn. 1/VI/172.

<sup>32</sup> Meldunki i sprawozdania akcyjne, AKW, sygn. 1/VI/181.

<sup>33</sup> Blankiety sprawozdawcze PPR o liczebności komórek partyjnych KM PPR w Cieszynie, AKW, sygn. 1/VI/173.



W czerwcu i lipcu 1945 r. PPR w Cieszynie posiadała już 15 komórek partyjnych (por. tab. 1).

Szczególnie szybki wzrost liczebny partii w Cieszynie nastąpił w sierpniu. Najsilniejszymi zaś komórkami pod koniec grudnia 1945 r. były: Fabryka Brown-Boweri Zieliński — 100 członków, komórka tzw. Luźna — 56, Fabryka Bubela i Ska — 48, PUBP — 40, Więziennictwo — 35, Fabryka Niemiec i Synowie — 32, Magistrat — 27, Komitet Miejski PPR — 25, Gmina Mnisztwo — 24, Gmina Puńców — 22, Starostwo — 22, Fabryka RORI — 20 członków. Inne komórki partyjne posiadały mniej niż 20 członków<sup>34</sup>. W końcu grudnia 1945 r. PPR w Cieszynie liczyła 547 członków i 24 koła partyjne (por. tab. 3), z czego 9 fabrycznych, 9 w urzędach, 5 wiejskich, 1 terenowe<sup>35</sup>. Przeważającą część peperowców stanowili robotnicy, a najmniejszą chłopi. Uwarunkowane to było czynnikami struktury ekonomiczno-gospodarczej miasta. Członkowie partii rekrutowali się przede wszystkim z robotników pracujących w cieszyńskich zakładach pracy.

W celu sprawniejszego funkcjonowania administracji państwowej KM PPR zorganizował 29 stycznia 1946 r. dwumiesięczny kurs administracyjno-samorządowy<sup>36</sup>. Utworzone w 1945 r. rady zakładowe przeprowadziły do końca lutego 1946 r. wybory, w wyniku których dokonano podziału mandatów. Na 120 radnych PPR uzyskała 27 mandatów, PPS — 40, SD — 2, PSL — 2, ZWM — 2 i bezpartyjni 47 mandatów<sup>37</sup>. Podobnie jak w powiecie, tak i w samym Cieszynie istniała Polska Partia Socjalistyczna, która pod względem liczebnym przewyższała PPR. Członków PPS w styczniu 1946 r. było około 1000, gdy PPR liczyła wtedy 578 członków<sup>38</sup>.

Brak dokumentów z pierwszej konferencji miejskiej PPR w Cieszynie, która odbyła się 7 kwietnia 1946 r., nie pozwala w pełni ukazać spraw związanych z organizacją i wzrostem liczebnym partii w tym okresie.

Pierwszy etap działalności PPR trwał do referendum. Komitet Miejski, przygotowując społeczeństwo do głosowania ludowego, organizował wiece i zebrania, na których wyjaśniano główne aspekty polityki polskiej i jej interesy. 7 kwietnia 1946 r. na wiecu publicznym zaznajamiano ludność ze sprawami dotyczącymi partii i stronnictw politycznych oraz bloku wyborczego<sup>39</sup>. 1 Maja urządzono największą od wyzwolenia manifestację, w której brało udział około 7 tys. osób<sup>40</sup>. Po każdej większej akcji poli-

tycznej następował wzrost szeregów partii. W pierwszym okresie działalności PPR, tj. od wyzwolenia Cieszyna aż do sierpnia 1946 r., napływ nowych członków do partii choć widoczny, nie był jednak w pełni zadowalający. Nie odnosiła większego skutku agitacja w zakładach pracy, ludność bała się wstępować do partii z powodu terroru band i działalności reakcyjnego podziemia. Największe natężenie terroru przypadło na okres od kwietnia do końca sierpnia 1946 r. W tym czasie wzrost liczby członków PPR był znikomy. Po likwidacji bandy „Wędrowiec” w samym tylko miesiącu wrześniu 1946 r. do partii wstąpiło 120 członków<sup>41</sup>.

Po referendum KM PPR w Cieszynie rozpoczął akcję polityczną związaną z wyborami do pierwszego Sejmu Ustawodawczego. W tym celu w listopadzie 1946 r. PPR i PPS urządziły wspólnie pięć zebrań, na których omawiano formy współpracy w okresie wyborów<sup>42</sup>. Zwycięstwo Bloku Stronnictw Demokratycznych w wyborach spowodowało wzrost liczby członków PPR w Cieszynie. O ile w grudniu 1946 r. Komitet Miejski posiadał w ewidencji 916 członków, to w styczniu 1947 r. już 1002, a w lutym — 1142 członków (por. tab. 3), którzy skupieni byli w 36 kołach (25 fabrycznych, 10 w urzędach, 1 terenowe)<sup>43</sup>.

Od początku r. 1947 partia nadal rozwiązywała pewne problemy, mające na celu poprawę stopy życiowej ludności. Na czoło wysunięto sprawę zwalczania spekulacji towarowej, która powodowała zaburzenia cen artykułów pierwszej potrzeby, co szczególnie obciążało ludność biedniejszą. Zastosowano także elastyczniejszą politykę przy wydawaniu przepustek granicznych do Czechosłowacji. W Cieszynie istniało wielu bezrobotnych, którym teraz pozwolono podjąć pracę na terenie zaolziańskim, co zresztą praktykowano było w okresie przedwojennym. Po wojnie ze względów politycznych stosowano ograniczenia w wydawaniu przepustek granicznych, które zniesiono dopiero w r. 1947. Poprawa sytuacji gospodarczej podniosła zaufanie ludności do PPR, co w konsekwencji przyczyniło się do powiększenia szeregów partii<sup>44</sup>.

23 marca 1947 r. odbyła się w Cieszynie doroczna konferencja miejska PPR. Brało w niej udział 61 delegatów (na 67 wybranych). Na konferencji dokonano wyboru nowego Komitetu Miejskiego. I sekretarzem został Stanisław Kubiczek, a II sekretarzem Józef Nowak. W skład Komitetu Miejskiego oprócz dwu wymienionych weszło 13 osób. Wybrano także Komisję Rewizyjną, składającą się z 3 członków i 3 zastępców, oraz 4 delegatów na konferencję wojewódzką (Stefan Będkowski,

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Wykazy statystyczne za grudzień 1945, AKW, sygn. 1/VI/173.

<sup>36</sup> Sprawozdanie miesięczne za styczeń 1946, AKW, sygn. 1/VI/171.

<sup>37</sup> Sprawozdanie miesięczne za luty 1946, AKW, sygn. 1/VI/171.

<sup>38</sup> Sprawozdanie miesięczne za styczeń 1946, AKW, sygn. 1/VI/171.

<sup>39</sup> Sprawozdanie miesięczne za kwiecień 1946, AKW, sygn. 1/VI/171.

<sup>40</sup> Sprawozdanie miesięczne za maj 1946, AKW, sygn. 1/VI/171.

<sup>41</sup> Protokoły zebrań, AKW, sygn. 1/VI/169.

<sup>42</sup> Sprawozdanie miesięczne za listopad 1946, AKW, sygn. 1/VI/171.

<sup>43</sup> Wykazy statystyczne za luty 1947, AKW, sygn. 1/VI/173.

<sup>44</sup> Protokoły zebrań, AKW, sygn. 1/VI/169.



Stanisław Kubiczek, Józef Nowak, Wincenty Zajac)<sup>45</sup>. W kwietniu 1947 r. dokonano zmiany na stanowiskach sekretarzy. Funkcję I sekretarza KM PPR w Cieszynie objął Józef Nowak, a II sekretarzem został Stanisław Kubiczek. Józef Nowak pełnił tę funkcję do grudnia 1948 r. Zmiany następowały tylko na stanowiskach drugich sekretarzy. Po Kubiczku II sekretarzem był Stanisław Pachelski, a następnie Jan Bardoń<sup>46</sup>.

Liczba kół partyjnych w 1947 r. z wyjątkiem stycznia i sierpnia utrzymywała się mniej więcej na jednakowym poziomie (por. tab. 3). Najsilniejszymi komórkami w lipcu 1947 r. były: koło tzw. Luźne — 262 członków, Fabryka Rohn Zieliński — 248, Fabryka Bubela i Ska — 115, Fabryka Niemiec i Synowie — 66, PUBP — 63, Magistrat — 58 oraz Fabryka RPRI — 55 członków. Inne komórki partyjne nie posiadały więcej niż 50 osób<sup>47</sup>. Najwięcej członków cieszyńskiej PPR w grudniu 1947 r. pracowało w przemyśle, z czego 503 w metalowym, 60 we włókienniczym i 25 w energetycznym<sup>48</sup>.

Choć napływ do szeregów PPR w Cieszynie trwał do listopada 1948 r., to jednak od lipca można zauważyć spadek liczby członków. Powodem tego była m. in. prowadzona akcja weryfikacyjna, mająca na celu usunięcie tych działaczy partyjnych i społecznych, którzy świadomie szkodzili praktyce jednolitego frontu i przeciwdziałali jedności (por. tab. 3).

27 września 1948 r. odbyła się w Cieszynie kolejna konferencja miejska PPR, w której brało udział 94 delegatów oraz przedstawiciele Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Celem konferencji było złożenie sprawozdań z działalności PPR w Cieszynie oraz wybór delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. W sprawozdaniu sekretarza Komitetu Miejskiego stwierdzono, że działalność PPR prowadzona była przede wszystkim z myślą o przyszłym zjednoczeniu bratnich partii — PPR i PPS. W tym celu KM PPR zorganizował w 1948 r. 6 szkół międzypartyjnych, z których skorzystało 167 słuchaczy, w tym 92 członków PPR i 71 PPS. W okresie trwania konferencji czynne były jeszcze 3 szkoły międzypartyjne, posiadające 90 słuchaczy — 47 z PPR i 43 z PPS<sup>49</sup>. Delegatami na Kongres Zjednoczeniowy zostali wybrani Stanisław Kubiczek i Józef Nowak<sup>50</sup>.

Stan liczebny PPR w Cieszynie 15 listopada 1948 r. wynosił 1595 członków (por. tab. 3). Komitetowi Miejskiemu podlegało 47 kół, z czego

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Wykazy imienne, AKW, sygn. 1/VI/172.

<sup>47</sup> Blankiety sprawozdawcze o składzie imiennym, AKW sygn. 1/VI/172.

<sup>48</sup> Wykazy statystyczne z 7 stycznia 1948, AKW, sygn. 1/VI/173.

<sup>49</sup> Protokoły zebrań, AKW, sygn. 1/VI/169.

<sup>50</sup> Tamże.

29 fabrycznych, 16 w urzędach i 2 terenowe<sup>51</sup>. Spośród członków partii najwięcej zatrudnionych było w branży przemysłowej (przemysł metalowy, elektrotechniczny, chemiczny, włókienniczy, energetyczny, kolejarski, budowlany, cukierniczy, drzewny, papierniczy, skórzaný, fermentacyjny i spółdzielczy) oraz w urzędach i instytucjach państwowych (samorząd miejski, poczta, skarbowość, służba zdrowia, magistrat, kinematografia, sądownictwo, więziennictwo i szkolnictwo)<sup>52</sup>.

## 2. Liczba kół i członków PPR w powiecie cieszyńskim w latach 1945—1948

Miesiąc	1945		1946		1947		1948	
	koła	członkowie	koła	członkowie	koła	członkowie	koła	członkowie
Styczeń	.	.	39	506	58	1113	47	1238
Luty	.	.	40	567	58	1241	57	1324
Marzec	.	.	40	587	48	1456	64	1566
Kwiecień	.	.	42	638	48	1502	64	1679
Maj	.	.	46	715	51	1520	64	1760
Czerwiec	.	.	49	736	53	1500	65	1866
Lipiec	34	234	49	741	53	1510	68	2053
Sierpień	.	.	49	776	48	1462	68	2088
Wrzesień	38	360	54	851	51	1421	71	2139
Październik	49	463	55	893	47	1403	71	2133
Listopad	38	410	55	917	47	1376	71	2128
Grudzień	38	474	56	992	32	1341	.	.

Dane liczbowe z 15 listopada 1948 r.

Źródło: Wykazy statystyczne KP PPR Cieszyn, AKW, sygn. 1/VI/184.

## 3. Liczba kół i członków PPR w Cieszynie w latach 1945—1948

Miesiąc	1945		1946		1947		1948	
	koła	członkowie	koła	członkowie	koła	członkowie	koła	członkowie
Styczeń	.	.	27	578	29	1002	38	1434
Luty	.	.	29	616	36	1142	41	1487
Marzec	.	.	28	671	35	1246	41	1557
Kwiecień	.	.	28	716	35	1270	41	1615
Maj	.	.	25	637	35	1290	41	1658
Czerwiec	.	.	26	673	34	1324	41	1690
Lipiec	15	165	25	694	34	1338	44	1607
Sierpień	.	.	24	721	30	1352	44	1611
Wrzesień	21	397	24	845	36	1384	48	1646
Październik	21	424	26	876	36	1418	48	1618
Listopad	24	524	27	930	36	1439	47	1598
Grudzień	25	547	27	916	36	1383	.	.

Dane liczbowe z 15 listopada 1948 r.

Źródło: Wykazy statystyczne KM PPR Cieszyn, AKW, sygn. 1/VI/173.

<sup>51</sup> Wykazy statystyczne za listopad 1948, AKW, sygn. 1/VI/173.

<sup>52</sup> Blankiety sprawozdawcze o składzie imiennym, AKW, sygn. 1/VI/172.

EDWARD PASEK

## SZKOLNICTWO PODSTAWOWE W POWIECIE CIESZYŃSKIM W LATACH 1945—1965

Szkolnictwo podstawowe na Śląsku Cieszyńskim ma bogatą tradycję. W czasach zaborów społeczeństwo polskie wywalczyło sobie polską szkołę ludową, która w okresie dwudziestolecia międzywojennego spełniła swoją rolę, mimo że państwo burżuazyjne nie zawsze doceniało znaczenie oświaty ludowej. Dopiero w Polsce Ludowej szkolnictwo podstawowe osiągnęło pełne możliwości rozwoju. Dotychczas nie posiadamy jednak dokładnego obrazu jego stanu i osiągnięć. Niniejszy szkic ma zilustrować rozwój i dorobek szkół podstawowych w powiecie cieszyńskim w dwudziestolecu Polski Ludowej. Pracę oparto na materiałach publikowanych w oddzielnych wydawnictwach, które dotyczą przede wszystkim stanu szkolnictwa w okresie międzywojennym, na artykułach prasowych, zamieszczanych przeważnie w „Głosie Ziemi Cieszyńskiej”, na zapisach w kronikach szkolnych, wspomnieniach nauczycieli i na materiałach gromadzonych przez autora. Właściwy obraz zmian i dorobku szkolnictwa podstawowego w Polsce Ludowej uwidacznia się jaskrawo, gdy porównamy go ze stanem w okresie przedwojennym.

### I

Po odzyskaniu niepodległości w r. 1918 powiat cieszyński posiadał stosunkowo dobrze zorganizowane szkolnictwo podstawowe. We wszystkich wioskach i większych przysiółkach działały szkoły z polskim językiem nauczania. Budynki szkolne, dostosowane do ówczesnych potrzeb, były na ogół murowane, a budowano je według tradycyjnego schematu austriackiego. Jednak zmiany ludnościowe, przyrost liczby dzieci w poszczególnych miejscowościach, zmiany organizacyjne szkół powodowały poważne trudności lokalowe. W końcu r. 1937 szkoły w powiecie posiadały 217 własnych izb lekcyjnych oraz 32 lokale wynajęte, przy czym 40 z nich miało powierzchnię poniżej 50 m<sup>2</sup>. a więc zupełnie nie-

EDWARD PASEK

## SZKOLNICTWO PODSTAWOWE W POWIECIE CIESZYŃSKIM W LATACH 1945—1965

Szkolnictwo podstawowe na Śląsku Cieszyńskim ma bogatą tradycję. W czasach zaborów społeczeństwo polskie wywalczyło sobie polską szkołę ludową, która w okresie dwudziestolecia międzywojennego spełniła swoją rolę, mimo że państwo burżuazyjne nie zawsze doceniało znaczenie oświaty ludowej. Dopiero w Polsce Ludowej szkolnictwo podstawowe osiągnęło pełne możliwości rozwoju. Dotychczas nie posiadamy jednak dokładnego obrazu jego stanu i osiągnięć. Niniejszy szkic ma zilustrować rozwój i dorobek szkół podstawowych w powiecie cieszyńskim w dwudziestolecu Polski Ludowej. Pracę oparto na materiałach publikowanych w oddzielnych wydawnictwach, które dotyczą przede wszystkim stanu szkolnictwa w okresie międzywojennym, na artykułach prasowych, zamieszczanych przeważnie w „Głosie Ziemi Cieszyńskiej”, na zapisach w kronikach szkolnych, wspomnieniach nauczycieli i na materiałach gromadzonych przez autora. Właściwy obraz zmian i dorobku szkolnictwa podstawowego w Polsce Ludowej uwidacznia się jaskrawo, gdy porównamy go ze stanem w okresie przedwojennym.

### I

Po odzyskaniu niepodległości w r. 1918 powiat cieszyński posiadał stosunkowo dobrze zorganizowane szkolnictwo podstawowe. We wszystkich wioskach i większych przysiółkach działały szkoły z polskim językiem nauczania. Budynki szkolne, dostosowane do ówczesnych potrzeb, były na ogół murowane, a budowano je według tradycyjnego schematu austriackiego. Jednak zmiany ludnościowe, przyrost liczby dzieci w poszczególnych miejscowościach, zmiany organizacyjne szkół powodowały poważne trudności lokalowe. W końcu r. 1937 szkoły w powiecie posiadały 217 własnych izb lekcyjnych oraz 32 lokale wynajęte, przy czym 40 z nich miało powierzchnię poniżej 50 m<sup>2</sup>. a więc zupełnie nie-

wystarczającą<sup>1</sup>. Liczba sal lekcyjnych nie pokrywała się z liczbą oddziałów, co powodowało konieczność prowadzenia nauki na zmiany. Ponadto wiele było szkół przestarzałych, liczących często ponad 70 lat, a nawet i więcej. Z istniejących w r. 1938 budynków szkolnych 20 zbudowano przed r. 1880, 11 w latach 1880—1900, 24 w latach 1900—1920, a tylko 10 szkół zbudowano w okresie od 1920 do 1938 r.<sup>2</sup>

Stan prawny szkolnictwa określała ustawa o jego ustroju uchwalona 11 marca 1932 r. Jak wówczas powszechnie uznano, obniżała ona poziom szkół powszechnych, dzieląc je na trzy stopnie. Do I albo II stopnia władze oświatowe zaszeregowywały przeważnie szkoły wiejskie. Statut publicznych szkół powszechnych siedmioletnich przewidywał szkoły I stopnia przy liczbie dzieci do 120; realizowały one program czterech klas oraz elementy programu klas od V do VII. Szkoły II stopnia organizowano przy liczbie dzieci do 210. Obowiązywał je program sześciu klas i elementy programu klasy VII. Dopiero szkoły liczące ponad 210 uczniów posiadały siedem klas i realizowały pełny program siedmioklasowej szkoły podstawowej<sup>3</sup>. W powiecie cieszyńskim na 64 istniejące szkoły 23 stanowiły szkoły I stopnia, 14 II stopnia, a tylko 27 szkół zaliczono do stopnia III. Stan ten ilustruje poniższa tabela:

Szkoły powszechne w powiecie cieszyńskim, stan organizacyjny,  
liczba dzieci (stan z 1 X 1937)

Szkoł	Liczba			Procent
	szkoł	procent	dzieci	
Ogółem	64	100	12940	100
I stopnia	23	35,94	1898	14,66
II „	14	21,87	2122	16,34
III „	27	42,19	8920	19,00 <sup>4</sup>

Poważny odsetek młodzieży wiejskiej nie miał więc możliwości ukończenia pełnej szkoły podstawowej. Przejście ze szkoły I i II stopnia do szkoły III stopnia było poważnie utrudnione, uczniowie tracili bowiem rok nauki. Rejestrowano ponadto poważny, bo dziesięcioprocentowy, odsetek uczniów powtarzających klasę<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> P. Pszczołka, *Szkolnictwo powszechne województwa śląskiego w świetle sprawozdań z organizacji szkół powszechnych z dnia 1 października 1937 r.*, [Katowice 1937], s. 36.

<sup>2</sup> Zestawienie oparte na materiałach zawartych w publikacji: J. Prażmowski, *Szkolnictwo w województwie śląskim*, Katowice 1936, s. 47—59.

<sup>3</sup> Statut publicznych szkół powszechnych siedmioletnich, Dz. Urz. Min. WR i OP, r. 1933, nr 14, poz. 194.

<sup>4</sup> Pszczołka, *op. cit.*, s. 17, 19.

<sup>5</sup> Tamże, s. 44.

W cieszyńskim obwodzie szkolnym (obwód szkolny pokrywał się z powiatem administracyjnym) nauczyciele posiadali pełne kwalifikacje. Większość z nich ukończyła seminarium nauczycielskie w Cieszynie, a nieliczni nawet dodatkowe studia. W 1936 r. w obwodzie cieszyńskim pracowało 306 nauczycieli (razem z nauczycielami kontraktowymi). Dodatkowe studia, czyli wyższy kurs nauczycielski, posiadało 52 nauczycieli oraz instytut pedagogiczny — 16. Zdobyć dodatkowe studiów było bardzo utrudnione. Wyższe kursy nauczycielskie prowadzono tylko na studiach stacjonarnych, a więc dostępne były tylko po uzyskaniu płatnego bądź bezpłatnego urlopu. Nauczyciele z dodatkowymi studiami pracowali przeważnie w miastach: w Cieszynie i w Skoczowie. W związku z ustawą o celibacie nauczycielek w województwie śląskim procent kobiet w tym zawodzie utrzymywał się przez dłuższy czas na poziomie 30%.

Pracę w szkole utrudniały przede wszystkim przeludnione klasy. Na jednego nauczyciela w powiecie przypadało 46,7 ucznia<sup>6</sup>. Wielu młodych pedagogów pracowało na umowach kontraktowych zawieranych na jeden rok. Los takich nauczycieli był godny pożałowania, inspektorat bowiem przenosił ich corocznie do innej szkoły.

Wyposażenie szkół w sprzęt i pomoce naukowe było niewystarczające i przestarzałe, np. w wielu wiejskich placówkach używano jeszcze długich, czteroosobowych ławek. Inspektorat szkolny nie dysponował odpowiednimi funduszami na te cele. W 1935 r. np. wydatkowano z subwencji Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach 900 zł na pomoce naukowe, a 200 zł na wyposażenie pracowni<sup>7</sup>. W budżetach gmin nie przewidywano prawie w ogóle kwot na sprzęt i pomoce naukowe. W podobnej sytuacji znajdowały się biblioteki szkolne. Oto co czytamy na ten temat w sprawozdaniu inspektora szkolnego: „W bibliotekach uczniowskich po większej części mamy do czynienia z książką zniszczoną i bezwartościową. Nieliczne tylko szkoły zdobyły się na skompletowanie szkolnych bibliotek”<sup>8</sup>.

Reasumując należałoby stwierdzić, że szkolnictwo podstawowe borykało się z poważnymi trudnościami lokalowymi, z brakiem odpowiedniego sprzętu, pomocy naukowych i bibliotek. Ze struktury organizacyjnej wynikało upośledzenie szkoły wiejskiej, wiejskiego dziecka, które miało małe szanse dalszego kształcenia. Do osiągnięć zaś wypada zaliczyć upowszechnienie szkolnictwa podstawowego i zespolenie go z jednolitym ogólnopolskim systemem oświatowym oraz wychowywanie na tradycjach kultury narodowej. Podkreślić należy duży wkład pracy i ofiar-

<sup>6</sup> Tamże, s. 45.

<sup>7</sup> Z prac i zagadnień obwodu szkolnego cieszyńskiego, cz. II, Cieszyn 1935, s. 41.

<sup>8</sup> Tamże, s. 41.



ność nauczycielstwa, które poza szkołą angażowało się w rozlicznych formach pracy oświatowej: chórach, zespołach amatorskich, pracy w różnych towarzystwach, jak np. Macierz Szkolna itd.<sup>9</sup>

## II

Cieszyńskie zostało już 1 września 1939 r. zajęte przez wojska niemieckie. Niemcy wcielili cały Śląsk do Rzeszy i rozpoczęli germanizację wszystkiego co polskie. Zamknięto polskie szkoły, zlikwidowano i zniszczono biblioteki, zakazano używania języka ojczystego. Od razu też przystąpili hitlerowcy do eksterminacji ludności polskiej, rozpoczynając od inteligencji. Masowe aresztowania przeprowadzono już we wrześniu 1939 r., a następnie w kwietniu roku następnego. W ciągu wojny w obozach zagłady i więzieniach zginęło 59 nauczycieli z Cieszyńskiego. W Oświęcimiu zamordowano inspektora Aleksandra Jamrozka, w różnych innych obozach ponieśli śmierć kierownicy szkół: Jan Bolek ze Skoczowa, Józef Buzek z Ogrodzonej, Michał Cieślak z Wisły, Paweł Ciupek z Bładnic, Jan Czudek z Zebrzydowic, Franciszek Foltyn, Karol Guńka i Wilhelm Wojnar z Cieszyna, Alojzy Gałuszka z Brennej, Paweł Lipowczan z Ustronia, Jerzy Niemiec z Wisły-Jawornika, Alojzy Wiochna z Dębowa. Rudolf Szostek został powieszony publicznie w Cieszynie w r. 1942. Okupant zawzięcie prześladował nauczycieli, licząc się z ich wielkim wpływem, jaki wywierali na społeczeństwo. W czasie walk na różnych frontach zginęło 4 nauczycieli, a w obozach jenieckich 7. Za udział w pracy konspiracyjnej w różnych organizacjach zostało uwięzionych i skazanych na śmierć około 20 pedagogów<sup>10</sup>.

Na Śląsku Cieszyńskim tajne nauczanie nie rozwinęło się na szeroką skalę. Jesienią kilku nauczycieli rozpoczęło indywidualne i grupowe nauczanie młodzieży szkół średnich i podstawowych w Cieszynie, ale po aresztowaniach praca została zahamowana i przyjęto raczej formy kształcenia indywidualnego<sup>11</sup>. W Warszawie w połowie r. 1941 powstało Ślą-

<sup>9</sup> *Księga protokołów Zarządu Powiatowego ZNP*, protokół z Walnego Zebrania z dnia 5 III 1927; J. Żebrok, *Pamiętnik śląskiego nauczyciela*, s. 177–178, maszynopis.

<sup>10</sup> Dane oparte na materiałach zebranych przez autora.

<sup>11</sup> Relacja ustna uzyskana przez autora. Tajny komplet języka polskiego dla uczniów szkół średnich w Cieszynie prowadzili: dyr. Emil Sznepka, dyr. Karol Grycz; nauczyciel Paweł Cienciak organizował zabezpieczenie podręczników. Komplet przestał działać w listopadzie po aresztowaniu dyr. Sznepki. O tajnym nauczaniu patrz również J. Żebrok, *Szkolnictwo cieszyńskie w latach okupacji*, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, 1962, nr 17, 24 IV 1962. Autor pisze m. in.: „Dużą odwagę i poświęcenie okazała sprawie tajnego nauczania kol. Maria Kerczówna, która przez dłuższy czas przygotowywała uczniów do szkoły średniej”.

skie Biuro Szkolne, które nawiązało kontakty z pedagogami na Śląsku i drogą konspiracyjną przesyłało zapomogi nauczycielom lub rodzinom aresztowanych<sup>12</sup>. W ostatnich miesiącach wojny tajne nauczanie objęło szersze kręgi młodzieży.

Mimo terroru okupanta wielu obywateli przechowywało książki z bibliotek szkolnych, obrazy i inne pomoce naukowe o wyrażnie polskim charakterze i po zakończeniu wojny oddało je nowo organizującym się szkołom.

## III

Na początku lutego 1945 r. większość naszego kraju była już wyzwolona, powiat cieszyński jednak oraz część powiatów wodzisławskiego, pszczyńskiego i bielskiego były jeszcze terenem walk bądź okupacji. Największe zniszczenia wojenne spowodował front, przebiegający w tym czasie od Zebrzydowic, poprzez Pruchnę, Baków, Strumień, Chybie, Drogomyśl do Pogórza. Ale i tu wojna dobiegała końca. 1 maja Niemcy rozpoczęli ewakuację Cieszyna, a już 3 wkroczyli do miasta pierwsi żołnierze radzieccy. Za nimi nadeszli przedstawiciele władz polskich. 4 maja w dużej sali cieszyńskiego Domu Kultury spotkali się przybyli przedstawiciele władzy z tzw. grupy operacyjnej z miejscowymi działaczami. Od razu też przystąpiono do organizowania szkolnictwa. Wyszukano odpowiedni lokal dla Inspektoratu Szkolnego. Był to budynek przy ul. Ks. Świeżego, gdzie w czasie wojny mieścił się urząd gminny<sup>13</sup>. Zabezpieczono tam poniemiecki sprzęt, maszyny do pisania i papier. Inspektorem szkolnym został mianowany Aleksander Dobrowolski, przedwojenny podinspektor szkolny w Cieszynie. Nieco później objęli urządowanie podinspektorzy Adam Piwowarski i Alojzy Kolorz. Wielkie zasługi przy uruchomieniu szkolnych władz powiatowych położyli aktywiści Związku Nauczycielstwa Polskiego: Jan Żebrok, były prezes Oddziału Powiatowego ZNP, Florian Balcar oraz pracownicy Inspektoratu Wiktor Lipowczan, Jarosław Waleczko.

Do biura Inspektoratu zaczęli zgłaszać się dawni kierownicy szkół.

<sup>12</sup> K. Popiołek *Z dziejów tajnego nauczania na Śląsku pod hitlerowską okupacją*, „Zaranie Śląskie”, 1960, z. 1a, s. 47–48. O nawiązaniu łączności Śląskiego Biura Szkolnego z nauczycielami na Śląsku Cieszyńskim wspomina Franciszek Sikora, kierownik szkoły w Istebnej. Według jego ustnej relacji dr Stanisław Kuśmierz zwrócił się do niego w Krakowie o pomoc w nawiązaniu łączności z nauczycielami w Cieszynie. Sikora dzięki swemu bratu Michałowi uzyskał kontakty z dyr. Sznepką, na którego ręce przekazywano pewne kwoty na zapomogi dla nauczycieli.

<sup>13</sup> J. Żebrok, *Odbudowa szkolnictwa cieszyńskiego w pierwszym okresie po wyzwoleniu*, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, 1962, nr 18, 4 V 1962.

nauczyciele — jedni po powrocie z niewoli niemieckiej, inni z obozów koncentracyjnych, więzień i robót przymusowych w Niemczech, albo też z byłej Generalnej Guberni. Wielu, niestety, nie mogło już wrócić. Wszyscy nauczyciele, którzy przeżyli wojnę, z energią i poświęceniem zabrali się do odbudowy i rozbudowy szkolnictwa i im właśnie zawdzięczamy szybkie jego zorganizowanie na terenie Cieszyńskiego.

Nielatwa to była praca, bo zniszczenia wojenne budynków, sprzętu, pomocy naukowych i urządzeń szkolnych były ogromne. Najwięcej ucierpiały szkoły w północnej i wschodniej części powiatu, gdzie na linii frontu od stycznia do maja toczono zaciekle walki. W Bąkowie pozostała po szkole tylko sterta gruzów, w Drogomyślu cała wschodnia część budynku była rozbita, podobnie było w Pruchnej. W Chybiu, Mnichu, Strumieniu, Rudniku, Pogórze, Ochabach, Kończycach Małych i Zebrzydowicach budynki szkolne trzeba było poddać kapitalnemu remontowi. Część drugiego piętra szkoły przy pl. Wolności w Cieszynie zmiotła bomba lotnicza. Inne budynki szkolne przedstawiały także smutny widok zniszczenia i dewastacji. Na własne oczy widziałem kilka takich szkół i obraz ten utkwił mi na zawsze w pamięci. Korytarze pełne śmieci, rozbitych szyb, słomy, połamanych mebli, porozdzieranych map i obrazów, ramy okienne powyrywane, drzwi bez klamek, nigdzie śladu ławek ani innych sprzętów szkolnych. Taką pamiątkę pozostawiło po sobie wojsko niemieckie.

W takich warunkach z całą ofiarnością rozpoczęli pracę nauczyciele. Przy pomocy społeczeństwa oraz dopiero co zorganizowanych urzędów gminnych oczyszczono i odnawiano wnętrza klas oraz naprawiano konieczne urządzenia. Brakowało wielu materiałów budowlanych, m. in. szkła, ale na szczęście była piękna wiosna, maj stosunkowo ciepły, więc też i szyby w oknach nie były tak bardzo potrzebne.

Wielkim przeżyciem dla dzieci, nauczycieli i społeczeństwa były uroczystości otwierania szkół. W wielu miejscowościach naukę rozpoczęto już 20 maja. W Cieszynie według kroniki Szkoły Nr 6 w całym miesiącu otwarto szkoły 24 maja 1945 r. W niektórych budynkach remonty zakończono jeszcze w maju albo na początku czerwca i również rozpoczęto naukę. Praca nauczycieli była niezmiernie trudna, dokuczał brak podręczników, zeszytów i zaniedbanie dzieci w nauce (szkoła niemiecka niewiele nauczyła). To wszystko jednak nie zniechęciło pedagogów, chociaż w tym okresie i oni sami żyli w niezmiernie ciężkich warunkach. Obserwowaliśmy u wszystkich dzieci entuzjazm i radość, że są w polskiej szkole, mogą uczyć się i mówić w ojczystym języku. Nauczyciele własnoręcznie rysowali kontury granic naszego państwa, choćby na popierze pakunkowym, pokazując młodzieży pierwszą mapę Polski Ludowej. Z zapalem przepisywali czytanki, aby dostarczyć dzieciom tekstu w języku

ojczystym<sup>14</sup>. Na ławach szkolnych pojawiały się podręczniki stare, ale polskie. Przeprowadzano zbiórki książek, które stawały się zaczątkiem bibliotek, często do księgozbioru szkolnego wędrowały prywatne książki nauczycieli, aby tylko nasycić wielki głód polskiej literatury. Odnalazło się też nieco książek z bibliotek szkolnych, pomocy naukowych, map oraz podręczników. W Cieszynie woźni: Żidek, Wrabec i Haratyk, zabezpieczyli w różnych zakamarkach poważną liczbę polskich map, książek szkolnych, pomocy naukowych, często narażając się na represje ze strony okupanta. Po wojnie oddali je polskiej szkole<sup>15</sup>. Podobne wypadki rejestrują kroniki szkolne w wielu miejscowościach powiatu.

Pierwszy rok szkolny w Polsce Ludowej trwał w powiecie cieszyńskim zaledwie dwa miesiące, wakacje rozpoczęły się 15 lipca 1945 r. W tym krótkim stosunkowo czasie nauczyciele zdołali przygotować dzieci do dalszej, już planowej pracy w nowym roku szkolnym.

#### IV

Szybkie uruchomienie szkół podstawowych i rozpoczęcie normalnej nauki umożliwiło podjęcie pierwszych zmian organizacyjnych w całym systemie szkolnym. Przedwojenny ustrój szkolnictwa był sprzeczny z zasadami i założeniami ideowymi Polski Ludowej. Dlatego już w maju 1945 r. Ministerstwo Oświaty przedstawiło Krajowej Radzie Narodowej projekt nowej organizacji szkolnictwa. Na Ogólnopolskim Zjeździe Oświatowym w Łodzi, który odbył się w dniach 17 i 18 czerwca 1945 r., plan ten przedyskutowano i przyjęto<sup>16</sup>. W myśl jego postanowień szkoła podstawowa miała być 8-letnia i realizować odpowiedni program 8 klas, stanowiąc podbudowę szkoły średniej. Wprowadzenie zasady jednolitości w szkolnictwie likwidowało w konsekwencji przedwojenną stopniowość szkół, która ostatecznie została zniesiona zarządzeniem Ministerstwa Oświaty we wrześniu 1945 r. Wprowadzono system jednorocznych klas. Zarządzenie przewidywało tworzenie w małych wsiach szkół niepełnych, tzn. nie realizujących całego programu szkoły podstawowej. Aby jednak umożliwić wszystkim dzieciom uzyskanie pełnego wykształcenia podstawowego, przewidziano tworzenie tzw. szkół zbiorczych, które przyjmowały dzieci ze szkół niepełnych. W pierwszych latach po wojnie kładziono wielki nacisk na realizację powszechności nauczania w myśl hasła: „Ani jedno dziecko poza szkołą”.

<sup>14</sup> Oparte na własnych doświadczeniach i na zapiskach w kronikach szkolnych.

<sup>15</sup> Żebrok, *Odbudowa szkolnictwa...*

<sup>16</sup> S. Dobosiewicz, *Szkolnictwo ogólnokształcące podstawowe i średnie*, [w:] *XX lat Polski Ludowej*, Warszawa 1964, s. 557—575.

W powiecie cieszyńskim dwie osady, Mały Stożek i Istebna-Młoda Góra, nie miały szkół, a odległość do najbliższej szkoły przekraczała ustawowe cztery kilometry. Zorganizowano więc i tu dwie szkoły — w 1945 r. w Małym Stożku i w 1946 r. w Istebnej-Młodej Górze.

Realizacja pierwszej reformy szkolnej stworzyła właściwy grunt do reformy drugiej, opracowanej w r. 1948. Zmiany ustrojowe w szkolnictwie wprowadziły siedmioklasową szkołę podstawową i czteroletnie liceum ogólnokształcące. Szkołę podstawową powiązano z liceum w jedenastoletnią szkołę ogólnokształcącą. W powiecie powstały trzy takie szkoły, dwie w Cieszynie i jedna w Wiśle.

Do największych zdobyczy powojennych należało upowszechnienie szkół siedmioklasowych. Wiele mniejszych miejscowości, skazanych przed wojną na szkoły I albo najwyżej II stopnia, otrzymało dodatkowe etaty nauczycielskie i już przy 80 dzieciach 4 nauczycieli realizowało program siedmiu klas. W niektórych miejscowościach, oddalonych jednak od szkół zbiorczych, już nawet przy trzech nauczycielach organizowano szkołę siedmioklasową. Dzięki tej korzystnej zmianie powstały szkoły siedmioklasowe w Bąkowie, Brennej-Bukowej, Brennej-Leśnicy, Iskrzyczynie, Istebnej-Zaolziu, Jaworzynce-Zapasiakach, Kiczycach, Koniakowie-Rastoce, Krasnej, Lesznej Górnej, Markłowicach Górnych, Ogrodzonej, Pogórze, Puńcowie, Ustroni-Polanie, Wiśle-Czarnym, Malince, Jaworniku, Wiślicy i Zamarskach. We wszystkich tych miejscowościach istniały dawniej szkoły niższego stopnia. W ten sposób liczba szkół niepełnych zmniejszyła się w r. 1964 do 10, skupiając zaledwie 2,3% ogólnej liczby dzieci w powiecie. Upośledzenie dziecka wiejskiego, rozpoczynające się od szkoły podstawowej, zostało w Polsce Ludowej usunięte. Młodzież wiejska na równi z młodzieżą miejską może przechodzić do szkół średnich i zasadniczych zawodowych.

W latach powojennych poprawiła się znacznie frekwencja dzieci, osiągając od 95 do 96%. Wynikało to przede wszystkim ze zrozumienia przez rodziców potrzeby nauki, a następnie poprawy warunków bytowych ludności wiejskiej, szczególnie w górach, oraz z lepszej opieki nad dzieckiem ze strony szkoły. Wiele uwagi poświęciły władze oświatowe zagadnieniu kończenia szkoły przez uczniów. Dekret Rady Państwa z dnia 23 marca 1956 r. regulował sprawę jasno: młodzieży, która w normalnym czasie, do 14 roku życia, nie ukończyła siedmiu klas szkoły podstawowej, przedłuża się obowiązek szkolny do 16 roku życia. Dla opóźnionych w rozwoju umysłowym zaczęto organizować klasy dla przzerośniętych wiekiem. Pierwsze takie oddziały powstały w 1959 r. Ponadto dla dzieci upośledzonych założono szkołę specjalną w Cieszynie, przy której powstał również internat. Umożliwiło to dzieciom spoza Cieszyna korzystanie z tej placówki szkolnej.

Równolegle ze zmianami organizacyjnymi rozpoczęła się przebudowa programu nauczania. Rozszerzył się znacznie zakres materiału we wszystkich przedmiotach, a szczególnie w matematyce, fizyce, chemii i biologii. W pierwszych latach po wojnie szkoły odczuwały brak podręczników, ale stopniowo pojawiała się coraz więcej książek, które były coraz lepiej wydane, stosunkowo tanie i dlatego dostępne dla każdego dziecka. Warunki pracy szkoły ulegały z roku na rok poprawie, dzięki czemu podnosiły się wyniki nauczania. Władze szkolne dokładały starań, by zaopatrzenie w pomoce naukowe odpowiadało nowoczesnym wymogom pedagogicznym. Na przykład w nauczaniu biologii nieodzowny stał się mikroskop i dziś każda szkoła posiada nie jeden, lecz kilka tych drogich przyrządów. Szkoły zakupywały pomoce naukowe z funduszy budżetowych, jak również ze środków zgromadzonych przez komitety rodzicielskie. Przy nauczaniu coraz szerzej stosowano metodę pogładowości. Lekcje prowadzono nie tylko w klasach, ale i w pracowniach, które dawniej były przywilejem szkół miejskich. W 1964 r. na 76 szkół podstawowych było 69 pracowni, nie licząc sal gimnastycznych.

Realizacja reformy szkolnej wymagała ciągłego dokształcania nauczycieli. W latach pięćdziesiątych pracowało w powiecie kilku nauczycieli bez pełnych kwalifikacji, ale szybko zdobyli je na kursach, tak że po r. 1956 powiat posiadał już kadrę pedagogiczną o pełnych kwalifikacjach. Zmiany organizacyjne szkół oraz silny przyrost naturalny wymagał większej liczby nauczycieli. W 1951 r. w powiecie i mieście zatrudnionych było 379 nauczycieli szkół podstawowych, a w 1959 r. — 452. Wzrosła znacznie liczba pedagogów z dodatkowymi kwalifikacjami i tak w 1959 r. pracowało 84 nauczycieli z półwyższymi studiami i 11 z pełnym wykształceniem wyższym. Zdobywanie studiów, w tym również zaocznych, ułatwiło znacznie powstanie w Cieszynie Studium Nauczycielskiego wraz z Wydziałem Zaocznym. Dzięki takim warunkom pod koniec dwudziestolecia Polski Ludowej, w r. 1965, u progu nowej reformy szkół podstawowych — wprowadzającej 8 klas, przeszło połowa nauczycieli posiadała już dodatkowe kwalifikacje.

Osobny rozdział poświęcić należy opiece nad dzieckiem. W Polsce przedwojennej cały ciężar opieki nad dzieckiem spoczywał na komitetach rodzicielskich i na organizacjach dobroczynnych. Wszystkie poczynania miały charakter dorywczy, filantropijny. Po wojnie opiekę nad dzieckiem przejęło państwo, a w jego imieniu władze oświatowe. Zorganizowano w powiecie trzy domy dziecka, gdzie na koszt państwa wychowują się dzieci pozbawione rodziców — sieroty i półsieroty. We wrześniu 1945 r. szkoły zorganizowały dożywianie, które było prowadzone przez kilka następnych lat. Wiele szkół uruchomiło świetlice z dożywianiem, gdzie w czasie pracy rodziców dzieci znajdują opiekę. W 1964 r. działało

w powiecie 27 takich świetlic. W okresie wakacji przeszło 3 tys. dzieci korzysta z akcji letniej. Pierwsze kolonie zorganizowano już w r. 1946, w następnym roku włączyły się do tej akcji związki zawodowe i zakłady pracy. Inspektorat Oświaty koordynował i kierował tą akcją. W latach sześćdziesiątych corocznie do powiatu cieszyńskiego przybywało w okresie wakacji około 12 tys. dzieci i młodzieży z innych powiatów i województw.

Ustrój kapitalistyczny pozostawił po sobie jeszcze jedną tragiczną spuściznę — analfabetyzm. Władza ludowa zaraz od pierwszych lat niepodległości kładła wielki nacisk na zlikwidowanie tej przykrych pozostałości. W 1948 r. kierownicy szkół w powiecie zarejestrowali wszystkich analfabetów, było ich 654. Inspektorat zorganizował dla nich kilkadziesiąt kursów, na których uczyli nauczyciele, wychowawczynie przedszkoli, a nawet starsza młodzież ze szkół średnich. W wyniku tej działalności w 1951 r. wszyscy ci ludzie zaczęli samodzielnie korzystać z tego wielkiego dobra, jakim jest książka.

## V

Największe i najbardziej widoczne osiągnięcia szkolnictwa podstawowego w Polsce Ludowej obserwować można w zakresie budowy nowych szkół. Jak już wspomniano, w wyniku działań wojennych kilka szkół było zniszczonych do tego stopnia, że wymagały gruntownej odbudowy. W 1947 r. ukończono odbudowę szkoły w Drogomyślu, w 1948 r. w Pruchnej, Mnichu i Strumieniu oraz w roku następnym w Zebrzydowicach<sup>17</sup>. Odbudowa była kosztowna i trudna, odczuwano dotkliwy brak materiałów budowlanych, gdyż cały kraj podnosił się z ruin. Koszty pokrywane były z Funduszu Odbudowy Szkół (FOS), którego zbiórkę zainicjował ówczesny wojewoda śląsko-dąbrowski, Aleksander Zawadzki. Należy podkreślić poważny wkład miejscowego społeczeństwa, które na rzecz odbudowy świadczyło w gotówce i w robociznie.

W pierwszych latach powojennych zbudowano również nową szkołę w Bąkowie, ponieważ w tej wiosce parterowy budynek szkolny został doszczętnie zniszczony w czasie działań frontowych. W 1949 r. ukończono również budowę nowej czteroizbowej szkoły w Lesznej Górnej. Z czasów przedwojennych pozostał nie ukończony budynek szkolny w Zabłociu. Budowa w surowym stanie, mocno zaniedbana, dzięki wysiłkom miejscowego społeczeństwa została wykończona i oddana do użytku w r. 1946. Rozbudowano też kilka mniejszych szkół, gdzie ze względu

<sup>17</sup> Oparto na kronikach szkół w Drogomyślu, Pruchnej, Mnichu, Strumieniu i Zebrzydowicach.

na zwiększoną liczbę dzieci i podniesienie stopnia organizacji brakowało pomieszczeń. Prace budowlane prowadzono przeważnie systemem gospodarczym, ofiarowując własną robocizną i bardzo często nawet własne materiały. I tak w letniej porze na przestrzeni lat 1947, 1948 i 1949 rozbudowano małą drewnianą szkółkę w Istebnej-Zaolziu, uzyskując dodatkowo 2 izby lekcyjne i mieszkania dla nauczycieli, w Kisielowie — 2 izby lekcyjne i salkę dla przedszkola, w Mnisztwie — 2 izby lekcyjne i pomieszczenie dla przedszkola oraz w Ustroniu-Dobce — 2 izby. W tym okresie wybudowano również mały dom nauczycielski w Bażanowicach i piękny kilkumieszkaniowy dom dla nauczycieli w Cisownicy. W Pruchnej oddano do użytku przedszkole i mieszkania nauczycielskie.

Po tym wstępnym okresie usuwania zniszczeń i uzupełniania najniezbędniejszych braków budownictwo szkolne ujęte zostało planami gospodarczymi, a więc najpierw planem 6-letnim i następnie 5-letnim. Powiatowa i Miejska Rada Narodowa zatwierdzała plany, władze szkolne w powiecie przygotowywały dokumentację ogólną, a nadzór i kierownictwo sprawowało Kuratorium przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach.

W 1954 r. rozpoczęto budowę bardzo potrzebnej szkoły w Pastwiskach, która dzięki energii ówczesnego kierownika szkoły, ob. Bibry, i Komitetu Budowy została rychło ukończona i w ostatnią niedzielę sierpnia 1955 r. uroczystie otwarta. Było to wielkie przeżycie nie tylko dla Pastwisk, ale i dla całego Śląska Cieszyńskiego, gdyż była to pierwsza szkoła wybudowana w ramach planu 6-letniego i pierwszy duży, jak na owe czasy, okazały obiekt szkolny. Piękny budynek obejmuje 7 sal lekcyjnych, pracownię, świetlicę oraz salę gimnastyczną i salę zebrań. Podobna uroczystość odbyła się rok później w Pogwizdowie. Nowa szkoła tej samej wielkości co w Pastwiskach zastąpiła dotychczasowy prawie 100-letni budynek szkolny i wałący się barak. Również w 1956 r. oddano do użytku dwie nowe szkoły w Krasnej i Jaworzynce-Zapasiakach. Nowy budynek w Krasnej pozwolił na przygarnięcie dzieci także z Gumien i utworzenie pełnej szkoły siedmioklasowej. W ten sposób zlikwidowano dwie małe szkółki.

W tym czasie corocznie otwierano jedną lub dwie szkoły. I tak w 1957 r. oddano do użytku 15-izbową szkołę w Cieszynie przy ul. Piaskowej (dziś Chopina). Gdy teren Zarzeczka objęty został Zalewem Gochałkowskim, dla dzieci z dwu zlikwidowanych szkół zbudowano w Chybiu w r. 1959 nowy budynek. Zimą r. 1960 otwarto nową szkołę w pięknej dolinie Brennej Leśnicy, jesienią tegoż roku w Skoczowie i Kończycach Małych. W Kiczycach i Strumieniu zbudowano i oddano do użytku szkoły w 1961 r. W następnych latach nowe szkoły otrzymały



miejsowości: Brenna-Bukowa, Ustroń, Iskrzyczyn, Koniaków-Rastoka i Kaczyce<sup>18</sup>.

Gdy w grudniu 1958 r. Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu zainicjował powstanie Społecznego Funduszu Budowy Szkół pod hasłem „Tysiąc szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego”, całe społeczeństwo ziem cieszyńskiej — robotnicy, pracownicy umysłowi, rolnicy i inni — zadeklarowało kwoty na ten cel. Przeciętnie w powiecie zbierano rocznie około 3200 tys. zł., w mieście 1200 tys. zł<sup>19</sup>. W akcji zbiórki przodowały przez kilka lat gromady Kaczyce i Małe Kończycy oraz miasteczko Strumień i Ustroń<sup>20</sup>. Jak w całej Polsce, tak i tu młodzież szkolna zbierała makulaturę, złom i butelki, a uzyskane fundusze przeznaczano na SFBS. W 1959 r. młodzież w mieście i powiecie zebrała na ten cel 137 039 zł. Tak więc obok funduszy państwowych na budowę szkół można było przeznaczyć poważne fundusze społeczne. W powiecie wybudowano trzy szkoły Tysiąclecia: w Kończycach Małych, w Strumieniu i w Ustroniu. Są to duże 11-izbowe budynki szkolne z pracowniami, salami gimnastycznymi i gabinetami dobrze wyposażonymi w pomoce naukowe. Nauczyciele w Wiśle otrzymali dwa piękne domy mieszkalne, a nauczyciele w Golezowiu jeden.

W ciągu 20 lat istnienia Polski Ludowej w Cieszyńskim wybudowano ogółem 19 nowych szkół, rozbudowano 8, uzyskano 154 sale lekcyjne, 30 nowych pracowni fizyko-chemicznych i praktyczno-technicznych. Koszty inwestycyjne przekroczyły kwotę 95 mln zł, nie licząc wielkiego wkładu społeczeństwa w postaci materiałów i robocizny. W dwudziestolecu powojennym wybudowano dwukrotnie więcej szkół i izb lekcyjnych aniżeli w dwudziestolecu międzywojennym. Te imponujące wyniki osiągnięto mimo olbrzymich trudności gospodarczych, z jakimi borykał się nasz zniszczony wojną kraj.

## VI

Jak widać z powyższego przeglądu, pierwsze dwudziestolecie Polski Ludowej zamknięte zostało poważnym dorobkiem w zakresie szkolnictwa podstawowego. Radykalnie zmieniła się baza materialna szkół. Usunięte zostały najbardziej uciążliwe trudności lokalowe. Wzrost liczby szkół i ich rozbudowa stworzyły dobre warunki nauczania i wychowania. Szkoły zaopatrzone w nowy sprzęt, jak ławki, tablice, pomoce naukowe

<sup>18</sup> Oparto na zapiskach i notatkach autora.

<sup>19</sup> W pierwszym kwartale zebrano na SFOS 1 836 636 zł, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, 1960, nr 14, 13 IV 1960.

<sup>20</sup> Wspólnym wysiłkiem budujemy szkoły, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, 1960, nr 49, 9 XII 1960.

do fizyki, chemii, biologii. Środki audiowizualne — radia i telewizory — umożliwiły korzystanie z audycji opracowanych przez wybitnych dydaktyków.

Po krótkim okresie usuwania zniszczeń wojennych nastąpiła przebudowa szkolnictwa w myśl założeń, że szkoła podstawowa ma dać rzetelną, niezbędną dla każdego obywatela wiedzę i wychowywać go w ideałach socjalizmu. Dużo więc uwagi poświęcano programowi szkoły podstawowej. Był on kilka razy zmieniany, ulepszany i wzbogacany nowymi elementami wiedzy. Władze szkolne i nauczyciele nie zaniebdywali spraw wychowawczych. Poszerzyła się też działalność w zakresie opieki nad dzieckiem, organizowana przez Inspektorat Oświaty i kierownictwa szkół. Do tej pracy włączyły się komitety rodzicielskie i komitety opiekuńcze, które obok udzielania młodzieży pomocy materialnej zajmują się coraz wydatniej sprawami wychowawczymi, pomagając szkole rozwiązywać jej najtrudniejsze problemy.

Koniec dwudziestolecia w szkolnictwie podstawowym to okres stopniowego przygotowywania i wprowadzenia nowej reformy szkolnej, uchwalonej przez Sejm 15 lipca 1961 r. Była to ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania w Polsce Ludowej. Duży dorobek szkolnictwa podstawowego w dwudziestolecu zawdzięczamy mądrym kierownictwu i dobrej opiece Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zrozumieniu przez władze roli oświaty oraz ofiarnej pracy działaczy oświatowych i licznych rzesz nauczycielskich.

ANTONI ZAJĄC

## ROZWÓJ CIESZYŃSKIEGO SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO I ZAWODOWEGO (1945—1963)

### I

Szkolnictwo zaliczyć należy do tych dziedzin życia państwowego, które z chwilą powstania Polski Ludowej wymagały zdecydowanych reform. Chodziło zarówno o zmianę założeń ideowych systemu szkolnego, wynikających ze zmiany ustroju, jak również o stosunkowo szybkie i należyte przygotowanie kadr niezbędnych do realizacji nowych zadań społecznych i gospodarczych, jakie stały przed państwem ludowym.

Aby móc ocenić dorobek szkolnictwa średniego ogólnokształcącego i zawodowego w dwudziestoleciu Polski Ludowej, trzeba się cofnąć do okresu międzywojennego. Ówczesny system szkolny wprowadzony ustawą z r. 1932 ustalił podział szkolnictwa na trzy szczeble: powszechny, gimnazjalny i licealny. System ten, sankcjonując społeczną selekcję uczniów, służył głównie interesom klas posiadających<sup>1</sup>.

Od r. 1933 wprowadzono w szkolnictwie średnim dwustopniowość. Stopień pierwszy stanowiło 4-letnie gimnazjum, stopień drugi — 2-letnie liceum ogólnokształcące lub 3-letnie liceum zawodowe. Do pierwszej klasy gimnazjum można było pójść po ukończeniu szóstej klasy szkoły podstawowej III stopnia lub po siedmiu latach nauki w szkole II stopnia. Przyjęcie do klasy pierwszej gimnazjum uwarunkowane było złożeniem egzaminu wstępnego.

W zakresie szkolnictwa zawodowego ustawa wyróżniała: szkoły dokształcające typu zasadniczego oraz przysposobienia zawodowego. Szkoły dokształcające przeznaczone były dla młodzieży pracującej, która wypełniła już obowiązek szkolny. Miały one na celu dostarczyć uczniom teo-

<sup>1</sup> Ustawa o ustroju szkolnictwa została uchwalona przez Sejm 11 marca 1932 r. Tekst jej zamieszczono w „Dzienniku Ustaw RP”, 1932, nr 38, poz. 389; W. O z g a, *Organizacja szkolnictwa w Polsce*, Warszawa 1960, s. 92.



retycznych wiadomości zawodowych oraz pogłębić wykształcenie praktyczne otrzymane w warsztacie pracy. Nauka w nich trwała 3 lata. Wśród szkół typu zasadniczego ustawa wyróżniała trzy stopnie: niższy, gimnazjalny i licealny. Stopień niższy przeznaczony był dla kandydatów, którzy ukończyli tylko 4 klasy szkoły podstawowej. Nauka w tych szkołach trwała 2 lub 3 lata w zależności od zawodu. Do szkół zawodowych stopnia gimnazjalnego przyjmowano kandydatów po ukończeniu szóstej lub siódmej klasy szkoły podstawowej. Nauka w nich trwała od 2 do 4 lat. Szkoły zawodowe typu licealnego przyjmowały absolwentów 4-letniego gimnazjum ogólnokształcącego. Nauka w nich trwała 2—3 lata<sup>2</sup>.

**1. Stan liczbowy i pochodzenie społeczne uczniów w szkolnictwie cieszyńskim w roku szkolnym 1937/38<sup>3</sup>**

L. p.	Nazwa szkoły	Liczba oddziałów	Liczba uczniów			Pochodzenie społeczne					Absolwenci
			ogółem	chłopców	dziewcząt	robotnicze	chłopskie	inteligentne	rzemieślnicze	inni	
1	Państwowe Gimnazjum i Liceum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie	16	450	169	281	20	63	203	41	123	42
2	Państwowe Gimnazjum i Liceum Matematyczno-Przyrodnicze im. A. Osuchowskiego w Cieszynie	12	470	337	133	.	.	.	.	.	22
3	Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie w Cieszynie	9	325	207	118	43	36	155	32	59	95
4	Państwowe Liceum Pedagogiczne w Cieszynie	2	48	27	21	.	.	.	.	.	.
Razem		39	1293	740	553						

Jak wynika z tabeli 1, w okresie międzywojennym na omawianym terenie szkoły średnie ogólnokształcące istniały tylko w samym Cieszynie. W 1919 r. założono wprawdzie gimnazjum polskie w Skoczowie, ale wkrótce zostało ono przeniesione do Bielska. Drugą charakterystyczną cechą szkolnictwa średniego w tym okresie była przewaga szkół ogólnokształcących nad zawodowymi.

<sup>2</sup> Tamże, s. 94.

<sup>3</sup> Zestawienie opracowano na podstawie: a) *Księgi pamiątkowej Polskiego Gimnazjum Macierzy Szkolnej w Cieszynie*, Katowice 1960; b) *Księgi pamiątkowej Seminarium Nauczycielskiego i Liceum Pedagogicznego im. Pawła Stalmacha w Cieszynie*, Cieszyn 1959; c) Sprawozdań dyrekcji poszczególnych szkół, Archiwum KP PZPR w Cieszynie.

kształcących nad zawodowymi. Wprawdzie w roku szkolnym 1937/38 z czterech istniejących szkół średnich dwie były szkołami ogólnokształcącymi, ale z górą 71% uczniów uczęszczało w Cieszyńskim do tego typu szkół, 25% do szkoły średniej handlowej i zaledwie 4% do liceum pedagogicznego. Ta zbyt mała liczba uczniów zakładu kształcenia nauczycieli tłumaczy się tym, że rok szkolny 1937/38 był pierwszym rokiem istnienia tej szkoły rozwojowej i dlatego posiadała ona tylko 2 oddziały klasy pierwszej, liczące po 48 uczniów. W następnym roku szkolnym do klasy pierwszej wstąpiło zaledwie 17 nowych uczniów. Autor kroniki liceum pedagogicznego stwierdza, że „młodzież unikała coraz widoczniej zakładów kształcenia nauczycieli, a wybierała zakłady ogólnokształcące”<sup>4</sup>.

Podobny stosunek szkolnictwa średniego ogólnokształcącego do zawodowego utrzymywał się w całym kraju. Stan ten był następstwem zaoferowania ekonomicznego i słabego uprzemysłowienia kraju widocznego i w Cieszyńskim. Nie rozporządzamy wprawdzie pełnymi danymi dotyczącymi pochodzenia społecznego uczniów w czterech wymienionych szkołach, ale z istniejących możemy wyciągnąć następujące wnioski: w cieszyńskich szkołach średnich (z wyjątkiem liceum pedagogicznego) w przynajmniej większości kształciły się dzieci urzędników i przedstawicieli klas posiadających. Za naukę w tych szkołach trzeba było płacić. Dzieci urzędników i pracowników służby państwowej, a więc z rodzin dobrze sytuowanych, korzystały z 50% zniżki w opłatach. Nic też dziwnego, że one w dużej mierze zapełniały szkoły średnie. I tak w I Liceum Ogólnokształcącym stanowiły one 45%, a w gimnazjum kupieckim

**2. Stan liczbowy i pochodzenie społeczne uczniów szkół zawodowych doksztalających w roku szkolnym 1937/38<sup>5</sup>**

Lp.	Nazwa szkoły	Liczba oddziałów	Liczba uczniów			Pochodzenie społeczne					Absolwenci
			ogółem	chłopców	dziewcząt	robotnicze	chłopskie	inteligentne	rzemieślnicze	inni	
1	Szkoła Zawodowa Doksztalająca w Cieszynie	20	986	748	238	.	.	.	.	.	
2	Szkoła Zawodowa Doksztalująca Fabryki Bre-villier i Urban w Ustro-niu	1	42	42	—	40	—	—	2	—	—
3	Szkoła Przysposobienia Hotelarskiego w Wiśle	1	29	—	29	12	17	—	—	—	29

<sup>4</sup> Na podstawie *Kroniki Liceum Pedagogicznego w Cieszynie*, Archiwum Studium Nauczycielskiego w Cieszynie.

<sup>5</sup> Na podstawie sprawozdań dyrekcji ZSZ, Archiwum KP w Cieszynie.

około 48% ogółu uczniów, gdy dzieci robotnicze w tymże liceum zaledwie 4,4%, a w gimnazjum kupieckim 13,2%. Zapełniały one natomiast wraz z młodzieżą rzemieślniczą szkoły zawodowe doksztalcające (por. tab. 2).

## II

1 września 1939 r. nie otworzyły się podwoje szkół. W tym bowiem dniu wojska hitlerowskie napadły brutalnie na Polskę. Nastąpił niezwykle ciężki okres okupacji trwający pięć i pół roku. W tym czasie Niemcy nie pozwolili na otwarcie polskich szkół. Dopiero 3 maja 1945 r. Cieszyń został wyzwolony. Nauka we wszystkich szkołach średnich rozpoczęła się tu w pierwszych dniach czerwca tegoż roku. Odbывała się ona w niecodziennych warunkach. Złożyło się na to wiele przyczyn. Blisko 6-letnia przerwa sprawiła, że wielu uczniów nie mogło podjąć normalnej nauki. Celem przysposobienia ich do pracy szkolnej zorganizowano kursy przygotowawcze. Ponadto w pierwszych latach po wyzwoleniu do szkół średnich uczęszczało wielu uczniów starszych wiekiem, posiadających za sobą nieraz ciężkie przejścia okupacyjne, jak przymusowy pobyt na robotach w Niemczech, lata katorgi w więzieniach, obozach koncentracyjnych czy udział w działaniach wojennych na froncie bądź w partyzantce itp. Ich stosunek do nauki był bardzo poważny. Ciężkie przeżycia sprawiły, że rozumieli oni głęboko wartość nauki, której byli pozbawieni blisko sześć lat<sup>6</sup>. Do pracy w szkołach średnich w wyzwolonym Cieszynie nie wróciło wielu nauczycieli, którzy padli ofiarą najeźdźcy.

Do trudności pierwszych lat nauki, poczynając od chwili zakończenia działań wojennych, zaliczyć również trzeba brak należytego wyposażenia szkół w meble, urządzenia, pomoce naukowe, podręczniki i książki oraz niedostateczne zaopatrzenie w opał, żywność, wreszcie ciasnotę lokalową. Mimo to nastrój był jak najlepszy. Nauczyciele, którzy podobnie jak wielu Polaków w czasie okupacji stracili wszystko, nie pytając o wysokość wynagrodzenia, pracowali często od rana do wieczora na zmiany, na własnych barkach znosili ławki szkolne i książki ukryte przed okupantem. Młodzież, niejednokrotnie z ukończonym dwudziestym rokiem życia, swym zapalem do nauki, zrozumieniem wartości wiedzy i zdyscyplinowaniem wewnętrznym wyrównała prędko braki spowodowane przerwą wojenną. Również społeczeństwo pomagało szkołom w tym trudnym okresie, głównie przez dostarczenie części mebli do klas<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> Por. R. Tomczyk, *Po wielkiej burzy*, [w:] *Pamiętnik jubileuszu Państwowego Liceum Pedagogicznego w Cieszynie*, Cieszyń 1948, s. 16—18.

<sup>7</sup> Kroniki szkolne.

W r. 1945 otwarto w Cieszynie następujące szkoły średnie ogólnokształcące i zawodowe: I Gimnazjum i Liceum Humanistyczne, II Gimnazjum i Liceum Matematyczno-Fizyczne, Liceum Pedagogiczne, Państwowe Zakłady Kształcenia Handlowego oraz Państwową Średnią Szkołę Zawodową Doksztalcającą dla Pracujących. Ponadto w Ustroniu powstała Szkoła Przemysłowa dla Pracujących, a w Wiśle filia I Państwowego Gimnazjum Koedukacyjnego w Cieszynie, przekształcona 28 listopada 1947 r. w samodzielne Państwowe Gimnazjum i Liceum. Razem we wszystkich tych szkołach średnich kształciło się w 1945 r. ponad 1800 młodzieży, a więc o przeszło 500 uczniów więcej niż w roku szkolnym 1937/38<sup>8</sup>. W miarę upływu czasu i normalizacji stosunków szkoły średniej kończyły roczniki, którym wojna przeszkodziła w nauce.

Nie były to jedyne zmiany w szkolnictwie. Kraj nasz zaleczył główne rany zadane mu przez okupanta i przystąpił do forsownej rozbudowy przemysłu. Równoległe z industrializacją rosło również zapotrzebowanie na kwalifikowaną kadrę techniczną. Dlatego też zaczęły powstawać coraz nowe szkoły zawodowe, których w okresie międzywojennym było bardzo mało, a niektórych typów nie było w ogóle. W wyniku wspomnianego procesu w latach 1946—1950 w powiecie cieszyńskim powstały następujące szkoły:

- 1946 — Gimnazjum Przemysłowe w Ustroniu,
- 1947 — Gimnazjum Hotelarskie w Wiśle,
- 1948 — Liceum Przemysłu Gospodniego w Wiśle,
- 1949 — Technikum Budowlane w Cieszynie,
- 1950 — Technikum Mechaniczno-Kuźnicze w Ustroniu (po likwidacji dotychczasowego Gimnazjum Przemysłowego),
  - Zasadnicza Szkoła Metalowo-Hutnicza w Ustroniu (po likwidacji Szkoły Przemysłowej),
  - Liceum Rolniczo-Hodowlane w Międzywiciu,
  - Zespół Państwowych Szkół Rolniczych w Cieszynie<sup>9</sup> (w miejsce przeniesionej do Olsztyna Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego),
  - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Skoczowie<sup>10</sup>,
  - Zasadnicza Szkoła Przemysłu Gastronomicznego w Wiśle<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> Sprawozdania dyrekcji, Archiwum KP PZPR w Cieszynie.

<sup>9</sup> Zespół składał się wówczas z Technikum Rolniczego, Liceum Handlu Rolnego i Technikum Hodowlanego.

<sup>10</sup> Na podstawie sprawozdań dyrekcji szkół, Archiwum KP PZPR w Cieszynie, oraz *Kroniki Państwowej Szkoły Hotelarskiej w Wiśle*.

<sup>11</sup> *Kronika Państwowej Szkoły Hotelarskiej w Wiśle*.

Według danych tabeli 3 w roku szkolnym 1955/56 we wszystkich szkołach średnich ogólnokształcących, w technikach oraz w zasadniczych szkołach zawodowych w Cieszynie i w powiecie kształciło się w sumie 3830 uczniów, czyli o przeszło 100% więcej niż w r. 1945, w tym 791

### 3. Uczniowie szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych w roku szkolnym 1955/56<sup>12</sup>

#### a) Szkoły średnie ogólnokształcące

Lp.	Nazwa szkoły	Liczba uczniów w roku szkolnym 1937/38	Rok szkolny 1955/56						
			Liczba uczniów			Pochodzenie społeczne			
			ogółem	chłopców	dziewcząt	robotnicze	chłopskie	rzemieślnicze	inteligentkie
1	Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące im. A. Osuchowskiego w Cieszynie	450	482	296	186	165	39	16	262
2	Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące im. M. Kopernika w Cieszynie	470	151	—	151	46	38	12	55
3	Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące im. P. Stalmacha w Wiśle	—	158	77	81	49	13	10	86
Razem		920	791	373	418	260	90	38	403

#### b) Szkoły średnie zawodowe

1	Liceum Pedagogiczne im. P. Stalmacha w Cieszynie	48	352	74	278	249	63	—	40
2	Technikum Ekonomiczne CRS „Samopomoc Chłopska” w Cieszynie	325	367	48	319	239	44	22	62
3	Technikum Budowlane w Cieszynie	—	269	172	97	129	13	16	111
4	Technikum Mechaniczne w Cieszynie	—	234	228	6	125	29	6	74
5	Technikum Mechaniczno-Kuźnicze w Ustroniu	—	250	250	—	150	10	12	78
6	Technikum Rolnicze w Międzywiciu	—	124	94	30	42	39	3	40
7	Zespół Państwowych Szkół Rolniczych w Cieszynie	—	564	258	306	190	302	25	47
8	Technikum Gospodarki Komunalnej w Wiśle	—	191	—	191	79	46	21	45
Razem		373	2351	1124	1227	1203	546	105	497

<sup>12</sup> Zestawienie opracowano na podstawie cytowanych sprawozdań dyrekcji szkół.

#### c) Zasadnicze szkoły zawodowe

1	Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Cieszynie	986	323	323	—	170	88	16	49
2	Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Skoczowie	—	42	42	—	27	8	4	3
3	Zasadnicza Szkoła Metalowo-Hutnicza w Ustroniu	42	190	190	—	168	10	5	7
4	Zasadnicza Szkoła Gastronomiczna w Wiśle	29	133	3	130	51	36	15	31
Razem		1057	688	558	130	416	142	40	90

uczniów w liceach ogólnokształcących, 2351 w technikach oraz 688 w zasadniczych szkołach zawodowych<sup>13</sup>. Odsetek młodzieży uczącej się w liceach ogólnokształcących zmalał w ciągu pierwszego dziesięciolecia Polski Ludowej o 23%, natomiast liczba uczniów w szkołach zawodowych wzrosła w tym samym okresie o 252%. I to jest pierwsza zasadnicza zmiana w zakresie kierunków kształcenia młodzieży. Należy podkreślić, że wobec datujących się z okresu przedwojennego uprzedzeń do zawodowego kształcenia młodzieży oraz traktowania tej drogi zdobywania wiedzy jako gorszej, odpowiedniej tylko dla dzieci społecznie i materialnie upośledzonych, trzeba było przeprowadzić ogromną pracę wyjaśniającą, iż w państwie ludowym zaistniały zupełnie nowe warunki i potrzeby w zakresie kształcenia młodzieży, których celem jest przygotowanie kadr dla wszystkich dziedzin gospodarki państwowej. Na tym polu osiągnięto duże rezultaty, o czym świadczą przytoczone w tabeli liczby.

Skład społeczny uczniów przedstawiał się w tym samym roku następująco: młodzież pochodzenia robotniczego stanowiła 49%, pochodzenia chłopskiego 20%, inteligentkiego 26% oraz rzemieślniczego 5%. Tak wyglądał ten problem w przekroju ogólnym. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że w liceach ogólnokształcących odsetek młodzieży pochodzenia inteligentkiego był wyższy od procentu uczniów pochodzenia robotniczego. Tylko w Zespole Państwowych Szkół Rolniczych większość, bo 53%, stanowiła młodzież chłopska, co ze względu na charakter tych szkół było rzeczą naturalną. A zatem znaczna większość młodzieży kształcącej się w szkołach średnich w Cieszynie i w powiecie to młodzież pochodzenia robotniczego i chłopskiego, stanowiąca z górą 69%. Był to wynik celowej polityki oświatowej ludowego państwa, by w pierwszym rzędzie umożliwić kształcenie tym warstwom społecznym, które w okresie międzywojennym były pod tym względem upośledzone. To jest druga zasadnicza zmiana, jaka dokonała się w omawianym okresie w dziedzinie oświaty.

W pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej w średnim szkolnictwie

<sup>13</sup> Tamże.

ogólnokształcącym oraz zawodowym nastąpiły również zmiany strukturalne. W latach 1945—1947 szkoły średnie ogólnokształcące, gimnazja i licea, przechodziły powolną ewolucję, w wyniku której klasy pierwsze i drugie gimnazjum zostały „wchłonięte” przez szkołę podstawową jako klasy siódme i ósme, natomiast klasy trzecie i czwarte gimnazjum powiązały się z liceum ogólnokształcącym. W r. 1948 nastąpiły poważne zmiany w ustroju szkolnictwa polskiego. Po dłuższych dyskusjach przyjęto koncepcję ustrojową szkoły 11-letniej (7+4)<sup>14</sup>, która obejmowała obowiązkową 7-klasową szkołę podstawową oraz dobrowolnie 4-klasowe liceum<sup>15</sup>. Z chwilą skasowania gimnazjum w szkolnictwie ogólnokształcącym gimnazja zawodowe przemianowano na 4-letnie licea zawodowe, oparte również na podbudowie programu 7-klasowej szkoły podstawowej, a licea zawodowe II stopnia pozostały w zasadzie 2-letnie<sup>16</sup>. Dodać należy, że licea zawodowe były prowadzone również jako szkoły dla pracujących.

W okresie pierwszych czterech lat istnienia Polski Ludowej zniesiono ograniczenia uprawnień absolwentów średnich szkół zawodowych (liceów) do wstępowania na wyższe studia oraz zmieniono treść nauczania i wychowania, dostosowując ją do przemian zachodzących w kraju.

Charakterystyczną cechą szkolnictwa zawodowego do 1951 r. był brak konsekwencji ustrojowych oraz wielotorowość kształcenia, wytworzona częściowo w wyniku potrzeb gospodarczych, często wskutek odmiennych tendencji resortowych. Stan ten nie ułatwiał kształcenia kwalifikowanych kadr dla rozbudowującej się gospodarki narodowej. Zrodziła się pilna potrzeba przeprowadzenia reorganizacji systemu kształcenia zawodowego i dostosowania go do dynamicznego tempa uprzemysławiania kraju. W tej sytuacji w 1949 r. utworzono Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego (CUSZ), który odtąd zajmował się planowaniem, organizowaniem i kierowaniem szkolnictwa zawodowego. Nowy ustrój szkolnictwa zawodowego przewidywał trzy typy szkół: a) technika 4- lub 5-letnie, do których mogła uczęszczać młodzież po ukończeniu siedmiu klas szkoły podstawowej i złożeniu egzaminu wstępnego; b) zasadnicze szkoły zawodowe (ZSZ), 2- lub 3-letnie, przyjmujące młodzież w wieku powyżej

<sup>14</sup> Była to koncepcja wysunięta przez Władysława Bieńkowskiego, ówczesnego członka sekretariatu PPR, w artykule pt. *Problemy polityki kulturalnej*, „Nowe Drogi”, 1948, nr 7.

<sup>15</sup> Organizację szkolnictwa w oparciu o szkołę 11-letnią wprowadzono w życie instrukcją Ministerstwa Oświaty z 4 maja 1948 r. w sprawie organizacji roku szkolnego 1948/49 w szkolnictwie ogólnokształcącym. „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty”, 1948, nr 5, poz. 86.

<sup>16</sup> Okólnik nr 13 z dnia 5 VII 1948 r., „DzU Ministerstwa Oświaty”, nr 6, poz. 17.

14 lat, po ukończeniu siedmiu klas szkoły podstawowej, przygotowujące robotników kwalifikowanych różnych specjalności; c) szkoły przysposobienia zawodowego (SPZ), na ogół roczne, przygotowujące uczniów do praktycznego wykonywania zawodu w specjalnościach nie wymagających długiego okresu nauczania, przyjmujące młodzież od 16 lat, nawet bez ukończenia szkoły podstawowej.

Do grup szkół zawodowych o zupełnie innym charakterze należą zakłady kształcenia nauczycieli. Na omawianym terenie w pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej dokonał się również poważny rozwój liceum pedagogicznego. W ciągu trzech pierwszych lat liczba uczniów w tym zakładzie wzrosła ze 152 w 1945 do 345 w 1948. Ten stan utrzymał się i w następnych latach<sup>17</sup>. Ponadto zorganizowano komisję rejonową dla kształcenia czynnych, niewykwalifikowanych nauczycieli. Licea pedagogiczne musiały bowiem w krótkim czasie dostarczyć wielu nauczycieli, aby chociaż w części zaspokoić poważne braki kadrowe wynikające ze strat okresu okupacji, z gwałtownego rozwoju szkolnictwa w Polsce Ludowej, jak również z dość częstego przechodzenia nauczycieli do innych, bardziej atrakcyjnych pod względem finansowym zawodów<sup>18</sup>.

W ciągu tych pierwszych dziesięciu powojennych lat nie tylko nastąpiły poważne zmiany w ustroju szkolnictwa polskiego, ale wprowadzono też nowe treści ideowo-wychowawcze, które ono realizowało. Wytyczną obowiązującą w tej mierze były wskazania *Deklaracji ideowej PZPR*, uchwalonej na Kongresie Zjednoczeniowym PPR i PPS w r. 1948. Głosiła ona m. in., że jednym z warunków stworzenia kultury socjalistycznej w Polsce jest „podniesienie poziomu ideologicznego szkolnictwa i przepojenie nauczania ideami marksizmu-leninizmu”<sup>19</sup>. Wskazania powyższe znalazły odbicie w instrukcji Ministerstwa Oświaty dla szkolnictwa średniego ogólnokształcącego. Również w szkolnictwie zawodowym całokształt nauczania i wychowania oparto na podstawach naukowych.

Pierwsze dziesięciolecie Polski Ludowej w zakresie szkolnictwa średniego w Cieszynie charakteryzuje się więc poważnym rozwojem i powstaniem nowych szkół, przede wszystkim zawodowych. Ten pomyślny stan wynikał z konieczności likwidowania strat kadrowych poniesionych w czasie okupacji oraz nadszania za intensywnym rozwojem ekonomicznym naszego kraju poprzez przygotowanie fachowców dla wszystkich dziedzin gospodarki narodowej. Zmieniło się również rozmieszczenie

<sup>17</sup> Księgi ocen oraz sprawozdania Liceum Pedagogicznego w Cieszynie za lata 1945—1955, Archiwum SN w Cieszynie.

<sup>18</sup> T. Tomoszek, *Zarys dziejów Liceum Pedagogicznego w Cieszynie*, [w:] *Księga pamiątkowa wydana z okazji 50-lecia Męskiego Seminarium Nauczycielskiego i Liceum Pedagogicznego im. Pawła Stalmacha w Cieszynie*, Cieszyn 1959, s. 43.

<sup>19</sup> *Deklaracja ideowa PZPR*, [w:] *Podstawy ideologiczne PZPR*, Warszawa 1951, s. 140.



szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, gdyż powstały one na terenie powiatu: w Międzyzwiązku, w Ustroniu i Wiśle. Szkoły średnie zbliżono w ten sposób do dzieci robotniczych i chłopskich. Złamano ponadto przywilej klas dawniej uprzywilejowanych w zakresie dostępu do szkół średniej, zapewniając pierwszeństwo młodzieży z rodzin robotniczych i chłopskich, co miało zasadniczy wpływ na proces tworzenia się nowej inteligencji.

### III

W drugim dziesięcioleciu Polski Ludowej szkoły średnie oraz zasadnicze szkoły zawodowe bardziej się umocniły i rozwinęły.

W omawianym okresie powstała nowa szkoła średnia w Cieszynie, a mianowicie Liceum Medyczne, które znalazło pomieszczenie w gmachu I Liceum Ogólnokształcącego im. A. Osuchowskiego. Wraz z Liceum Medycznym dla Pracujących kształci ono kwalifikowaną kadrę pielęgniarek dla resortu zdrowia<sup>20</sup>. Natomiast w czerwcu 1963 r. uległo likwidacji Liceum Pedagogiczne, a od 1 września 1960 r. decyzją władz oświatowych powołano Studium Nauczycielskie — dwuletni zakład kształcenia nauczycieli, typu półwyższego. W porównaniu z okresem poprzednim liczba młodzieży w liceach ogólnokształcących i średnich szkołach zawodowych utrzymała się mniej więcej na jednakowym poziomie. Zmienił się natomiast nieco jej skład społeczny. W liceach ogólnokształcących zmalał odsetek uczniów pochodzenia chłopskiego z 11 do 4% i nieznacznie pochodzenia robotniczego z 33% do 31%, poważnie zaś w średnich szkołach zawodowych, bo z 52% do 38%. Równocześnie wzrósł odsetek młodzieży pochodzenia inteligenckiego, w liceach ogólnokształcących o 8%, a w średnich szkołach zawodowych o 7% oraz pochodzenia chłopskiego w szkołach zawodowych o 4%.

Do najbardziej charakterystycznych cech drugiego okresu w powiecie cieszyńskim należało niesłychane tempo rozwoju zasadniczych szkół zawodowych, związane ze zwiększoną liczbą absolwentów klas siódmych oraz ze wzrostem zapotrzebowania na robotników wykwalifikowanych oraz pracowników handlu i gastronomii. Liczba tego typu szkół w porównaniu z pierwszym dziesięcioleciem wzrosła o 350%, a liczba kształcącej się w nich młodzieży o 367%. Poważnie wzrósł też procent dziewcząt kształcących się w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych. O ile w roku szkolnym 1937/38 na 1 kształcącej się w tych szkołach dziewczynę przypadało 1,8 chłopca, to w roku szkolnym 1962/63 stosunek ten wynosi mniej więcej 1:1.

<sup>20</sup> Liceum Medyczne dla Pracujących rozpoczęło pracę 1 września 1961 r., a młodzieżowe dokładnie w rok później.

#### 4. Uczniowie szkół średnich i ZSZ w roku szkolnym 1962/63<sup>21</sup>.

##### a) Szkoły średnie ogólnokształcące

Lp.	Nazwa szkoły	Liczba uczniów w r. szkolnym 1955/56	Rok szkolny 1962/63						
			Liczba uczniów			Pochodzenie społeczne			
			ogółem	chłopców	dziewcząt	robotnicze	chłopskie	rzemieślnicze	inteligentkie
1	Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące im. A. Osuchowskiego w Cieszynie	482	342	133	209	128	12	20	182
2	Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące im. M. Kopernika w Cieszynie	151	348	118	230	96	15	22	215
3	Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące im. P. Stalmacha w Wiśle	158	165	58	107	39	4	17	105
Razem		791	855	309	546	263	31	59	502

##### b) Szkoły średnie zawodowe

1	Liceum Pedagogiczne im. P. Stalmacha w Cieszynie	352	63	13	50	38	5	1	19
2	Technikum Ekonomiczne CRS „Samopomoc Chłopska” w Cieszynie	367	521	69	452	204	82	30	205
3	Technikum Budowlane w Cieszynie	269	75	70	5	30	4	10	31
4	Technikum Mechaniczne w Cieszynie	234	305	300	5	147	17	16	125
5	Technikum Mechaniczno-Kuźnicze w Ustroniu	250	315	299	16	142	28	18	127
6	Technikum Gastronomiczne w Wiśle	191	133	3	130	51	36	15	31
7	Technikum Rolnicze w Międzyzwiązku	124	179	102	77	36	112	5	26
8	Zespół Państwowych Szkół Rolniczych w Cieszynie <sup>22</sup>	564	493	268	225	142	296	22	33
9	Liceum Medyczne w Cieszynie	—	81	—	81	42	18	4	17
Razem		2351	2165	1124	1041	832	598	121	614

<sup>21</sup> Na podstawie cytowanych sprawozdań dyrekcji szkół.

<sup>22</sup> Zespół Państwowych Szkół Rolniczych składa się z Technikum Mechanizacji Rolnictwa, Technikum Uprawy Roślin i Technikum Rachunkowości Rolnej.

c) Zasadnicze szkoły zawodowe

Lp.	Nazwa szkoły	Liczba uczniów w r. szkolnym 1955/56	Rok szkolny 1962/63						
			Liczba uczniów			Pochodzenie społeczne			
			ogółem	chłopców	dziewcząt	robotnicze	chłopskie	rzemieślnicze	inteligentkie
1	ZSZ (młodzieżowa) w Cieszynie	323	253	253	—	142	50	10	51
2	Szkoła Rzemiosł Budowlanych w Cieszynie	—	194	194	—	114	45	20	15
3	Zasadnicza Szkoła Gastronomiczna w Cieszynie	—	110	3	107	54	42	—	14
4	Zasadnicza Szkoła Handlowa w Cieszynie	—	214	15	199	112	36	10	56
5	ZSZ dla Pracujących Fabryki CELMA w Cieszynie	—	175	171	4	126	13	26	10
6	ZSZ dla Pracujących CFN w Cieszynie	—	121	121	—	72	30	—	19
7	ZSZ dla Pracujących CFFiL w Cieszynie	—	98	47	51	84	4	1	9
8	ZSZ dla Pracujących (doksztalcająca) w Cieszynie	—	277	211	66	208	26	14	29
9	ZSZ dla Pracujących przy ZPC „Olza” w Cieszynie	—	71	11	60	40	10	15	6
10	ZSZ (młodzieżowa) w Skoczowie	42	239	90	149	174	25	10	30
11	ZSZ dla Pracujących w Skoczowie	—	86	86	—	58	16	7	5
12	Zasadnicza Szkoła Metalowo-Hutnicza w Ustroniu	190	157	157	—	97	56	4	—
13	Zasadnicza Szkoła Handlowa dla Pracujących w Cieszynie	—	194	10	184	108	30	12	44
14	ZSZ w Wiśle	133	338	—	338	207	52	36	43
Razem		688	2527	1369	1158	1596	435	165	331

Jesienią 1956 r. Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, po spełnieniu zadań na danym etapie rozwoju szkół zawodowych, został włączony do Ministerstwa Oświaty, które odtąd przejęło sprawy szkolnictwa zawodowego, będące dotychczas w gestii różnych ministerstw i urzędów centralnych. Co prawda ustawa z 10 września 1956 r. dopuszczała prowadzenie niektórych szkół lub działów szkolnictwa zawodowego przez resorty, z którymi były one specjalnie związane, lecz równocześnie zastrzegła, że nadzór pedagogiczny nad nimi sprawować będzie minister oświaty. W Cieszyńskim administracji Ministerstwa Oświaty nie podle-

gają: Liceum Medyczne w Cieszynie, Zespół Szkół Gospodarczych CRS w Cieszynie oraz technika rolnicze w Cieszynie i w Międzywiciu.

Krótki okres kształcenia techników i słabe przygotowanie młodzieży w zakresie przedmiotów ogólnokształcących po siedmiu klasach szkoły podstawowej odbiły się ujemnie na poziomie przyszłej kadry średniego nadzoru technicznego, pracowników administracji przemysłowej oraz robotników wykwalifikowanych. By ten stan poprawić, Rada Ministrów podjęła uchwałę o przedłużeniu z dniem 1 września 1957 r. okresu nauczania w zasadniczych szkołach zawodowych do lat trzech, a w technikach do lat pięciu.

Nowe możliwości kształcenia zawodowego powstały w r. 1958, kiedy utworzono zasadnicze szkoły dla młodzieży pracującej. Uczniowie odbywają praktyczną naukę zawodu w zakładach pracy w ciągu trzech dni w tygodniu, a w pozostałych trzech dniach uczą się w szkołach przedmiotów ogólnokształcących i zawodowych. Nauka trwa z reguły trzy lata. Są to najczęściej szkoły przyzakładowe, organizowane przez większe zakłady pracy, lub międzyzakładowe, organizowane na potrzeby zakładów mniejszych. Ten typ szkół daje możliwość lepszego przygotowania do zawodu, gdyż uczniowie mają możliwość odbywania praktycznej nauki bezpośrednio w zakładzie produkcyjnym wyposażonym w nowoczesne maszyny i urządzenia. Prócz tego poznają nowoczesne procesy technologiczne i przemysłową dokumentację techniczną, czego warsztat szkolny najczęściej nie może zapewnić. Nieobojętny jest również fakt, że uczeń szkoły przyzakładowej wiąże się z konkretnym zakładem produkcyjnym, który w ten sposób zapewnia sobie potrzebną mu kadrę pracowniczą.

W pierwszych latach istnienia Polski Ludowej reformę szkolną dostosowano do aktualnej sytuacji ekonomicznej i przeprowadzono ją przede wszystkim pod kątem najbliższych potrzeb gospodarczych kraju. Te zmiany okazały się jednak niewystarczające w późniejszym okresie, po osiągnięciu poważnego postępu w rozwoju ekonomicznym i kulturalnym naszego kraju. W tej sytuacji wyłoniła się konieczność przeprowadzenia nowej reformy szkolnictwa podstawowego i średniego. W oparciu o uchwałę VII Plenum KC PZPR ze stycznia 1961 r. Sejm w tym samym jeszcze roku uchwalił ustawę o rozwoju systemu oświaty i wychowania. Podstawą nowego systemu oświatowego stała się 8-klasowa szkoła podstawowa. W zakresie treści nauczania w całym szkolnictwie wprowadzono szereg zmian. Dokonano znacznego rozszerzenia zakresu nauczania przedmiotów matematyczno-przyrodniczych oraz zbliżenia do współczesności programów nauczania przedmiotów humanistycznych. Ustawa podkreślała świecki charakter nauczania i wychowania.



Zasadniczym osiągnięciem szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych oraz zasadniczych szkół zawodowych w okresie dwudziestolecia Polski Ludowej jest wysoka liczba absolwentów.

#### 5. Absolwenci cieszyńskich szkół średnich z lat 1945–1963 i ich kariery<sup>23</sup>

##### a) Licea ogólnokształcące

Lp.	Nazwa szkoły	Liczba absolwentów	Kariery absolwentów		
			studia wyższe	inne formy kształcenia	praca
1	I Liceum Ogólnokształcące im. A. Osuchowskiego w Cieszynie	1806	1600	16	190
2	II Liceum Ogólnokształcące im. M. Kopernika w Cieszynie	727	580	35	112
3	Liceum Ogólnokształcące im. P. Stalmacha w Wiśle	484	381	36	67
Razem		3017	2561	87	369

##### b) Szkoły średnie zawodowe

1	Liceum Pedagogiczne im. P. Stalmacha w Cieszynie	1013	126	38	849
2	Technikum Ekonomiczne CRS „Samopomoc Chłopska” w Cieszynie	943	288	—	655
3	Technikum Gastronomiczne CRS „Samopomoc Chłopska” w Cieszynie	112	21	—	91
4	Technikum Budowlane w Cieszynie	419	78	1	340
5	Technikum Mechaniczne w Cieszynie	590	198	18	374
6	Technikum Mechaniczno-Kuźnicze w Ustroniu	405	86	—	319
7	Zespół Państwowych Szkół Rolniczych w Cieszynie	385 221 309	67 37 58	14 6 4	304 178 247
8	Technikum Rolnicze w Międzyświeciu	264	50	2	212
9	Technikum w Wiśle	536	18	—	518
Razem		5197	1027	83	4087

<sup>23</sup> Na podstawie sprawozdań dyrekcji szkół.

Lp.	Nazwa szkoły	Liczba absolwentów	Kariery absolwentów	
			praca	dalsze kształcenie
1	ZSZ (młodzieżowa) w Cieszynie	1361	1313	48
2	Szkoła Rzemiosł Budowlanych w Cieszynie	134	40	94
3	Zasadnicza Szkoła Handlowa w Cieszynie	904	904	—
4	Zasadnicza Szkoła Gastronomiczna w Cieszynie	318	318	—
5	ZSZ (młodzieżowa) w Skoczowie	520	428	92
6	ZSZ (młodzieżowa) w Wiśle	327	301	26
7	ZSZ (doksztalająca) dla Pracujących w Cieszynie	866	866	—
8	ZSZ dla Pracujących w Skoczowie	248	248	—
9	Zasadnicza Szkoła Metalowo-Hutnicza w Ustroniu	931	912	19
Razem		5609	5330	279

Jak wynika z tabeli 5, ogromna większość absolwentów liceów ogólnokształcących (84%) poszła na studia wyższe, a tylko 12% podjęło pracę. Spośród absolwentów średnich szkół zawodowych 78% przystąpiło do pracy, a 19% wybrało studia wyższe. Stan ten jest jak najbardziej prawidłowy i zgodny z polityką władz oświatowych. Pewne odchylenia w tej mierze wystąpiły tylko w niektórych średnich szkołach zawodowych. I tak w Technikum Mechanicznym w Cieszynie 33% absolwentów zdecydowało się na studia wyższe, a w Technikum Ekonomicznym w Cieszynie 30%. W zasadniczych szkołach zawodowych 95% absolwentów podjęło pracę, a 5% kontynuowało dalsze kształcenie w technikach.

W latach 1960–1963 Studium Nauczycielskie w Cieszynie wykształciło 162 absolwentów, z których 98% podjęło pracę pedagogiczną, a 2% wybrało dalsze studia<sup>24</sup>.

Przedstawione w sposób szkieletowy osiągnięcia średnich szkół ogólnokształcących i zawodowych oraz zasadniczych szkół zawodowych świadczą o upowszechnieniu tego typu szkolnictwa w Cieszyńskim, co zresztą jest zjawiskiem ogólnokrajowym. Zgodnie z potrzebami naszej gospodarki narodowej zmieniły się proporcje w zakresie kształcenia na korzyść szkolnictwa zawodowego. Gdy przed wojną na 1 ucznia szkoły średniej ogólnokształcącej przypadało na omawianym terenie 1,5 ucznia szkół zawodowych, to w r. 1963 liczba ta wzrosła już do 5,5 ucznia. Wśród szkół zawodowych w okresie międzywojennym większość stano-

<sup>24</sup> Sprawozdanie Dyrekcji SN w Cieszynie, Archiwum SN.

wiły szkoły handlowo-rzemieślnicze, obecnie zaś przeważa tendencja kształcenia wykwalifikowanych robotników i techników przemysłowych.

Powyższe pozytywne zmiany w naszym szkolnictwie dokonały się nie samoczynnie, lecz dzięki odpowiedniej polityce władzy ludowej. Bezpłatność szkolnictwa średniego sprawiała, że stało się ono dostępne dla młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Aby umożliwić jak najszerszym rzeszom zdolnej młodzieży kształcenie w szkołach średnich, państwo przeznacza poważne kwoty na stypendia, zwłaszcza w szkolnictwie zawodowym, oraz na utrzymanie internatów dla dzieci zamieszkujących. O wysokości tej pomocy świadczy fakt, że w roku szkolnym 1962/63 w internatach w Cieszynie i w powiecie mieszkało 1401 uczniów, a stypendia otrzymywało 1412. Ogólna suma roczna pobranych stypendiów wyniosła 2 280 979 zł<sup>25</sup>. Gdy dodamy do tego koszty utrzymania internatów, kwota powyższa wzrośnie dwukrotnie.

Niemalą rolę w ulepszaniu warunków pracy szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych odgrywają komitety rodzicielskie i opiekuńcze. Ich pomoc finansowa dla tego typu szkół w latach 1945—1963 wyniosła 3 036 300 zł, z czego 1387 tys. zł wydatkowano na zakup pomocy naukowych oraz 1 649 300 zł na wycieczki, imprezy kulturalne i organizacje szkolne<sup>26</sup>. Działalność tych komitetów przyczyniła się z jednej strony do podniesienia wyników pracy dydaktycznej przez lepsze wyposażenie pracowni w pomoce naukowe i urządzenia, z drugiej zaś miała korzystny wpływ na podniesienie wyników pracy wychowawczej przez zacieśnienie współpracy szkoły z rodzicami oraz zakładami pracy. Umożliwienie szkołom średnim zwiedzania zakładów opiekuńczych oraz odbywania w nich zajęć praktyczno-technicznych, zwłaszcza przez uczniów liceów ogólnokształcących, ułatwia wychowanie ich w duchu zamiłowania i szacunku do pracy produkcyjnej.

Szkoły średnie istniejące w powiecie cieszyńskim do r. 1963 przygotowały do studiów wyższych 3588 absolwentów, do innych form kształcenia — 170, a do pracy zawodowej wraz z zasadniczymi szkołami zawodowymi — 9786 absolwentów. Ponadto dodatkową liczbę absolwentów dostarczają średnie szkoły dla pracujących, jak Liceum Ogólnokształcące, Technikum Ekonomiczne, Technikum Mechaniczne, Liceum Medyczne. Szkoły te bez odrywania od pracy umożliwiają starszej młodzieży i dorosłym zdobycie średniego wykształcenia ogólnokształcącego czy zawodowego.

Podsumowując dorobek szkolnictwa średniego ogólnokształcącego i zawodowego w okresie 20-lecia Polski Ludowej, stwierdzić trzeba, że jest

on imponujący. Dokonano dużego wysiłku nad wyrównaniem ogromnych strat poniesionych w latach wojny i okupacji, i to zarówno w zakresie kadry nauczycielskiej, jak i bazy materialnej. Przebudowano całkowicie ustrój szkolnictwa. Podniesiono poziom i pozycję szkół zawodowych, które stanowią obecnie pełnowartościowe ogniwo w systemie oświaty. Umożliwiono w szerokim zakresie szkolenie zawodowe dziewcząt. Zastosowano bodźce zachęcające młodzież robotniczo-chłopską do podejmowania nauki w szkołach średnich ogólnokształcących, co przyczyniło się do zmiany składu społecznego uczniów w tym typie szkół. Zacieśniono współdziałanie szkoły z rodzicami i opiekunami, organizacjami młodzieżowymi i społecznymi oraz z zakładami pracy (tzw. zakłady opiekuńcze). Przybliżono szkołę średnią do ucznia poprzez rozbudowę jej sieci również w powiecie oraz zakładanie internatów. Te ogromne osiągnięcia szkoły i oświaty były możliwe dzięki specjalnej polityce oświatowej Polski Ludowej oraz ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy ogółu nauczycieli. Dorobek ten stanowi dobrą podstawę do dalszego rozwoju i doskonalenia szkolnictwa w następnym okresie.

<sup>25</sup> Na podstawie cytowanych sprawozdań dyrekcji szkół.

<sup>26</sup> Jw.

FRANCISZEK ZAHRADNIK

## ŻYCIE KULTURALNO-OŚWIATOWE NA ZIEMI CIESZYŃSKIEJ W OKRESIE POWOJENNYM

W ramach jednego artykułu, który ma charakter ogólnego szkicu informacyjnego, nie sposób dokonać pełnego przeglądu bogatego dorobku ruchu kulturalno-oświatowego regionu cieszyńskiego w Polsce Ludowej. Na niepełność obrazu wpływają też inne powody. Do istotniejszych należy brak materiałów archiwalnych, szczególnie z pierwszych lat powojennych, jak też dokumentów o działalności poszczególnych instytucji, placówek, organizacji i towarzystw kulturalno-oświatowych. Tylko niektóre z nich wydały z okazji obchodzonych jubileuszów odrębne publikacje okolicznościowe lub też w prasie, najczęściej w „Głosie Ziemi Cieszyńskiej”, opublikowały krótkie artykułiki informacyjne o swej działalności. Niepełny i okolicznościowy jedynie charakter mają również dotychczasowe opracowania całokształtu życia kulturalno-oświatowego ziemi cieszyńskiej w latach powojennych. Celem niniejszego szkicu jest krótkie zaledwie zasygnalizowanie powyższych problemów i trudności.

Początki ruchu kulturalno-oświatowego na ziemi cieszyńskiej po wyzwoleniu w 1945 r. były niezwykle ciężkie. Okupacja hitlerowska trwała tu najdłużej i dokonała olbrzymich zniszczeń w dobrach kulturalnych. Straty w księgozbiorach Macierzy Szkolnej, która w okresie przedwojennym była głównym organizatorem i ośrodkiem działalności bibliotecznej na Śląsku Cieszyńskim, wynosiły aż 90%. Zaginęły bezpowrotnie zbiory biblioteczne i archiwum „Gwiazdki Cieszyńskiej”, gdzie znajdowały się wspaniałe, o bezcennej wartości dla badań nad dziejami życia społeczno-narodowego i kulturalno-oświatowego na Śląsku Cieszyńskim w XIX i na początku XX w. zbiory po Pawle Stalmachu i ks. Józefie Londzynie. Poważnemu zniszczeniu uległy księgozbiory Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie, Czytelni Ludowej, Muzeum w Cieszynie oraz prywatna biblioteka po Józefie Ignacym Kraszewskim. Zaginęła również w czasie wojny część eksponatów Muzeum w Cieszynie. Spustoszone zostały archiwa, wyposażenie licznych placówek kulturalnych, instytucji oraz to-

warzystw kulturalnych i oświatowych. Okupant niszczył bezlitośnie wszystko, co było świadectwem polskości Śląska Cieszyńskiego, co świadczyło o długich tradycjach i wielkiej roli polskiej kultury na tej ziemi. Wielkie też straty powstały na skutek bezpośrednich działań wojennych, które toczyły się od lutego do pierwszych dni maja 1945 r. w okolicach Skoczowa, Chybia i Strumienia. Jednak o wiele bardziej dotkliwe od strat materialnych były straty, jakie Śląsk Cieszyński poniósł podczas okupacji w szeregach pracowników i działaczy kulturalno-oświatowych. Wielu z nich zginęło w obozach koncentracyjnych, więzieniach, w masowych egzekucjach i na różnych frontach drugiej wojny światowej.

Odbudowę życia społecznego w pierwszych latach powojennych utrudniały dodatkowo terrorystyczna działalność reakcyjnych band i bratobójcza walka. Mimo to już od pierwszych dni po wyzwoleniu w zmieniających się warunkach społeczno-ustrojowych zaczęło się rozwijać nowe życie kulturalno-oświatowe na ziemi cieszyńskiej. Jeszcze w 1945 r. rozpoczęło swoją działalność wiele placówek kulturalnych i oświatowych. Z czasem powstały nowe instytucje, organizacje i towarzystwa. Wyrazem kulturalnego rozwoju regionu jest obecnie szeroka sieć bibliotek i wysoki poziom czytelnictwa, wielokierunkowy ruch kulturalno-artystyczny oraz owocna działalność badawcza i popularyzatorska. Szczególnie widoczny jest rozwój bibliotek i czytelnictwa na ziemi cieszyńskiej w okresie powojennym.

Początki ruchu bibliotecznego w 1945 r. były niezmiernie trudne, gdyż — jak już wspomniano — księgozbiory różnych towarzystw kulturalno-oświatowych zostały przez okupanta prawie całkowicie zniszczone. Pracę nad organizacją bibliotek trzeba więc było rozpoczynać od gromadzenia polskich książek, które w różnych warunkach, często pod groźbą utraty wolności, a nawet życia, udało się w okresie okupacji uratować. Ale mimo tych trudności pierwszą bibliotekę w Cieszynie otwarto jeszcze w r. 1945. Posiadała ona 992 tomy, pochodzące ze zbiorów wśród ludności i z darów. A już w roku następnym Powiatowa Biblioteka Publiczna w Cieszynie wraz z siedmioma punktami bibliotecznymi w terenie dysponowała księgozbiorem liczącym 4656 tomów.

W ciągu 24 lat powojennych nastąpił dynamiczny i wszechstronny rozwój sieci bibliotek różnego typu. Księgozbiór Miejskiej Biblioteki Publicznej w Cieszynie oraz podległych jej placówek (1 filia i 6 punktów bibliecznych w Cieszynie) liczył na koniec 1968 r. 39 273 tomy; biblioteka posiadała 5417 czytelników, którym wypożyczyła 113 257 książek. Powiatowej Bibliotece Publicznej w Cieszynie podlegają: 4 miejskie i 21 gromadzkich bibliotek publicznych oraz 55 punktów bibliecznych. Księgozbiór tych placówek w końcu 1968 r. liczył łącznie 170 370 tomów, z których korzystało 18 203 czytelników, wypożyczając 263 353 pozycje.

Biblioteki publiczne nie ograniczają się wyłącznie do wypożyczania książek. W coraz większym stopniu stają się organizatorami różnorodnej działalności kulturalno-oświatowej w środowisku. Do najczęściej stosowanych form tej pracy należą: wystawy tematyczne i okolicznościowe, konkursy, prelekcje i spotkania z pisarzami i działaczami, wieczory poezji itp. Szczególną aktywnością w tej dziedzinie wyróżniają się Miejska Biblioteka Publiczna w Wiśle oraz Miejska Biblioteka Publiczna w Cieszynie. Działające przy tych placówkach Koła Przyjaciół Biblioteki należą do najliczniejszych i najaktywniejszych. Oprócz nich istnieją również koła przy bibliotekach w Chybiu, Ustroniu, Zebrzydowicach i przy Dziale Dziecięcym Miejskiej Biblioteki Publicznej w Cieszynie. Łącznie wszystkie koła posiadają około 2 tys. członków.

Placówkami o charakterze raczej usługowym są biblioteki związkowe, zorganizowane przy większych zakładach pracy. Na terenie Cieszyna znajduje się 15 takich placówek dysponujących łącznie około 30 tys. tomów (liczba czytelników około 4 tys., wypożyczeń około 100 tys. rocznie). W powiecie zaś istnieje 6 bibliotek związkowych. Łącznie księgozbiór tych placówek wynosi blisko 20 tys. tomów, liczba czytelników około 2 tys. oraz około 35 tys. wypożyczeń rocznie. Warto zaznaczyć, że biblioteki związkowo-zakładowe powstały dopiero w okresie powojennym. Niektóre z nich, jak biblioteka w Goleszowie przy Cementowni oraz przy Domu Kultury „Kuźnia” w Ustroniu, nie ograniczają się wyłącznie do działalności usługowo-bibliotecznej wobec załogi macierzystego zakładu, ale są równocześnie placówkami środowiskowymi, uzupełniającymi sieć i funkcje biblioteki publicznej.

Poważne księgozbiory istnieją również przy szkołach, zwłaszcza średnich, na terenie Cieszyna. Łącznie biblioteki przy szkołach średnich i zawodowych w Cieszynie posiadają około 75 tys. tomów, z których korzysta około 4500 czytelników, wypożyczając około 60 tys. książek rocznie. Znajdujące się na terenie powiatu szkoły średnie i zawodowe (w Ustroniu, Wiśle, Skoczowie i Międzywiciu) posiadają księgozbiór liczący około 30 tys. tomów. Również wszystkie szkoły podstawowe w Cieszynie (9) oraz w powiecie cieszyńskim (68) mają swe biblioteki. Cenny księgozbiór o charakterze naukowym, liczący około 40 tys. tomów, posiada biblioteka przy Studium Nauczycielskim w Cieszynie. Odrębny charakter, chociaż związany również z potrzebami szkół i nauczycieli, ma Powiatowa Biblioteka Pedagogiczna w Cieszynie, dysponująca literaturą naukową z zakresu pedagogiki, dydaktyki itp. Księgozbiór ten liczy około 5 tys. tomów.

W 1960 r. powstał w Cieszynie Oddział Zabytkowy Biblioteki Śląskiej w Katowicach, na którego księgozbiór (około 60 tys. tomów) składają się zbiory biblieczne: ks. Leopolda Szersznika (1747—1814), Czytelnia

Ludowej w Cieszynie (1861—1922), Józefa Ignacego Kraszewskiego (1812—1887), Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie (1901—1939), Tadeusza Regera (1872—1938) oraz część zbiorów biblioteki Muzeum cieszyńskiego, jak również literatura naukowa, głównie z zakresu humanistyki, pochodząca z zakupów bieżących. Księgozbiór ten służy przede wszystkim studentom i badaczom problematyki Śląska Cieszyńskiego. Te same funkcje spełnia również księgozbiór Muzeum w Cieszynie, liczący około 10 tys. tomów, głównie dzieł dotyczących historii sztuki, muzealnictwa oraz historii regionu. Tak więc potrzeby czytelnicze oraz badawcze, związane głównie z przeszłością i współczesnością ziemi cieszyńskiej, są w pełni zaspokajane dzięki istnieniu i rozwojowi wspomnianych placówek naukowych.

Ruch kulturalno-artystyczny i działalność oświatowa na ziemi cieszyńskiej w latach powojennych znalazły wszechstronne warunki i możliwości rozwoju. Wyrazem tego jest praca licznych zespołów artystyczno-oświatowych, istniejących przy domach kultury, klubach, świetlicach oraz działalność takich instytucji i placówek zawodowych, jak szkoła muzyczna czy teatr. Ruchowi temu patronują rady narodowe, związki zawodowe, spółdzielczość oraz organizacje i towarzystwa społeczno-kulturalne.

Najstarszym działającym towarzystwem jest Macierz Ziemi Cieszyńskiej, założona jeszcze w okresie niewoli w r. 1885. Zmieniły się od tego czasu jej cele statutowe. Reaktywowana zaraz po wyzwoleniu w 1945 r. Macierz przystąpiła do organizowania życia kulturalno-oświatowego na ziemi cieszyńskiej. Podobnie jak w latach przedwojennych, tak i po 1945 r. prawie w każdej miejscowości Śląska Cieszyńskiego istniało koło Macierzy, prowadzące biblioteczkę oraz amatorskie zespoły teatralno-chóralne. Przy Zarządzie Głównym w Cieszynie podjęto także działalność wydawniczą, a na potrzeby zespołów teatralnych zorganizowano centralną kostiumerię. Niestety, w 1948 r. rozpoczął się okres faktycznego zawieszenia działalności Macierzy trwający aż do r. 1956.

W tym jednak czasie zasadniczym zmianom uległy warunki działalności kulturalno-oświatowej, głównie w środowiskach wiejskich, gdzie w miejsce kół Macierzy powstały świetlice, a nieco później rozpoczęły działalność kluby „Ruchu” i klubo-kawiarnie Gminnych Spółdzielni. Obecnie Macierz posiada zaledwie 9 kół terenowych, w których prowadzona jest działalność kulturalno-oświatowa, a przy Zarządzie Głównym w Cieszynie istnieje kostiumeria. Sekcja Miłośników Teatru i Sekcja Twórczości Ludowej. W 1968 r. podjęto próby przekształcenia Macierzy Ziemi Cieszyńskiej w towarzystwo miłośników regionu, które miałyby patronować całości poczyną kulturalno-oświatowych, nie wyłączając działalności propagandowo-wydawniczej.

Ważną rolę w rozwoju kulturalno-artystycznych zainteresowań, poziomu i kwalifikacji kadry kulturalno-oświatowej pełnią placówki zawodowe. Jedną z nich jest Powiatowa Poradnia Pracy Kulturalno-Oświatowej w Cieszynie, która stanowi ośrodek poradnictwa dla całego powiatu w zakresie amatorskiego ruchu kulturalno-oświatowego. Współdziała ona z innymi placówkami przy organizowaniu uroczystości masowych, jak konkursy, przeglądy zespołów, imprezy regionalne. Poradnia prowadzi wypożyczalnię repertuarową dla zespołów teatralnych. W Cieszynie placówka ta istnieje od 1960 r. Na odcinku muzycznym taką funkcję i rolę pełni Zjednoczenie Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych, sprawując od 1945 r. opiekę nad zespołami chóralnymi i orkiestralnymi w powiecie cieszyńskim. W latach pięćdziesiątych Zjednoczenie Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych w Cieszynie organizowało bardzo wartościowe koncerty umuzykalniające tzw. Cieszyńskie Imprezy Muzyczne (CIM).

Poważne osiągnięcia w zakresie rozwoju życia muzycznego na ziemi cieszyńskiej posiadają Szkoła Muzyczna i Społeczne Ognisko Muzyczne w Cieszynie wraz z filiami w Wiśle, Ustroniu i Skoczowie. Poza działalnością dydaktyczną Szkoła Muzyczna zainicjowała i zorganizowała wiele imprez, jak koncerty solistów, zespołów kameralnych i orkiestr symfonicznych zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Corocznie organizowane są koncerty popisowe uczniów. Wielkim osiągnięciem Szkoły było wystawienie w 1966 r. opery ludowej *Salasznicy* Jana Sztwiertni. Szkoła Muzyczna w Cieszynie powstała jako instytucja prywatna w 1934 r. Reaktywowana w 1945 r. (też jako prywatna), dopiero po upaństwowieniu w 1950 r. mogła się w pełni rozwinąć w ważną placówkę dydaktyczną i artystyczno-kulturalną. Wielu nauczycieli, absolwentów i uczniów Szkoły należy do czołowych organizatorów i działaczy społecznego ruchu kulturalno-oświatowego na ziemi cieszyńskiej.

Niezwykle żywotną placówką w środowisku cieszyńskim jest Miejski Dom Kultury. Jego zasługą było i jest wszechstronne upowszechnianie wiedzy i oświaty w środowisku poprzez różnorodną działalność kulturalno-oświatową. Dom Kultury w Cieszynie rozpoczął swą pracę już w 1945 r., początkowo jako Powiatowy Dom Kultury Związków Zawodowych. Od r. 1957 podlega on Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Cieszynie. Wiele z form pracy, jakie w całym powojennym okresie działalności stosował Dom Kultury, dziś prowadzą inne placówki. Do takich należą: działalność biblioteczna, szkolenie związkowe (aktywu związkowego powiatu) oraz gabinet techniczny Klubu Techniki i Racjonalizatorów. Z zespołów artystycznych Domu Kultury, które przynosiły mu wiele uznania i sukcesów w środowisku oraz na różnych szczeblach eliminacji, przeglądów i konkursów amatorskich zespołów, wymienić



trzeba: orkiestrę symfoniczną przy Powiatowym Domu Kultury (1945—1950), Teatr Dziecięcy „Rozkwit” (1950—1957), zespół teatralno-muzyczny (operetka) i zespół taneczny PDK. Do dziś kontynuuje swą działalność zespół kukielkowy „Skrzatki Cieszyńskie”, który od 1946 r. wystawił 16 sztuk i dał około 1050 przedstawień dla blisko 230 tys. widzów w 75 miejscowościach powiatu cieszyńskiego oraz całego województwa katowickiego, a nawet poza nim, bo również w Czechosłowacji.

Z Domem Kultury w okresie powojennym związany był chór „Harmonia” (założony w 1908 r.), o ogromnych zasługach dla rozwoju ruchu śpiewaczego na Śląsku. Z innych pracujących obecnie zespołów przy Miejskim Domu Kultury wymienić trzeba: zespół plastyczny (od 1956 r.), sekcję szachową (od 1963 r.) skupiającą około 60 szachistów i organizującą od 1965 r. Międzymiastowy Turniej o Puchar Beskidów, teatr poezji „Logos” (od 1965 r.), Cieszyński Amatorski Klub Taneczny „Quick” (od 1966 r.), który poszczycić się może m. in. organizacją 4 Turniejów Polski Południowej, wreszcie zespół instrumentalno-muzyczny „Bezes” (od 1968 r.).

Poza działalnością artystyczną Miejski Dom Kultury prowadzi wszechstronną pracę oświatową, organizuje odczyty, spotkania z pisarzami i działaczami, urządza wystawy, wyświetla filmy oświatowe, organizuje koncerty itp. Oprócz własnej działalności współpracuje on z innymi placówkami, organizacjami i towarzystwami, mającymi swoją siedzibę w Domu Kultury bądź organizującymi w jego lokalach różne imprezy kulturalno-oświatowe i artystyczne.

Z Miejskim Domem Kultury formalnie związany jest również Teatr im. Adama Mickiewicza w Cieszynie. Teatr rozpoczął swą działalność jako Państwowy Teatr Polski Bielsko—Cieszyn wystawieniem sztuki Aleksandra Fredry *Pan Jowialski* już w dniu 18 października 1945 r. Tak o tym przedstawieniu pisała ówczesna prasa: „Dzień 18 br. zapisał się złotymi głościami w życiu kulturalnym Cieszyna. Miasto zdobyło swój stały teatr. I oto ze sceny teatru, tego teatru, w którym do niedawna jeszcze zapowiadano butnie, że «nie rozlegnie się w nim nigdy słowo polskie na wieczność z niego wyrugowane», padło znowu dźwięczne słowo polskie, wyśpiewane w nieśmiertelnej komedii A. Fredry. Na uroczystość otwarcia teatru stawiała się tłumnie publiczność z władzami, przedstawicielami partii politycznych, organizacji społecznych i związków zawodowych na czele”.

Do 1961 r. Teatr w Cieszynie był jedną ze scen Teatru Bielsko—Cieszyn, mającego swoją stałą siedzibę w Bielsku. Od 1961 r. Teatr w Cieszynie stał się samodzielną instytucją, oczywiście bez własnego zespołu aktorskiego. Po generalnym remoncie budynku w latach 1964—1965 rozpoczął się okres największej świetności Teatru w Cieszynie. Inauguracją

było wystawienie 4 grudnia 1965 r. opery Stanisława Moniuszki *Straszny Dwór*. Odtąd corocznie na scenie teatru cieszyńskiego odbywa się 100—120 imprez, w tym około 50—60 premier zespołów teatralnych z Bielska, Częstochowy, Sosnowca, Zabrze, Katowic, Opola, jak również opery z Bytomia i Warszawy, operetki z Gliwic, Filharmonii Śląskiej, Wojewódzkiej Agencji Imprez Artystycznych i innych zespołów teatralnych i muzycznych. Teatr w Cieszynie gości też zespoły zagraniczne biorące udział w różnych festiwalach w Polsce (m. in. w Festiwalu Pieśni Rosyjskiej i Radzieckiej w Katowicach), uczestniczy w imprezach w ramach Śląskiej Wiosny Teatralnej (od 1967 r.). Tak więc Teatr im. A. Mickiewicza w Cieszynie należy do czołowych placówek upowszechniających wartości kultury narodowej i ogólnoświatowej w naszym regionie. Środowisko cieszyńskie, które przeciętnie w 90% zapewnia widownię w czasie przedstawień, ma możliwość poznania repertuaru bieżącego wszystkich teatrów śląskich.

Wszechstronną działalność kulturalno-oświatową Miejskiego Domu Kultury dopełnia Klub Pracowników Spółdzielczości i Handlu w Cieszynie, mieszczący się w Domu Kultury. Oprócz działalności oświatowej (odczyty, spotkania z pisarzami i działaczami, wystawy, projekcje filmów oświatowych itp.) w „Naszym Kąciku” (tak brzmi nazwa lokalu Klubu) prowadzi się również działalność artystyczną. Szczególne osiągnięcia posiada Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej przy Klubie Spółdzielców, działający od 1958 r., czyli od powstania Klubu. Początkami swymi sięga on jednak r. 1949, gdyż jego załącznikiem był zespół taneczny PSS „Konsum Robotniczy” w Cieszynie. Jako Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej wystąpił ze swoim pierwszym programem *Na Salaszu* w 1954 r. W okresie 20-lecia swego istnienia zespół ten przygotował kilkanaście widowisk, z których warto wymienić: *Ondraszkowe ostatki* (1957), *Wieczór Moniuszkowski* (1958), *U nas hań downi* (1959), *Święto góralskie w Beskidach* (1963), *Noc świętojańska* (1964) oraz współudział w wystawieniu *Salaszników* J. Sztwiertni (wspólnie ze Szkołą Muzyczną w Cieszynie w r. 1966). W okresie swego istnienia Zespół Pieśni i Tańca dał przeszło tysiąc koncertów, w tym w znacznej większości poza Cieszynem i powiatem cieszyńskim. Kilkanaście razy występował w CSRS, czterokrotnie w NRD, raz w Danii i Francji. Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej tak w kraju, jak i za granicą ukazuje piękno i bogactwo folkloru cieszyńskiego.

Przy Klubie Spółdzielców działa też od r. 1961 Cieszyński Kabaret „Andrus”. Z ciekawszych jego programów należy wymienić: *Nie jest tak źle*, *Przebojem w przebój* oraz *Szopkę cieszyńską*. Kabaret występował kilkaset razy, m. in. w CSRS i NRD. Z inicjatywy Klubu Spółdzielców odbył się w 1968 r. Festiwal Małych Form Teatralnych, pomyślany jako

coroczna impreza o charakterze ogólnopolskim. Poza tym w 1969 r. wspólnie z Zarządem Powiatowym TPPR zainicjowano w Cieszynie obchody Tygodnia Kultury Radzieckiej.

Większość swoich imprez, głównie odczytów i spotkań, odbywa w lokalu „Nasz Kącik” Klub Propozycji, działający od 1960 r. pod patronatem Redakcji „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”. Główną formą działalności Klubu są cotygodniowe, piątkowe spotkania dyskusyjne z udziałem pisarzy, działaczy kulturalno-oświatowych, naukowców, twórców ludowych, artystów itp., w tym również gości zagranicznych. Wiele inicjatyw o charakterze gospodarczym, kulturalno-oświatowym bądź organizacyjnym zawdzięcza środowisko cieszyńskie Klubowi Propozycji, który znalazł swoich naśladowców poza Cieszynem w Wiśle, Chybiu, a nawet poza granicami powiatu i kraju (w CSRS). Do cennych osiągnięć Klubu należą również imprezy pt. *Szlakiem ciekawych ludzi, Szlakiem walk partyzantkich* oraz Zjazdy Twórców Ludowych w Górkach Wielkich, Ustroniu, Skoczowie i Goleszowie. Ten interesujący Klub działa bez statutu i składek członkowskich.

Powyższe placówki i instytucje, związane lokalizacją z Miejskim Domem Kultury w Cieszynie, w swojej pracy nie ograniczają się wyłącznie do samego miasta, jakkolwiek większość organizowanych przez nie imprez odbywa się w środowisku miejskim. Ich działalność w poważnym stopniu inspirowała poczynania różnych zespołów i placówek istniejących poza Cieszynem, tak w środowiskach wiejskich, jak i miejsko-zakładowych.

Szczególną rolę w dziedzinie upowszechnienia oświaty i kultury pełnią w środowisku wiejskim świetlice, kluby „Ruchu” oraz Kluby Młodego Rolnika, działające pod patronatem Gminnych Spółdzielni. W powiecie cieszyńskim w środowiskach wiejskich działają 23 świetlice podległe radom narodowym, 23 wiejskie kluby „Ruchu” oraz 14 Klubów Młodego Rolnika. Oprócz nich w ośrodkach miejskich działają 2 domy kultury (w Skoczowie — Międzyzakładowy Dom Kultury „Tryton”, w Ustroniu — Dom Kultury przy Kuźni-Ustroń) oraz 7 klubów zakładowych. Przy wymienionych placówkach działają liczne zespoły: 37 oświatowych, skupiających przeszło tysiąc członków, 49 artystycznych, w tym 7 orkiestralnych, 10 estradowych, 32 regionalne, chóralne i muzyczne.

Wiele z tych placówek i zespołów poszczycić się może wspaniałymi osiągnięciami znanymi i podziwianymi daleko poza powiatem cieszyńskim. Do takich należą placówki w Zebrzydowicach, Kaczycach i Jaworzynce, które w konkursach na najlepsze placówki wiejskie zdobyły w ostatnich latach czołowe miejsca w skali wojewódzkiej. Inicjatywy i formy pracy Domu Kultury w Ustroniu (wystawy twórców ludowych i artystów malarzy ziemi cieszyńskiej, spotkania z pisarzami i prelekcje

w ramach „Spotkań Czwartkowych”, imprezy teatralne zespołów własnych i teatrów zawodowych oraz inne przejawy działalności kulturalno-oświatowej) należą do najwartościowszych w powiecie cieszyńskim. Osiągnięcia zespołu teatralnego oraz chóralno-muzycznego przy Klubie Zakładowym Cementowni w Goleszowie są wynikiem przykładowej systematycznej pracy całego miejscowego środowiska skupionego wokół placówki zakładowej. Zespoły regionalne w Wiśle, pod patronatem tamtejszych Kamieniołomów, w Koniakowie przy CPLiA w Jaworzynce przy Klubie „Ruch” zaliczają się do czołowych zespołów tego typu w Polsce. Propagują one piękno folkloru beskidzkiego na wielu estradach ziemi cieszyńskiej, na imprezach wojewódzkich w Katowicach i centralnych w Warszawie oraz w radio i telewizji, dając dowód żywotności tego folkloru w autentycznej, nie stylizowanej postaci.

Jeśli uwzględnimy, że działalność wiejskich placówek i zespołów wyraża się rocznie liczbą około 300 występów, imprez oświatowych i około 250 imprezami artystycznymi, to śmiało możemy mówić o masowości społecznego ruchu kulturalno-oświatowego na ziemi cieszyńskiej. Świadczy o tym także różne imprezy masowe, organizowane w ramach licznych rocznic oraz obchodów regionalnych i ogólnopolskich. Do nich zaliczyć trzeba uroczystości jubileuszowe szkół cieszyńskich, m. in. 50-lecie Seminarium Nauczycielskiego i Liceum Pedagogicznego im. P. Stalmacha w Cieszynie (obchodzone w 1958 r.), 65- i 70-lecie Gimnazjum i Liceum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie (w 1961 i 1965 r.), jubileusze towarzystw kulturalnych, m. in. 50-lecie chóru „Harmonia” (w 1958 r.), 100-lecie założenia Czytelni Ludowej w Cieszynie (1962 r.). 80-lecie Macierzy Ziemi Cieszyńskiej (w 1965 r.) oraz takie masowe obchody, jak 1150-lecie Cieszyna (w 1960 r.), 20-lecie wyzwolenia ziemi cieszyńskiej i uroczystości Tysiąclecia Państwa Polskiego. W ramach tych rocznicowych obchodów odbyło się wiele różnych imprez kulturalno-oświatowych, jak wystawy, odczyty, spotkania, sesje, koncerty itp. Trzeba tu też koniecznie wymienić organizowane od 1960 r. dwukrotnie Dni Cieszyna, przekształcone później w Cieszyńską Wiosnę Artystyczną, a od 1968 r. Przegląd Zespołów Młodzieżowych Muzycznych i Estradowych, Dni Skoczowa, odbywające się systematycznie od jubileuszu 700-lecia tego miasta (w 1967 r.), czy wreszcie organizowany od 1964 r. Tydzień Kultury Beskidzkiej, a w 1969 r. — Dni Kultury Beskidzkiej.

W ramach tych ostatnich (Tydzień i Dni Kultury Beskidzkiej), które urosły do rangi ogólnopolskiej imprezy folklorystycznej, wobec wielotysięcznych widzów z całego kraju oraz z zagranicy wystąpiły regionalne zespoły miejscowe oraz góralskie z Żywiecczyny i Podhala, a także regionalne zespoły z CSRS. Włoch, Francji, Rumunii, Belgii i Bułgarii. Oprócz wspomnianych występów artystycznych, które niewątpliwie na-



leżą do najciekawszych i najbardziej wartościowych osiągnięć imprezy wiślańskiej (od III Tygodnia Kultury Beskidzkiej w 1966 r. odbywają się one także w Szczyrku w powiecie Bielsko-Biała), organizowane są również wystawy, spotkania, konkursy (instrumentalistów, gawędziarzy i śpiewaków ludowych pt. *Estrada ludowa*) oraz sesje naukowe. Imprezy związane z Tygodniem Kultury Beskidzkiej należą do trwałych osiągnięć ziemi cieszyńskiej w zakresie ruchu kulturalno-oświatowego.

Wyrazem społecznego zaangażowania i zainteresowania sprawami kultury i nauki, przede wszystkim zaś problematyką własnego regionu, jest ruch naukowy. Chociaż nie może on poszczycić się takimi osiągnięciami, jak społeczny ruch kulturalno-oświatowy, niemniej i pracy na tym odcinku w okresie powojennym na ziemi cieszyńskiej należy poświęcić nieco uwagi. Ruch naukowy, związany z działalnością placówek naukowo-badawczych i różnych towarzystw, rozpoczął się tuż po wyzwoleniu. Jeszcze w 1945 r. otwarte zostało Muzeum w Cieszynie, które w latach powojennych poszerzyło swoją działalność przez utworzenie filii w Istebnej, Wiśle i Skoczowie. W 1952 r. utworzono w Cieszynie Oddział Terenowy Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Katowicach, a w 1960 r. Oddział Zabytkowy Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

Poważne znaczenie dla rozwoju humanistyki w tutejszym środowisku miało przekształcenie Liceum Pedagogicznego w Studium Nauczycielskie w Cieszynie z kierunkami: historia, filologia polska, wychowanie muzyczne i rolnictwo. Uczelnia ta niewątpliwie w większym stopniu sprzyja rozwojowi życia kulturalno-naukowego regionu, aniżeli czyniła to istniejąca do 1950 r. w Cieszynie Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego. Studium Nauczycielskie bowiem stało się naturalnym zapleczem dla różnych poczynąń towarzystw naukowych o charakterze humanistycznym, a specjalny dobór tematyki prac dyplomowych studentów wzbogaca wiedzę o regionie.

Społeczny ruch naukowo-kulturalny rozpoczął się również w 1945 r. reaktywowaniem Towarzystwa Lekarskiego, które oprócz zainteresowań o charakterze zawodowym, na łamach wydawanej w Cieszynie w latach 1945—1947 „Śląskiej Gazety Lekarskiej”, a później na zebraniach towarzystwa, popularyzowało problematykę z dziejów szpitalnictwa i medycyny na Śląsku Cieszyńskim.

W pierwszych latach powojennych istniał także w Cieszynie Oddział Śląsko-Dąbrowskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a po jego likwidacji w r. 1950, w okresie przeprowadzania badań archeologicznych na Górze Zamkowej, też niestety krótko, działał Komitet Badań Przeszłości Ziemi Cieszyńskiej, skupiający miejscowych miłośników historii. Trwałą organizacją okazało się dopiero utworzone w 1955 r. Polskie Towarzystwo Historyczne — Oddział w Cieszynie, które rozwinęło działalność odczy-

tową, wydawniczą i organizacyjną (ogłaszanie konkursów, inspirowanie badań naukowych wśród członków itp.). Podobny charakter jak PTH, tyle że skupia polonistów i miłośników literatury, ma utworzony w 1959 r. Oddział Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza w Cieszynie. Oprócz działalności odczytowej w okresie 10-lecia Oddział cieszyński Towarzystwa Literackiego urządził kilka wystaw książkowych oraz był w r. 1963 współorganizatorem Ogólnopolskiego Zjazdu Towarzystwa Literackiego, w 1967 r. Sesji Sienkiewiczowskiej, a w roku następnym Sesji Reymontowskiej. W działalności odczytowej Towarzystwa Literackiego, podobnie jak i Polskiego Towarzystwa Historycznego, dominuje problematyka regionalna, związana z dziejami piśmiennictwa i kultury polskiej na Śląsku Cieszyńskim.

Tę tematykę popularyzuje także w różnych środowiskach, głównie w placówkach wiejskich i w ośrodkach wczasowych, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, które od 20 lat rozwija wszechstronną działalność odczytową na ziemi cieszyńskiej. Ponadto TWP prowadzi Uniwersytety Powszechne i Uniwersytety dla Rodziców. Istnienie tego typu placówek w Cieszynie, Puńcowie, Bażanowicach, Skoczowie, Ustroniu i Chybiu, jak również działalność odczytowa (około 350 odczytów rocznie), w różnych placówkach kulturalno-oświatowych, w zakładach pracy, domach wczasowych — oto osiągnięcia TWP w dziedzinie upowszechnienia wiedzy w środowisku cieszyńskim.

Powyższy rejestr towarzystw naukowych i popularnonaukowych uzupełnić trzeba organizacjami, które skupiają ludzi o zainteresowaniach artystycznych. Wśród nich poważnymi osiągnięciami poszczycić się może Cieszyńskie Towarzystwo Fotograficzne, rozwijające swą działalność od 1958 r., Sekcja Numizmatyczna przy Polskim Towarzystwie Archeologicznym, założona w Cieszynie w 1968 r. Znane jest w środowisku cieszyńskim dzięki działalności oświatowo-odczytowej Polskie Towarzystwo Esperanckie — Oddział w Cieszynie, założone w 1956 r. Pracę popularyzatorsko-oświatową w dziedzinie filmowej prowadzi Dyskusyjny Klub Filmowy „Fafik” przy Zarządzie Zakładowym ZMS w „Celmie” oraz jego filie w Skoczowie, Grodźcu i Strumieniu.

Poważne znaczenie dla rozwoju zainteresowań naukowo-badawczych oraz popularyzatorskich w środowisku posiada „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, założony w 1955 r. Zamieszczając na swoich łamach opracowania — przyczynki z dziejów Śląska Cieszyńskiego, pełni on do pewnego stopnia funkcje organu wydawniczego miejscowego kręgu badaczy i miłośników regionu, a równocześnie jest popularizatorem wiedzy o regionie wśród szerokich rzesz czytelnich. Ukazujące się na jego łamach artykuły i informacje o różnych przejawach życia społeczno-kulturalnego na ziemi cieszyńskiej stanowią poważne źródło wiedzy, głównie o powo-

jennych dziejach regionu. Są to tylko niektóre z wielu ważnych funkcji, jakie dla rozwoju środowiskowego ruchu naukowo-badawczego pełni „Głos Ziemi Cieszyńskiej”.

Zamykając niniejszy szkic informacyjny, stwierdzić należy, że ziemia cieszyńska może się poszczycić poważnymi osiągnięciami w wielu dziedzinach życia kulturalno-oświatowego, które są wyrazem wartościowych inicjatyw i społecznej aktywności tutejszego środowiska, a równocześnie stanowią cenny wkład regionu cieszyńskiego do kultury ogólnonarodowej.

#### BIBLIOGRAFIA I ŹRÓDŁA

- L. Brożek, *Muzeum w Cieszynie*, „Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Historia”, z. 1, Bytom 1963, s. 15—45.
- Cieszyński Sejmik Kultury (Materiały dyskusyjne)*, Cieszyn 1968.
- 25 lat Państwowej Szkoły Muzycznej w Cieszynie, Cieszyn 1959. Uzupełnienia-30 lat Państwowej Szkoły Muzycznej w Cieszynie, Cieszyn 1964; 35 lat Państwowej Szkoły Muzycznej w Cieszynie, Cieszyn 1969.
- „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, R. I, 1955; R. XV, 1969.
- W. Oszelda, *Klub Propozycji w Cieszynie*, „Kroniki Kulturalno-Oświatowe”, nr 8, Warszawa 1964, s. 65—108.
- „Pamiętnik Cieszyński”, [t. I.], Katowice 1961.
- Państwowy Teatr Polski Bielsko—Cieszyn. 1945—1955, Bielsko 1955.
- 5 Tydzień Kultury Beskidzkiej. Wisła—Szczyrk 4—11 VIII 1968, Cieszyn 1968.
- Towarzystwo Śpiewacze „Harmonia” w Cieszynie 1908—1958. 50 lat w służbie pieśni polskiej, Cieszyn 1958.
- Ziemia Cieszyńska w drodze do Polski Ludowej, Cieszyn 1947.

HENRYK GORGOSZ

## WPLYW GOSPODARKI BUDŻETOWEJ W POWIECIE CIESZYŃSKIM NA ROZWÓJ ŻYCIA EKONOMICZNO-SPOŁECZNEGO W LATACH 1956—1965

W Polsce w okresie istnienia władzy ludowej można wyodrębnić z punktu widzenia obowiązujących systemów budżetowych dwa okresy. Pierwszy, od wyzwolenia do r. 1950 włącznie — to okres samorządu terytorialnego, drugi zaś, od r. 1951 do dziś — to okres wprowadzenia ustawy z 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej oraz przeprowadzanie reformy budżetowej.

Pierwsze miesiące po wyzwoleniu kraju stanowią etap organizacji gospodarki narodowej i aparatu państwowego opartego na formach wypracowanych w okresie międzywojennym, przy równoczesnym wprowadzeniu nowych elementów, jak rady narodowe. Na system organizacji aparatu terenowego składały się:

- organy administracji rządowej,
- organy samorządu terytorialnego,
- rady narodowe.

Było to połączenie starych form zarządzania, o czym świadczą dwa pierwsze elementy, z nowymi, których wyrazem były rady narodowe.

Podstawy prawne działalności rad narodowych i samorządu terytorialnego ustaliły trzy akty prawne: dekret PKWN z 21 sierpnia 1944 r. o trybie powoływania władz administracji ogólnej pierwszej i drugiej instancji, ustawa z 11 września 1944 r. o organizacji i zakresie działania rad narodowych oraz dekret PKWN z 23 listopada 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego. Wymienione akty normatywne ujęły działalność rad narodowych w ramy obowiązującego prawa.

Podstawy prawne gospodarki budżetowej stanowiły przepisy przedwojennych związków samorządowych. Zasadnicza zmiana w strukturze budżetowej nastąpiła dopiero w r. 1950 po reformie ustrojowej, która zniosła odrębności i dualizm władzy państwowej w terenie, ustanawiając rady narodowe jako terenowe organy jednolitej władzy państwowej.



Nową strukturę władz lokalnych wprowadziła ustawa z 20 marca 1950 r. o terenowych organach władzy państwowej. Zniosła ona dawny samorząd, a jego uprawnienia przekazała radom narodowym, ustanawiając tym samym prawną zasadę, że rady narodowej jako organa jednolitej władzy państwowej kierują na swoim terenie działalnością gospodarczą, społeczną, kulturalno-oświatową i socjalno-bytową, wiążąc swoje potrzeby z potrzebami ogólnopaństwowymi.

Likwidacja budżetów samorządowych spowodowała jednocześnie konieczność odpowiedniej przebudowy budżetu państwowego dla umożliwienia realizacji politycznych, gospodarczych i kulturalnych zadań rad narodowych. Kierunki owej przebudowy wytyczyła uchwała Rady Ministrów z 17 kwietnia 1950 r. Na mocy tej uchwały rozszerzono zakres budżetu państwowego oraz ustalono nowe metody jego planowania i wykonywania. W związku z tym globalna kwota budżetu wzrosła w r. 1951 ponad dwukrotnie w stosunku do roku poprzedniego.

W rezultacie powyższych zmian budżet państwowy stał się nie tylko funduszem finansowania konsumpcji zbiorowej, ale także — w związku z przejściem inwestycji i wzrostem środków obrotowych — funduszem rozwoju gospodarki narodowej. To właśnie odróżnia budżet okresu planu 6-letniego od budżetu pierwszych lat powojennych.

Zakres budżetów terenowych był stopniowo rozszerzany w następnych latach, w związku z przekazywaniem radom narodowym nowych zadań. Jednak uprawnienia ich na odcinku finansowym były w stosunku do zadań wciąż bardzo ograniczone. Stan ten wynikał z nadmiernego jeszcze skupienia na szczeblu centralnym zarządzania przedsiębiorstwami i instytucjami o lokalnym znaczeniu. Wydatki rad narodowych w okresie planu 6-letniego utrzymywały się zaledwie w granicach 14—15% wydatków budżetu państwa. Dodając do tego ogromną ilość wskaźników, którymi organa centralne kierowały gospodarką rad narodowych, otrzymamy w sumie obraz czynników, które ujemnie wpływały na działalność rad, podważając zasadę, że rady narodowe są terenowymi organami władzy państwowej i że kierują na swoim terenie działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną.

Pierwsze oznaki nowego kierunku pojawiają się w latach 1955—1956. Formalnym wyrazem zapoczątkowanej decentralizacji w odniesieniu do rad narodowych była uchwała Rady Ministrów z 3 października 1956 r. w sprawie dalszego rozszerzenia uprawnień w dziedzinie kierowania gospodarką narodową, która określała szczegółowo zadania, jakie przekazane zostały radom narodowym ze szczebla centralnego. Uchwała sprecyzowała również zakres planów i budżetów: wojewódzkich, powiatowych i gromadzkich. Ponadto ograniczyła ona zadania dyrektywne do zagadnień o zasadniczym znaczeniu dla całej gospodarki narodowej.

Odnova życia politycznego wprowadzana przez naszą partię w r. 1956 stworzyła atmosferę dla dokonania zasadniczych zmian w działalności rad narodowych. Fundamentem tych przemian były trzy główne akty normatywne, które ugruntowały stan rzeczy w tej dziedzinie:

- a) ustawa z 25 stycznia 1958 r. o radach narodowych,
- b) ustawa z 1 lipca 1958 r. o dochodach narodowych,
- c) ustawa z 1 lipca 1958 r. o prawie budżetowym.

Tak w bardzo wielkim skrócie odbywała się ewolucja systemu budżetowego w naszym kraju. Reasumując, można umownie wyróżnić trzy etapy wspomnianych na początku dwu okresów. Etap pierwszy to lata 1944—1950, w których kształtowała się przyszła forma jednolitej władzy państwowej w oparciu o znormalizowane przepisy okresu międzywojennego. Rok 1950 stanowił w zasadzie początek okresu nowej organizacji państwowej, charakteryzującej się wysokim stopniem centralizacji w systemie kierowania gospodarką narodową, który trwał do r. 1956. Od tego roku wyodrębnić można początek trzeciego etapu, w którym następują pewne zmiany związane z decentralizacją życia społecznego i zwiększaniem samodzielności rad narodowych. Zmiany w systemie budżetowym w ogólności, a w systemie budżetów terenowych w szczególności znajdowały swoje odzwierciedlenie w kształtowaniu się struktury dochodów i wydatków budżetów rad narodowych.

Scharakteryzowane tu w dużym skrócie przemiany, jakie dokonywały się w całym kraju, miały taki sam lub podobny przebieg w powiecie cieszyńskim, jako części naszej socjalistycznej Ojczyzny. Artykuł niniejszy stanowi próbę oceny i analizy działalności gospodarki budżetowej w powiecie cieszyńskim w latach najbardziej sprzyjających rozwojowi działalności rad narodowych i gospodarki budżetowej. Wydaje się, że takim okresem, umownie już zamkniętym, najbardziej odzwierciedlającym istotę dokonanych przemian były lata 1956—1965.

W okresie tym zbiorczy budżet powiatu cieszyńskiego wzrósł z 47 390 tys. zł w 1956 r. do kwoty 155 582 tys. zł w r. 1965. Wzrost ten nastąpił przede wszystkim w związku z przekazaniem powiatom szeregu zadań ze szczebla wojewódzkiego i centralnego, a częściowo także związany był ze zmianą cen i z podwyższeniem wynagrodzeń w niektórych grupach pracowniczych. I tak przyjmując r. 1956 za 100%, wzrost ogółu dochodów w r. 1965 wyniósł 328,3%. Zatem budżet powiatu cieszyńskiego na przestrzeni dziesięciu lat wzrósł ponad trzykrotnie.

Wspomniany dochód pochodzi z trzech głównych źródeł, które decydują o wielkości budżetu powiatu. Są nimi:

- a) Dochody własne, na które składają się wpłaty z przedsiębiorstw i zakładów podległych radom narodowym. Opłaty za świadczenia i usług-



gi, dochody majątkowe i administracyjne jednostek podległych radzie narodowej oraz wpływy z podatków i opłat terenowych.

W strukturze dochodów zbiorczego budżetu powiatu cieszyńskiego dochody własne kształtują się w granicach 49—63,1<sup>0</sup>%, a ich przeciętna w omawianych dziesięciu latach wynosi 57,9<sup>0</sup>%. Dynamika wzrostu dochodów własnych jest nieco wolniejsza od tempa wzrostu dochodów ogólnych i w r. 1965 wynosiła 281,3<sup>0</sup>% w stosunku do r. 1956. Jak wynika z wydanych aktów normatywnych, podstawowym źródłem pokrywania wydatków budżetowych terenowych rad narodowych winny być dochody własne, a dopiero w ich braku pozostałe źródła. Stosunkowo szybki wzrost dochodów budżetu powiatu cieszyńskiego, co związane jest z koniecznością zwiększenia wydatków, spowodował naruszenie tej zasady. Jeżeli w r. 1956 udział dochodów własnych w strukturze ogółu dochodów wynosił 62,1<sup>0</sup>%, to w r. 1965 spadł on do 53,3<sup>0</sup>%, a w r. 1966 nawet do 44,9<sup>0</sup>% i był najniższy na przestrzeni jedenastu lat. Wielkość dochodów własnych ma istotne znaczenie dla gospodarki finansowej PRN, gdyż osiągnięte dochody oraz możliwości ich zwiększenia zależą w decydującej mierze od działalności tejże rady i jej organów wykonawczych.

b) Udziały w dochodach budżetu centralnego, które obejmują pewien procent z podatku obrotowego od przedsiębiorstw zarządzanych centralnie oraz podatku od wynagrodzeń.

Udziały w dochodach budżetu centralnego wzrosły w omawianym okresie z 11 618 tys. zł w r. 1956 do 28 845 tys. zł w r. 1965, w strukturze dochodów zaś wahały się od 5,1<sup>0</sup>% do 24,6<sup>0</sup>%. Charakterystyczny był brak stabilności tej pozycji budżetowej aż do r. 1962, od kiedy to nabierze ona coraz to większego znaczenia w budżecie PRN.

Udziały w dochodach budżetu centralnego są dla rad narodowych bardzo korzystne w wypadku wykonywania i przekraczania swoich zadań przez zakłady przemysłu kluczowego oraz niekorzystne w wypadku odwrotnym. Nakłada to na rady narodowe obowiązek zwiększonego zainteresowania się także gospodarką przedsiębiorstw zarządzanych centralnie. W celu ograniczenia ryzyka zostało ustalone, że w wypadku nieosiągnięcia przez rady narodowe planowanych dochodów z poszczególnych udziałów niedobór zostanie wyrównany z budżetu centralnego, ale jedynie do wysokości 98<sup>0</sup>% planu. Równocześnie ograniczono górny pułap dochodów do wysokości 103<sup>0</sup>% planu. Stąd też owa 5-procentowa różnica stanowi poważny bodziec dla rad narodowych, które z tego tytułu mogą uzyskać dodatkowe środki, w zależności od wielkości udziału.

c) Dotacje wyrównawcze dla zrównoważenia budżetu po jego stronie dochodowej.

Zaznaczyć należy, że dotacje wyrównawcze w budżecie PRN stano-

wiły w latach 1956—1965 ważną pozycję. Jeżeli w r. 1956 wynosiły one 6281 tys. zł, to w r. 1965 wzrosły do 40 180 tys. zł, tzn. że zwiększyły się o 636,7<sup>0</sup>%, a ich udział w strukturze dochodów wahał się w tym czasie w granicach od 13,3<sup>0</sup>% do 42,6<sup>0</sup>%. Mimo że dotacje nie stanowią formy pobudzającej do działalności rady narodowej, były one niezbędne do zrównoważenia szybko rosnącego budżetu powiatu cieszyńskiego i stwierdzić należy, że bez nich nastąpiłoby opóźnienie rozwoju wielu dziedzin życia gospodarczego i kulturalnego.

Wymienione powyżej trzy źródła dochodów określają wielkość nakładów na rozwój poszczególnych dziedzin życia zgodnie z corocznie uchwalonymi planami gospodarczymi powiatu. Zaznaczyć należy, że najbardziej korzystny z owych dochodów jest dla rad narodowych system udziałów określany procentowo, a nie system dotacji ustalany kwotowo. Dotacja pozostaje w dużej zależności od wykonawców budżetu udzielającego dotacji i nie pobudza danej rady i jej organów do intensywnego działania. Przykładem tego może być fakt, że na przestrzeni lat 1956—1965 powiat cieszyński otrzymał dotacje wyrównawcze w pełnej wysokości tylko w r. 1957. W pozostałych dziewięciu latach na skutek przekroczenia dochodów własnych zmniejszono odpowiednio dotacje. „Straty” z tego tytułu wyniosły 5566 tys. zł. Jednocześnie w tym samym okresie z tytułu udziałów w dochodach budżetu centralnego mimo ich nieustabilizowania, do r. 1962 włącznie, powiat otrzymał „ponadplanowo” 3219 tys. zł.

Ogólnie można stwierdzić, że udziały w dochodach budżetu centralnego oraz dotacje wyrównawcze nie są planowane na okresy wieloletnie, lecz dowolnie koryguje się je w celu pokrycia różnic między wielkością wydatków a dochodami własnymi rady narodowej. Jeżeli więc brak stabilności i perspektywy wieloletniej, a co za tym idzie — nie ma pełnej możliwości długofalowego planowania działalności, to efekty takiej działalności są niewątpliwie ograniczone.

Przy omawianiu problematyki dochodowej na uwagę zasługuje bardzo istotne zagadnienie źródła dochodów własnych. Na dochody te wpływają przecież m. in. wszelkiego rodzaju opłaty i podatki od ludności, a to wchodzi już w krąg szczególnego zainteresowania. Przyjrzyjmy się więc, jak kształtowały się poszczególne wielkości dochodów własnych w interesującym nas okresie. Dochody ogółem, na które składają się wymienione uprzednio trzy źródła, wzrosły w omawianym dziesięcioleciu do 328,3<sup>0</sup>%, a dochody własne tylko do 281,3<sup>0</sup>%. Dzieląc z kolei te ostatnie na dwa zasadnicze człony, widzimy, że dochody z gospodarki społecznej w r. 1965 osiągnęły 407,3<sup>0</sup>% w stosunku do r. 1956, a dochody z gospodarki nie społecznej i od ludności w tym samym czasie wzrosły tylko do 232,8<sup>0</sup>%, w tym podatki i opłaty od ludności jeszcze mniej,



bo 216,20%. Średnio rocznie przyrosty dochodu wynoszą odpowiednio z gospodarki uspołecznionej 15,20%, z gospodarki nie uspołecznionej 8,80%, a z podatków i opłat ludności 8,00%.

Na tej podstawie można wysunąć twierdzenie, że w miarę rozwoju i rozbudowy gospodarki uspołecznionej dochody budżetu powiatu w coraz większej mierze opierać się będą na tej właśnie dziedzinie działalności ekonomicznej. Natomiast zgodnie z założeniami polityki naszej partii i państwa dochody z gospodarki nie uspołecznionej, a w tym szczególnie z podatków i opłat od ludności, będą systematycznie spadać. Potwierdza to w pełni struktura dochodów własnych w analizowanym przez nas dziesięcioleciu. Jeżeli udział dochodów z gospodarki uspołecznionej w dochodach własnych ogółem wynosił w 1956 r. 32,90%, to w r. 1965 wzrósł on do 47,80%, natomiast udział dochodów z gospodarki nie uspołecznionej i od ludności w analogicznym okresie spadał z 53,90% do 44,60%, wykazując tendencję do dalszego spadku w latach następnych.

Wzrost dochodów z poszczególnych źródeł ma niewątpliwie ścisły związek z gospodarczym rozwojem państwa, który w omawianym okresie obejmował wszystkie dziedziny naszego życia. A oto kilka przykładów. Wartość produkcji spółdzielczej w powiecie wzrosła z 18 944 tys. zł w r. 1956 do 31 563 tys. zł w r. 1965. Uzyskano to głównie poprzez modernizację i rozbudowę zakładów oraz dzięki nowym inwestycjom wartości 14 211 tys. zł. W analogicznym okresie produkcja okręgowych spółdzielni mleczarskich wzrosła z 34 807 tys. zł do 64 110 tys. zł, przy nakładach inwestycyjno-remontowych wysokości 9493 tys. zł.

Zwiększeniu uległy również wpłaty z działalności handlowej jednostek uspołeczniionych działających na terenie naszego powiatu. W rezultacie dokonanych nakładów inwestycyjnych w wysokości 111 550 tys. zł w latach 1956—1965 nastąpiło zwiększenie sieci handlowej i gastronomicznej, której obroty wzrosły z 361 800 tys. zł do 841 100 tys. zł. Na wzrost dochodów wpływały również czynniki natury prawnej i organizacyjnej związane ze wzrostem uprawnień rad narodowych.

Wzrost dochodów z gospodarki nie uspołecznionej również związany jest z jej rozwojem. Poważną pozycję w tej grupie dochodu stanowi podatek gruntowy. Zwiększenie wpłat z tego tytułu wiąże się ze wzrostem szacunkowej przychodowości rolnictwa powiatu cieszyńskiego z 64 169 tys. zł w r. 1956 do 137 156 tys. zł w r. 1965, co stanowi 213,70%. Jakkolwiek wzrost ten uregulowany został prawnie, niemniej jednak rozwój ekonomiczny w tym czasie jest ewidentny i niezaprzeczalny. W głównej mierze przyczyniły się do tego inwestycje oraz intensyfikacja produkcji rolnej. Z samego tylko budżetu PRN wydatkowano w tym czasie 102 870 tys. zł na inwestycje w rolnictwie cieszyńskim.

W wyniku zmian w polityce fiskalnej, zwłaszcza po r. 1958, oraz

dzięki wprowadzeniu szeregu ulg podatkowych nastąpił szybki wzrost rzemiosła. Jeżeli w r. 1956 na terenie powiatu działało 281 warsztatów rzemieślniczych, których obroty wynosiły około 11 mln zł, to liczba ich wzrosła w r. 1965 do 548 zakładów oraz 24 mln zł obrotu. W miejsce podatków dochodowego i obrotowego wprowadzono ryczałty i karty podatkowe, odznaczające się przede wszystkim stabilnością, co stworzyło bodziec do rozwoju tej ważnej dla wszystkich działalności usługowej.

Wzrost wpływów z tytułu opłat i podatków od ludności wiąże się również z szybko rosnącą liczbą mieszkańców. Jeżeli w r. 1956 ludność powiatu cieszyńskiego liczyła 89 152 osoby, to w r. 1965 już 98 500. Duży rozwój notuje się również w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Łącznie w latach 1956—1965 we wszystkich rodzajach budownictwa oddano do użytku 3403 budynki mieszkalne z 15 690 izbami, wartości około 586 mln zł.

Niemalą wpływ na rozwój gospodarczy powiatu ma również poziom przemysłu kluczowego. Produkcja towarowa tego przemysłu wzrosła z 493 051 tys. zł w r. 1956 do 1 352 400 tys. zł w r. 1965, a zatrudnienie analogicznie z 4314 do 5380 osób. Nakłady inwestycyjne w tym czasie wynosiły około 400 mln zł.

Reasumując wywody na temat kształtowania się dochodów PRN w Cieszynie, stwierdzić należy, że istnieje ścisły związek rozwoju gospodarczego powiatu z kształtowaniem się jego dochodów budżetowych. Im zatem szybsze tempo przybierze rozwój niektórych urządzeń, zakładów, obiektów wypoczynkowo-turystycznych, tym większe będzie tempo wzrostu dochodów. W zależności od rodzaju inwestycji mamy do czynienia albo ze wzrostem dochodów własnych, jeżeli dotyczą one nakładów na urządzenia i zakłady będące w gestii PRN, albo udziałów w dochodach budżetu centralnego, jeżeli następuje rozbudowa przemysłu kluczowego, albo dotacji, jeżeli pierwsze i drugie dochody okażą się niewystarczające.

W sumie zbiorczy budżet powiatu cieszyńskiego w okresie dziesięciolecia osiągnął dochody ogółem w wysokości 1 139 577 tys. zł, w tym 656 812 tys. zł dochody własne, 126 305 tys. zł udziały w dochodach budżetu centralnego, 329 019 tys. zł dotacje wyrównawcze WRN oraz 27 441 tys. zł fundusz gromadzki i mienie gromadzkie.

Z pojęciem strony dochodowej budżetu wiążą się ściśle wydatki budżetowe. Aby móc wydatkować, każda jednostka budżetowa musi posiadać przewidziane na ten cel kredyty budżetowe. Stąd też wydatki muszą być dokonywane tylko w granicach kwot ustalonego kredytu budżetowego, i to na te cele, na które kredyt ów został przeznaczony. Podstawą dokonywania wydatków budżetowych są zatwierdzone plany wydatków.

W wydatkach budżetów terenowych mieszczą się dwie zasadnicze



grupy, które z punktu widzenia ich różnej roli dzielą się na wydatki bieżące i wydatki inwestycyjne. Pierwsze z nich obejmują wydatki związane z bieżącą eksploatacją i utrzymaniem obiektów, urządzeń, instytucji, natomiast drugie mają na celu tworzenie nowych obiektów, maszyn i urządzeń.

W bieżącym budżecie powiatu cieszyńskiego wydatki wzrastały dość szybko. Jeżeli r. 1956 przyjąć za 100%, to w r. 1965 wzrost wynosi 344,9%, w tym wydatki bieżące 236,8%, a wydatki inwestycyjne 882,6%. Widać z tego, że wydatki bieżące cechowało znacznie słabsze tempo wzrostu niż wydatki inwestycyjne, których dynamika wzrostu jest największa. Charakterystyczny dla budżetu powiatu cieszyńskiego jest ten szybki, bo ponad dwa razy większy, wzrost wydatków inwestycyjnych od wydatków ogółem oraz ponad trzykrotnie większy od wydatków bieżących. Szczególnie szybki ich wzrost przypada na lata 1958 i 1959. W następnych dwóch latach obserwuje się lekki spadek w stosunku do lat poprzednich, a następnie od r. 1962 znowu dalszy szybki wzrost do 882,6% w r. 1965. Objaw ten w warunkach powiatu cieszyńskiego uznać należy za prawidłowy i jak najbardziej celowy.

Ważny z punktu widzenia kierunków wydatkowania jest udział wydatków bieżących i inwestycyjnych w wydatkach ogólnych. Jeżeli w r. 1956 wydatki bieżące stanowiły aż 82,7% wydatków ogółem, a inwestycyjne tylko 13,1%, to już w r. 1965 wydatki bieżące wynosiły 56,5%, a inwestycyjne 33,5%. Z powyższego wynika, że wydatki bieżące wykazują tendencję spadkową w wydatkach ogółem. Natomiast udział wydatków inwestycyjnych nabiera coraz większego tempa wzrostu, od 13,1% w r. 1956 do 33,5% w r. 1965, stanowiąc niezmiernie ważny czynnik sprzyjający rozwojowi gospodarczemu powiatu cieszyńskiego.

Duże znaczenie posiada podział ogólnej kwoty wydatków bieżących na poszczególne działy, które wskazują główne kierunki finansowania poszczególnych przedsięwzięć. Podział taki przedstawia tabela 1.

1. Procentowy udział wydatków powiatu cieszyńskiego

Cel wydatkowania	1956	1960	1965
Wydatki bieżące ogółem	100,0	100,0	100,0
W tym:			
finansowanie przedsiębiorstw i jednostek gospodarki narodowej	32,9	28,8	25,7
wydatki na cele socjalno-kulturalne	55,3	59,8	63,3
wydatki na administrację	11,8	11,4	11,0

W ujęciu zbiorczym wydatki bieżące w latach 1956—1965 układały się według wielkości ilustruje tabela 2.

2. Kształtowanie się wydatków bieżących w powiecie cieszyńskim w latach 1956—1965

Cel wydatkowania	Kwota w tys. zł	Procent
Wydatki bieżące ogółem	686 631	100,0
W tym:		
oświata i wychowanie	245 836	35,8
finansowanie przedsiębiorstw i jednostek gospodarki narodowej	213 571	31,1
ochrona zdrowia	127 461	18,6
administracja terenowa	74 409	10,8
kultura i sztuka	13 219	1,9
świadczenia społeczne	8 994	1,3
kultura fizyczna i turystyka	3 141	0,5

Układ wydatków bieżących przedstawiony w tabeli 2 z drobnymi odchyleniami utrzymuje się przez wszystkie lata i w zasadzie odpowiada w ogólnych zarysach specyfice powiatu cieszyńskiego. Na uwagę zasługuje fakt, że mimo rozszerzenia zakresu i liczby zadań w dziedzinie działalności finansowej, gospodarczej i społecznej wzrost wydatków na administrację jest najwolniejszy i wynosi w 1965 r. 22,1% w stosunku do r. 1956. Jest to zjawisko pozytywne, świadczące o stałym doskonaleniu pracy w administracji, przez co udział jej w wydatkach bieżących mimo dużego wzrostu zadań w tym okresie nie wykazuje tendencji wzrostu, lecz raczej maleje, wahając się w granicach około 11%.

Główną pozycję w wydatkach bieżących zajmowała oświata i wychowanie, stanowiąc przeciętnie około 36% kwoty ogólnej. W obrębie zaś tego działu największą część, bo ponad połowę wszystkich wydatków, pochłaniały szkoły podstawowe. Z pozostałej w tym dziale kwoty finansowano licea ogólnokształcące, szkoły dla pracujących, przedszkola, domy dziecka i świetlice. Z wydatków na szkolnictwo podstawowe pokrywano koszty utrzymania 68 tego typu szkół na terenie powiatu. Wydatki na szkoły podstawowe cechuje najszybszy wzrost. W r. 1965 wynosił on 254,3% w stosunku do stanu z r. 1956. Mimo to liczba szkół na przestrzeni omawianych dziesięciu lat wykazuje znikomy jedynie wzrost. Zaznaczyć należy, że w tym okresie wybudowano 13 nowych szkół i 2 rozbudowano, uzyskując w ten sposób 49 dodatkowych izb lekcyjnych. Nowe szkoły powstały jednak w miejscu 2- lub 3-izbowych budynków starych z okresu międzywojennego. Stąd też większych zmian w ogólnej liczbie szkół nie było, osiągnięto natomiast znaczny przyrost izb lekcyjnych.

Niezależnie od powyższego wydatki rosły dość szybko, gdyż jeśli przeciętny koszt utrzymania szkoły w r. 1956 wynosił około 115 tys. zł, to w r. 1965 wzrósł on do około 288 tys. zł. Fakt ten był bezpośrednio



związany z dużym staraniem władz terenowych o właściwy stan wyposażenia szkół na terenie powiatu oraz wynikiem ogólnego wzrostu kosztów utrzymania. Poważnym czynnikiem była również szybko rosnąca liczba uczniów: z 10 468 w r. 1956 do 15 291 w r. 1965, co stanowi wzrost o 46,1%. Tak szybko zwiększająca się liczba uczniów pociągała za sobą wzrost obciążenia na jedną izbę lekcyjną, które mimo wygospodarowania do 1965 r. 49 nowych pomieszczeń klasowych wzrosło o 5,7 i w 1956 r. wynosiło 39,5 dziecka, a w 1965 r. już 44,5. Koszt utrzymania jednego ucznia szkoły podstawowej wzrósł z 721 zł w r. 1956 do 1293 zł w r. 1965. Mimo to wielkość potrzeb w tym zakresie była daleko wyższa niż praktyczne możliwości ich zaspokojenia. Wzrost liczby izb lekcyjnych był stale wolniejszy od tempa przyrostu uczniów, stąd też nauka na dwie i trzy zmiany została nadal zachowana w poważnej liczbie szkół, co w warunkach powiatu cieszyńskiego, a zwłaszcza w terenach górskich, było szczególnie uciążliwe dla uczącej się młodzieży. W r. 1956 szkół takich było 31, w r. 1960 — 47, a w r. 1965 pozostały jeszcze 32.

Bardzo ważne znaczenie w zakresie zaspokojenia potrzeb w szkolnictwie, zwłaszcza podstawowym, posiadają inwestycje. O ile w wydatkach bieżących na szkolnictwo podstawowe obserwujemy stały i systematyczny wzrost, o tyle wydatki inwestycyjne finansowane z budżetu były bardzo nierównomierne i wykazywały duże „skoki”. Zaznaczyć należy, że budownictwo szkolne finansowane było w tym czasie ze środków budżetowych i pozabudżetowych. Od 1962 r. w sumie wydatkowano na ten cel w powiecie cieszyńskim corocznie ponad 10 mln zł i do r. 1965, czyli w ciągu tych 4 lat, oddano do użytku 6 nowych szkół, 1 przedszkole oraz rozpoczęto budowę 3 dalszych szkół.

Drugą ważniejszą pozycją w wydatkach na oświatę i wychowanie były przedszkola. Stanowiły one 25—30% całości wydatków tego działu. Koszty obejmowały utrzymanie od 58 do 60 przedszkoli, z małymi wahaniami w liczbie około 2 tys. dzieci. Wydatki w tym zakresie wzrosły z 3392 tys. zł w r. 1956 do 5383 tys. zł w r. 1965. Liczba dzieci po osiągnięciu w 1956 r. 2116 osób ma stałą tendencję malejącą aż do r. 1965, w którym liczba dzieci wynosiła 1915.

Drugim pod względem wielkości wydatków bieżących z budżetu zbiorczego w powiecie cieszyńskim jest dział: „finansowanie przedsiębiorstw i jednostek gospodarki narodowej”. Obejmuje on wszystkie wydatki z wyjątkiem kwot na oświatę i wychowanie, a więc szkolnictwo wyższe, kulturę i sztukę, ochronę zdrowia, kulturę fizyczną i turystykę, świadczenia społeczne i administrację państwową, i to zarówno w odniesieniu do jednostek budżetowych, jak i przedsiębiorstw związanych z działalnością w wymienionych dziedzinach. Najważniejszą pozycję w wydatkach bieżących tego działu stanowi gospodarka komunalna, której wy-

datki w interesującym nas okresie kształtują się w granicach od 42 do 77%, a średnio rocznie około 62%. Wydatki te decydująco wpływają na rozwój usług komunalnych, a przez to na jakość zaspokajania potrzeb mieszkańców powiatu cieszyńskiego. Na przestrzeni lat 1956—1965 wzrosły one prawie trzykrotnie. Temu wzrostowi wydatków towarzyszy zwiększenie zadań rzeczowych. Rozwój urządzeń komunalnych, a wraz z nim pełniejsze zaspokojenie potrzeb pociąga za sobą jednak wzrost wydatków budżetowych, a czasem nawet deficyt budżetowy.

Kilka wyrywkowych danych z lat 1956—1965 przedstawionych w tabeli 3 obrazuje rozwój niektórych urządzeń, w sposób bezpośredni lub pośredni wpływających na zaspokojenie potrzeb społeczeństwa.

3. Rozwój urządzeń komunalnych w powiecie cieszyńskim

Rodzaj urządzeń	Liczba urządzeń w roku		
	1956	1960	1965
Sieć wodociągowo-kanalizacyjna	45,3	67,1	81,9
W tym: kanalizacja deszczowa	5,0	10,0	15,9
kanalizacja sanitarna	13,3	13,3	13,8
Sprzedaż wody (w tys. m <sup>3</sup> )	271	332	618
Sieć gazowa (w km)	—	—	13,5
Oświetlenie uliczne (liczba punktów)	351	597	1743
Liczba wyremontowanych izb mieszkalnych	840	920	1115
Zieleń miejska (w ha)	22,1	40,1	42,1

Jak już wspomniano, rozwój poszczególnych urządzeń powoduje zwiększenie wydatków budżetowych. Prawie trzykrotny wzrost sprzedaży wody związany był z jednorazowymi wydatkami na urządzenie sieci wodnej, a następnie sprzedaż każdego z tych dodatkowych metrów sześciennych wody była dalszym wydatkiem z budżetu terenowego. Podobnie przedstawia się sprawa oświetlenia, która stanowiła znaczną pozycję w wydatkach bieżących gospodarki komunalnej, wahając się w granicach 6—7% ich ogólnej kwoty. Prawie pięciokrotny wzrost liczby punktów świetlnych, pożądanym z punktu widzenia potrzeb społeczeństwa, pociąga za sobą stale rosnące wydatki (opłaty za energię), które mimo dużego znaczenia dla ludności w budżecie powiatu stanowią poważne obciążenie. W sumie wydatki na tak ważne dziedziny gospodarki komunalnej, jak wodociągi, kanalizacja, oświetlenie, oczyszczanie miasta, stanowiły dziedziny deficytowe. Podobnie przedstawia się sytuacja z zielenią miejską.

Miejscowości wczasowo-uzdrowiskowe, jak Ustroń i Wisła, posiadające już dużo zieleni miejskiej cechuje dalszy szybki rozwój w tym za-



kresie. Tymczasem koszt założenia 1 ha nowej zieleni wynosi przeciętnie około 60 tys. zł, natomiast konserwacja według średniej krajowej wynosić powinna 30 tys. zł, a w warunkach powiatu cieszyńskiego przekroczyła 50 tys. zł. Jest to sytuacja, która wymaga poważnego wysiłku idącego w kierunku obniżenia kosztów własnych konserwacji zieleni przez stopniowe przechodzenie z roślin jednorocznych na bylinowe wieloletnie. Zagadnienie to jest tym bardziej ważne, że powiat cieszyński ze względu na swe warunki klimatyczne stanowi zielone zaplecze dla Śląska i Zagłębia. Wymienione sprawy nie wyczerpują długiej listy dziedzin finansowanych z funduszu gospodarki komunalnej, pozostają takie, jak cmentarze komunalne, łaźnie, drogi, mosty oraz szereg innych.

Większą pozycję w tym dziale stanowi również rolnictwo. W zasadzie wydatki bieżące tego resortu utrzymują się na wyrównanym poziomie 8—10% ogólnych wydatków działu i związane są z utrzymaniem agromówiek, których w tym czasie, tj. w latach 1956—1965, powstało 10, służby weterynaryjnej i lecznic, ochroną roślin, popieraniem produkcji roślinnej i zwierzęcej, melioracją oraz szeregiem drobniejszych spraw.

Trzecią z kolei grupę, jeśli idzie o wielkość, stanowią wydatki na ochronę zdrowia, które na przestrzeni lat 1956—1965 wzrosły do 439,1%. Wynika z tego, że problem ten w powiecie cieszyńskim był w centrum uwagi rad narodowych. Warunki bytowe mieszkańców w poważnym stopniu zależą od powszechności usług świadczonych przez placówki służby zdrowia. Do nich na terenie powiatu cieszyńskiego należą ośrodki zdrowia, stacje pogotowia ratunkowego, przychodnie obwodowe, rejonowe i zakładowe, a także poradnie specjalistyczne. Stały i systematyczny wzrost wydatków oraz ich udział w ogólnej strukturze wydatków notuje się na przestrzeni całego dziesięciolecia. Udział ich rośnie z 12% w r. 1956 do 22,2% w r. 1965. Oznacza to dość silny rozwój działalności w tym zakresie. Resort zdrowia posiada coraz większą i lepszą bazę kadrową oraz techniczną do wykonywania swych obowiązków, co uwidacznia tabela 4.

4. Rozwój społecznej służby zdrowia w powiecie cieszyńskim

Urządzenia i personel medyczny	Liczba w roku		
	1956	1960	1965
Ośrodki zdrowia	10	11	12
Izby porodowe	2	3	4
Łóżka w izbach porodowych	25	30	40
Stacje pogotowia ratunkowego	1	2	2
Karetki pogotowia	4	8	8
Lekarze medycyny i stomatolodzy	17	38	53
Pielęgniarki	36	131	169
Apteki	4	4	6

Stały wzrost liczby urządzeń służby zdrowia oraz jej personelu wykazany w tabeli 4 świadczy również o rozwoju usług i świadczeń lekarskich, które na przestrzeni omawianego dziesięciolecia wykazują poważny wzrost. O ich rozwoju świadczyć może liczba przyjętych w tym czasie pacjentów, co dla pełnego obrazu warto przytoczyć. Jeśli w r. 1956 lekarze i dentyści przyjęli 261 130 osób, to liczba ta w 1960 r. wzrosła do 394 472, a w r. 1965 osiągnęła już 499 727 pacjentów. W r. 1956 jeden lekarz przypadał na 5511 osób, a w r. 1965 już na 1858 osób. Wszystko to w sumie pochłania coraz większe środki przy minimalnych wpływach z tego tytułu. Szczególnie ważne są zadania inwestycyjne na odcinku ochrony zdrowia, lecz w stosunku do wydatków bieżących stanowią one niewielkie sumy. Zaznaczyć należy, że podobnie jak w oświacie budownictwo szkolne finansowane było ze środków pozabudżetowych, tak samo w dziale ochrony zdrowia budowa nowych ośrodków finansowana była ze SFOKiS, a budownictwo odbywało się w ramach czynów społecznych przy współudziale środków państwowych. W sumie w ciągu dziesięciu lat z budżetu wydatkowano 11 872 tys. zł na odbudowę, rozbudowę i zakupy inwestycyjne dla działu zdrowia. W ten sposób łącząc pomoc państwa z wysiłkiem społeczeństwa powstało 5 nowych wiejskich ośrodków zdrowia.

Poza wydatkami na kulturę i sztukę, które stanowią przeciętnie około 2% ogólnych wydatków bieżących w skali rocznej, inne związane są głównie z działalnością świetlic, bibliotek i pozostałą działalnością kulturalno-oświatową. Nie przedstawiają one jednak większych pozycji w budżecie, mimo ich dużego znaczenia z punktu widzenia społecznego.

Na uwagę zasługuje także pozycja „kultura fizyczna i turystyka”, choć stanowi ona bardzo minimalny udział w wydatkach budżetowych, bo zaledwie około 0,5% w skali rocznej. Ze względu na charakter powiatu cieszyńskiego, na jego walory wczasowo-zdrowotne, na stale rozwijające się budownictwo leczniczo-wczasowe oraz na coraz liczniej przybywających turystów i wczasowiczów z kraju i zagranicy niezbędne staje się rozszerzenie działalności rad narodowych w zakresie turystyki w kierunku rozbudowy różnego rodzaju urządzeń służących rozwojowi turystyki i wypoczynku.

Jednym z istotnych czynników gospodarczego rozwoju powiatu jest ścisłe powiązanie budżetu zbiorczego z planem gospodarczym. Zaznaczyć jednak należy, że wydatki budżetowe nie są jedynym funduszem na ten cel, lecz stanowią jedno z licznych źródeł finansowych. W okresie omawianych dziesięciu lat, tj. od 1956—1965, z budżetu zbiorczego powiatu cieszyńskiego wydatkowano ogółem 1077 188 tys. zł. Podział tej kwoty na poszczególne cele przedstawia tabela 5.



### 5. Podział budżetu zbiorczego w powiecie cieszyńskim w latach 1956—1965

Cel wydatkowania	Kwota w tys. zł	Procent
Wydatki bieżące	686 631	63,7
Wydatki inwestycyjne	268 073	24,9
Dotacje dla GRN i MRN	100 021	9,3
Fundusz i mienie gromadzkie	22 077	2,1
Razem	1 076 802	100,0

W sumie cała kwota wydatkowana była pośrednio na gospodarczy rozwój powiatu. Poszczególne jednak pozycje w różnym stopniu wpływały na ten rozwój. Największa kwota w powyższym zestawieniu to wydatki bieżące. Jak już poprzednio zaznaczono, główna ich rola polega na utrzymaniu istniejących urządzeń i finansowaniu bieżących zadań planowych w wydatkach budżetowych. Słowem, wydatki te służą do zachowania i utrzymania istniejącego poziomu rozwoju gospodarczego powiatu. Realizacja tych zadań pochłonęła przeważającą część, bo 63,7%, ogólnych wydatków. Do sumy tej należałoby dodać również pozycję „dotacje dla GRN i MRN”, ponieważ ta kwota w zasadzie wydatkowana jest na zaspokojenie bieżących potrzeb terenowych rad narodowych jako dotacja wyrównawcza.

Grupa wydatków bieżących wzrosła w omawianych latach do 236,8% w stosunku do r. 1956, a zatem średni roczny przyrost wynosi około 9%. Finansowanie bieżącej działalności i nieprzerwany wzrost sum wydatkowanych w poszczególnych działach gospodarki narodowej świadczą o stałym rozwoju powiatu. Przykładem tego były dane przytoczone przy omawianiu wydatków poszczególnych działów, a obrazujące rozwój odpowiednich dziedzin naszego życia.

Pozycją, która ma największy wpływ na rozwój gospodarczy i społeczny powiatu, są wydatki inwestycyjne. W sumie w latach 1956—1965 wydatkowano z budżetu na ten cel 268 073 tys. zł. W ogólnych wydatkach stanowi to 24,9%, a zatem prawie 1/4 budżetu przeznaczana się na inwestycje. Dzięki nim powstają nowe urządzenia i obiekty w gospodarce komunalnej, oświacie, służbie zdrowia i innych dziedzinach. Dynamika wzrostu tych wydatków określa tempo rozwoju gospodarczego powiatu. Wzrost wydatków inwestycyjnych w r. 1965 wynosił 882,6% w stosunku do r. 1956. Wynika z tego, że średnie roczne tempo wzrostu kształtowało się w granicach 24,3%, co w porównaniu ze średnim tempem wzrostu w wydatkach bieżących, wynoszącym około 9%, jest bardzo znamienne. Szczególnie szybki wzrost następuje w latach 1959, 1962—1965. Ponad 99% wydatków inwestycyjnych rozdysponowano między poprzednio omawiane działy: na finansowanie przedsiębiorstw i jednostek gospodarki narodowej, oświatę i wychowanie oraz ochronę zdrowia. W liczbach

bezwzględnych największy ciężar gatunkowy przypada na finansowanie przedsiębiorstw i jednostek gospodarki narodowej. Wzrost ten jest poważny: z kwoty 5130 tys. zł w r. 1956 do 42 926 tys. zł w r. 1965.

Dane te wskazują na szybkie i stale rozwijające się tempo nakładów inwestycyjnych w dziale pierwszym, który w porównaniu z r. 1956 wykazuje ponad ośmiokrotny wzrost, a jego tempo jest prawie równe wzrostowi wydatków inwestycyjnych w ogóle. Charakterystyczne jest, że w dziale tym wydatki na inwestycje mają szczególnie ważne znaczenie dla powiatu. Najbardziej powiązany z jego gospodarczym rozwojem jest zatem dział pierwszy, gdyż obejmuje finansowanie takich ważnych dziedzin, jak rolnictwo, gospodarka komunalna i mieszkaniowa, przemysł i handel oraz komunikacja. Główną zaś pozycją w obrębie wymienionych stanowią wydatki na rolnictwo. W ich zakres finansowania wchodzi melioracje, elektryfikacja wsi, rozbudowa agromówek i zakładów weterynaryjnych. W ramach wydatkowanych kwot dokonano nowego drenowania 4606 ha gruntów ornych, co stanowiło poważny krok w rozwoju tak ważnej gałęzi produkcji, jaką dla powiatu cieszyńskiego jest rolnictwo. Wziąwszy pod uwagę fakt, że produkcja roślinna z każdego zdrenowanego hektara wzrasta średnio od 25% do 30%, co w przeliczeniu np. na pszenicę daje w skali rocznej około 18 tys. q ziarna. Korzyści płynące z nowego drenowania można przeliczyć w wielu innych jednostkach, gdyż rozwój produkcji roślinnej pociąga za sobą rozwój produkcji zwierzęcej, a ta z kolei wpływa znow na przyspieszenie produkcji roślinnej. Istnieją tu ściśle powiązania i ścisła współzależność, która warunkuje rozwój całego rolnictwa. Najszybsze tempo drenowania gruntów przypadało na lata 1961—1965. W tym czasie wykonano bowiem prace na obszarze 3721 ha gruntów kosztem 63 818 tys. zł.

W latach 1963—1965 przeprowadzono również elektryfikację 27 wsi powiatu cieszyńskiego kosztem 12 mln zł. Tym samym wszystkie wsi i przysiółki otrzymały energię elektryczną w ramach ustawy z 28 czerwca 1950 r. o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli. Posiadało to również duży wpływ na rozwój rolnictwa, a zwłaszcza na jego mechanizację. Wybudowano również 10 nowych agromówek, 4 lecznice weterynaryjne, co w warunkach powiatu cieszyńskiego było dużym osiągnięciem, gdyż hodowla stanowi tu największy odcinek działalności. W sumie na inwestycje w rolnictwie w interesującym nas okresie wydatkowano 102 870 tys. zł, co stanowi 47,9% wydatków działu pierwszego oraz 38,3% całości wydatków inwestycyjnych budżetu powiatu. W sumie wydatki bieżące na resort rolnictwa, obejmujące ochronę roślin, popieranie produkcji roślinnej i zwierzęcej, upowszechnianie wiedzy rolniczej, zapobieganie szerzeniu się chorób zwierzęcych oraz na inną działalność gospodarczą, oraz wydatki inwestycyjne w poważnym stopniu przyczyniły się — obok



innych źródeł finansowania rolnictwa — do wzrostu produkcji rolnej w powiecie cieszyńskim (tab. 6).

6. Rozwój produkcji rolnej w powiecie cieszyńskim

Rodzaj produkcji	Średni plon (w kwintalach) w latach		Procent wzrostu 1965/1960
	1956/1960	1960/1965	
Produkcja roślinna			
Średni plon zbóż	15,9	18,1	113,7
Średni plon ziemniaków	96,1	148,6	155,0
Średni plon rzepaku	11,3	14,9	132,0
Średni plon buraków cukrowych	200,0	259,4	130,0
Średni plon końskiego zębu	346,0	529,0	153,0
Produkcja zwierzęca	stan pogłowia w sztukach		
Stan bydła	27 300	28 400	104,0
Stan trzody chlewnej	27 700	30 700	111,0

Dane zawarte w tabeli 6 świadczą o wzroście i stałym rozwoju rolnictwa cieszyńskiego na przestrzeni omawianego dziesięciolecia. Jednocześnie podniósł się poziom gospodarowania. Jeżeli w r. 1956 w rolnictwie tutejszym pracowały 64 zestawy traktorowo-maszynowe, to w r. 1965 było ich już 260, wzrosło również zużycie nawozów sztucznych w przeliczeniu na czysty składnik NPK z 48,5 kg na hektar w r. 1956 do 70,7 kg w r. 1965.

Drugą pozycję w dziale „gospodarka narodowa” stanowiły wydatki inwestycyjne na gospodarkę komunalną i mieszkaniową. Szczególnie szybki ich wzrost przypada na lata 1962—1965, kiedy to prawie co roku wydatkuje się 17 mln zł na rozbudowę istniejących urządzeń. W wyniku tych dużych nakładów następuje szybki rozwój różnego rodzaju urządzeń komunalnych, tak bardzo potrzebnych dla niektórych rejonów powiatu cieszyńskiego. Wybudowano m. in. 25,2 km sieci wodociągowej oraz przygotowano budowę całej sieci wodociągu grupowego dla Wisły i Ustronia. Ta poważna inwestycja realizowana będzie już po r. 1965. Przeprowadzono kanalizację na odcinku 11,4 km, jak również dalszą modernizację sieci istniejącej. Zainstalowano 1392 nowe punkty świetlne, a w miejscowościach wczasowo-wypoczynkowych dokonano wymiany oświetlenia zwykłego na lampy rtęciowe. Dla upiększenia tych miejscowości założono 200 tys. m<sup>2</sup> nowej zieleni oraz rozbudowano istniejące parki. Przeprowadzono ponadto 13,5 km sieci gazowej, doprowadzając gaz do 2 miast i jednej gromady. Kosztem 31 940 tys. zł wybudowano — tylko z planu rad narodowych — 277 nowych oraz wyremontowano 275 starych izb mieszkalnych. Przygotowano i uzbrojono tereny pod budownictwo spółdzielcze, które w latach 1963—1965 dostarczyło 477 izb mieszkalnych. Dokonano napraw bieżących i modernizacji na drogach komu-

nalnych na odcinku 52,8 km. Dla pracowników pragnących posiadać ogródki przygotowano 7-hektarowy teren działkowy. Dokonano rozbudowy i modernizacji hoteli komunalnych, uzyskując dodatkowo 143 miejsca.

W sumie na gospodarkę komunalną i mieszkaniową wydatkowano 86 354 tys. zł z samego budżetu powiatu. Gdyby zaspokojenie potrzeb w tym zakresie mierzyć wielkością nakładów, sytuacja przedstawiałaby się nie najgorzej, w praktyce jednak miejscowości wypoczynkowe, jak Wisła i Ustron, nie posiadają w ogóle kanalizacji sanitarnej, a poszczególne domy wczasowe i instytucje mają tylko własne osadniki, których ścieki odprowadzane są do rzeki powodując jej zanieczyszczanie, tak bardzo niepożądane ze względów sanitarno-epidemiologicznych. Dlatego też dalszy rozwój budownictwa uwarunkowany jest rozwiązaniem tego rodzaju problemów. Stwierdzić tu należy, że wydatki inwestycyjne na potrzeby komunalne były w omawianym okresie niewystarczające. Budujący się obecnie ośrodek wypoczynkowy w Ustroniu-Jaszowcu oraz 3 ośrodki wypoczynkowe w Wiśle pociągną za sobą wzrost wydatków na inwestycje towarzyszące, a szczególnie komunalne i mieszkaniowe.

W dziale pierwszym finansowany był również przemysł terenowy, w ramach którego nastąpiła modernizacja Skoczowskich Zakładów Sprzętu Rolniczego i Ochronnego, w wyniku czego ich produkcja zwiększyła się z 19 637 tys. zł w r. 1958 do 52 437 tys. zł w r. 1965, co stanowi wzrost 275 9%.

W ramach wydatków budżetowych finansowane były również inwestycje w handlu. Obejmowały one Beskidzkie Zakłady Gastronomiczne, które powstały z połączenia Ustroniskich i Wiślańskich Zakładów Gastronomicznych i podporządkowane zostały Prezydium PRN. Na rozbudowę i modernizację lokali gastronomicznych wydatkowano kwotę 7310 tys. zł, uzyskując 460 miejsc konsumpcyjnych, co podniosło obroty Beskidzkich Zakładów Gastronomicznych z 12 100 tys. zł w r. 1956 do 39 300 tys. zł w r. 1965.

Jak już poprzednio zaznaczono, budżet powiatu nie stanowi jedyne źródła finansowania gospodarki powiatu. Dla przykładu można podać, że na inwestycje w handlu w latach 1956—1965 wydatkowano w sumie 112 550 tys. zł, w tym z budżetu PRN 7310 tys. zł, czyli zaledwie 6,5% ogólnej kwoty. Sumy te w całości jednak ujmowane są w rocznych planach gospodarczych powiatu i jako zadania stawiane przed poszczególnymi jednostkami gospodarczymi w terenie. Podobna jest sytuacja w rolnictwie i innych dziedzinach życia gospodarczego.

Drugim co do wielkości kierunkiem wydatków inwestycyjnych jest „oświata i wychowanie”. W sumie w latach 1956—1965 wydatkowano na inwestycje w tym dziale 111 432 tys. zł. W ramach tej kwoty wy-

budowano 13 nowych szkół podstawowych, a 2 rozbudowano. Oddano także do użytku nauczycieli 8 domów mieszkalnych. Wybudowano również 2 nowoczesne przedszkola. Z wymienionej wyżej kwoty tylko 39 818 tys. zł pochodziło z budżetu powiatu, resztę stanowiły środki pozabudżetowe i fundacje. Jest to drugi przykład istnienia wielu źródeł finansowania poza budżetem nawet takich dziedzin, jak szkolnictwo podstawowe. W sumie sieć tego typu szkół na terenie powiatu jest w zasadzie wystarczająca, jednak poszczególne obiekty, ze względu na panującą w nich ciasnotę, muszą być zastąpione nowymi, odpowiadającymi 8-letniemu programowi nauczania.

Zwiększając się co roku liczba wczasowiczów, turystów oraz dzieci przybywających na kolonie letnie do miejscowości górskich i podgórskich powiatu cieszyńskiego pociąga za sobą ożywienie działalności turystycznej oraz konieczność rozbudowy bazy żywieniowej, handlowej, noclegowej, rozrywkowej i kulturalnej, co w rezultacie pośrednio przyczynia się również do rozwoju powiatu.

Wydatki inwestycyjne na ochronę zdrowia stanowią stosunkowo niewielką kwotę, wynoszącą 11 872 tys. zł, która przeznaczona była na budowę nowych ośrodków zdrowia oraz na zakupy inwestycyjne. W sumie powstało 5 nowych ośrodków zdrowia z izbami porodowymi, które przyczyniają się do rozszerzenia i polepszenia jakości usług lekarskich, a wybudowane przy tych ośrodkach mieszkania dla personelu medycznego wpłynęły poważnie na wzrost liczby lekarzy i pielęgniarek. Wszystko to ma istotne znaczenie dla polepszenia stanu zdrowotnego ludności powiatu cieszyńskiego.

Z pozostałych na wymienienie zasługują wydatki inwestycyjne w resorcie spraw wewnętrznych, przeznaczane przede wszystkim na budowę remiz ochotniczych straży pożarnych. W sumie w omawianych latach powstało 14 nowych strażnic, 5 rozbudowano oraz wybudowano 17 sztucznych zbiorników na wodę o przeciętnej pojemności 50 m<sup>3</sup>. Inwestycje te mają duże znaczenie dla ochrony mienia społecznego i indywidualnego przed różnego rodzaju klęskami żywiołowymi.

Tak w najbardziej ogólnym zarysie, a raczej na pewnych odcinkach, wyglądała gospodarka budżetowa w powiecie cieszyńskim. Nie sposób szczegółowo omówić problematyki, jaką zajmowały się rady narodowe w omawianym dziesięcioletnim okresie, gdyż jest ona tak szeroka, skomplikowana i wielostronna, jak życie każdej zbiorowości ludzkiej. Jednak nawet ten ogólny i fragmentaryczny obraz pozwala na stwierdzenie, że rady narodowe stają się coraz bardziej pełnoprawnymi gospodarzami na swoim terenie, że rola ich systematycznie wzrasta i że pod kierunkiem PZPR coraz lepiej spełnić mogą swą odpowiedzialną funkcję dla dobra całego społeczeństwa

JÓZEF PILCH

STOWARZYSZENIE POLSKICH ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC  
„SIŁA” W CIESZYNIE (1908—1918)

Na przestrzeni w. XIX w związku z ogromnym rozwojem cieszyńskiego przemysłu rozwinął się tu proletariatus, skupiony w trzech, z grubsza biorąc, okręgach przemysłowych: w Ostrawsko-Karwińskim Zagłębiu Węglowym, w trzyniecko-ustrońskim ośrodku hutniczym i w bielsko-bialskim okręgu przemysłu włókienniczego. Najsilniej rozwinął się przemysł górniczy, który zajął na Śląsku Cieszyńskim naczelne miejsce przed innymi krajami monarchii austro-węgierskiej. Jeśli w r. 1893 zatrudnionych było w całej Austrii 52 459 robotników przy wydobywaniu węgla, to Śląsk Cieszyński zatrudniał ich 22 475, czyli 42,84% i wydobywał 41% ogólnej produkcji węgla w monarchii<sup>1</sup>.

Proletariatus górniczy, hutniczy i tkacki w wymienionych okręgach od lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku pozostawał już pod pewnymi wpływami idei socjalistycznych, które przenikały tutaj za pośrednictwem działaczy z Czech i Moraw, a w kilka lat później z Galicji. Wzrastająca liczebnie wraz z rozwojem przemysłu klasa robotnicza zaczęła organizować się przede wszystkim w klasowym ruchu zawodowym, a dopiero później w socjalistycznych partiach politycznych. Jednak niski poziom oświaty sprawiał związkom zawodowym poważne trudności w walce o lepszy byt robotnika śląskiego. Trudności te zaczęły się jeszcze bardziej piętrzyć w związku z ruchem migracyjnym z Galicji na Śląsk. O potrzebie szerzenia oświaty świadczą najlepiej liczby. W r. 1900 analfabeci w Bielsku stanowili 5% mieszkańców, w powiecie bielskim 9%, we frysztańskim około 12% i w cieszyńskim około 8%<sup>2</sup>. Konieczność rozwijania oświaty potęguje fakt, że administracja i kapitał były obce naro-

<sup>1</sup> „Przedświt”, organ Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, Londyn 1896, nr 4, s. 5.

<sup>2</sup> A. Pilch, *Związki zawodowe na Śląsku Cieszyńskim przed pierwszą wojną światową*, Warszawa 1966, s. 188.



dowo i prowadziły akcję wynaradawiającą. Spowodowało to, że w szeregach proletariatu górniczo-hutniczego obok świadomości klasowej zaczęła równocześnie wyrastać świadomość narodowa.

## I. POWSTANIE „SIŁY” I POCZĄTKI JEJ DZIAŁALNOŚCI

Ruch socjalistyczny na Śląsku Cieszyńskim rozszerza się nieustannie i klasa robotnicza pod jego sztandarami zaczyna coraz bardziej upominać się i walczyć o swoje prawa ekonomiczne, narodowe i obywatelskie, o prawa wyborcze, o szkoły dla polskich dzieci oraz o oświatę. Stara się ogarnąć wszystkie dziedziny życia robotniczego i oprócz utworzenia socjalistycznej organizacji zawodowej i politycznej tworzy spółdzielnie, a z istniejących już wypiera żywioły antyproletariackie.

Ta wszechstronność zadań wysuwała na pierwszy plan potrzebę uświadomienia ideowego oraz pozyskania młodej generacji. Pozostawienie młodzieży bez opieki, pozwolenie jej na chodzenie po bezdrożach bądź na wstępowanie do różnych klerykalnych i zacofanych organizacji zagrażało w poważnym stopniu ruchowi robotniczemu. Dlatego też przywódcy socjalistyczny na Śląsku na różnych zebraniach i konferencjach PPSD dyskutowali na powyższy temat. Na potrzebę założenia oświatowej organizacji dla młodych robotników wskazywał często Tadeusz Reger, który szczegółowo omówił tę sprawę na posiedzeniu Komitetu Obwodowego PPSD dla Śląska i Moraw, jakie odbyło się 12 listopada 1907 r. w Cieszynie<sup>3</sup>.

Jest prawdą, że działalność kulturalno-oświatowa była już prowadzona przez organizacje zawodowe i polityczne. Przy zrzeszeniach górniczych tworzyły się tzw. sekcje młodzieżowe, które miały na celu rozwijanie działalności kulturalnej wśród młodych. Ażeby uzyskać dla nich jakieś lokum, organizacje zmuszały po prostu wybitniejszych działaczy robotniczych do wydzierżawiania sal od osób prywatnych. Tak np. w Karwinie około r. 1905 wydzierżawił restaurację górnik Wiktor Sembol, dzięki czemu od razu znalazła w niej miejsce na swoją działalność młodzież robotnicza. Powstawały również różne Stowarzyszenia Robotnicze Kształcące i Zapomogowe. Jednym z ważniejszych było Stowarzyszenie „Równość” założone w 1897 r.<sup>4</sup> Poza tym sporadycznie w różnych miejscowościach wygłaszano pogadanki i odczyty, np. w Bielsku już w 1898 r. odbywały się w lokalu prywatnym tkaczy przy ul. Józefa 13 regularnie co 10 dni pogadanki i dyskusje naukowe dla polskich robotni-

ków. Kierował nimi Tadeusz Reger<sup>5</sup>. Organizowano również różne kółka amatorskie, śpiewacze, i to pod różnymi nazwami, a przy organizacjach zawodowych zakładano biblioteki itp. Praca ta jednak nie miała skryształowanego pionu ideologicznego i dlatego te drobne grupki padały nieraz ofiarą różnych warcholów i rozpadały się.

Poza tym istniały na Śląsku różne towarzystwa. Było ich wiele, niektóre nawet, dobrze prowadzone, miały własne biblioteki, świetlice, boiska i bogatych opiekunów. Zajmowały one jednak nieprzychylnie stanowisko wobec budzącego się i potężniejącego ruchu robotniczego. Ponadto polska młodzież robotnicza zmuszona była w wielu miejscowościach szukać dostępu do oświaty bądź działalności kulturalnej czy sportowej w robotniczych organizacjach młodzieży czeskiej. Do r. 1907 brała nieraz udział w pracach stowarzyszenia socjalistycznej młodzieży czeskiej „Las-sale”. Grano tam sztuki teatralne w języku czeskim, na które uczęszczała również ludność polska<sup>6</sup>.

Zresztą o powodach powołania do życia polskiej organizacji oświatowej dla młodzieży robotniczej niech powie sam jej założyciel, Tadeusz Reger. „Tak stało się, że robotnicy socjalistyczni nie mieli dla swoich dążeń dachu nad głową, nie mieli wspólnego ogniska, przy którym mogliby ogrzać dusze łaknące światła i kultury. Chcąc mieć możliwość swobodnego oddziaływania na masy robotnicze w duchu naszych ideałów, musieliśmy stworzyć nasze własne towarzystwo oświatowe i kulturalne. Gdy na Śląsku socjalizm zapuścił silne korzenie, potrzeba ta zrodziła się niejako sama przez się. Zwłaszcza po roku 1900, gdy jako wynik wielkiego strajku górników położenie mas robotniczych znacznie się polepszyło i gdy następnie po roku 1906, skutkiem zaprowadzenia 10-cio, a nawet 8-mio godzinnego dnia roboczego, młodzież robotnicza miała znacznie więcej wolnego czasu, zaczęła ona sama żywiołowo dążyć do tworzenia własnych ognisk życia towarzyskiego, oświatowego i kulturalnego. Powstawały coraz nowe i coraz liczniejsze tego rodzaju stowarzyszenia, tu »Czytelnia«, tam »Jedność«, ówdzie »Braterstwo« itp. Zachodziła obawa, że drobne te stowarzyszenia, pozostawione same sobie, zejdą na manowce albo wreszcie przemienią się w bezimienne kluby i spelunki pijackie, karciane lub budy taneczne. Myślącemu działaczowi społecznemu sama więc nasuwała się myśl ujęcia tego zdrowego pędu w stałe formy organizacyjne. Tak powstała myśl tworzenia jednolitej organizacji oświatowo-kulturalnej, która by ujęła w ramy organizacyjne rozproszone usiłowania, nadała im określony kierunek ideowy i uczyniła z nich potężną dźwignię ku pożytkowi ogółu”<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> Na zlot młodzieży robotniczej Śląska Cieszyńskiego z okazji 20-lecia RSKO „Siła”, Cieszyn 1928, s. 26.

<sup>4</sup> „Równość”, organ PPSD, nr 4, 26 VIII 1897.

<sup>5</sup> Tamże, nr 7, 5 IV 1898.

<sup>6</sup> Jednodniówka „Siła”, R. I, nr 4, 14 VIII 1938.

<sup>7</sup> Na zlot młodzieży robotniczej..., s. 29.



T. Reger, upoważniony przez Komitet Obwodowy PPSD, opracował statut nowej organizacji młodzieżowej, której nadano nazwę Stowarzyszenie Polskich Robotników i Robotnic „Siła”. Statut ten oddany do legalizacji w pierwszych dniach 1908 r. musiał zostać przepisany w języku niemieckim na żądanie referenta — Polaka. Ówczesna PPSD, a przede wszystkim Reger, utrzymywała stały kontakt z tajnym kółkiem socjalistycznym przy gimnazjum w Cieszynie, do którego w 1908 r. należeli m. in.: Zielina, Hellstein, Cieńciała, Białas, Kuglin, Zawada<sup>8</sup>. Ten ostatni przepisał statut ręcznie w trzech egzemplarzach. Ale pomimo pewnych swobód konstytucyjnych nie tak prędko władze austriackie miały zatwierdzić statut polskiego stowarzyszenia. Dopiero po pięciokrotnym odrzuceniu otrzymał Reger 31 marca 1908 r. pismo z C. K. Starostwa w Cieszynie zawiadamiające go jako założyciela, że ministerstwo spraw wewnętrznych decyzją z 9 marca 1908 r. nie zakazało utworzenia stowarzyszenia „Siła” według przedłożonego statutu<sup>9</sup>.

Po przygotowaniach wstępnych w dniu 21 czerwca 1908 r. zwołano pierwsze walne zebranie na godzinę 14 do gospody Kuchejdy w Cieszynie, przy ówczesnej alei Arcyksięcia Albrechta. W zebraniu założycielskim, któremu przewodniczył dr Henryk Kłuszyński, uczestniczyło 41 delegatów<sup>10</sup>. Zadania i cel „Siły” zreferował T. Reger. Zostały one sformułowane w § 2 statutu, który brzmiał: „Celem stowarzyszenia jest podnieść poziom oświaty swoich członków przez udzielanie nauki i urządzanie wykładów, odczytów oraz dyskusji z dziedziny historii powszechnej, nauk przyrodniczych, prawa, literatury i ekonomii społecznej, z wykluczeniem polityki i religii, jak również przez zwoływanie zgromadzeń i urządzanie zebrań towarzyskich, przez zakładanie bibliotek i przez prowadzenie pism fachowych i czasopism. Dalszym jego zadaniem jest podniesienie poczucia artystycznego i zdrowia fizycznego swoich członków przez pielęgnowanie śpiewu, muzyki i sportów, jako to: gimnastyki, jazdy na rowerze itp”<sup>11</sup>. Chociaż „Siła” wyrastała pod skrzydłami PPSD i stanowiła jej organizację młodzieżową, jednak w myśl obowiązujących przepisów austriackich nie była stowarzyszeniem politycznym, co w statucie musiało być wyraźnie powiedziane.

Wybrano pierwszy Zarząd Główny, który ukonstytuował się następująco: przewodniczący — dr Ryszard Kunicki, sekretarz — Jadwiga Kunicka, skarbnik — dr Kazimierz Michalik, członkowie: Emanuel Chobot,

Alojzy Dębiniak, adwokat Mieczysław Jarosz, Zofia Kunicka, Karol Pustówka i Tadeusz Reger. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Karol Brzóska, Józef Pułka, Wojciech Sumera. Sąd Polubowny tworzyli: dr. Henryk Kłuszyński, Paweł Lazar, dr Wacław Seidl, dr Marian Woyczyński, Wkłady członkowskie w wysokości 1 kor. 20 hal. przeznaczano w całości na odczyty<sup>12</sup>.

Do pracy przystąpiono z wielkim rozmachem. Mimo że stowarzyszenie napotykało duże trudności ze strony autonomicznych władz austriackich i narodowców, już po krótkim czasie mogło się poszczycić osiągnięciami. Niespodziewanie szybko rozwijało się ono w centrach przemysłowych. W zakładanych kołach zaczęto zaraz organizować zespoły amatorskie, śpiewacze, gimnastyczne oraz organizowano akcję odczytową, która była o tyle łatwiejsza, że w Zarządzie Głównym zasiadało kilku członków z wykształceniem uniwersyteckim. Chociaż liczba ich była stanowczo za małą, jednak tych kilku członków z wielkim poświęceniem prowadziło tę akcję.

Drugie walne zebranie „Siły” odbyło się 1 listopada 1909 r. w Domu Robotniczym w Cieszynie. Wzięło w nim udział 29 przedstawicieli z 12 kół i wiele gości. Ze sprawozdań z ogólnej działalności, jakie złożyli na zjeździe Tadeusz Reger i Jadwiga Kunicka, wynika, że 15 istniejących kół liczyło 738 członków, poza tym do powstających kół zgłosiło się około 100 członków. Koła koncentrowały się w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim, w powiecie cieszyńskim i w okręgu bielsko-czechowickim. Różnie układała się liczebność członków w kołach, od najliczniejszego w Olbrachcicach, posiadającego 202 członków, przez Łazy — 76, Rychwałd — 44, Czechowice — 36, do najmniejszego koła w Błędowicach Dolnych z 24 członkami. Według niekompletnych sprawozdań, które na zjazd nadesłało tylko 10 kół, wynika, że zakres pierwszego roku działalności „Siły” obejmował prace sekcji dramatycznych, które wystawiły 11 przedstawień, imprezy zespołów śpiewaczych, muzycznych i gimnastycznych. Założono kilka bibliotek, a członkowie Zarządu Głównego ogłosili w kołach kilkanaście odczytów. Na wzmiankę zasługuje fakt, że Zofia Kunicka zorganizowała we Frysztacie głośne czytanie książek cenionych autorów polskich z objaśnieniami, z czego członkowie chętnie korzystali.

W wyniku przeprowadzonych na drugim zjeździe wyborów przewodniczącym Zarządu Głównego „Siły” został wybrany dr Henryk Kłuszyński, ponadto do władz weszło kilku młodych, m. in. późniejszy działacz socjalistyczny Józef Machej<sup>13</sup>.

Sporo czasu poświęcono na drugim zjeździe sprawie oświaty. Działalność tego typu uwydatniała się również w zwalczaniu wśród ludu,

<sup>12</sup> „Oświata”, nr 6—7, czerwiec 1933.

<sup>13</sup> „Robotnik Śląski”, nr 46, 12 XI 1909.

<sup>8</sup> Relacja Jana Zawady z Warszawy w piśmie z 14 V 1959 do autora.

<sup>9</sup> „Robotnik Śląski”, nr 14, 3 IV 1908.

<sup>10</sup> „Oświata”, organ „Siły” w Czechosłowacji, nr 6—7, czerwiec 1933; „Robotnik Śląski”, nr 26, 26 VI 1908.

<sup>11</sup> Statut Stowarzyszenia Polskich Robotników i Robotnic „Siła” w Cieszynie, Drukarnia Henryka Nowaka w Cieszynie.



a nawet wśród niektórych członków towarzystwa, alkoholizmu. Chociaż wódka była w lokalach „Siły”, to jednak toczono usilną walkę przeciwko pijaństwu, i to zarówno na zebraniach, jak i poprzez odczyty i artykuły prasowe<sup>14</sup>. Wszyscy działacze ruchu robotniczego rozumieli, że aby skutecznie walczyć o prawa obywatelskie klasy robotniczej, należy ją odpowiednio przygotować, tzn. podnieść duchowo i fizycznie. Do tego celu powołano też „Siłę”. Ten słuszny pogląd wprowadzano konsekwentnie w czyn.

## II. AKCJA ODCZYTOWA

Chociaż do pracy oświatowej stanęło kilku ludzi z wykształceniem uniwersyteckim i prawdziwych społeczników, było to jednak stanowczo niewystarczające. Brak prelegentów uzupełniano działaczami oświatowymi i politycznymi z Krakowa i z Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego. Najwięcej poświęcenia wykazali jednak członkowie Zarządu Głównego. Wygłaszali oni kilkadziesiąt odczytów w ciągu jednego roku, ciesząc się wielką frekwencją, sięgającą nawet 300 osób. Prelegenci „Siły” stanowili nieliczną grupę ludzi, którzy po własnej pracy zawodowej, odmawiając sobie prawa do odpoczynku, docierali do kół, nieraz za własne pieniądze, niosąc wszędzie żywe słowo — oświatę. Zarząd Główny prowadził tę działalność w sposób dobrze obmyślany i zorganizowany. Poziom każdego odczytu zależał nie tylko od prelegenta, ale również od odbiorców. Początkowo tematyka prelekcji dotyczyła różnych ciekawostek z dziedziny popularnonaukowej, a nawet sensacyjnej. Dopiero po takich ogólnych tematach, gdy się zainteresowało i przyzwyczaiło robotników do słuchania, myślenia, dyskusji, można było poruszać zagadnienia kapitalizmu, idei socjalistycznej, marksizmu itp.

Na odczyty prelegenci często przynosili obrazy świetlne, przy pomocy których wyjaśniali przedstawiane zagadnienia i które nieraz wywierały ogromne wrażenie na słuchaczach. A oto niektóre wcześniejsze tematy odczytów wygłaszanych w kołach „Siły”: *Podróż naokoło świata, Jak powstał i żył człowiek pierwotny, Jak powstały zwierzęta i ludzie, Choroby proletariatu: gruźlica, alkoholizm, O budowie ciała ludzkiego* itp.<sup>15</sup> Z kolei po pewnym czasie przystąpiono do takich tematów, jak *Komunizm pierwotny, Powstanie państwa, Cechy średniowiecza, Walka kapitału współczesnego z pracą, Parlament i klasa robotnicza, Jak powstał socjalizm, Jakie prawa ma robotnik w Austrii* itp.<sup>16</sup>

<sup>14</sup> Tamże, nr 36, 8 IX 1911; nr 46, 12 XI 1909.

<sup>15</sup> Tamże, nr 43, 25 X 1910; nr 32, 8 VIII 1913.

<sup>16</sup> Tamże, nr 4, 27 I 1911; Relacja Jana Zawady z Warszawy w piśmie z 14 I 1959 do autora.

Głównymi prelegentami byli: Tadeusz Reger, dyr. Ryszard Kunicki, dr Henryk Kluszyński, dr Wacław Seidl, Dora Kluszyńska, Mieczysław Jarosz, Kazimierz Gallas, a z dojeżdżających z Krakowa Józef Kwiatek, dr Lipski, Edmund Libański, Jan Jaworski, Wacław Nakęski i Ignacy Daszyński. Według relacji Józefa Macheja z Krakowa dojeżdżało więcej prelegentów, jednak ze względu na brak źródeł nie można obecnie zidentyfikować ich nazwisk.

W r. 1909 odbył się we Lwowie kurs dla prelegentów zorganizowany przez PPS zaboru rosyjskiego. Z zaboru austriackiego uczestniczyli w nim tylko dwaj słuchacze. Jednym z nich był Józef Machej z „Siły” śląskiej, który po powrocie zasilił szczupłe grono prelegentów. W r. 1910 wprowadzono opłatę wstępu na pokrycie kosztów związanych z odczytami; członkowie płacili 10 hal., a nieczłonkowie 20 hal. Nie wpłynęło to jednak na zmniejszenie frekwencji.

Drugą formą działalności były różne pogadanki. W poszczególnych kołach prowadzili je wyrobieni już organizacyjnie robotnicy. Akcja uświadamiająca przynosiła wyniki. Po pewnym czasie dotychczasowych prelegentów zaczęli zastępować ludzie młodzi, można powiedzieć wychowankowie „Siły”, jak Józef Machej, Ferdynand Götze, Emanuel Chobot i wielu innych. Ci właśnie ludzie odegrali w późniejszych latach nieprzeciętną rolę w historii ruchu społecznego i politycznego na Śląsku Cieszyńskim.

## III. TEATR AMATORSKI I ZESPOŁY SPIEWACZE

Jednym z czynników przyciągających młodzież do „Siły” była okazja uczestniczenia w widowiskach teatralnych, a możliwość występowania na scenie była niejednokrotnie jednym z najsilniejszych bodźców wstąpienia do zakładanego koła i stanowiła następnie główną podstawę jego egzystencji. Imprezy teatralne z jednej strony zaspokajały ambicję młodego człowieka, który mógł być aktorem, z drugiej zaś przynosiły pewne środki finansowe, tak bardzo potrzebne dla rozwoju i działalności kół. Dlatego też sekcje amatorskie organizowane były prawie przy wszystkich kołach. Utwory dramatyczne wystawiane podczas publicznych przedstawień dostarczały ponadto ludności rekrutującej się z najniższych społecznie warstw przeżyć kulturalnych i estetycznych, a w członkach zespołu wyrabiały odwagę publicznego występowania i uczyły płynnej wymowy i czystego języka polskiego. Poza tym kształtowała się świadomość, że kółka amatorskie złożone z młodzieży robotniczej są jedną z dźwigni uświadomienia klasowego, podsycania uczuć narodowych oraz podnoszenia poziomu kulturalnego.

Grano różne sztuki. Najczęściej zespół rozpoczynał swoją egzystencję



komedyjką. Pełne sale i niezwykle żywa reakcja widzów świadczyły, że owe komediowe przedstawienia były prawdziwą rozrywką, nieraz jedyną dla prostego ludu. Jak wspominają żyjący jeszcze działacze z tego okresu, aktor kreujący rolę bohatera sztuki, a zarazem główne źródło humoru na scenie, stawał się często na pewien czas bohaterem w swojej miejscowości. Powtarzano jego słowa, naśladowano gesty, nazywano imieniem ze sztuki i miał zazwyczaj największe powodzenie w czasie odbywającej się po przedstawieniu zabawie. Zespół, który komedią zachęcił publiczność do uczestniczenia w wieczorkach, zaczynał potem grać sztuki poważniejsze, historyczne, odzwierciedlające ofiarną walkę i przeżycia bohaterów ginących za sprawę robotniczą, na niepodległość i socjalizm. Wystawiając tego rodzaju sztuki, łączono piękne z pożytecznym, bo obok korzyści kulturalnych sztuka agitowała i wychowywała.

Zapewne wzruszająco i porywająco musiało oddziaływać na śląskiego robotnika opowiadanie lirnika z *Kościuszki pod Racławicami*. Takimi sztukami wpływał zespół na tych, którzy z różnych powodów nie czytali książek, nie uczęszczali na zgromadzenia ani na odczyty. Dotyczyło to zwłaszcza kobiet. Poza tym za pośrednictwem sztuki wykazywano publiczności, że mieszkańcy Śląska winni należeć do grupy, która wspólnie z całym narodem polskim walczy o niepodległą Polskę i o lepszą przyszłość. Często, przeważnie w opinii okolicy, wartość kół oceniano się ilością i jakością wystawianych sztuk teatralnych. O znaczeniu teatru amatorskiego w „Sile” świadczy chociażby uchwalenie na zebraniu polskich robotniczych kółek amatorskich, które odbyło się 19 listopada 1911 r. w Orłowej, aby przy Zarządzie Głównym utworzyć Centralną Komisję Polskich Robotniczych Kółek Amatorskich dla Śląska i Moraw. Zadaniem tej komisji było udzielanie pomocy kołom „Siły” przy zakładaniu i prowadzeniu kółek amatorskich poprzez instruowanie, dostarczanie reżyserów, sztuk, dekoracji, kostiumów itp.<sup>17</sup>

Z najlepszych sił amatorskich zawiązało się Centralne Kółko Amatorskie. Było ono zobowiązane do urządzania w różnych miejscowościach Śląska wzorowych przedstawień, z których czysty zysk miał przechodzić na rzecz kółka centralnego. Pierwszym przedstawieniem zorganizowanym staraniem Zarządu Głównego Scen Robotniczych Stowarzyszenia „Siła” była 5-aktowa sztuka Hauptmanna *Tkacze*, wystawiona 3 marca 1912 r. w hotelu Pod Kulą w Mariańskich Górach<sup>18</sup>. Według sprawozdania ze zjazdu „Siły” z 9 czerwca 1912 r. Centralne Kółko Amatorskie zorganizowało w pierwszym półroczu 1911 r. 9 przedstawień w różnych miejscowościach Śląska<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> „Robotnik Śląski”, nr 49, 8 XII 1911.

<sup>18</sup> Tamże, nr 7, 16 II 1912.

<sup>19</sup> Tamże, nr 24, 14 VI 1912.

Drugim faktem świadczącym o popularności imprez teatralnych było miejsce, jakie zajmują one w rocznych sprawozdaniach poszczególnych kół. I tak w sprawozdaniu za r. 1911 wykazano 41 przedstawień, a za r. 1912 już przeszło 50. Według notatek rozsianych w „Robotniku Śląskim”, w którym zresztą nie zawsze podawano tytuły granych sztuk, wynika, że zespoły „Siły” często wystawiały trudne i poważne utwory dramatyczne, jak *Kościuszko pod Racławicami*, *Tkacze*, *Królowa przedmieścia*, *Przysięga* itp. Dobór zależał przeważnie od jednostek kierujących działalnością koła. Tak więc wielbiciel folkloru sięgał po *Farnika* lub *Kołodzieja*, a bardziej związany z ruchem niepodległościowym sięgał po *Wesele powstańca*, *Dziesiąty pawilon* bądź *Dramat jednej nocy*, a znowu działacz socjalistyczny wystawiał *Lokaut*, *Za wolność*, *Marsylianę* itp. Podnosił się też stopniowo poziom gry i dekoracji. Świadczy o tym fakt, że do sztuk patriotycznych i rewolucyjnych wypożyczano kostiumy i rekwizyty nawet z teatru lwowskiego.

Zespoły teatralne natrafiały jednak na poważne trudności ze strony administracji austriackiej. Tak np. koło „Siły” w Mariańskich Górach, mające odegrać w niedzielę 18 sierpnia 1912 r. dwie sztuki: *Wigilię św. Andrzeja* i *Marsylianę*, wystawiło tylko pierwszą z nich, gdyż druga została zakazana przez komisariat policji w Morawskiej Ostrawie. W orzeczeniu jako powód podano, że sztuka jest zanedbana i tendencyjna i nie można zezwolić na jej odegranie. Orzeczenie przysłano w ostatniej chwili, w sobotę po południu. Oto co na ten temat pisze korespondent „Robotnika Śląskiego”: „Szkoda, ponieważ sztuka ta cieszy się wielkim powodzeniem i treść jej nie zawiera nic tendencyjnego. Przeciwnie, autor sztuki inż. Sobański, znany działacz społeczny, przedstawił w *Marsyliance*, jak robotnicy pod krwawym carem muszą walczyć o zdobycie praw wolnościowych i bardziej ludzkich i odegranie jej w niczym nie mogłoby naruszyć świętego ładu i porządku w państwie austriackim, a w szczególności tu, na Morawach, chyba jedno to, że pouczyłaby ona miejscowego robotnika, jak carscy stupajkowie rządzą w Królestwie Polskim, tępiąc chciwie każdy odruch myśli polskiej, a w szczególności ruch socjalistyczny”<sup>20</sup>. Mimo wielu trudności Polskie Stowarzyszenie Robotników i Robotnic „Siła” urządziło od r. 1908 aż do wybuchu pierwszej wojny światowej ponad 200 przedstawień teatralnych. Było to możliwe dzięki ogromnemu poświęceniu członków zespołów i wielkiej pomocy przy reżyserowaniu, wyborze sztuk kostiumów, itp. siostry dra Ryszarda Kunickiego, Zofii, jego żony Jadwigi oraz Seidlowej i Gallasowej.

O wiele trudniejsze od tworzenia teatralnych zespołów amatorskich było organizowanie chórów, ponieważ brakowało wyszkolonych i zdol-

<sup>20</sup> Tamże, nr 36, 6 IX 1912.



nych dyrygentów. Jeżeli zespołom amatotrskim mógł służyć rada, czy nawet doraźną pomocą np. nauczyciel, to kierowanie zespołem chóralnym łączyło się ściśle z wystąpieniem publicznym, co z kolei mogło narazić dyrygenta na szykany miejscowych władz autonomicznych. Należy jednak zaznaczyć, że w latach poprzedzających początki działalności „Siły” występowało już na Śląsku Cieszyńskim wiele dobrych zespołów śpiewaczych, co również wpływało korzystnie na chórmistrzów mających prowadzić chóry zrzeszające prostych robotników, nie znających nut i nie wyrobionych głosowo. Mimo tych trudności zorganizowano zespoły śpiewacze w kilku większych kołach.

Równolegle powstawały i rozwijały się pomyślnie zespoły orkiestralne, mimo że ich działalność związana była z nabywaniem kosztownych instrumentów. Często członkowie sami zakupywali je z własnych funduszy, a z kasy siłackiej regulowano tylko wynagrodzenie dyrygentów, którzy nie rekrutowali się spośród członków „Siły”. Tylko bogatsze koła posiadały własne instrumenty. Największe i najlepsze orkiestry związkowe, które zawsze uczestniczyły w poważniejszych imprezach robotniczych, powstały w Michałkowicach, Karwinie, Muglinowie, Hermanicach, Boguminie, a później w Czechowicach.

#### IV. WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Od samego początku w stowarzyszeniu „Siła” doceniano wychowanie fizyczne jako niezbędny element ogólnego rozwoju człowieka. Jest charakterystyczne, że nawet niektórzy starsi działacze kładli nacisk na ćwiczenia, stawiając za przykład czeskie i niemieckie organizacje robotnicze. Nie chodziło w tych czasach o rekordy, ale o liczbę członków, którzy chcieli uprawiać kulturę fizyczną w celach zdrowotnych. Drugi powód dopingujący „Siłę” do organizowania i rozwijania wychowania fizycznego i sportu wypływał z rywalizacji z „Sokołem”, który stawiając ćwiczenia i sport na pierwszym miejscu mógłby przyciągać do siebie młodzież robotniczą.

Początki działalności gimnastyczno-sportowej były niezwykle trudne. Zasadniczą przeszkodę w tej dziedzinie stanowił brak sił fachowych i środków na zakup sprzętu. Poza tym były to czasy, kiedy na sportowców ćwiczących na drążku czy uganiających się za piłką patrzono niejednokrotnie jak na ludzi nienormalnych. Mimo tych trudności praca ruszyła naprzód, i to już od pierwszego roku założenia „Siły”. Pierwsze zastępy gimnastyczne prowadzili prości robotnicy, bez żadnych większych przygotowań czy kursów, posiadający jednak silną wolę i świadomość celu. Podpatrywali oni niejednokrotnie sposób prowadzenia ćwiczeń w innych organizacjach lub czerpali trochę informacji w robotniczej

organizacji młodzieży czeskiej. Z reguły rozpoczynano od ćwiczeń wolnych.

Do kół przodujących w zakresie wychowania fizycznego należy zaliczyć Michałkowice, które pierwsze wystąpiły z najlepiej zorganizowaną i najliczniejszą sekcją na wielkim festynie w swej miejscowości w niedzielę 3 września 1911 r., demonstrując pokazy na drążku i ćwiczenia wolne. Festyn rozpoczął się pochodem z orkiestrą, sztandarami, a uczestniczyły w nim także sąsiadujące koła<sup>21</sup>. W niedługim czasie sekcja michałkowska zakupiła dla swego zespołu mundury według wzoru uchwalonego przez Zarząd Główny „Siły”. Pierwszy raz wystąpiono w umundurowaniu w r. 1911 w czasie uroczystości otwarcia Domu Robotniczego w Orłowej<sup>22</sup>. Na wysokim poziomie postawiono również wychowanie fizyczne w oddziałach „Siły” okręgu bielsko-czechowickiego.

Z czasem sprawą wychowania fizycznego zaczęło interesować się coraz więcej członków, którzy wskazując na trudności w prowadzeniu zespołów, spowodowane brakiem przeszkolonych instruktorów, domagają się podręczników do gimnastyki oraz zorganizowania kursów. Najgłośniej odbiła się ta sprawa na walnym zjeździe, który odbył się 9 czerwca 1912 r. w Domu Robotniczym w Orłowej. Już wówczas mimo tych trudności „Siła” mogła wykazać się poważnym dorobkiem gimnastycznym. Po zakończeniu zjazdu o godz. 17 odbył się w ogrodzie popis najlepszych sekcji. W obecności uczestników zjazdu i miejscowej ludności, podziwiających wspaniałe rezultaty zespołów, zaprezentowano ćwiczenia na drążku, piramidy i ćwiczenia wolne<sup>23</sup>.

W tym czasie zainteresowano się również turystyką. Powoli zostało przełamane przekonanie, że góry są tylko dla panów, i odtąd koła „Siły” zaczynają organizować wycieczki na górskie szlaki. W Cieszynie działała wówczas powstała już dawniej turystyczna organizacja socjaldemokracji austriackiej pod nazwą „Naturfreude”<sup>24</sup>. Założyli ją drukarze cieszyńscy i początkowo należeli do niej również członkowie „Siły”. Kontakty z „Naturfreude” jako organizacją klasową były aż do wybuchu pierwszej wojny światowej dosyć żywe, zwłaszcza po podjęciu również przez „Siłę” akcji turystycznej.

Pierwszą wycieczkę na Jaworowy zorganizowało w r. 1911 koło w Cieszynie. Najlepiej jednak udawały się imprezy turystyczne organizowane przez Zarząd Główny. Dla ilustracji tego faktu warto przytoczyć fragment sprawozdania z wycieczki, która odbyła się 29 czerwca 1912 r. na Jaworowy. „Przeszło 120 uczestników, przeważnie członków »Siły«, wzięło

<sup>21</sup> Tamże, nr 35, 1 IX 1911.

<sup>22</sup> Tamże, nr 33, 18 VIII 1911.

<sup>23</sup> Tamże, nr 26, 28 VI 1912.

<sup>24</sup> „Der Naturfreund”, Wiedeń, nr 4, 15 IV 1910; nr 5, 15 V 1911.



w niej udział. Od Bogumina począwszy na każdej stacji zappełniał się pociąg towarzyszami, którzy prawie wszyscy dopiero po raz pierwszy szli w góry, aby nacieszyć się pięknym krajobrazem i odetchnąć przez kilka godzin prawdziwym górskim powietrzem. W Dąbrowej przywitała wjeżdżający pociąg orkiestra robotnicza »Siły« z Karwiny VI i przy dźwiękach tej kapeli dojechaliśmy koleją do Trzycierza, a stąd pieszo na szczyt. Po godzinnym wypoczynku zaczął się koncert. Orkiestra karwińska zaskarbiła sobie prawdziwe uznanie nader piękną grą nie tylko muzyki lekkiej, ale i poważnej, klasycznej. O godz. 15-ej nastąpił powrót do Trzyńca. Ze wszystkich domów wybiegali ciekawi i podziwiali malowniczy strój blisko 40-tu umundurowanych członków »Siły«. O pół do siódmej rozpoczął się popis publiczny na drążku jako też wolne ćwiczenia. Rywalizowali towarzysze z Trzyńca z towarzyszami z Michałkowic. Ale i jedni, i drudzy okazali wiele zgrabności i zwinności». Wycieczka zakończyła się zabawą taneczną w sali Domu Robotniczego w Trzyńcu <sup>25</sup>.

Sekcje gimnastyczne występowały również na festynach organizowanych często wspólnie z PPSD. Jeżeli koło nie posiadało własnego zespołu, zapraszało na swój festyn sekcje ćwiczące z kół sąsiednich. Trzeba zaznaczyć, że imprezy te były jednym z najpoważniejszych źródeł dochodów i każde koło chciało je u siebie urządzić. »Siła« nigdy nie miała bowiem znikąd żadnych subwencji, pracowała i rozwijała się tylko w oparciu o fundusze wygospodarowane we własnym zakresie.

»Siła« współpracowała też z socjalistyczną organizacją młodzieży czechoskiej »Lassale« poprzez spotkania i urządzanie wspólnych uroczystości. Dobrze układała się również współpraca z nielicznymi na tym terenie organizacjami socjalistycznej młodzieży austriackiej »Allgemeiner Arbeiterturnverein«. Nieraz z tego powodu atakowali stowarzyszenie polscy i czechscy nacjonaliści.

W r. 1912 w ramach »Siły« zaczęto organizować pierwsze kadry »Strzelca« — załazek przyszłego wojska polskiego — którego głównym propagatorem na Śląsku Cieszyńskim był Tadeusz Reger. Na piątym zjeździe »Siły« w r. 1913 uchwalono zmianę statutu w tym kierunku, ażeby stworzyć możliwości założenia przy każdym kole oddziału »Strzelca«. W obradach uczestniczył przedstawiciel Związku Strzeleckiego z Krakowa, który powyższą uchwałę przyjął z wielkim uznaniem <sup>26</sup>. W czasie dyskusji nad tym zagadnieniem część delegatów, przeważnie okręgu karwińskiego, a nawet czechowickiego, występowała przeciwko wprowadzeniu do stowarzyszenia oddziałów strzeleckich, dowodząc, że

militaryzm nie zgadza się z ideologią socjalistyczną. W szeregach »Siły« tendencje niepodległościowe zdobywały jednak coraz większe wpływy, dlatego też uchwałę o zorganizowaniu w jej szeregach oddziałów »Strzelca« przyjęto na zjeździe przygniatającą większością głosów <sup>27</sup>. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że wystąpienie delegatów o zdecydowanie rewolucyjnych i lewicowych przekonaniach przeciwko militaryzacji »Siły« było pierwszą poważniejszą opozycją w jej szeregach.

W ostatnich latach przed pierwszą wojną światową oddziały »Strzelca« znajdowały się przy każdym większym kole »Siły«, wyróżniając się nawet specjalnym umundurowaniem. Fakt ten spowodował, że w niektórych kołach nad pracą gimnastyczną zaczęły górować ćwiczenia wojskowe i polowe w drużynach strzeleckich. Z chwilą wybuchu wojny oddziały strzeleckie »Siły« weszły w skład I Brygady Legionów Polskich.

#### V. NARODOWO-POLITYCZNA DZIAŁALNOŚĆ »SIŁY«

W perspektywie historii interesuje nas nie tylko dorobek »Siły« w zakresie oświaty i wychowania, lecz również miejsce i rola, jaką stowarzyszenie to odegrało w okresie zaborów w pracach całego ruchu narodowego i socjalistycznego na Śląsku Cieszyńskim.

Już sama nazwa Polskie Stowarzyszenie Robotników i Robotnic mówiła, że jest to organizacja polska i robotnicza. Toteż chociaż w § 2 statutu figurowało zastrzeżenie: »z wykluczeniem polityki«, »Siła« była dosłownie dzieckiem polskiego socjalizmu na Śląsku i nie było żadnej przeprowadzonej przez PPSD czy związki zawodowe akcji, w których nie brałaby bezpośredniego udziału. PPSD nawet na swoim kongresie w r. 1911 we Lwowie uchwaliła »popierać moralnie i materialnie działalność »Siły«» <sup>28</sup>. Wobec takiego stanu rzeczy obie organizacje były atakowane przez narodowców polskich za internacjonalizm, a przez nacjonalistów czeskich i niemieckich posądzane o nacjonalizm polski. Trzecim, najbardziej zdecydowanym przeciwnikiem była grupa »Ślązakowców«, których »Siła« mocna zwalczała, uświadamiając ludność, że nie ma odrębnej narodowości śląskiej. Zarówno PPSD, jak i »Siła« traktowały »Ślązakowców« jako renegatów i zaprzańców. Wspólnie brały też udział w walce o polskie szkoły. Organizacje robotnicze stwierdzały, że na Śląsku nie ma polskiego stanu urzędniczego i dlatego usilnie popierały wszelkie wysiłki zmierzające do stworzenia polskiego szkolnictwa powszechnego i średniego, mogącego wychować rodzimą inteligencję, która by nie traktowała

<sup>25</sup> »Robotnik Śląski«, nr 27, 5 VII 1912.

<sup>26</sup> Protokół Komitetu Obwodowego PPSD z 7 VIII 1911; 1 X 1912 i 1 XI 1912 (ze zbiorów Zofii Bieleś z Trzyńca).

<sup>27</sup> Relacja Józefa Macheja z Pastwisk, Ferdynanda Götzego z Karwiny oraz dra Ryszarda Kunickiego z Warszawy z r. 1959.

<sup>28</sup> »Robotnik Śląski«, nr 52, 29 XII 1911.



brutalnie robotnika i chłop polskiego. Tak wychowywać mogły tylko szkoły polskie, jak gimnazjum i seminarium nauczycielskie w Cieszynie, szkoła górnicza i wydziałowa w Dąbrowie i gimnazjum w Orłowej. Ponieważ do wspomnianych szkół uczęszczali w zdecydowanej większości synowie chłopów i robotników, organizacje robotnicze, a między nimi „Siła”, realizowały w pełni uchwały PPSD zbierając fundusz szkolny w postaci wydanych przez partię znaczków. Uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczano na wsparcie dla najbiedniejszej uczącej się młodzieży ze Śląska. Chociaż między ideologią „Siły” a ideologią Macierzy Szkolnej istniały poważne różnice, to jednak w walce o polskie szkolnictwo znajdowały one wspólny język.

Przeciwko szkolnictwu polskiemu mocniej od Niemców występowali nacjonałści czescy i napływowa inteligencja czeska, która bała się, że po pewnym czasie będzie zmuszona, przynajmniej częściowo, ustąpić miejsca rodzimej inteligencji polskiej. Niejednokrotnie na wiece organizowane przez Macierz Szkolną w sprawach szkolnictwa polskiego przychodzili członkowie organizacji robotniczych. Między innymi tego rodzaju manifestacja została zorganizowana w Polskiej Ostrawie w kwietniu 1910 r. Na ten wiec protestacyjny przeciwko zamachom na prawa ludności w dziedzinie szkolnictwa polskiego przybyło około 5 tys. ludzi, do których przemawiali posłowie Jan Michejda, Ignacy Daszyński i prezes Macierzy Szkolnej Hilary Filasiewicz. Wiec został zwołany z inicjatywy Macierzy, a organizacje robotnicze i „Siła” uczestniczyły w nim ze sztandarami <sup>29</sup>.

Dużą rolę odgrywały organizacje robotnicze przy dokonywaniu urzędowych spisów ludności. Nie tutaj jednak miejsce na opisywanie sposobu ich przeprowadzania na terenie byłej monarchii austro-węgierskiej, w tym również na Śląsku Cieszyńskim. Należy jednak zaznaczyć, że różni spisowi mężowie zaufania chodzili po domach i grozili mieszkańcom konsekwencjami, jeżeli zdeklarują się jako Polacy. Podobną rolę w zakładach pracy spełniali dozorczy i sztygarzy, terroryzując ludność groźbą wyrzucenia z pracy i mieszkań za przyznawanie się do polskości. Z tą agitacją szowinistów klasa robotnicza, a z nią i „Siła”, toczyła zaciętą walkę poprzez zwoływanie zebrań, wyjaśnianie, informowanie, demaskowanie itp. „Siła” odegrała również pewną rolę w wyborach do parlamentu austriackiego oraz w wyborach gminnych, dzięki agitacji i w ogóle pomocy w akcji wyborczej, jaką udzielała bratniej PPSD.

Wybitną rolę odegrała „Siła” w organizowaniu uroczystości narodowych, które urządzały we własnym zakresie lub wspólnie z innymi organizacjami. Przy jej współudziale zorganizowała PPSD w lipcu 1910 r.

<sup>29</sup> Tamże, nr 16, 23 IV 1910.

dwie wspaniałe uroczystości poświęcone 500 rocznicy bitwy pod Grunwaldem <sup>30</sup>. Poza tym Zarząd Główny „Siły” przygotował w r. 1909 imprezę z okazji 100-lecia urodzin Juliusza Słowackiego <sup>31</sup>, w r. 1913 zaś dwie akademie dla uczczenia 50 rocznicy powstania styczniowego oraz 8 odczytów na ten temat w poszczególnych kołach <sup>32</sup>. Wspomniane imprezy zaszczycał nieraz swą obecnością uczestnik powstania styczniowego Bolesław Limanowski <sup>33</sup>. Organizując uroczystości poświęcone pamięci wielkich wydarzeń z dziejów narodu polskiego, nie zrezygnowała „Siła” z walki z szowinizmem narodowym i toczyła ją zarówno na zewnątrz, jak i we własnych szeregach.

„Siła” łączyła sprawy polskości ze sprawą socjalizmu i dlatego nie było żadnego w tym okresie wydarzenia czy akcji PPSD, w której by „Siła” nie uczestniczyła. Corocznie brała ona udział w uroczystościach pierwszomajowych ze sztandarami i transparentami, a w r. 1911 pierwszy raz nieduża grupka członków maszerowała w pochodzie w uroczystych mundurach, na które składały się: sukienna popielata kurtka z ozdobnym sznurem, czerwona sportowa koszulka, szara czapka z białą kiścią i pas. Umundurowanie, którego koszt wynosił około 50 koron, zakupywali członkowie we własnym zakresie i dlatego tylko nieliczni mogli sobie na nie pozwolić <sup>34</sup>. Dopiero około r. 1912, gdy kasy posiadały już pewne fundusze własne, uzyskane z urządzanych imprez, pokrywano częściowo koszt zakupu umundurowania albo też udzielano pożyczek. Mimo to stowarzyszenie jako wielka umundurowana masa przed pierwszą wojną światową nie wystąpiła nigdy. W uroczystościach pierwszomajowych r. 1913 uczestniczył po raz pierwszy Związek Strzelecki, którego członkowie przybyli na uroczystość w Morawskiej Ostrawie w pochodzie liczącym 120 ludzi. Grupa ta niosła tablice z napisami: „Precz z caratem”, „Niech żyje wolna niepodległa Polska Ludowa”, „Niech żyje Milicja Ludowa”. Około 25 tys. uczestników tej manifestacji witało „Siłę” i jej oddziały „Strzelca” demonstracyjnymi oklaskami <sup>35</sup>. Stowarzyszenie „Siła” uczestniczyło zawsze w uroczystościach otwarcia budowanych w tym czasie Domów Robotniczych, odsłonięciach sztandarów organizacji robotniczych, upiększając je programem gimnastycznym i artystycznym.

Cały dorobek „Siły” był zawsze dokładnie przedstawiany na dorocznych walnych zjazdach, na które od r. 1912 przychodzili delegaci w mundurach, z muzyką, a nawet ze swoimi sztandarami (sztandar „Siły” był

<sup>30</sup> Tamże, nr 31, 5 VIII 1910.

<sup>31</sup> B. Limanowski, *Pamiętniki*, t. III, Warszawa 1965, s. 134.

<sup>32</sup> „Robotnik Śląski”, nr 3, 17 I 1913; nr 6, 11 II 1910.

<sup>33</sup> Limanowski, *Pamiętniki*, s. 84, 274.

<sup>34</sup> „Kalendarz PPSD”, 1913, s. 79; „Robotnik Śląski”, nr 36, 8 IX 1911.

<sup>35</sup> „Robotnik Śląski”, nr 19, 8 V 1913.



koloru czerwonego). Dla ilustracji przytoczymy dane sprawozdania z działalności, odczytanego na walnym zjeździe, który odbył się 22 czerwca 1913 r. w Orłowej. W roku sprawozdawczym odbyły się 172 posiedzenia, 49 zgromadzeń, 43 odczyty, 53 zabawy, bale i wycieczki. Kółka amatorskie „Siły” urządziły przeszło 50 przedstawień. 10 kół posiadało własne biblioteki, inne zaś korzystały z księgozbioru Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego w Krakowie oraz z bibliotek metalowców w Karwinie i Suchej Średniej. Pięć kół miało własne orkiestry, a kilka zespoły śpiewacze, osiem kół posiadało na wysokim poziomie postawione sekcje gimnastyczne, które kilkadziesiąt razy występowały na imprezach „Siły” bądź PPSD. W tymże zjeździe, któremu przewodniczył dr Henryk Kłuszyński, uczestniczyła przedstawicielka Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza, dr Wróblewska.

Po zakończeniu zjazdu zorganizowano popisy gimnastyczne członków „Siły”, a następnie staraniem Zarządu Głównego odbył się w Domu Robotniczym w Orłowej „Wieczór Szopena”, w którym udział wzięli nie tylko uczestnicy zjazdu, ale również robotnicy Orłowej, wypełniając salę do ostatniego miejsca. Wieczór był wspaniały. Oto sprawozdanie publicysty „Robotnika Śląskiego”: „Górnicza publiczność i Szopen, dziwne zestawienie. Czy można utwory takiego mistrza odtwarzać w sali Domu Robotniczego wobec publiczności, która nigdy prawdziwej muzyki nie słyszała. Rzecz nieprawdopodobna dała się urzeczywistnić dzięki popularyzatorom tej miary, co profesor dr Reiss z Krakowa. Bez jego objaśnień prostych, a pięknie wypowiedzianych nie byłaby bardzo licznie zebrana publiczność zrozumiała subtelnej gry pani Grafczyńskiej. Na tle słów pana Reissa mazurki, walce, nokturny, preludia i etiudy stawały się przystępne nawet mało muzycznie wyrobionej publiczności. A skoro pani Grafczyńska zagrała prześlicznie poloneza objaśnionego przez pana Reissa, oklaskom nie było końca <sup>36</sup>.”

Należy podkreślić, że zawsze z okazji dorocznych walnych zjazdów urządzano piękne i dobrze zorganizowane imprezy. Najokazalsza prawdopodobnie — według relacji świadków — odbyła się w r. 1914.

## VI. „SIŁA” W OKRESIE PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Działacze „Siły” byli zdania, że wojna urzeczywistni najważniejszy punkt programu partii socjaldemokratycznych i równocześnie z powstaniem niepodległej Polski nadejdzie etap wyzwolenia proletariatu. W związku z tym Zarząd Główny „Siły” wezwał swoich członków do współpracy z Legionami, ażeby rozprawić się z caratem, największą potęgą stojącą

<sup>36</sup> Tamże, nr 26, 27 VI 1913.

na drodze do wyzwolenia narodowego i społecznego. Część członków poszła do Legionów, część została powołana do armii austriackiej, co wybitnie ujemnie odbiło się na działalności „Siły”. Poza tym na normalną działalność stowarzyszenia nie zezwalały różne zarządzenia wojenne. Wybuch wojny zdeorganizował więc pracę „Siły”. Niektóre koła urządziły sporadycznie jakieś imprezy, lecz były to akcje nie mające dla życia Śląska większego znaczenia. Na pierwszym w czasie wojny zjeździe w r. 1916 odnowiono zdekompletowany Zarząd Główny, który rozpoczął próbę systematycznej pracy i pobudzenia do życia przedwojennych kół „Siły”. Była to jednak praca niejednolita, niesystematyczna, paraliżowana wyrzucaniem na front nawet członków Zarządu Głównego.

Drugi w czasie wojny zjazd odbył się 6 maja 1917 r. w Dąbrowie i wykazał poważne osłabienie działalności organizacji <sup>37</sup>. Główni bowiem przywódcy „Siły” zostali powołani do wojska, co oczywiście musiało spowodować zastój w pracy. Poza tym ważniejsze od spraw artystycznych, sportowych i kulturalnych stało się hasło odzyskania Wolnej Niepodległej Ojczyzny i tej sprawie oddali się polscy przywódcy klasy robotniczej Śląska Cieszyńskiego i działacze „Siły”.

## VII. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA „SIŁY” W LATACH 1908—1918

Stowarzyszenie „Siła” w okresie pierwszych dziesięciu lat sięgało swoją działalnością poza Śląsk Cieszyński, obejmując również część Moraw. 8 września 1900 r. została założona „Siła” w Wiedniu <sup>38</sup>. Opierała ona swoją działalność na statucie „Siły” założonej przez Mańkowskiego we Lwowie. Po r. 1908, a więc po założeniu tego stowarzyszenia na Śląsku Cieszyńskim, koło w Wiedniu traciło coraz bardziej kontakt z Krakowem, a nawiązywało go z „Siłą” cieszyńską. Koło wiedeńskie dostarczało na Śląsk zdobyte od organizacji austriackich instrukcje do gimnastyki i ćwiczeń, a znowu ze strony cieszyńskiej zajęli się kołem „Siły” w Wiedniu polscy posłowie, wybierani od r. 1907 ze Śląska Cieszyńskiego do parlamentu austriackiego, jak dr Ryszard Kunicki, Tadeusz Reger i inni działacze „Siły” czy PPSD. Podczas swego pobytu w Wiedniu zajmowali się oni życiem koła poprzez udzielanie porad, informacji, wygłaszanie odczytów, uczestniczenie w walnych zebraniach, dostarczanie sztuk teatralnych i nut, gdyż koło wiedeńskie prowadziło w tym okresie zespół artystyczny i śpiewaczy. W r. 1910 zgłosiło ono akces przystąpienia do „Siły” cieszyńskiej. Chlubą koła w Wiedniu stała się z biegiem czasu wspaniała biblioteka mieszcząca się we własnym lokalu. Poza kompleta-

<sup>37</sup> Tamże, nr 36, 5 V 1917; nr 67, 22 VIII 1917.

<sup>38</sup> „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, nr 25, 18 VI 1907; notatki Ferdynanda Götze z Karwiny (w posiadaniu autora).

mi roczników pism socjalistycznych i różnych dzienników, tygodników i czasopism polskich posiadała ona najcenniejsze dzieła literatury polskiej i światowej<sup>39</sup>.

Konkludując, „Siła” założona przez polskich socjalistów na Śląsku posiadała w swych szeregach zarówno członków o bardziej radykalnych, jak i umiarkowanych przekonaniach. PPSD na Śląsku Cieszyńskim potrafiła połączyć wszystkie odłamy socjalizmu polskiego w tym okresie w jedną organizację i pomimo poważnych różnic nie doszło przed pierwszą wojną światową do wyraźnego rozbicia.

Chcąc ocenić działalność „Siły” z perspektywy czasu, należy stwierdzić, że w okresie pierwszych lat swego istnienia mocno akcentowała ona rewolucyjny charakter i proletariacki internacjonalizm. Z biegiem lat, w szczególności po r. 1910, pomimo pozostawania w jej szeregach działaczy lewicowych, „Siła” w pewnym stopniu rezygnuje ze swego rewolucyjnego programu, tak zresztą jak cała PPSD, pod której wpływem się znajdowała i „której była dzieckiem i ramieniem”<sup>40</sup>.

Jakie znaczenie miało Polskie Stowarzyszenie Robotników i Robotnic „Siła” w pierwszych dziesięciu latach swego istnienia, niech powie jej założyciel i duchowy przywódca Tadeusz Reger. „Nie masz żadnej ważniejszej sprawy publicznej, żadnego wysiłku społecznego, kulturalnego, politycznego, nie masz żadnego dzieła narodowego ani socjalistycznego, w których by »Siła« i siłacze nie wzięli czynnego i odpowiedzialnego udziału [...] Walka o szkoły polskie, o dusze dzieci polskich, dopilnowanie spisów ludności, przeprowadzanie wszelkich wyborów, zorganizowanie i wypełnianie kadr dla Legionów Polskich, walka o przyłączenie Śląska Cieszyńskiego dla Polski [...] oto w niezmiernym skrócie pole działania »Siły« i jej zawsze gotowych do ofiar członków”<sup>41</sup>.

Mimo pewnych błędów cechujących ruch robotniczy na Śląsku Cieszyńskim Stowarzyszenie Polskich Robotników i Robotnic „Siła” oddało w latach 1908—1918 wielkie usługi w organizowaniu ruchu robotniczego i narodowego w swoim regionie. Wychowywało młodzież robotniczą w duchu klasowym i narodowym i było pierwszą legalną organizacją młodzieży socjalistycznej nie tylko na Śląsku Cieszyńskim, ale na ziemiach polskich w ogóle.

<sup>39</sup> „Oświata”, organ RSKO „Siła”, nr 1, r. 1939.

<sup>40</sup> „Gazeta Robotnicza”, Głos Ludu Śląska Cieszyńskiego, nr 33, 19 VIII 1933.

<sup>41</sup> Jednodniówka „Siła”, R. I, nr 4, 14 VIII 1938.



EUGENIUSZ KOPEC

## Z DZIEJÓW REWOLUCYJNEJ WSPÓŁPRACY POLSKO-CZECOSŁOWACKIEJ W REJONIE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

W ramach czechosłowackiego systemu politycznego komuniści posiadali znaczne możliwości działania, a ich partia mogła prowadzić życie legalnego stronnictwa politycznego. Wyzyskując te warunki. Komunistyczna Partia Czechosłowacji pomagała komunistom ościennych krajów przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego. Z pomocy tej korzystali rewolucjoniści polscy, ukraińscy i węgierscy, a później również Niemiec i Austriacy.

Na wsparcie udzielane polskim siłom rewolucyjnym składały się: pomoc dla polskiej radykalnej emigracji politycznej, włącznie z gościną świadczoną władzom Komunistycznej Partii Polski różnych szczebli, produkcja i przekazywanie druków ulotnych oraz bibuły rewolucyjnej do dyspozycji komunistów polskich w kraju, a także pomoc kadrowa. Określenie efektywności tej dziedziny działania KPCz napotyka poważne trudności, uwarunkowane charakterem wykorzystanych źródeł, których trzon tworzą polskie materiały proveniencji policyjnej. Uzyskany na ich podstawie obraz przedstawia negatywną wersję badanego zagadnienia.

Dzieje rewolucyjnej współpracy polsko-czechosłowackiej sięgają początków dwudziestolecia międzywojennego i dzielą się na dwa zasadnicze etapy. Cezurę między nimi tworzy r. 1933. W pierwszym okresie przeważały kontakty o charakterze lokalnym, nawiązywali je przede wszystkim polscy działacze KPCz. Później natomiast — w drugim okresie — górę wzięły stosunki na szczeblu międzypartyjnym, mające dla Polski znaczenie ogólnokrajowe. Organizatorami tych kontaktów były komitety centralne bratnich partii.

Pomostem, poprzez który odbywała się ta szczególna w naszych dziejach współpraca, było terytorium Śląska Cieszyńskiego po obu stronach polsko-czechosłowackiej granicy państwowej. Początki współpracy zostały zadzierżgnięte przez polskich lewicowych socjalistów, zgrupowanych

wokół „Głosu Robotniczego”, wydawanego i redagowanego od początku 1920 r. przez Ludwika Lizaka w Morawskiej Ostrawie. Ugrupowanie to po skomplikowanych dziejach organizacyjnych weszło jesienią 1921 r. w skład powstałej w maju tegoż roku Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Z inicjatywy tego ugrupowania, a imiennie rzecz biorąc L. Lizaka, w ciągu r. 1921 pod firmą „Siły” wysyłano na różne adresy w Chybiu, Zebrzydowicach, Jaworznie i Oświęcimiu „Głos Robotniczy”, który stał się w końcu tegoż roku organem komunistów polskich w Czechosłowacji, oraz radykalną „Gazetę Górniczą” — pismo sekcji polskiej związku górników czechosłowackich. Ten odbywający się legalną drogą przymyś pism komunistycznych z Czechosłowacji do Polski uległ już z początkiem 1922 r. ograniczeniu w następstwie wprowadzonej przez władze polskie zaostrożonej kontroli granicznej<sup>1</sup>.

Komuniści czescy, działając niezależnie od L. Lizaka, wysyłali w latach 1921—1922 z rejonu Morawskiej Ostrawy liczne i objętościowo znaczne przesyłki ukraińskiej literatury rewolucyjnej przeznaczonej dla Zachodniej Ukrainy. Były to przeważnie dzieła klasyków marksizmu drukowane w Winnipeg w Kanadzie<sup>2</sup>. Później przesyłali również niemiecką literaturę komunistyczną dla odbiorców w Bielsku<sup>3</sup>.

Pierwsi polscy komuniści emigranci pojawili się na terenie Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego w r. 1924. Według Hynka Kožušníka, aktywisty Komitetu Okręgowego KPCz w Morawskiej Ostrawie i wieloletniego kuriera Kominternu, byli to studenci: Hiller, bracia Pinesowie i Jerzy Silberschatz-Černý, późniejszy wybitny działacz czechosłowackiego ruchu rewolucyjnego<sup>4</sup>. W miarę postępującego w Polsce od r. 1926 procesu faszyzacji zwiększyła się liczba rewolucjonistów uchodzących do Czechosłowacji drogami wiodącymi przez Cieszyńskie.

Rewolucyjny ruch robotniczy rozwijający się w polskiej części śląska Cieszyńskiego okrzepł w tym czasie i wyszedł ze stadium organizowania się. Jego głównym ośrodkiem było Bielsko, stanowiące wraz z Białą najsilniejszy ośrodek przemysłowy na Podbeskidziu. Istniejąca w Bielsku od 1919 r. komórka komunistyczna prowadziła, mimo szczególnie ciężkich warunków, ożywioną działalność<sup>5</sup>. Nie bacząc na trudności,

a biorąc pod uwagę dotychczasową działalność i potrzeby, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Robotniczej Polski powołał do życia wiosną 1922 r. Komitet Okręgowy KPRP Śląska Cieszyńskiego, zwany też czasem Komitetem Okręgowym Bielska-Białej<sup>6</sup>. Głównym jego zadaniem było, jak się zdaje, już od chwili powstania utrzymywanie i ułatwianie kontaktów z komunistami Czechosłowacji.

Niemal od początku istnienia Komitetu Okręgowego KPRP Bielska-Białej spadały nań liczne prześladowania. Szczególnie srogie represje dotknęły komunistyczną siatkę organizacyjną w r. 1928. W tych trudnych chwilach komuniści polscy spotkali się z daleko idącą pomocą towarzyszy z KPCz. W lecie 1928 r. komuniści czescy udzielili stronie polskiej pomocy kadrowej, oddając do dyspozycji KPP towarzyszy Teodora Alta z Odry i Josefa Najedlego z Bogumina, którzy zajęli odpowiedzialne stanowiska w zreorganizowanym Komitecie Okręgowym KPP Bielska-Białej<sup>7</sup>.

W tym czasie na czoło organizatorów pomocy dla polskich komunistów wysunął się Karol Śliwka, były uczestnik rewolucji październikowej, a podówczas poseł do czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego i wybitny polski aktywista KPCz na obszarze Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego. Obok niego aktywną działalność na tym odcinku rozwijał także Gustav Kliment, jeden z najwybitniejszych działaczy KPCz na obszarze Śląska i północnych Moraw. Z inicjatywy K. Śliwki przygotowano i następnie przerzucono do Polski, przez granicę w rejonie Cieszyńskiego, znaczną część materiałów propagandowych, użytych w jesiennej kampanii wyborczej 1930 r. przez Centralny Komitet Wyborczy Jedności Robotniczo-Chłopskiej.

Teksty broszur i ulotek otrzymywał Karol Śliwka od Jerzego Sochackiego, byłego posła komunistycznego na Sejm drugiej kadencji, zamieszkałego wtedy w Berlinie. Przygotowany materiał propagandowy był drukowany w oficynie Jana Nitkiewicza w Karwinie<sup>8</sup>. Materiały przemycano do Polski m. in. ze składnic w Czeskim Cieszynie i Trzyńcu. Aktywnym kurierem okazał się inż. Fryderyk Spitzer, aresztowany w Bielsku 2 października 1930 r. Przy zatrzymanym znalazła policja 35 kg przedwyborczych odezw komunistycznych, które przewoził ze składnicy w Wi-

<sup>1</sup> Powiatowe Archiwum Państwowe w Bielsku-Białej (dalej: PAP Bielsko-Biała), Starostwo w Bielsku, 100.

<sup>2</sup> *Vzpomínky Hynka Kožušníka na organizaci přechodu emigrantů do Polska v letech 1922—1939* (Zeznam z magnetofonového pasku, s. 3). Zbiory własne H. Kožušníka w Ostrawie, Balcerova 1.

<sup>3</sup> Tamże, s. 3.

<sup>4</sup> Tamże, s. 1—2.

<sup>5</sup> PAP Bielsko-Biała, Starostwo w Bielsku, 88; por. też „Tygodnik Bialski” (późniejsze „Wyzwolenie Społeczne”), II, nr 18, 1 V; nr 23, 8 VI 1919.

<sup>6</sup> F. Świetlikowa, *Z badań nad strukturą organizacyjną Komunistycznej Partii Robotniczej Polski w latach 1918—1923*, „Z pola walki”, II, 1959, nr 1, s. 34.

<sup>7</sup> Archiwum Zakładu Historii Partii w Warszawie, Urząd Wojewódzki Krakowski, Wydział Bezpieczeństwa Publicznego, 268/II—5, k. 21.

<sup>8</sup> Archiwum Zakładu Historii Partii w Warszawie, Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Bezpieczeństwa Publicznego (dalej: AZHP), 275/II—6, Tygodniowe sprawozdanie sytuacyjne z politycznego i zawodowego ruchu robotniczego (dalej: Tygodn. spraw.), nr 45, 8 XI 1930, s. 3—4.



śle<sup>9</sup>. Nie był to jedyny wypadek konfiskaty politycznych druków propagandowych pochodzenia czechosłowackiego, spory bowiem zasób tych materiałów przechwyciła policja jeszcze 24 października tegoż roku w restauracji w Harbutowicach, gdzie były zdeponowane przez kurierów<sup>10</sup>.

Prowadzony do 1933 r. przemysł bibuły komunistycznej z Czechosłowacji do Polski, jak to już nadmieniałem, nie posiadał zasadniczego znaczenia. Główny nurt rewolucyjnej literatury płynął wtedy z Niemiec przez Górny Śląsk oraz z terytorium Wolnego Miasta Gdańska. Jeśli chodzi o teren Górnego Śląska, przemysł organizowało kierownictwo „obwodu węglowego” KPP, mające swą siedzibę w Zabrze. Korzystało ono z wszechstronnej pomocy Komunistycznej Partii Niemiec, a szczególnie zaborskiego komitetu okręgowego. Dzięki tej pomocy „Nowy Przegląd” — teoretyczny organ polskich komunistów — przez wiele lat był drukowany w Gliwicach.

Po dojściu Hitlera do władzy i rozbiciu KPN przez nazistów polsko-niemiecka współpraca na tym polu uległa załamaniu. W związku z tym nastąpiła też reorganizacja polskich ośrodków propagandy rewolucyjnej oraz techniki przerzutów bibuły komunistycznej do kraju. Wiosną 1933 r. Komitet Obwodowy KPP „obwodu węglowego”, obejmującego Śląsk Cieszyński i Górny, Zagłębie Dąbrowskie i Krakowskie, korzystając z gościnności komunistów czechosłowackich, znalazł siedzibę w Morawskiej Ostrawie<sup>11</sup>, gdzie przy redakcji „Dělnického deníka” utworzono równocześnie ośrodek polskiej propagandy rewolucyjnej. Przeznaczona dla Polski literatura powstawała w drukarniach Czeskiego Cieszyna, Morawskiej Ostrawy, Orłowej i Karwiny, gdzie od szeregu lat tłoczył ją czcionkami swej oficyny Jan Nitkiewicz. Znaczne przesyłki materiałów teoretycznych i propagandowych nadchodziły również z Pragi. Znajdował się wśród

<sup>9</sup> Inż. F. Spitzer, zatrudniony w firmie Bracia Deutsch w Bielsku, został aresztowany na bielskim dworcu kolejowym podczas przekazywania walizek do bagażowni. Po odbyciu kary, dzięki pomocy K. Śliwki wyjechał w 1932 r. do Moskwy, gdzie pracował zawodowo do 1936 r. Podczas urlopu spędzonego latem 1935 r. w Polsce kontaktował się, przechodząc nielegalnie granicę polsko-czechosłowacką, z Karolem Śliwką i Fryderykiem Krausem. Po powrocie z ZSRR jesienią 1936 r. osiadł w Cieszynie, skąd jednak został wysiedlony, pomimo że nie uczestniczył w ruchu komunistycznym. Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie (dalej: CA MSW), Akta Komendy Głównej Policji Państwowej Województwa Śląskiego (dalej: KGPWŚl), 251, t. 15, k. 154, 156—157, 159, 162—163, 175.

<sup>10</sup> AZHP, 275/II-6, Tygodn. spraw., nr 44, 1 XI 1930.

<sup>11</sup> Paweł Finder *we wspomnieniach towarzyszy walki*, Warszawa 1956, s. 33. Polskie władze policyjne długo nie знаły miejsca nowej siedziby „obwodu węglowego” i jeszcze w lutym 1934 r. mniemały, że znajduje się ona w Boguminie. AZHP, 275/II-11, k. 2, Spraw. za I 1934.

nich „Nowy Przegląd” i organ Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy — „Naša Pravda”<sup>12</sup>.

Zostały zorganizowane składnice literatury, które po polskiej stronie granicy znajdowały się m. in. w Białej, Cieszynie, Skoczowie i Wiśle-Głębcach. Główne szlaki przerzutu prowadziły przez „zieloną granicę” w rejonie Cieszyna, przez Stożek do Wisły drogą Marklowice—Zebrzydowice i przez Godów w powiecie rybnickim. Przemycaną bibułę gromadzono w składnicach, skąd była zabierana przez kurierów i transportowana w głąb kraju, przede wszystkim do Warszawy<sup>13</sup>. Poza polską bibułą rewolucyjną przemysł obejmował literaturę komunistyczną w języku ukraińskim i niemieckim<sup>14</sup>. W tej sytuacji wzrosło znaczenie Cieszyńskiego jako pomostu łączącego polski ruch rewolucyjny z jego ośrodkami dyspozycyjnymi i propagandowymi znajdującymi się poza granicami państwa.

W ścisłym związku z tymi zmianami pozostawała przeprowadzona reorganizacja lokalnych władz KPP na obszarze Śląska Cieszyńskiego i przyległych powiatów małopolskich. Po ciężkich represjach, jakie doznały, szczególnie w 1929 r., Komitet Okręgowy KPP Bielska-Białej. prowadził on tylko ograniczoną działalność jako podokręg podporządkowany Komitetowi Okręgowemu Górnego Śląska. Przygotowując teren Cieszyńskiego do nowych zadań, jakie wyłonione zostały w związku z rozbiciem KPN, u schyłku 1933 r. przy współudziale Pawła Findera odbudowano Komitet Okręgowy KPP Bielska-Białej. Obejmował on swą działalnością powiaty: bielski, cieszyński, bialski, wadowicki i żywiecki. Sekretarzem Komitetu został Józef Imielski<sup>15</sup>.

Uruchomiona w tych warunkach akcja intensywnego przemytu literatury rewolucyjnej, pism ulotnych i dokumentów partyjnych odbywała

<sup>12</sup> AZHP, 275/II-34, Spraw. KGPWŚl pt. *Sytuacja ogólna ruchu wywrotowego w 1934 r.*, s. 1; 275/II-11, k. 19; *Češi a Poláci v minulosti*, t. II, Praha 1967, s. 556; por. „Polska Zachodnia”, XIII, nr 103, 14 IV 1938, s. 3.

<sup>13</sup> AZHP, 275/II-34, k. 4—5, i cyt. Spraw. KGPWŚl, s. 2; *Materiály k dějinám dělnického hnutí v Českém Těšíně*, „Zprávy Okresního muzea v Českém Těšíně”, XII, 1966, s. 3—4; „Polska Zachodnia”, XIII, nr 103, 14 IV 1938, s. 3; O. Kaňka, *O formování a prosazování zásad nových vztahu československo-polských v meziválečném období*, [w:] *Československo-polské vztahy v nejnovějších dějinách*, Praha [1967], s. 59.

<sup>14</sup> Świadczy o tym m. in. wykrycie przez policję sanacyjną 24 stycznia 1935 r. w Cieszynie składnicy druków KPN, przeznaczonych do kolportażu w Niemczech, połączone z aresztowaniem kurierów J. Franka i L. Miczyka oraz zatrzymaniem w Bielsku 19 września tegoż roku kuriera KPZU, studenta Politechniki Lwowskiej, L. Ringela, przewożącego wydawnictwa partyjne z Wisły do Lwowa. AZHP, 275/II-12, k. 4—5, 143; por. też *Materiály k dějinám...*, „Zprávy...”, XII, 1966, s. 3—4.

<sup>15</sup> AZHP, 275/II-34, k. 5—6, według załącznika do Spraw. UWŚl za 1933 r. do MSW z dnia 10 II 1934; por. tamże, KPP, Komitety okręgowe. Śląsk Cieszyński — Sprawozdania. 158/XVIII (sprawozdania za listopad (?) 1933 i za okres 20 sierpnia—18 listopada 1934). *Paweł Finder we wspomnieniach...*, s. 32—33.



się bez większych przeszkód do wiosny 1934 r. Oznacza to, że mimo przypadkowych „wpadek” prowadzone przerzuty nie pociągnęły za sobą dekonspiracji emigracyjnych władz „obwodu węglowego”, likwidacji kurierów i konfiskaty większych partii przerzucanych materiałów. Doszło w tym czasie jedynie do ujawnienia w lipcu 1933 r. składnicy druków rewolucyjnych w Skoczowie i drogi wiodącej tam z Czeskiego Cieszyna oraz do aresztowania przez policję czechosłowacką Lejba Beldengrüna, próbującego przemycić na stronę polską matrycę woskową ulotki przygotowanej na rocznicę wybuchu rewolucji październikowej w Rosji, którą otrzymał od trzynieckiej organizacji komunistycznej<sup>16</sup>.

Podstawową formą policyjnej działalności antykomunistycznej w zwalczaniu przerzutu bibuły rewolucyjnej przez granicę był „wywiad, umożliwiający obserwację na terenie Polski prawie całego przeemytu »bibuły« komunistycznej oraz obserwacja składnic i kurierów przewożących »bibułę« do miejsc przeznaczenia”. Rzekomo w wyniku tej działalności „prawie każdorazowy transport »bibuły« do centralnych władz partyjnych w Warszawie bywał tam likwidowany”<sup>17</sup>. Likwidacja składnic i kurierów w rejonie przygranicznym mogła nastąpić tylko w okolicznościach przypadkowej dekonspiracji lub ujawnienia ich przez organa policji porządkowej lub służby granicznej i celnej.

Sanacyjne władze bezpieczeństwa zwalczały komunistów polskich nie tylko na obszarze Rzeczypospolitej. Śledził ich również na terytorium czechosłowackim ówczesny polski wywiad<sup>18</sup>.

Zahamowanie szybko rozwijającej się propagandy komunistycznej, w następstwie sprawnie działającej siatki przerzutów bibuły rewolucyjnej z Czechosłowacji do Polski, przyniosła dopiero wiosna 1934 r. Doszło wtedy nawet do współdziałania polskich i czechosłowackich organów bezpieczeństwa. W oparciu o dostępne polskie źródła nie można jednak stwierdzić, czy było to współdziałanie zamierzone, czy tylko przypadkowe.

Zaczął się od aresztowania Józefa Imielskiego. Ujęła go żandarmeria czechosłowacka 7 marca 1934 r. w Końskiej na Zaolziu, dokąd przybył na rozmowy z przedstawicielami KPCz. Pochwycenie J. Imielskiego było następstwem denuncjacji, lecz o jej genezie nic pewnego powiedzieć nie można<sup>19</sup>. Wspomnieć jednak należy w związku z tą sprawą, iż wypadek ten zbiegł się z licznymi aresztowaniami wśród komunistów górnoślą-

skich. Najbliższe tygodnie przyniosły dalsze niepowodzenia. 25 marca został ujęty przez władze polskie na moście granicznym w Cieszynie kurier Erwin Adler. Podczas rewizji znaleziono przy nim najnowsze instrukcje i dyrektywy dla krajowych organizacji partyjnych<sup>20</sup>. Wkrótce po tym obciążającego komunistów materiału dostarczyło władzom sanacyjnym aresztowanie na dworcu kolejowym w Goleszowie kuriera Mieczysława Grochowskiego z Warszawy, aktywisty Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom na Woli. W walizce zatrzymanego znajdowało się 400 egzemplarzy „Nowego Przeglądu”<sup>21</sup>.

Pomimo tych dotkliwych strat proces zaopatrywania Polski w literaturę rewolucyjną i komunistyczne pisma ulotne trwał nadal. Uległ jednak poważnemu osłabieniu, szczególnie od maja 1934 r., kiedy to władze czechosłowackie przeprowadziły likwidację tajnych drukarni w Czeskim Cieszynie i w Morawskiej Ostrawie. Klęski dopełniło dopiero wykrycie przez organa policji sanacyjnej dużej składnicy bibuły w Wiśle-Głębcach. Do jej ujawnienia doszło w następstwie przejęcia przez policję rewolucyjnych materiałów propagandowych podczas rewizji dokonanych w mieszkaniach warszawskich komunistów. Aresztowano wtedy, 26 czerwca 1934 r., braci Michała i Pawła Krzoków, którzy zajmowali się przemytem bibuły z Trzyńca przez Stożek do Wisły<sup>22</sup>. Odtąd przez pewien czas większość nadchodzących na Śląsk komunistycznych materiałów informacyjnych i teoretycznych była drukowana w Pradze, składowana w Czeskim Cieszynie i stamtąd przemycana przez „zieloną granicę”. W tym czasie zupełnemu rozbiciu uległ Komitet Okręgowy KPP Bielska-Białej, co było następstwem nie tylko policyjnych represji, ile zdrady.

Do odbudowania bielsko-bialskiego komitetu okręgowego doszło z inicjatywy Artura Neumanna we wrześniu 1934 r. Funkcję sekretarza komitetu objął wtedy Leon Wieczorek i kierował nim do lata 1935 r. Dalszą jego działalność przerwało aresztowanie, a następnie osadzenie w Berezie Kartuskiej. Uwięziono także A. Neumanna. Zbliżająca się jesień przyniosła dalsze dotkliwe niepowodzenie. 30 października 1935 r. podczas re-

<sup>16</sup> Na uwagę zasługuje fakt, że polskie władze bezpieczeństwa odpis treści tej matrycy uzyskały „w drodze wywiadu”. AZHP, 275/II-10, k. 152.

<sup>17</sup> AZHP, 275/II-34, Spraw. KGPWŚl, pt. *Sytuacja ogólna ruchu wywrotowego w 1934 r.*, s. 1.

<sup>18</sup> AZHP, 275/II-11, k. 2.

<sup>19</sup> AZHP, 275/II-11, k. 35.

<sup>20</sup> E. Adler, obywatel ČSR i student politechniki niemieckiej w Pradze, był synem fabrykanta Zygryda Adlera, właściciela firmy Zygmunt Moschkowitz w Bielsku. AZHP, 275/II-11, k. 34; CA MSW, KGPWŚl, 251, t. 15, k. 315. Do 1930 r. w firmie Zygmunt Moschkowitz była urzędniczką Antonina Langer, ps. „Wanda”, aktywistka KO KPP Bielska-Białej i MOPR-u, wielokrotnie aresztowana, utrzymywała kontakty z E. Adlerem. Zdaje się, że już od wiosny 1934 r. przebywała na emigracji w Czechosłowacji. CA MSW, 251, t. 15, k. 315, 317.

<sup>21</sup> AZHP, 275/II-11, k. 37.

<sup>22</sup> AZHP, 275/II-34, Spraw. KGPWŚl pt. *Sytuacja ogólna ruchu wywrotowego w 1934 r.*, s. 1/2; J. Merc, *Chcę kupić trzy metry sosnowego drzewa*, „Kalendarz Beskidzki 1961”, s. 57—62.



wizji przeprowadzonej w mieszkaniu Naftalego Herbsta w Białej ujawniona została „technika” okręgowa i składnica druków pochodzenia czechosłowackiego<sup>23</sup>.

Skutki rozbicia bielsko-bialskich władz okręgowych KPP były bardziej dotkliwe i długotrwałe od następstw poprzednich niepowodzeń. Wpłynęły też w sposób zasadniczy na ograniczenie działalności przerzutowej, która na szereg miesięcy 1936 r. znalazła się w rękach mężów zaufania partii. Aby uspić czujność sanacyjnych organów bezpieczeństwa, zdecentralizowano technikę przerzutów bibuły. Wzdłuż polsko-czechosłowackiej granicy państwowej w Karpatach pojawiły się dobrze zakonstruowane punkty przerzutowe. Powrócono do wysyłania literatury rewolucyjnej na prywatne adresy osób i instytucji. W lecie 1936 r. przesyłki takie nadeszły m. in. na adresy Johanna Kowolla, byłego posła na Sejm Śląski z ramienia Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy, i Biura Dzienników „Haga” w Katowicach. Często i one były konfiskowane przez policję<sup>24</sup>.

Dzięki tym zabiegom organizacyjnym nie doszło w ciągu lat 1936—1937 do poważniejszych wypadków ujawnienia składnic lub aresztowania kurierów. Sytuację, jaka panowała na tym odcinku w rejonie Śląska Cieszyńskiego, katowickie czynniki policyjne oceniały następująco: „Przemyt literatury komunistycznej na odcinku granicznym przez [sic!] Czechosłowację jest akcją ciągłą. Nie są to oderwane wypadki, lecz akcja stała, zorganizowana przez władze partyjne, a siecią swą obejmujące kilka podstawowych ośrodków organizacyjnych na terenie państwa”<sup>25</sup>.

W związku z trwającą wojną domową w Hiszpanii znaczenie Śląska Cieszyńskiego urosło do rangi głównego ogniwa we współpracy polskich i czechosłowackich rewolucjonistów. Obok typowego dotąd przemytu bibuły w czwartym kwartale 1936 r. pojawił się „przemyt” ludzi z Polski do Czechosłowacji — ochotników do hiszpańskiej armii ludowej<sup>26</sup>. Szlak przez Czechosłowację był jedyną stosunkowo dogodną drogą.

Z propozycją zorganizowania punktów przerzutu ochotników polskich do brygad międzynarodowych wystąpił w porozumieniu z władzami KPCz Sekretariat Krajowy KPP. Została ona przyjęta i zrealizowana przez Leona Chajna, ówczesnego aktywistę Związku Młodzieży Socjali-

<sup>23</sup> AZHP, KGPWŚI, 285/I-4, k. 113.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> AZHP, 275/II-34, k. 165; por. też *Češi a Poláci...*, II, s. 556.

<sup>26</sup> AZHP, 275/II-34, k. 165; *Češi a Poláci...*, II, s. 556. Według L. Chajna zorganizowane przerzuty ochotników do hiszpańskich brygad międzynarodowych rozpoczęły się w listopadzie 1936 r. L. Chajn, *O przerzutach polskich ochotników przez granicę*, [w:] *Polacy w wojnie hiszpańskiej (1936—1939)*, Warszawa 1967, s. 74. S. Ajzner, *Polska a wojna domowa w Hiszpanii 1936—1939*, Warszawa 1968, s. 316, przyp. 23, przesuwa początek tej akcji na grudzień 1936 r.

stycznej „Życie”, który będąc instruktorem narciarskim i przewodnikiem górskim Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego posiadał wizę upoważniającą go do przekraczania granicy polsko-czechosłowackiej. Jako dogodne miejsce przerzutów L. Chajn wybrał Zwardoń, gdzie zamieszkał w pokoju należącym do komendanta posterunku straży granicznej. Pod pretekstem organizowania nauki jazdy na nartach przyjmował rzekomych kursistów, a następnie przeprowadzał ich na stronę czechosłowacką. Po przekroczeniu granicy ochotnicy udawali się do Serafinowa — najbliższej stacji kolejowej — a stamtąd pociągiem przez Čadcę, Jablůnków, Czeski Cieszyn odjeżdżali pod znane sobie adresy „przyjazdówek” w Pradze. Pomocnikiem L. Chajna aż do wiosny 1937 r., tj. do wyjazdu do Hiszpanii, był Jan Kirchner<sup>27</sup>. Kiedy u schyłku zimy zwardońskiej drodze przerzutów zagroziła dekonspiracja, a także w związku z nadchodzącą wiosną trzeba było zmienić metody pracy, L. Chajn porzucił Zwardoń i zorganizował nowy szlak z Wisły-Głębiec, doliną Dziechcinki przez Stożek na stronę czechosłowacką. Ta droga była uczęszczana do lata (czerwiec—lipiec) 1937 r. Później nastąpiła decentralizacja przerzutów, lecz nawet jeszcze wtedy L. Chajn przeprowadził drogą przez Stożek kilka grup ochotników przybyłych wprost z Warszawy<sup>28</sup>. Przez Zwardoń opuściło Polskę około 500, a przez Stożek 120—240 ochotników<sup>29</sup>. Linie graniczną polsko-czechosłowacką w rejonie Cieszyńskiego przekraczano jeszcze w kilku innych punktach. Obok ochotników przechodzących granicę w sposób zorganizowany było wielu takich, którzy na własną rękę udawali się do Hiszpanii. Położenie ich było wielokrotnie trudniejsze niż tych pierwszych.

Po przekroczeniu granicy udającymi się na hiszpański front walki z faszyzmem opiekowali się aktywiści KPCz, wśród których znajdowali się zarówno K. Śliwka, jak i G. Kliment<sup>30</sup>. Kiedy pewnego razu funkcjonariusze tajnej policji czechosłowackiej aresztowali w Witkowicach dwu polskich ochotników udających się do brygad międzynarodowych w Hiszpanii i zamierzali przekazać ich władzom polskim, wtedy K. Śliwka wykupił ich za 800 koron<sup>31</sup>.

W ciągu 1937 r. bielsko-bialski Komitet Okręgowy KPP, kierowany przez swego ostatniego sekretarza Józefa Magę, dokładał wszelkich starań, by wypełnić spoczywające na nim obowiązki związane z utrzymy-

<sup>27</sup> Chajn, *op. cit.*, s. 75.

<sup>28</sup> Tamże, s. 76; Ajzner, *op. cit.*, s. 334.

<sup>29</sup> Ajzner, *op. cit.*, s. 341.

<sup>30</sup> K. Bartlová, O. Káňa, *Gustav Kliment a jeho úloha v dělnickém hnutí na Třebíčsku a Ostravsku* [Ostrava 1966], s. 127; O. Prudel, Karol Śliwka, „Za-ranie Śląskie”, 1968, nr 4, s. 549/550.

<sup>31</sup> *Vzpomínky Hynka Kožušníka...*, s. 3.



waniem kontaktów z przebywającym na emigracji kierownictwem „obwodu węglowego” i z koniecznością ułatwiania drogi ochotnikom spieszącym z pomocą walczącemu ludowi hiszpańskiemu<sup>32</sup>. W swoim sprawozdaniu z 25 stycznia 1938 r. Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego donosił Wojewódzkiej Komendzie Policji, że „działalność elementu komunistycznego w cieszyńskiej części województwa nastawiona była w ub. roku [sc. 1937] głównie na podtrzymywanie łączności między KPP, a organizacjami komunistycznymi Czechosłowacji oraz na przerzucaniu przez »zieloną« granicę do Czechosłowacji zwerbowanych w kraju ochotników do hiszpańskiej armii ludowej. Poza kilku wypadkami rozrzucania ulotek innych poważniejszych wystąpień zewnętrznych ze strony komunistów w obu powiatach [sc. bielskim i cieszyńskim] nie było”<sup>33</sup>.

Polskie władze policyjne, jak z tego wynika, zdawały sobie sprawę z prowadzonej przez komunistów akcji przerzutu ochotników przez granicę polsko-czechosłowacką w rejonie Cieszyńskiego. Nie znały jednak jej rozmiarów i głównych dróg, którymi się odbywała. Była to jedna z najlepiej zakonspirowanych masowych akcji rewolucyjnych okresu dwudziestolecia międzywojennego<sup>34</sup>.

Rewolucyjna współpraca polsko-czechosłowacka, jak to już wcześniej powiedziano, mogła się rozwijać m. in. dzięki liberalnym stosunkom panującym w Republice. Liberalizm czechosłowacki był atakowany przez totalitarne rządy państw ościennych, które u schyłku lat trzydziestych bieżącego stulecia coraz konsekwentniej zmierzały do likwidacji tej ostatniej wyspy demokracji w Europie środkowej. W tym celu wrogowie Czechosłowacji gorączkowo poszukiwali środków nacisku i pretekstów do mieszania się w wewnętrzne sprawy tego państwa. Wśród nieprzyjaciół Czechosłowacji znajdowała się również sanacyjna Polska, która zwalczając swego południowego sąsiada, posłużyła się orężem antykomunizmu. Ówczesne ośrodki propagandowe głosiły: skoro działalność komunistów polskich zmierza do obalenia istniejącego w Polsce ustroju, a tychże komunistów gości KPCz, będąca legalną partią polityczną, oznacza to, iż rząd Czechosłowacji prowadzi działalność wymierzoną w podstawy ustrojowe Rzeczypospolitej. Celem tej polityki było doprowadzenie do międzynarodowej izolacji ČSR oraz znalezienie ogólnie uznanego przez

<sup>32</sup> Według policyjnego domniemania w Bielsku przy placu Żwirki i Wigury miała się mieścić „przyjazdówka”. Podejrzewano, że znajduje się ona w mieszkaniu Maksymiliana Juckera pod numerem 6 lub w mieszkaniu Lejba Arii Flastera pod numerem 8 (por. przyp. 38). Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: WAP. Kat.), Główna Komenda Policji Województwa Śląskiego, 546.

<sup>33</sup> AZHP, 275/II-34, k. 189.

<sup>34</sup> Por. Ajzner, *op. cit.*, s. 319.

państwa burżuazyjne pretekstu umożliwiającego interwencję w wewnętrzne sprawy sąsiada.

Tym zamierzeniom miała służyć wręczona rządowi czechosłowackiemu 22 marca 1938 r. nota w sprawie tzw. ekspozytury Kominternu. Interesująca nas część noty określała rewolucyjną współpracę polsko-czechosłowacką jako działalność KPCz wymierzoną przeciw „politycznemu i społecznemu ustrojowi Polskiej Rzeczypospolitej”<sup>35</sup>. Do noty dołączony został obszerny memoriał, który uzasadniał zawarte w niej oskarżenia. Dowodzono w nim, jakoby rząd czechosłowacki stworzył „specjalnie dobre warunki dla pracy komunistów polskich”<sup>36</sup>. Obwiniano władze ČSR o tolerowanie działającego w Pradze od 1935 r. środkowoeuropejskiego biura Kominternu, kierowanego przez Klementa Gottwalda i Vilema Širokiego. Sanacja wyrażała też swoje niezadowolenie z pomocy świadczonej polskim rewolucjonistom przez KPCz i przez „Solidarität”. Wskazywano, że dzięki tej pomocy istnieją polskie komunistyczne ośrodki szkoleniowe w Čadcy, Żylinie i w Morawskiej Ostrawie, że w Orłowej drukuje się komunistyczne ulotki przeznaczone dla Polski oraz że KPCz wzdłuż granicy państwowej w rejonie Śląska zorganizowała sieć punktów przerzutowych powstającej w ČSR bibuły rewolucyjnej. Punkty takie lokalizowano m. in. w Karwinie i w Morawskiej Ostrawie. Pracą tych placówek mieli kierować G. Kliment, K. Śliwka i V. Široký. Oskarżano też KPCz o prowadzenie wśród obywateli polskich działalności rekrutacyjnej do brygad międzynarodowych w Hiszpanii<sup>37</sup>.

W związku z powyższą notą rozpętano w Polsce nagonkę antyczechosłowacką. Poza kampanią prasową integralną częścią tej akcji były z dużym rozgłosem prowadzone procesy komunistyczne. Należał do nich proces Majteli Heiman, toczący się w marcu 1938 r. przed Sądem Okręgowym w Rybniku, podczas którego „świadkowie rekrutujący się w przeważnej części spośród członków policji tajnej” zeznali, „iż oskarżeni otrzymywali propagandową »bibułę« komunistyczną z Czechosłowacji”<sup>38</sup>.

Podjęty przez klikę sanacyjną atak przeciw ČSR, mimo że rozwijał się również na innych polach, nie przyniósł załamania się kontaktów

<sup>35</sup> Cyt. za: S. Stanisławska, *Wielka i mała polityka Józefa Becka (marzec —maj 1938)*, Warszawa 1962, s. 86.

<sup>36</sup> Tamże, s. 87, przyp. 84.

<sup>37</sup> Patrz Stanisławska, *op. cit.*, s. 85 i in.; *Češi a Poláci...*, II, s. 587—589.

<sup>38</sup> „Polska Zachodnia”, XIII, nr 90, 1 IV 1938, s. 10. M. Heiman, ps. „Mirka”, „Anna”, była studentka Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Poznańskiego, jako łączniczka Sekretariatu Krajowego KPP przybywała w 1936 i 1937 r. do Bielska, gdzie kontaktowała się m. in. z Józefem Drukierem, oraz do Skoczowa, gdzie komunikowała się z Pawłem Zmożkiem i Leonem Parą. Aresztowana w 1937 r., wyrokiem sądu w Rybniku skazana została na 10 lat więzienia i utratę praw obywatelskich. WAP Kat., Sąd Okręgowy w Rybniku, 248, k. 11, 79, 86.

istniejących między rewolucjonistami obu krajów. Przerwanie tej współpracy, będącej wzorem proletariackiego internacjonalizmu, było następstwem tragicznej, a podjętej w znanych okolicznościach decyzji Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej o rozwiązaniu KPP.

Pomoc, jakiej doznał polski ruch rewolucyjny od Komunistycznej Partii Czechosłowacji, umożliwiła komunistom polskim głębiej włączyć się w nurt walki o zmiany społeczno-polityczne w Polsce i stworzyła warunki, w których KPP mogła pełniej wywiązać się ze swych internacjonalistycznych obowiązków.



## RUCH ZWIĄZKOWY NA TERENIE HUTY TRZYNIECKIEJ W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Od ostatniego ćwierćwiecza XIX stulecia huta trzyniecka była największym zakładem przemysłowym w południowej części Śląska Cieszyńskiego. Tutaj znajdowała zatrudnienie ludność miejscowa z bliższych i dalszych okolic Podbeskidzia. Huta trzyniecka stała się więc ośrodkiem, w którym kształtowała się klasa robotnicza, chociaż problem ten komplikował fakt, iż znaczna część robotników posiadała niewielkie kawałki pola, wskutek czego huta nie była ich jedynym źródłem utrzymania. Równolegle jednak z rozwojem zakładu liczba tego rodzaju robotników w stosunku do ogółu zatrudnionych stopniowo malała, choć nigdy nie została całkowicie zlikwidowana. Okoliczność ta z jednej strony hamowała wzrost uświadomienia klasowego robotników trzynieckich, z drugiej natomiast dawała im pewną niezależność wobec pracodawcy.

Rozwój ruchu związkowego na terenie huty trzynieckiej datuje się od lat dziewięćdziesiątych XIX w. Grupę Miejscową Związku Metalowców założono w Trzyńcu w 1899 r.<sup>1</sup> Ruch ten, o charakterze socjaldemokratycznym, był i w początkach, i w dalszym rozwoju ściśle związany z ruchem politycznym. Związek Metalowców, chociaż w pierwszych latach istnienia nie posiadał w Trzyńcu większej liczby członków, potrafił sobie zaskarżyć sympatie i poparcie zdecydowanej większości robotników trzynieckich, czego dowodem były wybory delegatów do Zarządu Kasy Brackiej, kiedy to wybierano wyłącznie kandydatów spośród członków socjaldemokratycznego Związku Metalowców. Po przejściowym zastoju w działalności Grupy w latach 1903—1905, rozpoczyna się szybki wzrost jej aktywności. Rośnie autorytet organizacji i jej wpływ na kształtowanie się wzajemnych stosunków między robotnikami a kierownictwem zakładu.

<sup>1</sup> Bericht über die Tätigkeit des Verbandes in den Verwaltungsjahren 1904 und 1905, Wien 1906, s. 84.

Oprócz Związku Metalowców próbowano zakładać w Trzyńcu już przed pierwszą wojną światową inne organizacje zawodowe. Najpierw był to Związek Chrześcijańsko-Demokratyczny pod przewodnictwem ks. Stojałowskiego, następnie w r. 1910 przy wydatnym poparciu kierownictwa zakładu niemiecki związek zawodowy, Arbeiter-Verein, do którego wstąpili przede wszystkim mistrzowie, dozorczy i urzędnicy oraz nieliczni robotnicy. Świadczą o tym wyniki wyborów delegatów do Zarządu Kasy Brackiej w r. 1913, kiedy to 80% hutników głosowało na kandydatów socjaldemokratycznych, a tylko około 15% na kandydatów Arbeiter-Verein, w wyniku czego wszystkich 20 delegatów wybrano spośród kandydatów socjaldemokratycznych<sup>2</sup>.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej życie związkowe zamarło. Najaktywniejszych działaczy robotniczych powołano do wojska, a członkowie zostali zdeorientowani polityką kierownictwa centralnego, które stanęło na stanowisku obrony własnego burżuazyjnego państwa, zdradzając tym samym zasadę internacjonalizmu proletariackiego. Dopiero pod koniec wojny wskutek bardzo ciężkich warunków życiowych — spowodowanych reżimem wojskowym w zakładzie pracy, głodem i nędzą, wzrastającą drożyzną i ogólnym wycieńczeniem — zyskuje znów na znaczeniu życie organizacyjne i szeregi Grupy Miejscowej Związku Metalowców w Trzyńcu szybko się rozrastają. I tak w r. 1915 organizacja ta liczyła 93 członków, w 1916 r. — 185, w 1917 już 585, a w ostatnim roku wojny — 2890 członków<sup>3</sup>, co stanowiło 74% wszystkich robotników trzynieckich. Równocześnie wzrasta autorytet Grupy i powoli przejmuje ona na siebie rolę reprezentanta robotników trzynieckich w walce z kierownictwem zakładu o znośniejsze warunki pracy i bytu. W swych żądaniach robotnicy sięgają do najsukuteczniejszego środka walki — strajku. Zwłaszcza w ostatnim roku wojny przez zakład przeszła fala strajków, organizowanych już i kierowanych przez Zarząd Grupy Miejscowej Związku Metalowców.

Na początku września 1918 r. odbył się największy i zwycięski strajk, jaki kiedykolwiek miał miejsce w hucie trzynieckiej. Trwał on w czasie, kiedy zaistniały sprzyjające warunki do walki robotników, w związku ze zbliżającym się końcem wojny i rozkładającym się mechanizmem państwowym monarchii austro-węgierskiej. Kiedy dyrekcja odrzuciła żądania robotników, z których najważniejsze przewidywały podniesienie zarobków o 20%, wprowadzenie nowych stawek płac i akordów oraz uznanie Związku Metalowców za przedstawiciela hutników, 2 września do strajku

<sup>2</sup> „Robotnik Śląski”, R. XV, nr 41, 10 X 1913, s. 4—5.

<sup>3</sup> 30 lat Grupy Miejscowej Związku Metalowców w Trzyńcu, 1905—1935, Frysztat [1935], s. 48.

przystąpiła cała załoga<sup>4</sup>. Dyrekcja postanowiła zgnieść strajk siłą i zmusić robotników do podjęcia pracy. Nie pomogło jednak ani wojsko, ani specjalnie powołany do Trzyńca pogromca strajków — generał major von Knapp. Robotnicy trzynieccy nie dali się zastraszyć, uciekli ze swych domów do pobliskich lasów i tam ukrywali się przed wojskiem i żandarmerią. Solidarność strajkujących w końcu zwyciężyła. Dyrekcja i von Knapp, widząc, że siłą niczego nie można tu osiągnąć, przystąpili do rozmów z przedstawicielami trzynieckich robotników. 13 września znów podjęto pracę, a dyrekcja w przeciągu tygodnia zobowiązała się pozytywnie załatwić żądania robotników. Już 16 września doszło do podpisania pierwszej w dziejach huty umowy zbiorowej między dyrekcją a Zarządem Miejscowej Grupy Związku Metalowców w Trzyńcu<sup>5</sup>. W walce o zwycięstwo sprawy robotniczej najbardziej zasłużyli się tacy członkowie ówczesnego Zarządu Grupy Miejscowej, jak Antoni Steffek, Piotr i Jan Kornutowie, Antoni Baur, Jan Doleżał i inni.

Niedługo po zwycięskim strajku przeżywali hutnicy trzynieccy nową uroczystą chwilę. Oto zakończyła się czteroletnia mordercza wojna prowadzona w celach imperialistycznych. Monarchia austro-węgierska, zlepiąca z różnych narodów, przegrała razem z Niemcami wojnę i rozpadła się, a na jej gruzach powstały nowe państwa, m. in. Polska i Czechosłowacja.

\*

Śląsk Cieszyński razem z hutą trzyniecką stał się przedmiotem zażartych sporów między nowo powstałymi państwami ościennymi, Polską i Czechosłowacją, gdyż oba rościły sobie pretensje do tego skrawka ziemi. Strona czeska argumentowała swe stanowisko prawami historycznymi, ekonomicznymi i strategicznymi, strona polska zaś prawami etnicznymi. Na podstawie umowy z 5 listopada 1918 r. sferę wpływów na Śląsku Cieszyńskim podzielono między czeski Zemský Národní Výbor a Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego, z tym że za podstawę wzięto granicę etniczną. Pod koniec stycznia r. 1919 wojska czeskie zajęły siłą większą część Śląska Cieszyńskiego i po tym fakcie spór przedostaje się na forum Rady Ambasadorów. Ostatecznie o przynależności państwowej tego terenu miał zadecydować plebiscyt. W czasie przygotowań do plebiscytu obie strony nie przebierały w środkach, byleby tylko pozyskać dla siebie więcej obywateli. Wskutek skomplikowanej sytuacji politycznej, w jakiej znalazła się Polska w tym okresie, do plebiscytu nie doszło, a załatwienie

<sup>4</sup> Archiwum Zakładowe Huty Trzyniec (dalej: AZHT), zespół Bańská a hutní společnost — generální ředitelství (dalej: BH/GR), nr 293. Sprawozdanie dyrektora generalnego Poeha z dnia 21 IX 1918.

<sup>5</sup> A. Steffek, *Strajk w hucie trzynieckiej w roku 1918*, rękopis.

sporu obie strony przekazały Radzie Alianckiej. 28 lipca 1920 r. zapadła decyzja o podziale Śląska Cieszyńskiego między Polskę i Czechosłowację. W jej wyniku zagłębie węglowe, huta trzyniecka oraz kolej koszycko-bogumińska przypadły naszym sąsiadom. Rozstrzygnięcie takie można uważać za zwycięstwo dyplomacji czeskiej.

Postawa hutników trzynieckich w sporze o Śląsk Cieszyński odznaczała się kilkoma charakterystycznymi rysami. Pierwszy i najważniejszy stanowił fakt, iż absolutna większość hutników od początku zdecydowanie opowiadała się za przynależnością do Polski. Świadczy o tym m. in. rezolucja uchwalona na zebraniu robotników w dniu 12 grudnia 1918 r.<sup>6</sup> i udział w aktywnej obronie przed wojskiem czeskim w styczniu 1919 r. w Bystrzycy nad Olzą<sup>7</sup>. Postawie takiej nie należy się dziwić, gdyż przeszło 90% robotników trzynieckich było pochodzenia miejscowego, rekrutowali się z okolic, gdzie według spisu ludności z r. 1900 znajdowało się 91% Polaków, 6% Niemców i 3% Czechów. Z tego też powodu tarcia narodowościowe w Trzyńcu i okolicy nie miały tak gwałtownego przebiegu, jak na przykład w Zagłębiu Karwińskim. Można powiedzieć, że walka narodowościowa znajdowała się tutaj na drugim planie, podczas gdy załoga trzyniecka koncentrowała uwagę przede wszystkim na sprawach klasowych; wywalczyła sobie w tym czasie szereg praw ekonomicznych i socjalnych, np. podwyżkę zarobków, ośmiogodzinny dzień roboczy, płatne urlopy, uznanie Związku Metalowców za przedstawiciela hutników itp.

Kierownictwo ruchu robotniczego w Trzyńcu i okolicy w okresie nie wyjaśnionych stosunków na Śląsku Cieszyńskim ujęła w swe ręce Polska Partia Socjalno-Demokratyczna, a w zakładzie Grupa Miejskowa Związku Metalowców. Zaraz w pierwszych dniach po zakończeniu wojny Zarząd Grupy Miejskowej Związku Metalowców w Trzyńcu<sup>8</sup> przemianował się na Radę Robotniczą i zaczął aktywnie wpływać na kształtowanie się stosunku robotników do przedsiębiorcy. W tych czasach Rada Robotnicza

<sup>6</sup> „Robotnik Śląski”, R. XV, nr 101, 18 XII 1918, s. 3. Czytamy tam m. in.: „Oświadczamy raz jeszcze, że niezłomną wolą naszą jest, aby Śląsk Cieszyński połączony został z Republiką Polską, i użyjemy wszelkich sił i środków, by do ponownego oderwania Śląska od Polski nie dopuścić”.

<sup>7</sup> AZHT, zespół BH/GR, nr 310. Sprawozdanie dyrektora Poecha dla dyrektora naczelnego Günthera z dnia 28 I 1919. Poległo wówczas czterech robotników trzynieckich: Cieślars, Stryja, Czudek i Kraus.

<sup>8</sup> W skład Zarządu Grupy Miejskowej Związku Metalowców w Trzyńcu w latach 1917–1918 weszli: Antoni Steffek (przewodniczący), Jan Doleżał (zastępca przewodniczącego), Bronisław Peterek, Karol Mrózek, Józef Bajtek, Jan Welszar, Paweł Sliż, Paweł Badura, Franciszek Maczała, Józef Słuszny, Jan Huta, Michał Marek, Józef Spratek, Ludwik Słuszny, Stanisław Klusak, Jan Podola, Emil Trojka, Jerzy Gren, Antoni Baur, Karol Tomasz, Józef Krejza, Leopold Peterek, Rudolf Kraus.

reprezentowała faktycznie całą załogę trzyniecką, oprócz robotników bowiem zrzeszał wówczas Związek Metalowców w Trzyńcu także większość urzędników i w 1919 r. liczył 4550 członków, a w rok później 4520 członków<sup>9</sup>, tj. 92% załogi.

Rada Robotnicza w imieniu robotników trzynieckich 8 listopada 1918 r. przedłożyła kierownictwu huty następujące żądania: 1. zaprowadzenie ośmiogodzinnego dnia roboczego bez obniżania płac; 2. cotygodniowe wypłacanie zarobków; 3. uznanie Rady Robotniczej za przedstawiciela robotników trzynieckich, z którą dyrekcja huty załatwiać będzie wszelkie reformy, jak również przyjmowanie i zwalnianie robotników i urzędników; 4. wyznaczenie kontrolerów, którzy razem z Radą Robotniczą będą brać udział w wydawaniu żywności z konsumu zakładowego. Dyrekcja zgodziła się na wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy począwszy od 11 listopada 1918 r. oraz wyraziła zgodę na resztę żądań<sup>10</sup>.

Rada Robotnicza huty trzynieckiej wraz z robotnikami zaczęła również brać żywy udział w życiu politycznym i wywierać na nie znaczny wpływ. Brak materiałów nie pozwalała na bardziej szczegółowe przedstawienie działalności na tym polu. Uchwała podjęta na zgromadzeniu robotników trzynieckich 29 listopada 1918 r.<sup>11</sup> w katerycznej formie wywalała wszystkich, by stali się członkami organizacji zawodowej Związku Metalowców; ustaliła, że interwencje robotników w dyrekcji zakładu można przeprowadzać tylko za pośrednictwem sekretariatu organizacji zawodowej; wszyscy członkowie Rady Robotniczej powinni stać się członkami komitetów miejscowych PPSD w miejscu swego zamieszkania; członkowie PPSD, należący także do miejscowych rad, powinni dążyć do reformy wyborczej, na podstawie której przedstawiciele robotników weszliby w skład rad miejscowych. Wydaje się, że w ówczesnej działalności Rady Robotniczej w Trzyńcu było dużo żywiołowości i niejasnych poczynań, przywódcy nie byli odpowiednio przygotowani teoretycznie, nie posiadali również praktycznych doświadczeń, dlatego też popełniali błędy, które prędzej czy później musiały odbić się negatywnie na ruchu związkowym huty trzynieckiej.

Mimo tych niedociągnięć natury raczej obiektywnej Rada Robotnicza może poszczycić się niemałymi osiągnięciami, wywalczyła bowiem cały szereg postulatów ekonomicznych i socjalnych. Pod koniec 1918 r. domagała się m. in. deputatu węgla i żywności dla emerytów. W kwietniu roku następnego przedłożyła dalsze żądania bezpośrednio dyrektorowi generalnemu Spółki, G. Güntherowi, zwiedzającemu hutę. Niewiele bra-

<sup>9</sup> 30 lat Grupy Miejskowej..., s. 48.

<sup>10</sup> „Robotnik Śląski”, R. XV, nr 91, 13 XI 1918, s. 3.

<sup>11</sup> Tamże, R. XV, nr 98, 7 XII 1918, s. 2–3.



kowało, a odwiedziny te zakończyłyby się dla niego tragicznie. Robotnicy, uważając go za agitatora czeskiego i sprawcę ich nędzy, chcieli wrzucić go do pieca martenowskiego, jednakowoż rozsądek wziął górę. W tym samym miesiącu Rada Robotnicza domagała się od dyrekcji wolnego od pracy dnia 1 Maja 1919 r. oraz płatnego urlopu dla robotników. O ile pierwsze żądanie spełniła dyrekcja bez sprzeciwu, o tyle drugie załatwiła odmownie, zaznaczając, że problem ten uregułuje odgórnie rząd czechosłowacki. Z odpowiedzią tą nie zgadzała się Rada Robotnicza i rozpoczęły się długie pertraktacje, zakończone orzeczeniem sądu rozjemczego, rozstrzygającym po myśli wniosku Rady Robotniczej, tzn. że robotnicy po przepracowaniu co najmniej 5 lat otrzymają 7 dni płatnego urlopu, po 10 latach — 10 dni i po 15 latach — 15 dni urlopu płatnego<sup>12</sup>.

Umowa zbiorowa zawarta 14 kwietnia 1920 r. między Północnomorawskim Związkiem Przedsiębiorców Przemysłowych a poszczególnymi związkami zawodowymi dotyczyła również huty trzynieckiej. Wprowadzała ona m. in. podwyżkę zarobku o 20%, utworzenie komisji parytetowej z przedstawicieli robotników i przedsiębiorstwa dla załatwienia wszystkich spraw robotniczych, uregulowała sprawę zasiłków chorobowych w ten sposób, że za pierwsze dwa dni choroby nie wypłacano ich, za dalszych 7 dni płacono połowę, a dopiero od ósmego dnia choroby robotnik otrzymywał całość wynagrodzenia<sup>13</sup>.

Tak pokrótce przedstawiał się przebieg walki robotników trzynieckich o lepsze warunki bytowe w okresie nie wyjaśnionych stosunków politycznych i sporu o przynależność państwową Śląska Cieszyńskiego. Pozytywne wyniki tej walki były rezultatem sprzyjających obiektywnych czynników, dalej solidarnego postępowania robotników, jak również zdolnego kierownictwa Rady Robotniczej na czele z A. Steffkiem i P. Kornutą.

Do zmienionych warunków po zakończeniu pierwszej wojny światowej, a zwłaszcza po rozstrzygnięciu podziału Śląska Cieszyńskiego, musiała przystosować się również struktura organizacyjna związków zawodowych na tym terenie. 10 listopada 1918 odbyła się w Orłowej konferencja związków zawodowych, na której postanowiono utworzyć samodzielny Sekretariat dla Związków Zawodowych Śląska Cieszyńskiego z siedzibą w Cieszynie<sup>14</sup>. Jemu do połowy 1920 r. podlegała Grupa Miejskowa Związku Metalowców w Trzyńcu. Czynności związków zawodowych ściśle wiązały się wtedy z działalnością PPSD, która po powstaniu Rzeczy-

pospolitej Polskiej połączyła się z Polską Partią Socjalistyczną. Czołowi działacze Grupy Miejskowej Związku Metalowców w Trzyńcu kierowali równocześnie grupami miejscowymi PPSD w Trzyńcu i okolicy.

Już w r. 1919 pojawiają się w szeregach członkowskich Związku Metalowców symptomy niezadowolenia z polityki ówczesnych przywódców. Dochodzi do formowania się lewicy, wspieranej z zewnątrz przez grupę komunistów polskich, skupiających się wokół wychodzącego w Wiedniu, a od drugiej połowy 1919 r. kolportowanego na Śląsku Cieszyńskim czasopisma „Świt”, oraz przez agitację żołnierzy powracających z Rosji Radzieckiej. Do połowy 1920 r. lewica nie miała większego wpływu na masy członkowskie.

21 marca 1920 r. część polskich socjaldemokratów po czeskiej stronie Śląska Cieszyńskiego na czele z E. Chobotem odłączyła się od Komitetu Obwodowego PPS w Cieszynie i założyła samodzielną partię polityczną — Polską Partię Socjalno-Demokratyczną w Republice Czechosłowackiej z siedzibą w Morawskiej Ostrawie<sup>15</sup>. Jej organem stał się „Głos Robotniczy”, który zaczął wychodzić w styczniu 1920 r. Cała lewica z zadowoleniem powitała utworzenie tej partii, natomiast PPS kategorycznie odmówiła jej uznania i wykluczyła ją ze swych szeregów, twierdząc, że założenie jej oznacza uznanie istniejącego stanu rzeczy — podziału Śląska Cieszyńskiego.

Po rozstrzygnięciu sporu o Śląsk Cieszyński, kiedy to huta trzyniecka przypadła Czechosłowacji, ruch zawodowy w zakładzie rozwijał się pomyślnie, wzrosło jego znaczenie i wpływ na kształtowanie się wzajemnych stosunków między przedsiębiorcą a robotnikami. Początkowo posiadał on jeszcze jednolity charakter zarówno pod względem ideowym, jak i narodowościowym. Jedność ta nie trwała jednak długo. Urzędnicy utworzyli sobie bowiem własne organizacje zawodowe, a członkowie Związku Metalowców podzielili się na lewicę i prawicę — podobnie jak w PPSD — z lewicy powstała później komunistyczna organizacja zawodowa, popularnie nazwana Czerwoną Zawodówką. W drugiej połowie lat dwudziestych dochodzi do rozbicia ruchu związkowego również na tle narodowościowym.

Urzędnicy trzynieccy z początkiem lat dwudziestych wstępują w szeregi własnych związków zawodowych — Związku Urzędników Hutniczych i Górniczych (Svaz báňských a hutních úředníků). W 1924 r. urzędnicy zakładów hutniczych Górniczo-Hutniczej Spółki Akcyjnej Trzyńca, Bogumina i Huty „Karol” utworzyli wspólny zarząd, który reprezentował ich interesy przy pertraktacjach z dyrekcją generalną Spółki. Zarząd

<sup>12</sup> Tamże, R. XVI, nr 69, 5 XI 1919, s. 3; nr 70, 9 XI 1919, s. 2—3.

<sup>13</sup> AZHT, zespół BH/GR, nr 307, Umowa zbiorowa.

<sup>14</sup> Ústav dějin KSČ (dalej: ÚD KSČ), zbiór J. Pergla, zespół 50, nr 14; Sprawozdanie Komisji Związków Zawodowych w Cieszynie za czas od 1 XII 1918 do 30 IX 1920, s. 4.

<sup>15</sup> A. Pilch, *Z dziejów walk polskich i czeskich robotników na Śląsku Cieszyńskim w latach 1918—1920*, „Z pola walki”, 1959, nr 4, s. 27.

zbierał się raz na kwartał, za każdym razem w innym zakładzie. Wydatki związane z jego działalnością pokrywała dyrekcja generalna. Wydział roboczy zarządu, składający się z 6 członków — przewodniczący i zastępcy przewodniczących zarządów poszczególnych zakładów — zbierał się raz w miesiącu<sup>16</sup>. Wspólny zarząd wykazywał wielką aktywność i wiele zdziałał dla urzędników: osiągnął m. in. remuneratione noworoczne (13 pensja), różnego rodzaju deputaty, zapomogi podczas studiów, lepsze warunki ubezpieczenia socjalnego itp.

Na wspólnej konferencji 5 października 1920 r. doszło do połączenia polskich i czeskich związków zawodowych. Już pod koniec września tegoż roku Grupa Miejskowa Związku Metalowców w Trzyńcu zawarła z przedstawicielami Okręgowego Zarządu Związku Metalowców w Witkowicach umowę, na podstawie której Grupa trzyniecka stała się częścią składową czeskiego Związku Metalowców na następujących warunkach: 1. Grupa Miejskowa w Trzyńcu wstępuje jako polska sekcja do Związku Metalowców w Pradze z pełnymi prawami członkowskimi; podlega Okręgowemu Zarządowi w Witkowicach; 2. data wstąpienia liczy się od dnia 1 lipca 1920 r.; 3. polscy członkowie będą otrzymywali statuty w języku ojczystym, jak również własne polskie czasopismo; 4. sekretarzem Grupy Miejskowej w Trzyńcu jest A. Steffek, podlegający Okręgowemu Zarządowi Związku w Witkowicach; 5. zatwierdzenie przystąpienia Grupy Miejskowej Związku Metalowców w Trzyńcu do czeskiego Związku Metalowców nastąpi na konferencji w dniu 3 października 1920 r. w Boguminie<sup>17</sup>.

Do rozbicia Grupy Miejskowej w Trzyńcu dochodzi w r. 1922, kiedy to w lipcu kierownictwo wykluczyło ze swych szeregów najaktywniejszych przedstawicieli opozycji: Kluza, Krejzę i Krausa<sup>18</sup>. Każdy przejaw krytyki kierownictwa ze strony lewicy uważano za rozbijanie jedności. Przez takie bezwzględne postępowanie wobec swych ideowych przeciwników traciło kierownictwo sympatię własnych członków — wówczas praktycznie wszystkich robotników trzynieckich — i umożliwiało tym samym wzrost sił i konsolidację lewicy. Już pod koniec r. 1922 uformowała się w Trzyńcu Grupa Miejskowa komunistycznej organizacji zawodowej, tzw. Czerwona Zawodówka, która jednak oficjalną działalność zaczęła rozwijać nieco później. W pierwszym okresie swego istnienia posiadała ona 552 członków, z tego 4 Czechów, 7 Niemców i 541 Polaków<sup>19</sup>.

Od razu po ukonstytuowaniu się Czerwona Zawodówka zyskała po-

<sup>16</sup> AZHT, zespół BH/GR, nr 326, Sprawozdanie kierownictwa huty dla dyrekcji generalnej Spółki z dnia 28 VII 1924 z posiedzenia wspólnego Zarządu Związkowego Urzędników Huty Trzyńca, Bogumina i Huty „Karol”.

<sup>17</sup> „Głos Robotniczy”, R. I, nr 37, 2 X 1920, s. 3.

<sup>18</sup> Tamże, R. III, nr 30, 28 VII 1922, s. 1.

<sup>19</sup> ÚD KSČ, zbiór J. Pergla, zespół 50, nr 207.

parcie większości robotników trzynieckich. Świadczą o tym wyniki wyborów do Rady Załogowej w r. 1923, w którym po raz pierwszy kandydowali przedstawiciele Czerwonej Zawodówki. Z ogólnej liczby 2210 głosujących otrzymali oni aż 1544 głosy i 12 mandatów, podczas gdy Związek Metalowców tylko 621 głosów i 4 mandaty<sup>20</sup>. W następnych wyborach (1924) swą pozycję jeszcze bardziej ugruntowała. Aż do 1938 r. huta trzyniecka była jednym z najsilniejszych ośrodków działalności Czerwonej Zawodówki w okręgu ostrawskim. Cały majątek, a przede wszystkim Dom Robotniczy, udało się utrzymać w swych rękach miejscowym grupom Związku Metalowców i Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej.

Na początku kwietnia 1925 r. w hucie trzynieckiej odbył się drugi co do wielkości strajk na skalę ogólnopanstwową, organizowany przez KPCz i Czerwoną Zawodówkę. Celem akcji było uzyskanie podwyżki zarobków i uznanie Czerwonej Zawodówki za kontrahenta umowy zbiorowej. Strajk zakończył się jednak przegraną robotników i miał niepomysłny wpływ na dalszy rozwój ruchu robotniczego na terenie Trzyńca.

W hucie trzynieckiej postulaty strajkujących nie miały w tym okresie realnych widoków na zwycięstwo. Sytuacja zarobkowa nie uległa w ostatnim czasie pogorszeniu, raczej nawet pewnej poprawie, a uznanie Czerwonej Zawodówki za kontrahenta umowy zbiorowej nie stanowiło sprawy jedynie Trzyńca, lecz było uzależnione od ogólnopanstwowego sposobu załatwienia tego problemu. W ogólnopanstwowej zaś skali przewagę posiadały socjaldemokratyczne związki zawodowe, dlatego też one zastępowały robotników przy zawieraniu umów zbiorowych z przedsiębiorstwami, pomimo że w niektórych zakładach, jak np. w Trzyńcu, zdecydowany wpływ na robotników miała Czerwona Zawodówka. Mimo to większość robotników trzynieckich opowiedziała się za przystąpieniem do strajku.

Strajk w Trzyńcu rozpoczął się rankiem 30 marca 1925 r., zaskakując dyrekcję. Oprócz niezbędnej obsługi maszyn strajkowała cała załoga<sup>21</sup>. Dyrekcja, od początku pewna wygranej, nie poszła na żadne pertraktacje ani ustępstwa. Zaraz w pierwszym dniu strajku zwolniła z pracy 10 członków Rady Załogowej, postanawiając równocześnie zwolnić całą załogę strajkującą, by następnie przyjmować z powrotem do pracy tylko tych, którzy by odpowiadali dyrekcji; do tego posunięcia jednak nie doszło. Robotnicy trzynieccy zwrócili się z odezwą do robotników Witkowic, by również przystąpili do strajku, ale bezskutecznie. Stopniowo szeregi strajkujących zaczęły rzędnąć; Komitet Strajkowy zaś na podstawie mylnych i niepełnych wiadomości, że wszędzie gdzie indziej strajkują, przedłużał niepotrzebnie strajk. Dopiero 4 kwietnia, kiedy Trzynec pozostał całko-

<sup>20</sup> „Głos Robotniczy”, R. IV, nr 32, 10 VIII 1923, s. 1.

<sup>21</sup> AZHT, zespół BH/GR, nr 293.

wicie osamotniony w walce, Komitet zdecydował się zakończyć strajk bez żadnych pozytywnych wyników.

Przyczyny przegranej leżały w tym, że sytuacja nie dojrzała do tego rodzaju boju, który w dodatku nie był należycie przygotowany. Żądania stawiane przez Komitet Strajkowy nie miały realnych widoków na sukces w ówczesnych warunkach, ponieważ właśnie w tym czasie zaczęto odczuwać skutki kryzysu gospodarczego i przedsiębiorcy mogli sobie pozwolić na zwalnianie robotników. Dalszym ważnym momentem był tylko bierny udział innych związków zawodowych i pozostawienie kierownictwa akcji wyłącznie w rękach KPCz i Czerwonej Zawodówki. Tak więc jeden z głównych celów strajku w Trzyńcu — solidarność z innymi strajkującymi — nie miał praktycznego znaczenia.

Po zakończeniu strajku dyrekcja przystąpiła do realizacji swych planów. Bezlitośnie zwolniła z pracy 92 robotników najbardziej aktywnych podczas strajku, z których 60 było członkami Czerwonej Zawodówki i 32 indyferentnych<sup>22</sup>. Los zwolnionych był niezmiernie ciężki, nigdzie nie chciano ich bowiem przyjąć do pracy, ponieważ zostali wydaleny z powodu strajku. W miejsce zwolnionych dyrekcja przyjmowała obce elementy z Czech i Moraw, które później tworzyły trzon różnych pseudo-robotniczych politycznych i związkowych organizacji, na których dyrekcja mogła się w razie potrzeby opierać. Organizacje te wprawdzie nigdy nie uzyskały wśród robotników trzynieckich większego wpływu, ale były niepożądanym elementem w ruchu robotniczym Trzyńca i okolicy. Oprócz tego ów obcy element miał za zadanie wzmocnić tu czeski stan posiadania i pomagać w czechizacji miejscowych obywateli<sup>23</sup>.

Nieprowadzenia w związku ze strajkiem spowodowały odejście części członków na czele z dotychczasowym przewodniczącym Rady Załogowej Janem Heczka z Czerwonej Zawodówki do Związku Metalowców, a działalność Grupy Miejskowej Czerwonej Zawodówki w Trzyńcu na jakiś czas zamarła. Odzwierciedliło się to zwłaszcza w wyborach do Rady Załogowej jesienią 1925 r., w których Czerwona Zawodówka w ogóle nie wystawiła kandydatów; wszystkie 17 mandatów zyskali kandydaci Związku Metalowców<sup>24</sup>. Lecz już w następnym roku działalność Czerwonej Zawodówki ożyła i w wyborach do Rady Załogowej uzyskała ona

<sup>22</sup> ÚD KSČ, zbiór J. Pergla, zespół 50, nr 107.

<sup>23</sup> Poseł komunistyczny na Śląsk Cieszyński, Karol Śliwka, powiedział w parlamencie czechosłowackim m. in.: „Z trzynieckich hut żelaznych wydalili dyrektor, dawny Niemiec, teraz czeski vlastenec, już przed 8 miesiącami setkę robotników pod pretekstem strajku, a w gruncie rzeczy chodzi rządowi o sprowadzenie na miejsce wydalonych tuziemczych obywateli nowych kolonizatorów z głębi Czech lub Moraw”. „Głos Robotniczy”, R. VI, nr 54, 25 XII 1925, s. 1.

<sup>24</sup> ÚD KSČ, zbiór J. Pergla, zespół 50, nr 79.

większość głosów — 1626 (54%) i 9 mandatów, Związek Metalowców zaś 1203 głosy (40%) i 7 mandatów, a kandydujące po raz pierwszy Narodni Sdružení 170 głosów (6%) i żadnego mandatu<sup>25</sup>.

W drugiej połowie lat dwudziestych pogłębia się rozbięcie życia związkowego na terenie huty. Poszczególne stronnictwa polityczne wytworzyły sobie również organizacje związkowe, które stopniowo rozwijały działalność wśród robotników trzynieckich, jednak bez większego powodzenia. Jako przykład przytoczony wyniki wyborów do Rady Załogowej z r. 1929: Czerwona Zawodówka uzyskała 2154 głosy i 10 mandatów, polski Związek Metalowców 834 głosy i 4 mandaty, czeski Związek Metalowców 132 głosy bez mandatu, Związek Śląskich Katolików 343 głosy i 2 mandaty, Polskie Stronnictwo Ludowe 150 głosów bez mandatu, Narodni Sdružení 303 głosy i 1 mandat, czescy narodowi socjaliści 91 głosów bez mandatu, wreszcie niemieccy socjaliści 134 głosy bez mandatu<sup>26</sup>.

Najsilniejszą organizacją zawodową w hucie trzynieckiej była Czerwona Zawodówka. Po przejściowym załamaniu się w związku z przegranym strajkiem szybko konsolidowała ona swoje szeregi i jej wpływ na robotników trzynieckich ciągle wzrastał. Od 1927 aż do 1938 r. sekretarzem Miejskowej Grupy Czerwonej Zawodówki w Trzyńcu był Józef Gillik rodem z Ostrawy<sup>27</sup>. Pod koniec 1927 r. Grupa liczyła 442 członków, w tym 428 Polaków, 8 Niemców i 6 Czechów<sup>28</sup>. W 1929 r. podczas wewnątrzpartyjnego kryzysu w KPCz i komunistycznych związkach zawodowych trzyniecka Grupa Miejskowa stanęła po stronie skrzydła bolszewickiego.

Drugą z kolei najsilniejszą organizacją zawodową w hucie był polski Związek Metalowców. W drugiej połowie lat dwudziestych jego wpływ systematycznie malał. Również stopniowo obniżała się liczba członków z 480 w r. 1926 do 214 w 1929 r.<sup>29</sup> Sekretarzem Związku do r. 1930 był Antoni Steffek. Kurczenie się wpływu Związku Metalowców na korzyść Czerwonej Zawodówki można sobie wytłumaczyć częściowo kadrowymi uchybieniami jego kierownictwa oraz tym, że Czerwona Zawodówka mogła sobie pozwolić na wysuwanie postulatów pociągających robotników, choć w danych warunkach nie do zrealizowania. Natomiast Związek Metalowców jako kontrahent umowy zbiorowej musiał być bardziej rea-

<sup>25</sup> „Głos Robotniczy”, R. VII, nr 47, 19 XI 1926, s. 3.

<sup>26</sup> ÚD KSČ, zbiór J. Pergla, zespół 50, nr 212.

<sup>27</sup> Józef Gillik w okresie okupacji hitlerowskiej stał się konfidentem gestapo i na podstawie jego doniesień zginął w obozach koncentracyjnych kilkadziesiąt komunistów trzynieckich. Po wyzwoleniu został skazany w r. 1947 na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok wykonano w Ostrawie.

<sup>28</sup> ÚD KSČ, zbiór J. Pergla, zespół 50, nr 83.

<sup>29</sup> 30 lat Grupy Miejskowej..., s. 56.



listyczny. Fakt pozbawienia najsilniejszej w hucie organizacji związkowej — Czerwonej Zawodówki — brania udziału w uzgadnianiu i zatwierdzaniu umowy zbiorowej, dawał jej za to silny środek agitacyjny — możliwość krytyki braków i niedociągnięć umowy zbiorowej.

Z innych organizacji związkowych na terenie huty najbardziej ożywioną działalność rozwijało czeskie Národní Sdružení, będące na usługach przedsiębiorcy, w dodatku o silnych tendencjach faszystowskich. Założone w Trzyńcu w r. 1926, przy wydatnej pomocy kierownictwa, nie potrafiło zapuścić głębszych korzeni wśród tutejszych robotników. Większe sympatie potrafiły sobie zaskarbić polskie klerykalne organizacje polityczne — Związek Śląskich Katolików i Polskie Stronnictwo Ludowe, które również pod koniec lat dwudziestych wysuwały swych kandydatów do Rady Załogowej. Założona w 1931 r. organizacja zawodowa z ramienia Związku Śląskich Katolików — Polski Związek Zawodowy Chrześcijańskich Robotników w Republice Czechosłowackiej z siedzibą w Trzyńcu<sup>30</sup> potrafił pozyskać dla swego programu część załogi trzynieckiej. Należy jeszcze wspomnieć, że od r. 1928 w wyborach do Rady Załogowej kandydował oddzielnie czeski Związek Metalowców, nie uzyskując ani jednego mandatu, podobnie jak kandydujący od 1929 r. czescy i niemieccy narodowi socjaliści.

Robotnicza Rada Załogowa huty trzynieckiej składała się z 17 członków, wybieranych pod koniec każdego roku w ogólnym tajnym głosowaniu. Od 1926 aż do 1938 r. przewodniczącym Rady był przedstawiciel Czerwonej Zawodówki Leopold Diblík, pochodzący z Baški koło Frydka. Swoim bezkompromisowym postępowaniem i sumiennym wykonywaniem funkcji zyskał sobie uznanie i zaufanie wszystkich robotników trzynieckich, bez względu na narodowość i przekonania polityczne, a kierownictwo zakładu musiało liczyć się z jego autorytetem wśród robotników i uwzględniać w swoich posunięciach. Funkcja przewodniczącego Rady Załogowej była etatem opłacanym przez dyrekcję zakładu.

Kryzys gospodarczy, który wybuchnął w 1929 r., zaczął się przejawiać w Trzyńcu dopiero w roku następnym, a szczyt osiągnął w latach 1932—1933, kiedy to globalna produkcja zakładu obniżyła się o  $\frac{2}{3}$  w stosunku do r. 1929. Bezrobocie przybierało katastrofalne rozmiary, a w parze z nim szerzyły się nędza i głód. Pogarszające się z dnia na dzień warunki życiowe wywoływały wzmożoną aktywność polityczną i związkową. Najbardziej angażowali się do walki z następstwami kryzysu komuniści — Czerwona Zawodówka. Jej silna pozycja w hucie była jedną z przyczyn, dla których kierownictwo zakładu nie przeprowadziło

ani jednej restrikcji masowej, a problem bezrobocia starało się załatwiać w sposób mniej drastyczny.

Radykalizacja mas w Trzyńcu i okolicy w okresie kryzysu gospodarczego przejawiała się z jednej strony we wzroście wpływów KPCz, z drugiej znów Związku Śląskich Katolików. Obie partie ostro atakowały ówczesne stosunki, lecz czyniły to z diametralnie różnych pozycji: komuniści — z klasowych, Związek Śląskich Katolików zaś — z narodowościowych. Tego rodzaju tendencje przejawiały się w wyborach do gmin, kiedy to obie partie uzyskiwały w stosunku do poprzednich wyborów w r. 1928 znaczny przyrost głosów i mandatów w Trzyńcu, a także w okolicznych wioskach. Taka sama sytuacja panowała w życiu związkowym na terenie huty. Najlepiej świadczą o tym rezultaty wyborów do Rady Załogowej.

Wyniki wyborów do Rady Załogowej w latach 1929 i 1933<sup>31</sup>

Organizacja	1929		1933	
	głosy	mandaty	głosy	mandaty
Czerwona Zawodówka	2164	10	2077	9
Polski Związek Metalowców	836	4	661	3
Czeski Związek Metalowców	32	—	—	—
Polski Związek Zawodowy Chrześcijańskich Robotników	343	2	591	3
Polskie Stronnictwo Ludowe	150	—	—	—
Národní Sdružení	303	1	298	1
Niemieccy socjaliści	134	—	—	—

W związku z wyborami należy wskazać jeszcze jeden ciekawy szczegół. Oto w wyborach tych czeskie organizacje związkowe nie otrzymywały nawet tyle głosów, ile miały członków. Świadczy to o tym, że członkowie wstępowali do tych organizacji pod presją, a te nie potrafiły sobie pozyskać żadnych zwolenników wśród nie zrzeszonych robotników. Na odwrót na listach wyborczych Czerwonej Zawodówki figurowali również kandydaci młodzieży i nie zrzeszonych, którzy głosowali przeważnie na Czerwoną Zawodówkę.

Okres przed wyborami zaznaczał się zawsze wzmożoną działalnością kandydujących stronnictw. Używano różnych chwytów i środków, byleby tylko pozyskać wyborców na swoją stronę. W ciężkich czasach kryzysu gospodarczego organizacje czeskie miały silne atuty w swych rękach — z jednej strony groziły wydaleniem z pracy lub przeniesieniem do gorszej, z drugiej znów obiecywały poparcie przy przyjęciu do pracy, lepsze

<sup>30</sup> Statut tej organizacji został zatwierdzony przez władze w 1931 r.

<sup>31</sup> S. Zahradník, *Třinecké železářny 1906—1938. Období Baňské a hutní společnosti*, (—) Práce Praha 1969, n. 345, nłb. 4 por. tabl. na s. 199.

warunki zarobkowe itp. Robotnicy trzynieccy jednak zawsze stanęli na wysokości zadania i w wyborach w decydującej większości oddali swój głos na kandydatów Czerwonej Zawodówki ewentualnie Związku Metalowców lub też Polskiego Związku Zawodowego Chrześcijańskich Robotników.

Od 1923 r., kiedy Domem Robotniczym zawładnęli wyłącznie socjaldemokraci, komuniści w Trzyńcu pozostawali bez stałej siedziby. Dopiero w 1930 r. komuniści trzynieccy zakupili domek, który własnymi siłami przebudowali na swoją stałą siedzibę i nazwali ją Domem Robotniczym i Włościańskim, popularnie „Włościanem”. Jego uroczyste otwarcie 15 czerwca 1930 r. było wielką manifestacją komunistów trzynieckich<sup>32</sup>.

Przełładem siły poszczególnych ugrupowań politycznych były również pochody pierwszomajowe. Na ogół zwycięsko wychodzili z nich komuniści, którzy potrafili pozyskać do wzięcia udziału w manifestacjach swych sympatyków nie tylko z Trzyńca, lecz i z sąsiednich wiosek. Nie mniej okazałe były doroczne pokazy gimnastyczne młodzieży komunistycznej zrzeszonej w szeregach Proletariackiej Fizycznej Kultury.

Aby ułatwić prowadzenie walki klasowej, rozpoczęli komuniści wydawać w Trzyńcu czasopismo zakładowe pt. „Trzyńczan”, którego pierwszy numer ukazał się w maju 1930 r.<sup>33</sup> Początkowo wychodził raz w tygodniu, później rzadziej i dosyć nieregularnie. Pismo niezmiernie ostro krytykowało wszelkiego rodzaju nadużycia kierownictwa huty, przełożonych i innych organizacji względem robotników, wskazywało im proletariackie wyjście z kryzysu gospodarczego — rewolucję socjalistyczną.

Różnego rodzaju akcje w celu polepszenia bytu robotników trzynieckich w tym ciężkim okresie prowadziła głównie Czerwona Zawodówka. Przy różnych okazjach organizowała demonstracje i zebrania protestacyjne. Piękne dowody solidarności klasowej dali robotnicy trzynieccy w związku z masowymi restrykcjami i strajkiem w sąsiedniej Hucie „Karol” w Liskowcu koło Frydka. Uchwalili kilka rezolucji, w których zagrzewali robotników „Karola” do wytrwałości w walce z kierownictwem zakładu, zapewniali ich o pełnej solidarności i gotowości niesienia pomocy w potrzebie, uniemożliwili wysłanie do huty łamistrajków z Trzyńca. Jednak przystąpić do strajku solidarnościowego nie mogli, ponieważ w ówczesnych warunkach byłoby to czynem bardzo nietaktycznym, umożliwiłoby jedynie kierownictwu zakładu wydalenie większej części robotników ze względu na wielkie bezrobocie. Na niektóre zebrania

<sup>32</sup> „Głos Robotniczy i Włościański”, R. XI, nr 25, 20 VI 1930, s. 1.

<sup>33</sup> „Trzyńczan”, organ robotników hut trzynieckich. Początkowo odpowiedzialnym redaktorem był Karol Bonczek, a od nr 15, R. I, A Jastrzebski. Właścicielem i wydawcą był Józef Gillik.

robotnicze organizowane przez Czerwoną Zawodówkę i KPCz miejscowa żandarmeria ściagała posiłki z sąsiednich miejscowości, aby w razie potrzeby można było utrzymać porządek i spokój.

Walka związków zawodowych w okresie kryzysu gospodarczego koncentrowała się wokół uzyskania możliwie najwyższych zasiłków dla bezrobotnych, w myśl postanowień statutowych, oraz dla nie zrzeszonych, którym zasiłki wypłacały urzędy gminne, dalej wokół dotrzymania umowy zbiorowej w hucie i przeciw likwidacji niektórych jej postanowień (np. w 1931 r. dyrekcja zaprzestała wypłacać robotnikom koszty podróży do pracy<sup>34</sup>). Walka ta przynosiła częściowe sukcesy. Urząd gminny zmuszony był wypłacać ze swych funduszy zapomogi bezrobotnym nie zrzeszonym, natomiast robotnikom zorganizowanym w związkach zawodowych, a będącym na urloпах bezpłatnych, wypłacano zapomogi na podstawie tzw. systemu gentskiego. Sprawa zapomóg i wsparć była w tych czasach dla bezrobotnych kwestią życia i śmierci, ponieważ stanowiła jedyną możliwość utrzymania się.

W samej hucie nie doszło podczas kryzysu do poważniejszych starć między kierownictwem a robotnikami. Dyrekcja prowadziła w tym okresie w stosunku do załogi politykę łagodzącą skutki kryzysu i niektóre jej pociągnięcia wzbudzały niezadowolenie nawet u oficjalnych rewizorów<sup>35</sup>. Z drugiej strony robotnicy uświadamiali sobie fakt, że strajk w ówczesnej sytuacji byłby samobójstwem.

W Trzyńcu strajkowali tylko robotnicy budowlani miejscowych firm, i to dwukrotnie, w 1931 i 1933 r. Przyczyną wymienionych wystąpień były sprawy zarobkowe. W obu wypadkach robotnicy osiągnęli spełnienie swych postulatów i poprawę płac<sup>36</sup>.

W pierwszej połowie lat trzydziestych, po objęciu władzy w Niemczech przez Hitlera, pokojowi światowemu zaczął zagrażać faszyzm, który znajdował również poparcie niektórych wpływowych czynników w Republice Czechosłowackiej. W tej sytuacji należało zjednoczyć wszystkie siły demokratyczne, by przeciwstawić się skutecznie temu niebezpieczeństwu. Zadania tego podjęły się przede wszystkim KPCz i Czerwona

<sup>34</sup> Archiwum Państwowe Brno, zespół B-40, sygn. 1-K, nr 2754/1932.

<sup>35</sup> Rewizor rozgoryczony stanowiskiem kierownictwa huty trzynieckiej w sprawie dorocznej amnestii dla robotników, karanych za różne przekroczenia względem regulaminu pracy, dalej wstrzymanie egzekucji na zarobki robotników itp., pisze w swym sprawozdaniu: „Nie trzeba podkreślać, że kierownictwa wszystkich naszych zakładów przy obecnym nadmiarze robotników chętnie chwytają się każdej okazji, by obniżyć wysoki stan zatrudnionych, a równocześnie, by definitywnie pozbyć się niepożądanych i burzliwych elementów. Przy wysokim stanie zatrudnionych, który nie był w Trzyńcu dotąd obniżany ani jedną masową restrykcją, jest wyżej wymienione postępowanie tym bardziej niezrozumiałe”. AZHT, zespół BH/GR, nr 6852.

<sup>36</sup> „Głos Robotniczy i Włościański”, R. XIV, nr 34, 18 VIII 1933, s. 2.

Zawodówka. Próby utworzenia wspólnego bloku nie znajdowały jednak należytego zrozumienia u innych organizacji robotniczych. Niewłaściwy stosunek komunistów do socjaldemokratów okazał się teraz czynnikiem uniemożliwiającym zbliżenie.

Po największym nasileniu kryzysu w latach 1932—1933 nastał okres przewlekłej depresji, która trwała w hucie trzynieckiej aż do r. 1935. Dopiero od r. 1936, a zwłaszcza w 1937, zapanowała znowu gorączkowa koniunktura gospodarcza, podczas której produkcja globalna w Trzyńcu przekroczyła nawet jej stan z r. 1929. Lecz już w r. 1938 pojawiły się symptomy nowego kryzysu gospodarczego, zażęganego znanymi wydarzeniami politycznymi, w wyniku których huta trzyniecka razem z drugą częścią Śląska Cieszyńskiego znalazła się w granicach Polski.

Życie związkowe w hucie w r. 1938/39 nie uległo większym zmianom. Nadal decydujący wpływ na robotników miała Czerwona Zawodówka, chociaż znajdowała się wówczas w trudnej sytuacji; z jednej strony nawięcej ucierpiała wskutek kryzysu, z drugiej znów nowo przyjmowani do pracy zasilali szeregi przede wszystkim pseudorobotniczych organizacji czeskich. Potwierdzają to wyniki wyborów do Rady Załogowej. W 1937 r. z całkowitej liczby 4438 głosów Czerwona Zawodówka otrzymała 2066 głosów i 8 mandatów, polski Związek Metalowców 912 głosów i 4 mandaty, Polski Związek Zawodowy Chrześcijańskich Robotników 406 głosów i 1 mandat, Národní Sdružení 484 głosy i 2 mandaty, czescy narodowi socjaliści 347 głosów i 1 mandat oraz opozycja czeskich narodowych socjalistów 223 głosy i 1 mandat<sup>37</sup>. W wyborach 1935 r. Czerwona Zawodówka utworzyła wspólną listę wyborczą z Polskim Związkiem Zawodowym Chrześcijańskich Robotników. W wyborach następnych (1937) już obie organizacje kandydowały oddzielnie, choć w ciągu tych dwu lat panowała przykładowa zgoda w ich poczynaniach<sup>38</sup>.

W drugiej połowie lat trzydziestych w związku z narastającą koniunkturą gospodarczą maleje liczba członków w większości organizacji zawodowych. Fakt ten można sobie tłumaczyć tym, że podczas kryzysu zwolniony przejściowo robotnik mógł otrzymywać zapomogę tylko w tym wypadku, jeśli był zawodowo zorganizowany, dlatego też w tym okresie wzrosła znacznie liczebność członków we wszystkich związkach zawodowych. Później natomiast, kiedy bezrobocie zniknęło, mniej uświadomieni klasowo robotnicy występowali z organizacji głównie dlatego, by nie płacić składek członkowskich. Ilościowy stan członków w hucie trzynieckiej w 1937 r. przedstawił się następująco (w procentach w stosunku do ogól-

nej liczby robotników): nie zorganizowanych 40%, Czerwona Zawodówka 28%, polski Związek Metalowców 9%, Polski Związek Zawodowy Chrześcijańskich Robotników 13%, czescy narodowi socjaliści 4%, Národní Sdružení 5% i niemieccy socjaliści 1%<sup>39</sup>.

O działalności trzynieckiej Rady Załogowej dochowało się bardzo mało źródeł. Dlatego nie można w pełni odtworzyć całego ogromu pracy, którą wykonała. Przytoczymy tylko niektóre akcje. W 1934 r. Rada Załogowa mobilizowała robotników do walki przeciwko przeniesieniu ich z Kasy Brackiej do ogólnego ubezpieczenia socjalnego, mniej dla nich korzystnego. W tym samym roku występowała przeciw ograniczeniu pewnych dodatków zapewnionych w umowie lokalnej. W 1936 r. Rada Załogowa ostro protestowała przeciwko zamiarom dyrekcji usuwania emerytów z mieszkań zakładowych i preforsowała załatwienie sprawy w inny sposób, mniej dotkliwy dla emerytów. W następnym roku domagała się, by dyrekcja przywróciła niektóre dodatki przewidziane umową lokalną, które w okresie kryzysu były przejściowo wstrzymane. Rada Załogowa pertraktowała w r. 1938 z naczelnym dyrektorem Spółki, Krušiem Randą, w sprawie nowych postulatów robotników, przede wszystkim budowy mieszkań zakładowych, daru jubileuszowego z okazji 100 rocznicy założenia huty, odstępnego itp. Postulaty te obiecał dyrektor gładzelnym spełnić, lecz do ich realizacji już nie doszło ze względu na wypadki polityczne z jesieni r. 1938.

Tak pokrótce przedstawiają się dzieje ruchu związkowego na terenie huty trzynieckiej w okresie pierwszej Republiki Czechosłowackiej, w którym przewagę miała komunistyczna Czerwona Zawodówka, a cały ruch posiadał charakter zdecydowanie polski.

<sup>39</sup> AZHT, zespół BH/TŻ, nr 461.

<sup>37</sup> AZHT, zespół Báňská a hutní společnost — Třinecké železářny (dalej: BH/TŻ), nr 461.

<sup>38</sup> Robotnik", organ zawodowy Chrześcijańsko-Socjalnych Robotników i Górników, Trzinec, 11 XII 1937, s. 4.



WILHELM GODULA

#### OBÓZ KONCENTRACYJNY W SKROCHOWICACH

Natychmiast po wkroczeniu armii hitlerowskiej na tereny Śląska Cieszyńskiego zaczęły się masowe aresztowania polskich działaczy społeczno-politycznych i oświatowo-kulturalnych, według z góry przygotowanych spisów, sporządzonych prawdopodobnie na podstawie przedwojennych materiałów znajdujących się w dyrekcji policji ostrawskiej oraz na podstawie denuncjacji dokonywanych przez miejscowych renegatów.

Szczególną nagonkę podjęto przeciwko powstańcom śląskim, których aresztowano już 2 września 1939 r. Właśnie dwunastu spośród nich rozstrzelano 17 września 1939 r. w lesie koło szybu „Barbara”, na pograniczu Karwiny i Suchej Górnej. Był to pierwszy masowy mord na terenie Śląska Cieszyńskiego za Olzą. We wczesnych godzinach rannych przewieziono skazańców z ratusza w Karwinie na miejsce stracenia. Byli to:

1. Fober Edward, górnik, ur. 5 V 1903 w Łąkach, zamieszkały w Suchej Średniej,
2. Fober Józef, restaurator, ur. 20 IX 1880 w Stonawie i tam zamieszkały,
3. Jasiok Henryk, górnik, ur. 10 VI 1901 w Dolnych Błędowicach, zamieszkały w Suchej Średniej,
4. Kohutek Jan, restaurator, ur. 18 II 1902 w Dolnej Suchej, zamieszkały w Stonawie,
5. Kokotek Alojzy, kowal, ur. 29 VI 1891 w Łąkach i tam zamieszkały,
6. Konesz Franciszek, górnik, ur. 27 I 1891 w Suchej Górnej, zamieszkały w Suchej Średniej,
7. Kraina Jan, emerytowany górnik, ur. 1 VII 1874 w Suchej Średniej i tam zamieszkały,
8. Mrajca Jan, górnik, ur. 15 XII 1893 w Stonawie i tam zamieszkały,
9. Nowak Józef, właściciel drukarni w Orłowej,
10. Twardzik Jan, drogista, ur. 12 II 1908 w Suchej Średniej i tam zamieszkały,

11. Waclawik Józef, palacz, ur. 6 VI 1895 w Suchej Górnej, zamieszkały w Suchej Średniej,

12. Żułowski Franciszek, górnik, ur. 21 IX 1899 w Karwinie, zamieszkały w Suchej Średniej<sup>1</sup>.

Wcześniej już na miejsce kaźni przywieziono trzech więźniów: Dominika Kozieła, Teodora Krawca i Adolfa Barona. Dano im łopaty i kilofy, po czym na małej polance w lesie kazano wykopać rów 3×2 m. Praca wykonywana była w największym pośpiechu. Po mniej więcej godzinie, gdy rów osiągnął już głębokość około 1 metra, nadjechała ciężarówka i przywiozła wymienione osoby. Egzekucji przez strzał w potylicę dokonywał nieznany gestapowiec. Rozstrzeliwani byli wycieńczeni do ostatecznych granic. Kiedy ich grzebano, niektórzy się jeszcze ruszali, a nawet mówili. Więźniowie, którzy kopali rów, znajdowali się około 50 metrów od miejsca egzekucji; leżeli odwrócenii twarzami w kierunku kopalni, czyli tyłem do mordowanych. Dopiero wezwani do grzebania zwłok poznali ofiary. Podczas całej wojny milczeli o tym wydarzeniu, ale już w pierwszym dniu po oswobodzeniu jeden ze świadków, Adolf Baron, zawiadomił posterunek żandarmerii w Suchej Górnej<sup>2</sup>. We wrześniu 1945 r. zwłoki pomordowanych ekshumowano i przeniesiono na cmentarz komunalny w Suchej Średniej.

Powyższa relacja niech posłuży jako wstęp do dalszych uwag związanych z obozem koncentracyjnym w Skrochowicach<sup>3</sup>.

Więzienia sądowe, policyjne, a nawet gminne zostały zapełnione na

<sup>1</sup> Jest to pierwsza publikacja listy ofiar faszystowskich z 17 września 1939 r.

<sup>2</sup> Uczestnik egzekucji z 17 września Adolf Baron tak pisze: „Jeszcze było ciemno, kiedy mnie zbudzono. Wieczorem został wezwany na przesłuchanie Mrajca, który już do celi nie wrócił. Ubierając się pytałem policjanta, który po mnie przyszedł, dokąd pójdę i gdzie jest kolega. Krzyknął tylko, bym się prędko ubierał. Na podwórzu przed ratuszem spotkałem dwu dalszych kolegów (Kozieł, Mrowiec). Załadowano nas do ciężarówki, gdzie znajdowały się kilofy i łopaty, i pojechaliśmy do lasu koło Barbary. Na miejscu straż zaprowadziła nas na małą polanę i kazała kopać rów. Baliśmy się, ponieważ przypuszczaliśmy, że to sobie kopimy grób. Po godzinie usłyszeliśmy nadjeżdżającą od strony Suchej ciężarówkę. Wtedy kazano nam się położyć głowami w dół, odpędziwszy wcześniej na odległość około 100 kroków od rowu. Po chwili usłyszałem strzały; było ich dwanaście. Niebawem zawołano nas i kazano natychmiast zakopać trupy. Niektórzy z zastrzelonych mieli otwarte oczy, niektórzy ruszali się jeszcze, a Jan Twardzik nawet coś do mnie mówił. Miałem wrażenie, że mnie poznał”.

<sup>3</sup> Podobny szkic został opracowany w oparciu o dokumenty cytowane w przypisach dla Komisji Historycznej przy Centralnym Komitecie Związku Antyfaszystowskich Bojowników w Pradze (Svaz protifašistických bojovníků w Praze II, Leyerova 22).

Śląsku Zaolziańskim już we wrześniu. Znalazły się w nich osoby politycznie podejrzane, którym na razie niczego lub niewiele można było udowodnić. Działo się to w dużej mierze z powodu przybierającej na sile działalności denuncjacyjnej. Z powodu wspomnianego przepełnienia więzień ofiary terroru zaczęto wywozić do przygotowanego wcześniej obozu koncentracyjnego w Skrochowicach, małej wiosce w powiecie opawskim na granicy czechosłowacko-polskiej. W związku z ostatnią reorganizacją administracyjną połączono je z sąsiednią miejscowością Brumowice.

W Skrochowicach, w okresie międzywojennym wiosce narodowościowo prawie zupełnie niemieckiej (znajdowało się tam zaledwie parę małżeństw mieszanych), istniała do końca pierwszej wojny światowej cukrownia, którą następnie zamieniono na fabrykę krochmalu, a w r. 1929 zamknięto. Właśnie te zabudowania pofabryczne zostały przez Niemców wykorzystane na obóz koncentracyjny. Już wcześniej podjęto przygotowanie nie tylko samego terenu obozu, lecz także sił pomocniczych dla policji, które rekrutowały się z Niemców pochodzących z Sudetów, czyli terenów okupowanych przez Trzecią Rzeszę na mocy układów monachijskich.

Obóz koncentracyjny w Skrochowicach (Konzentrationslager Skrochowitz) jest znany małej liczbie ludzi. Trzeba jednak o nim mówić m. in. i dlatego, że był to pierwszy i jedyny obóz na terenach okręgu północnomorawskiego (Czechosłowacja) i został zorganizowany przez Niemców już w sierpniu 1939 r., a więc przed napaścią hitlerowską na Polskę<sup>4</sup>. Likwidacja obozu nastąpiła prawdopodobnie między 8 a 10 grudnia 1939 r.<sup>5</sup>

O obozie skrochowickim władze czechosłowackie dowiedziały się dopiero w lutym 1946 r., gdy na podstawie meldunku Straży Bezpieczeństwa Publicznego w Neplachowicach Heinrich Jöckl przyznał się przed sędzią

<sup>4</sup> Ludwik Jarosz w swoich wspomnieniach stwierdza: „Obóz zbiorowy powstał jesienią 1939 r. O tym mówiło się już dawno, a przygotowania robiono już w lecie. Nikt natomiast nie wiedział, w jakim celu i dla kogo ten obóz się przygotowuje. Pierwszy transport przybył z Nysy — a o ile sobie przypominam — więźniów mogło być około 150. Przypadkowo widziałem ten transport. Wkrótce dowiedzieliśmy się, że byli to więźniowie z Polski, a z ich zachowania można było wnioskować, że była to inteligencja. Po przybyciu tego transportu zaczęto rozszerzać wieści, że więźniowie są mordercami, i zwracano uwagę miejscowej ludności, by się z nimi w żaden sposób nie kontaktowała”.

<sup>5</sup> Mgr Maria Zuberek we wspomnieniach o swojej matce, Marii Olszak, pisze: „Moja matka została aresztowana dnia 15 IX 1939 i po przesłuchaniu na gestapo wywieziona do Skrochowic [...] Kiedy ją odwiedziłam w grudniu we więzieniu w Opawie, mówiła mi, że na moje imieniny (8 XII) była już tutaj. [...] Mówiła również, że w obozie (tzn. w Skrochowicach) poza służbą już nikt nie został”.

śledczym w Litomierzycach, że był jego komendantem<sup>6</sup>. Zeznania Jöckla są bardzo szczegółowe i zgadzają się z innymi źródłami, np. z pamiętnikami jeńców, którzy znajdowali się w obozie<sup>7</sup>.

Obóz w Skrochowicach był w zasadzie przewidziany dla Polaków, w mniejszym zaś stopniu dla Żydów. Wyjątkowo znaleźli się w nim także Niemcy, np. Franz Kowalik, dyrektor niemieckiej szkoły wydzielowej we Frysztacie, i Johann Kiebel, nauczyciel tańca towarzyskiego w Czeskim Cieszynie, a z Czechów — jak wykazują dotychczasowe badania — tylko jeden, J. Molinek z Bogumina.

Przeznaczeniem obozu było przejściowe przetrzymywanie uwięzionych przed wywiezieniem ich do więzień lub innych obozów, np. Sachsenhausen, Buchenwald, Rawicza czy Opawy. Mimo przejściowego charakteru i krótkiego żywota obozu traktowanie więźniów było tu równie okrutne jak gdzie indziej, a życiem przypłaciło w nim swój pobyt 13 osób.

Można przypuszczać, że już z początkiem sierpnia 1939 r. rozpoczęto adaptację obiektów fabrycznych do celów obozowych. Miejscowi ludzie byli przekonani, że fabryka zostanie odremontowana i że znajdą w niej pracę. Niestety, dowiedzieli się, że organizuje się tutaj obóz dla jeńców wojennych. Jest prawdopodobne, iż już przed wybuchem wojny przywieziono tu około 150 więźniów, najpewniej Polaków z Niemiec<sup>8</sup>. Wersji tej jednak nie udało się dotąd potwierdzić.

Przeszkolone jeszcze w sierpniu siły pomocnicze dla policji składały się z Niemców, którzy nie podlegali obowiązkowi czynnej służby wojskowej. Zostali oni umundurowani (granatowa bluza, czarne spodnie, zielona czapka) i zakwaterowani w dawnej szkole im. Masaryka na placu Svatopluka Czecha w Opawie.

Z początkiem września 1939 r. przybyła około 25-osobowa grupa policji pomocniczej z Heinrichem Jöcklem na czele, a już 8 września przywieziono do obozu 20 więźniów — Polaków ze Śląska Cieszyńskiego.

<sup>6</sup> Szczegóły można znaleźć w aktach Statního archivu w Opavě (Zajatecké tábory v Mankovicích, Skrochovicích u fmy Lakmos a spol., nr kartoteki 208), powiatowego sądu w Hlučíně (obecnie akta znajdują się w sądzie powiatowym w Opawie, nr akt Tr 149/46), Spisach mimořádného lidového soudu v Litoměřicích (tu znajdują się protokoły i zeznania dotyczące działalności Heinricha Jöckla na terenach Czechosłowacji oraz materiały odnoszące się do obozu w Skrochowicach).

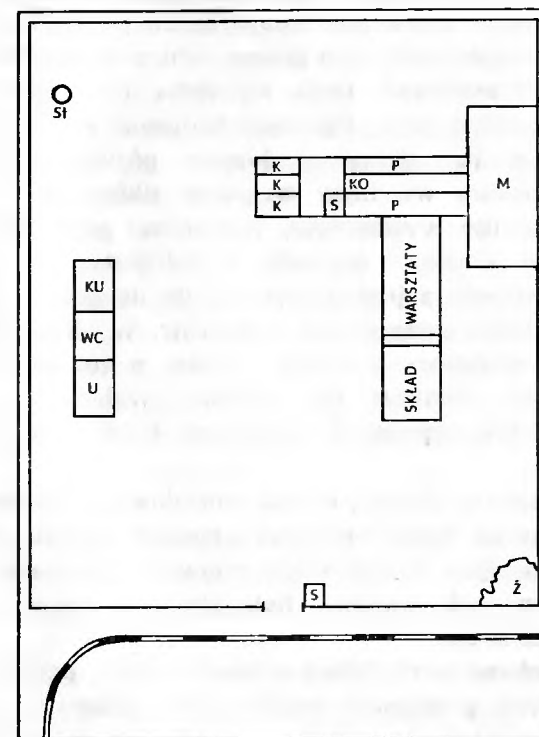
<sup>7</sup> Autor korzystał m. in. ze wspomnień Korneliusza Machowskiego, Henryka Mokrosza, Adolfa Barona, Alojzego Sznapki, ks. Adolfa Wałoszka, ks. Józefa Olszaka, ks. J. Fierli, Franciszka Poloka, ks. Lasoty, Marii Zuberkowej, Gustawa Fierli, Heleny Kynest, Walerii Słowińskiej oraz z artykułu A. Grobelnego zamieszczonego w „Zaraniu Śląskim”, R. XXVII.

<sup>8</sup> Zob. przyp. 4. Podobnie Alojzy Olbricht twierdzi, że już w sierpniu pracował z więźniami polskimi w Skrochowicach.

Przez pierwsze dni trzymano ich w fabrycznych pomieszczeniach magazynowych<sup>9</sup>.

Należy także powiedzieć kilka słów o obozie i jego urządzeniu, zwłaszcza że zabudowania poobozowe już nie istnieją. Jak już wyżej wspomniano, obóz był umieszczony w starej i nieczynnej fabryce przetworów ziemniaczanych.

Plan obozu<sup>10</sup>



Objaśnienia znaków:  
S – strażnica St – studnia K – kuchnia WC – ustępy U – umywalnia  
Ż – skład żelaza KU – kuchnia M – starsza likwidowana część magazynu  
P – pomieszczenia dla więźniów KO – korytarz  
— linia kolejowa

Piętro pustego budynku warsztatowego rozebrano, a uzyskane stąd cegły użyto do budowy muru okalającego cały obóz wraz z zabudowa-

<sup>9</sup> Henryk Mokrosz wspomina, że w tym transporcie znajdowali się: Franciszek Toman — dyrektor szkoły wydzielowej z Błędowic Dolnych, dr Jerzy Bałon — adwokat z Cieszyna, Rudolf Cichy — inspektor straży pożarnej w Cieszynie, i inni.

<sup>10</sup> Zamieszczony w artykule plan obozu w Skrochowicach został odtworzony na podstawie szkicu Henryka Mokrosza i uzupełniony przez innych byłych więźniów (Mackowskiego, Poloka, Fierłę).



niami kuchni, umywalni i ustępów oraz do wybrukowania podwórza. Drzewo zużyto na opał, żelazo zaś złożono w jednym kącie podwórza.

Pomieszczenie dla więźniów, o rozmiarach mniej więcej 25×30 m, zostało urządzone w byłej suszarni. Ta olbrzymia hala o szerniałych 15-metrowej wysokości murach oświetlona była tylko trzema żarówkami o mocy 15 W, świecącymi we dnie i w nocy, ponieważ maleńkie znajdujące się pod sufitem okienka, które w czasie eksploatacji magazynów służyły do wietrzenia, były stale zasłonięte papierem. Dla ilustracji, jakie hala czyniła wrażenie, warto przytoczyć słowa jednego z więźniów: „na pewno pierwszy widok piekła nie gorsze robi wrażenie”<sup>11</sup>.

Podłoga, kiedyś betonowa, teraz wyłożona była cegłami. Więźniowie leżeli wzdłuż wszystkich ścian. Pierwszy transport spał na gołej podłodze, następnie położono już słomę, a dopiero później zrobiono sienniki. W miarę przybywania więźniów najpierw układano sienniki w dwu rzędach, a gdy to nie wystarczyło, wstawiono piętrowe prycze i całą halę podzielono na „bunkry”, otaczając je kolczastym drutem, uniemożliwiającym przechodzenie z jednej kwatery do drugiej. Środkiem legowiska prowadziło przejście szerokości 6 metrów. W „bunkrze” obok drzwi wejściowych byli umieszczani księża i Żydzi, z którymi obchodzono się specjalnie ostro. Ich „bunkier” był piętrowy. Wchodziło się do niego po drabinie. Na jego powierzchni o rozmiarach 4×4 m stłoczono od 20 do 30 osób.

Po prawej stronie za główną bramą wejściową znajdował się olbrzymi budynek fabryczny na wpół rozwalony i rozpadający się. Do niego więźniowie nie mieli dostępu. W tym czasie znowu magazynowano tam buraki cukrowe. Podwórze zaś zavalone było stertami cegieł, złomem żelaza i spróchniałymi deskami.

Więźniów do obozu przywożono samochodami i autobusami, a wywożono ze Skrochowiec pociągami, zwalnianych natomiast transportowano najpierw autobusami lub ciężarówkami do gestapo w Cieszynie lub Katowicach. Najgorzej przyjęto transport więźniów w dniu 12 września 1939 r. Znajdowały się w nim dwie kobiety z Karwiny, panie Olszakowa i Kynastowa. Dalsze transporty były przyjmowane nieco mniej brutalnie. Wiązało się to z czasowym odejściem komendanta H. Jöckla<sup>12</sup> na urlop i z po-

<sup>11</sup> Ze wspomnień Henryka Mokrosza, więźnia obozu w Skrochowiecach.

<sup>12</sup> Heinrich Jöckl (przez więźniów w Terezynie nazywany Pindzia) urodził się 10 lipca 1899 r. w Offenbach nad Menem. Z zawodu malarz szyldów, później funkcjonariusz policji. Jako członek NSDAP i SS doszedł do stanowiska sekretarza kryminalnego i SS hauptsturmführera. Ostatnio komendant Małej Twierdzy w Terezynie. Został skazany przez nadzwyczajny sąd ludowy w Litomierzycach na karę śmierci. Wyrok wykonano.

stawą zmieniających się co tydzień strażników, którzy rychło przekonali się, że mają do czynienia nie z bandytami, lecz uczciwymi i spokojnymi ludźmi.

Po przybyciu do obozu więźniów ustawiano w dwuszeręgu i w pozycji na baczność z twarzami zwróconymi do ściany kazano im stać przez dłuższy czas. Pierwszy transport stał tak bez jedzenia i picia oraz możliwości odpoczynku od godziny szesnastej 8 września do wieczora dnia następnego. Ponadto więźniowie z tego transportu spali bez przykrycia na gołej podłodze tuż obok otwartych drzwi wejściowych do legowiska. Nie wolno im było zamienić między sobą ani jednego słowa.

Następne transporty przybywały często. Niektórych więźniów zaczęto także wywozić. Nie udało się zdobyć ścisłych danych, ilu więźniów przeszło przez obóz w czasie jego trzymiesięcznej egzystencji, ale maksymalny jego stan można obliczyć na około 300 osób.

Z boku przedsionka, w którym stali nowo przywiezieni więźniowie, znajdowała się strażnica, a w niej policjant z ręcznym karabinem maszynowym. Drzwi naprzeciw wejścia do przedsionka prowadziły do wnętrza hali. Co chwilę wybiegali z niej ludzie, stawali na baczność i głośno meldowali się służbowemu policjantowi: „Bitte gehorsamst antreten zu dürfen”. Odpowiedź brzmiała niezmiennie: „Hau ab!”, a po niej bieg przez przedsionek i podwórze do sąsiedniego budynku, w którym znajdowały się ubikacje i kuchnia. Z powrotem znowu biegiem i znowu meldowanie się strażnikowi.

Transporty po kilku czy kilkunastu godzinach stania oddawały ubrania, które pakowano do skrzyń, oraz przedmioty wartościowe, składane do opisanych nazwiskami papierowych torebek. Niektóre grupy więźniów fotografowano przy przyjeździe lub wyjeździe, ale — jak się zdaje — czynność ta nie miała znaczenia urzędowego. Po opisanych czynnościach więźniów wpędzano do wielkiej hali. Rejestracji czy ewidencji nie prowadzono. Poprzestawano jedynie na listach, które przywozili ze sobą konwojenci. W niektórych grupach przywożono osoby, na które strażnicy mieli zwracać baczność i z którymi też obchodzili się szczególnie bezwzględnie.

Dzień w obozie zaczynał się pobudką o godzinie 5<sup>00</sup>. Po niej następowała gimnastyka, a około godziny 7<sup>00</sup> śniadanie. Składało się ono z kromki czarnego chleba (około 10 dkg) i pół litra czarnej, gorzkiej i cuchnącej „kawy” z żołądzi. Po śniadaniu w okresie początkowym wypędzano wszystkich do pracy, która trwała do 12<sup>00</sup>, kiedy to zarządzano jednogodzinną przerwę na obiad. Każdy więzień otrzymywał pół litra lichej zupy. Z czasem porcje zwiększono do 1 litra. Poprawiła się także nieco jej jakość. Po takim obiedzie wracano do pracy, a po niej apel i kolacja podobna do śniadania, z tym że dodawano odrobinę margaryny (około

2—3 dkg) lub marmolady. Czasem więźniowie otrzymywali kawałek kielbasy, salcesonu lub kaszanki.

Po przeciwległej stronie bramy wejściowej znajdowała się ręczna pompa, do której bez specjalnego rozkazu i asysty nie wolno było przystąpić. Obok pompy znajdował się zbiornik o pojemności 300 litrów, do którego wlewano każdego dnia 30 wiader wody. Służyła ona wszystkim więźniom do codziennego mycia, odbywającego się tylko po gimnastyce porannej. Obok kuchni znajdowały się ustępy, z których można było skorzystać tylko za zezwoleniem, i to przez bardzo krótki czas.

W obozie panował nieporządek i brud. Do najpospolitszych plag należały wszy i pchły. Kierownictwo obozu, obawiając się o zdrowie strażników i swe własne, zarządziło trzykrotne szczepienie: przeciw cholerze, durowi brzuszemu oraz bieguncie (czerwonce). Przeprowadzał je bliżej nie znany sanitariusz z Opawy, Armand Tesper. O pomocy lekarskiej nie było w obozie mowy. Dopiero, kiedy Jöckl wyjechał w październiku na urlop, jego zastępca, Bruno Gruber, wydzielił specjalny „bunkier” na tzw. Krankenrevier — izbę chorych. Kierownikiem jej był młody wikary z ostatniego transportu, a pomocnikiem prof. Gustaw Fierla z Orłowej.

Należałoby wspomnieć jeszcze o tzw. komisjach, które bardzo często odwiedzały obóz, a to dlatego, iż podczas każdej z tych wizyt szykowano i bito byłego komendanta posterunku policji z Orłowej (Czechosłowacja), Niemczyka. Pod koniec października przyjeżdżały komisje, które decydowały o zwolnieniu bądź przekazaniu niektórych więźniów do innych obozów. Komisje te przy segregacji pytały o narodowość i zawód. Tych, którzy otwarcie przyznawali się do narodowości polskiej, odsyłano do innych obozów, natomiast podających narodowość śląską w większości zwalniano.

Obóz w Skrochowicach nie był do końca zorganizowany. Więźniowie z pierwszych transportów musieli uporządkować nie tylko podwórze, ale i ogród przed budynkiem administracji. Aby nie zniszczyć koszt, musieli je na czas pracy zdejmować. Pracowano bez narzędzi, np. w ogrodzie, gdzie dawne piękne krzaki róż tworzyły wybujałą do niebywałych rozmiarów nieprzystępną, ostrokolczastą gęstwinę, więźniowie gołymi rękami wyrwali krzewy i na plecach przenosili je na drugi koniec obozu. Po tygodniu pracy obejście obozu było uporządkowane. Wówczas zaczęto wysyłać tzw. komanda do okolicznych folwarków. Wprawdziebauerzy nie oszczędzali pracujących, ale więźniowie byli chętni, ponieważ otrzymywali podwójne porcje jedzenia, a nierzadko także tytoń lub papierosy, których w obozie nie wolno było palić.

Komenda obozu wykorzystywała również więźniów do jesiennej kampanii buraczanej. Praca odbywała się na dworcu w Brumowicach i polegała na przeładowywaniu buraków cukrowych. Pewnego dnia strażnicy

utworzyli kolumnę roboczą złożoną z 20 osób, przeważnie Żydów i księży, która w deszczu poszła do oddalonej o 15 km Opawy. Tam zaprzęgnięto więźniów do ciężkiego walca drogowego i popędzono z powrotem do obozu. W ten sposób powstało tzw. walckomando, które pracowało odąd codziennie przy ubijaniu podwórza. W listopadzie wszelkie prace zostały wstrzymane, a psychice więźniów zaczął zagrażać nowy groźny wróg — bezczynność i nuda.

Podobnie jak w innych obozach, tak i w Skrochowicach obchodzono się z więźniami bardzo okrutnie. Należy jednak zaznaczyć, że strażnicy byli różni. Niektórzy jeszcze w czasach przedmonachijskich pełnili służbę w policji czechosłowackiej i ci zachowywali się na ogół humanitarnie<sup>13</sup>. Inni zaś znęcanie się rozpoczynali już przy gimnastyce. Ćwiczenia, odbywające się bez koszul i trwające około pół godziny, polegały na biegach w kukki, tarzaniu się, nie kończących się przysiadach itp. Towarzyszyło im zawsze kopanie, bicie po plecach i głowie. Wieczorem natomiast, po ułożeniu się do snu, przychodzili pijani strażnicy i nierzadko w obecności polizeimeistra H. Jöckla przeprowadzali tzw. Bettübungen. Trzeba było na rozkaz wyskakiwać z łóżek, chować się, a następnie znowu wskakiwać. Oczywiście i w tych wypadkach nie obyło się bez kopania i bicia. Najbardziej nieludzko obchodzono się z Żydami i księżmi.

W niedziele przed południem spędzano więźniów na podwórzu, gdzie odbywało się czytanie tzw. talmudu, czyli gazety, lub broszury o treści antysemitycznej. Najczęściej był to „Stürmer” i „Das schwartze Corps”. Wówczas wyznaczony Żyd musiał wyczytywać z nich najohydniejsze artykuły antyżydowskie. Do pospolitych zabaw strażników należało również ściąganie któregoś z Żydów z łóżka i odczytywanie mu wyroku śmierci. W czasie prób usprawiedliwiania się czy błagania o litość następował strzał ze straszaka. Ofiara padała, aby po chwili przekonać się, że jednak żyje.

Innym rodzajem zabawy był tzw. Zug — pociąg. Więźniów Żydów ustawiano w rzędzie. Każdy o numerze nieparzystym brał na barki towarzysza z numerem parzystym. Noszeni szczepieni byli ze sobą ramionami, natomiast noszący musieli noszonym wtykać nos w tyłek. Tak zestawiony pociąg biegiem okrążał halę. Strażnicy stosowali także wobec więźniów chłostę na koźle zwanym „barbarą”. Porcja chłosty składała się z kilkunastu kijów. Ofiara sama musiała liczyć razy. Często traciła przytomność, zanim dokończyła liczenia<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> Henryk Mokrosz, o którym była już tu mowa, wspomina o byłym czeskim policjancie z Frysztatu, którego znał osobiście przed wojną i który się w stosunku do niego oraz innych odnosił poprawnie: nie bił, nie znęcał się nad jeńcami. On także ujawnił, że 1 grudnia duży transport pojedzie do Sachsenhausen.

<sup>14</sup> Franciszek Polok z Karwiny II, z zawodu ślusarz, wówczas właściciel war-

W następstwie niedożywienia, ciężkiej pracy i katowania w obozie skrochowskim zginęło 13 osób, których dane przedstawia poniższe zestawienie:

Lp.	Nazwisko i imię	Data i miejsce urodzenia	Kiedy i skąd przybył do obozu	Data śmierci	Przyczyna śmierci
1	Sutter Jerzy	19 III 1875 Dzięgielów	16 IX 1939 Cieszyn	19 IX 1939	zastrzelony przez konwojentów
2	Windholz Aleksander	19 IV 1874 Bilnia	16 IX 1939 Cieszyn	19 IX 1939	atak serca
3	Wyżgoł Michał	24 II 1888 Miechowice	11 X 1939 Katowice	18 X 1939	wylew krwi do mózgu
4	Żabiński Jan	8 IX 1900 Głębowiec	16 X 1939 Bielsko	20 X 1939	gruźlica
5	Zander Jan	22 VI 1894 Kanice	16 X 1939 Bielsko	21 X 1939	niedomoga serca
6	Sekula August	5 VIII 1901 Łędziny	18 IX 1939 Katowice	28 X 1939	zastrzelony przy włamaniu
7	Żurowski	6 XII 1922 Bielsko	16 X 1939 Bielsko	28 X 1939	niedomoga serca
8	Stachow Józef	1 XII 1922 Stare Bielsko	16 X 1939 Katowice	1 XI 1939	tyfus
9	Goldstöff Jesuar	3 V 1889 Kraków	3 X 1939 Kraków	6 XI 1939	pomieszenie zmysłów
10	Pilarz Jan	19 XII 1909 Szczyrk	16 X 1939 Bielsko	7 XI 1939	zakażenie krwi
11	Liebmann Dawid	2 VIII 1892 ?	16 X 1939 ?	8 XI 1939	zapalenie płuc
12	Mrozik Jan	13 X 1893 Pruchna	16 X 1939 Bielsko	3 XII 1939	zapalenie płuc, niedomoga serca
13	Zemanek Ludwik	13 VII 1889 Bielsko-Biała	16 X 1939 Bielsko	10 XII 1939	puchlina wodna

W piśmie opawskiego gestapo do burmistrza w Skrochowicach z r. 1940 czytamy: „Verzeichnis der im Gefangenlager verstorbenen Häftlinge”

szlata ślusarskiego w Karwinie-Soley wspomina: „Po przybyciu do Skrochowiec długo czekaliśmy w przedsionku wartowni. Po kilku godzinach czekania przyszło dwu stosunkowo młodych policjantów i pytali mnie, czym jestem z zawodu. Odpowiedziałem, że ślusarz. To w porządku, pójdziesz z nami do warsztatu. Faktycznie zaprowadzili mnie do warsztatu i tam kazali mi się położyć na »barbarę« — kozieł do bicia — i zaczęli mnie bić, przy czym musiałem liczyć. Pamiętam, że naliczyłem do 44. Co się później działo, nie wiem. Kiedy się ocuciłem, leżałem już na podłodze cały zlany wodą. Przez okres mego pobytu w Skrochowicach do końca listopada miałem całe ciało na tyłku odbite i rany ropiały. Na tym koźle bito — jak mi wiadomo — i innych, przeważnie księży i Żydów.

(Wykaz więźniów zmarłych w obozie koncentracyjnym)<sup>15</sup>. Jak widać, przyczyny zgonów fabrykowano tu w identyczny sposób, jak i w innych obozach koncentracyjnych. Rzeczywistymi powodami śmierci były: głód, katorka fizyczna, rozstrzelanie.

Likwidacja obozu rozpoczęła się pod koniec listopada 1939 r. 1 grudnia odtransportowano 124 więźniów do Sachsenhausen, a 19 przewieziono do gestapo w Cieszynie i zwolniono. W obozie pozostała tylko część służby, więźniarki pracujące w kuchni oraz kilku starszych, niezdolnych do transportu więźniów. Ostatnim transportem między 8 a 10 grudnia 1939 r. odwieziono do więzienia w Opawie pozostające jeszcze w obozie więźniarki.

Wiosną r. 1940 do Skrochowiec przywieziono około 100 jeńców wojennych — żołnierzy byłej armii polskiej narodowości ukraińskiej. Służbę wartowniczą zaczął pełnić Wehrmacht. Po roku Ukraińców przeniesiono, a na ich miejsce przybyli jeńcy angielscy. Zarówno Ukraińcy, jak i Anglicy pracowali przy regulacji rzeki Opawicy. W 1943 r. regulację ukończono i jeńcy zostali przewiezieni do obozu w Lamsdorfie.

W lipcu 1943 r. dyrekcja niemieckich kolei zorganizowała w byłym obozie skrochowskim skład swoich materiałów, w którym pracowali znów Polacy.

Na podstawie dokumentów, zeznań H. Jöckla i innych świadków ustalono listę zamordowanych w obozie skrochowskim oraz miejsce ich pogrzebania. Ekshumacja zwłok, która odbyła się 14 maja 1946 r., dowiodła, że więźniowie byli przed śmiercią katowani. U niektórych stwierdzono strącanie, złamanie żeber, grzebanie żywcem. Przy ekshumacji byli obecni: dr Charvát, sędzia śledczy okręgowego sądu w Opawie, protokolant Hill, biegli sądowi dr Otto Hauptfleisch, lekarz z Golasowic, i dr Jan Krejčížik, prymariusz sekcji szpitala w Opawie, świadkowie Otto Valik i Wilhelm Hofman. Obecna była również delegatka Polskiego Czerwonego Krzyża z Polskiej Misji Repatriacyjnej w Pradze, Teresa Klos.

Ciała pomordowanych zostały przewiezione na cmentarz w Skrochowicach i tam pogrzebane. W 1967 r. na wspólnej mogile postawiono skromny pomnik pamięci — tablicę z nazwiskami ofiar niemieckiego faszyzmu.

<sup>15</sup> Zob. przypis 6.



JÓZEF CHLEBOWCZYK

## POWSTANIE I ROZWÓJ HUTY W USTRONIU

### I

Wiek XVIII, szczególnie jego druga połowa, stanął pod znakiem poważnych przemian zachodzących w kształtowaniu się życia gospodarczo-społecznego na Śląsku Cieszyńskim. Wiązały się one z różnorodnymi wysiłkami zmierzającymi do ożywienia gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej w drodze unowocześnienia uprawy ziemi, rozwoju hodowli, przetwórstwa rolnego, pierwszych prób racjonalizacji gospodarki leśnej. Pionierem tych wszystkich poczynań i innowacji, mających na celu wzrost dochodowości gospodarstwa wiejskiego, była przede wszystkim Komora Cieszyńska — największe miejscowe latyfundium, obejmujące w tym czasie około 37% obszaru ziemi cieszyńskiej. Zainteresowanie się dykcją majątków kameralnych (dawnych włości książąt cieszyńskich) możliwościami podniesienia rentowności dóbr przekroczyło wkrótce sferę gospodarstwa wiejskiego, stanowiącego do tej pory podstawę działalności ekonomicznej latyfundium. Obfitość drzewostanu w okolicach beskidzkich sprawiła, że w tej zakrojonej na niebywałą dotąd skalę aktywizacji różnych dziedzin gospodarowania poczesne miejsce zajęła intensyfikacja gospodarki leśnej. Eksploatacja znajdujących się w Beskidzie Śląskim olbrzymich masywów leśnych wiązała się z kolejnym ambitnym przedsięwzięciem; stał się nim podjęty na wielką skalę — jak na owe czasy — eksperyment uruchomienia w tym rejonie ośrodka hutniczego: wielkiego pieca oraz hamerni. Te zakłady produkcyjne, czytamy w sporządzonym w latach 1822—1823 inwentarzu majątków Komory, „założono głównie z tego powodu, by stworzyć zbyt na drzewo z gór położonych nad Wisłą, które do tej pory pozostawało całkowicie nie wykorzystane” \*.

\* Podstawę źródłową niniejszego artykułu scharakteryzowano w książce J. Chlebowczyka, *Dwa wieki Kuźni Ustroń*, Katowice 1972, ss. 283.

Na rzecz powyższego przedsięwzięcia, jego celowości oraz ekonomicznej rentowności przemawiały także i inne względy. W wyniku prowadzonych w połowie XVIII w. wojen śląskich dochodzi w monarchii austriackiej do znacznego wzrostu zapotrzebowania na produkcję hutniczą. Utrata większości Śląska na rzecz Prus uczyniła potrzebę tę jeszcze bardziej palącą. W skali lokalnej za inicjatywą tą przemawiała możliwość wykorzystania energii wodnej wartkiego nurtu górnej Wisły. Czynnikiem w tym względzie decydującym była jednakże kwestia zapewnienia dostawy surowca — rudy żelaznej.

Występowanie w podgórskich okolicach ziemi cieszyńskiej rudy darniowej umożliwiał już stosunkowo dawno rozwój hutnictwa i przemysłu metalowego na tym terenie. Początki były oczywiście skromne i bardzo prymitywne. Żelazo otrzymywano bezpośrednio z rudy w wyłożonych gliną zagłębieniach ziemi, tzw. dymarkach. Te budowano zazwyczaj tuż obok wyjścia sztolni, drążonej w podchodzących aż na powierzchnię ziemi pokładach rudy. Z biegiem czasu pojawiają się dymarki naziemne („wilki”). Porowaty i mocno jeszcze zanieczyszczony produkt dymarki w postaci ciastowatej bryły nabierał właściwości kowalnego żelaza dopiero po ręcznej obróbce, usuwającej resztki żużla. Stopniowe doskonalenie wytapiania (poprzez zwiększanie ilości i ciśnienia powietrza wdmuchiwanego do pieca przez specjalne miechy dymarskie, poruszane pierwotnie przy pomocy mięśni ludzkich, a później energii wodnej, oraz ulepszenia konstrukcyjne paleniska) doprowadziło do rozpowszechnienia się procesu świeżenia żelaza. Polegał on na powtórным przetapianiu w mniejszych piecach, tzw. świeżarkach (fryszerkach), uzyskiwanej z dymarki surówki. Opuszczający świeżarkę produkt poddawano dalszej obróbce w powstających równocześnie kuźnicach (hamerniach).

Z tego rodzaju bardzo prostymi w swej konstrukcji niewielkimi obiektami produkcyjnymi spotkać się można było na przestrzeni ubiegłych stuleci w Baszce i Morawce koło Frydka oraz w Brennej; jedna z hamerni, założona w 1638 r., dała początek wiosce zwanej odtąd Stare Hamry. Wyczerpywanie się eksploatowanych pokładów rudy, trudności natury kadrowej i klęski elementarne spowodowały w konsekwencji rychłe zaprzestanie podjętej produkcji. Z drugiej strony zapotrzebowanie na żelazo i wyroby żelazne, chociaż bardzo skromne w tym czasie, niemniej stałe, zachęcało — pomimo doraźnych niepowodzeń — do dalszych prób w tej dziedzinie.

Próby podejmowane niejednokrotnie w pierwszej połowie XVIII w. przyniosły określone wyniki w następnych dziesięcioleciach. Warto nadmienić, że właśnie połowę XVIII w., na sąsiednim pruskim Śląsku Górnym cechuje znaczny postęp górnictwa rud oraz hutnictwa żelaza. Pod koniec lat sześćdziesiątych podjęto na obszarze całego Podbeskidzia po-

szukiwania rudy żelaza. Pracami tymi kierował specjalista Fugger, korzystając z pomocy specjalnie ze Słowacji ściągniętych rudników. Około 1770 r. uzyskano pierwsze rezultaty; przeszły one niebawem wszelkie oczekiwania. Rudy w okolicy jest pod dostatkiem — informował w sierpniu 1771 r. nadregenta Komory w Cieszynie mistrz górniczy Hänel. Nie ograniczono się też do półśrodków. Pismem z marca 1771 r. właściciel majątków kameralnych, książę Albrecht sasko-cieszyński, polecił na sfinansowanie budowy ośrodka hutniczego przeznaczyć cały kapitał zyskany z podjętej właśnie w tym czasie na nie spotykaną dotąd skalę parcelacji gruntów folwarcznych.

Wyniki pierwszych osiągnięć i związane z nimi zamierzenia Komory przedstawił jej nadregent J. Gotschalkowsky w raporcie do Urzędu Królewskiego w Opolu w sierpniu 1771 r. Znaleźnieniu bogatych pokładów rudy żelaznej w okolicach wsi kameralnych: Cisownicy oraz Ustronia, skłoniło — według relacji — właściciela Komory po wypróbowaniu surowca w kuźni frydeckiej do zbudowania w Ustroniu nad Wisłą zakładów metalurgicznych, składających się z wielkiego pieca oraz trzech fryszerok. „Z budową jestem zaawansowany na najwyższy rozkaz Jej Królewskiej Mości tak dalece — donosił dalej nadregent — że pod koniec października zapalone zostaną ognie w wielkim piecu i jednej fryszerce, oprócz tego doprowadzę również do skutku uruchomienie kosztownego jazu wodnego”.

W ten sposób przed nie wyróżniającą się dotąd niczym specjalnym pańszczyźnianą wioską beskidzką otworzyły się poważne perspektywy dalszego jej rozwoju. Doprowadzą one do przekształcenia Ustronia na przestrzeni następnych dziesięcioleci w pokaźny, jak na owe czasy, ośrodek przemysłowy w skali nie tylko ziemi cieszyńskiej, lecz nawet całej prowincji — guberni morawsko-śląskiej, w której skład od r. 1782 wszedł także Śląsk Cieszyński. O wyborze Ustronia, prócz jego położenia nad Wisłą oraz licznych złazisk rudy, zadecydował również znajdujący się tu obfity drzewostan bukowy, szczególnie nadający się do produkcji węgla drzewnego.

Z zachowanych materiałów źródłowych można wnioskować, że pierwszą surówkę otrzymano w Ustroniu na przełomie 1771 i 1772 r. Pochodziła ona z próbnego, prymitywnego pieca do wytapiania żelaza, który dopiero nieco później został przebudowany na piec w ówczesnym pojęciu nowoczesny. O zakończeniu budowy całej huty wraz z wszystkimi odpowiednimi obiektami i pełnym uruchomieniu produkcji doniósł nadregent w raporcie z grudnia 1774 r. Akcentując osiągnięcia, J. Gotschalkowsky przyznał jednakże, że koszt inwestycji poważnie przekroczył przewidzianą pierwotnie wysokość. Z innych danych wiadomo, że koszt budowy i rozbudowy ustronskiego ośrodka przemysłowego pochłoniął prawie 43% ogół-

nej sumy nakładów inwestycyjnych wydatkowanych w dobrach Komory w latach 1766—1822. Ten odsetek dosadnie odzwierciedla wyjątkowe miejsce, jakie w ambitnych zamierzeniach gospodarczych Komory zajął ustronński eksperyment hutniczy i jaką rolę miał odegrać w jej dalszych planach i działalności ekonomicznej w ciągu następnych dziesięcioleci.

## II

Realizację całego przedsięwzięcia warunkował jeszcze jeden moment. Była nim konieczność skompletowania niezbędnego trzonu fachowców z dziedziny górnictwa oraz budowy pojedynczych obiektów hutniczych i ich późniejszej eksploatacji. Ówczesna polityka gospodarcza władz państwowych popierająca rozwój przemysłu nie zawsze uwzględniała indywidualne interesy poszczególnych przedsiębiorców i ich obiektów produkcyjnych. We wspomnianym już piśmie z sierpnia 1771 r. nadregent wystąpił z prośbą o przyznanie fachowcom zatrudnionym w Ustroniu przy budowie wielkiego pieca tych samych praw i przywilejów, z których korzystaliby pracując na obszarze sąsiednich Prus. Chodziło tu o zapewnienie angażowanym specjalistom wolności osobistej, pełni swobody poruszania się, zwolnienia od służby wojskowej, od podatków oraz innych świadczeń i powinności. Pomimo iż władze opawskie ustosunkowały się jak najbardziej pozytywnie do tych dezyderatów, odpowiedź centralnych organów państwowych nie wypadła zgodnie z sugestiami nadregenta.

Dosadnym przykładem kłopotów, z którymi miała do czynienia w tym względzie Komora, była sprawa pobicia i aresztowania przez urzędników nadzoru skarbowego jesienią 1771 r. sztygara kameralnego, oskarżonego o palenie nie opodatkowanego tytoniu zagranicznego. Postępowanie celników, którym towarzyszył solidaryzujący się z nimi w pełni wójt cisownicki Mamica, zakończone rękoczynami oraz rewizją domową w mieszkaniach górników, oceniła dyrekcja dóbr kameralnych jako samowolę i bezprawie. Incydent grozi tym — donosił nadregentowi mistrz górniczy Hänel — że zwierbowani górnicy odejdą, i to w czasie, gdy trzeba czynić starania o ściągnięcie do Ustronia dalszych fachowców.

Usiłowano sprowadzać ich z różnych krajowych i zagranicznych ośrodków produkcji górniczej i hutniczej — z położonego tuż za miedzą graniczną Śląska Górnego i pobliskich Moraw, z bardziej już odległych Górnych Węgier (Słowacji), Czech, a nawet i z krajów alpejskich. Różne też były wyniki tego werbunku; nierzadko podejmowane w tym kierunku wysiłki kończyły się fiaskiem. Wszystkie te trudności i kłopoty nie wstrzymywały jednakże rozruchu podjętych inwestycji, stopniowo coraz to bardziej rozbudowywanych.

Była już mowa o przebudowie pierwotnego, bardzo prymitywnego

pieca wytopowego na współcześnie nowoczesny wielki piec. Równocześnie z jego budową wszczęto prace związane z utworzeniem jazu i odnogi wodnej, do dziś istniejącej tzw. młynówki. Kanał wodny, rozpoczynający się na Obłazcu (przysiółku między Wisłą a Ustroniem), na lewym brzegu rzeki, doprowadzono później pod Skoczów, gdzie z powrotem wpadał do Wisły. Miał on służyć do spławiania drzewa z Wisły do Ustronia, gdzie znajdowały się mielerze do wypalania węgla drzewnego. W r. 1780 oddano do użytku pierwszy większy obiekt przetwórczy — kuźnię „Adam”; zlokalizowano ją w miejscu dzisiejszej fabryki. Niebawem w bezpośrednim sąsiedztwie wielkiego pieca w centrum wioski podjęła produkcję hamernia „Jan”. Rozległe wpływy polityczne i osobiste księcia Albrechta umożliwiły Komorze uzyskanie w r. 1780 monopolu produkcji i zbytu żelaza na całym obszarze ziemi cieszyńskiej. Przywileje te spowodowały w konsekwencji unieruchomienie po kilku latach do pewnego stopnia konkurencyjnej kuźni w Baszce koło Frydka założonej w r. 1778.

Powyższe posunięcia organizacyjne i inwestycyjne przyniosły wkrótce niemałe wyniki. W dziesięć lat po założeniu huty produkcja jej wynosiła już (w 1782 r.) około 210 ton żelaza, co stanowiło niespełna 40% ówczesnej łącznej produkcji hutniczej całego Śląska Austriackiego oraz około 10% ilości wytwarzanej w obrębie nowo powstałej guberni morawsko-śląskiej.

Wysokie koszty transportu oraz dodatkowe nakłady związane z obowiązkiem uiszczania różnorodnych akcyz i cel w połączeniu z niską jakością wytwarzanych wyrobów sprawiały, że zbyt nie wychodził zrazu w swej masie poza rynek lokalny. Z biegiem czasu sytuacja w tym względzie zaczyna się zmieniać. Jak odnotowuje topograf pod koniec XVIII w., z Bielska wywozi się do Galicji oraz w granice Rzeczypospolitej artykuły żelazne, wytwarzane z surówki ustronńskiej, m. in. różnego rodzaju gwoździe. W 1790 r. odlewano już w Ustroniu pociski armatnie.

Na drodze do dalszego rozwoju hutnictwa ustronńskiego, po osiągnięciu początkowych sukcesów wynikających z wykorzystania lokalnych, najbliższych położonych i dostępnych bogactw naturalnych oraz miejscowych możliwości, stanął jednakże w następnych dziesięcioleciach szereg zasadniczych przeszkód, których pokonanie warunkowało dalszy rozrost zakładów w Ustroniu.

W grę wchodził tu w pierwszym rzędzie problem surowca. Huta ustronńska, podobnie jak wszystkie inne dotychczasowe przedsiębiorstwa hutnicze Śląska Cieszyńskiego, korzystała z rudy rodzimej, eksploatowanej z cienkich, kilkunastocentymetrowej miąższości pokładów na terenach Podbeskidzia, głównie w okolicach samego Ustronia i Cisownicy, później także Górek, Dolnej Lesznej, Trzyńca, Wędryni, Bystrzycy, Ropicy i mnóstwa innych pobliskich wiosek podgórskich. Niską zawartość żelaza



(od 12 do 20%) eksploatowanych złóż o różnej topliwości uwarunkowanej zawartością krzemionki kompensowała do pewnego stopnia łatwość otwierania pokładów, położonych bardzo płytko bądź podchodzących nawet na powierzchnię ziemi. Rudę wydobywano zrazu metodą nad wyraz prymitywną, ręcznie wiadrami, za pomocą taczek, a później rympołu z nie obudowanych otworów, drążonych w głąb ziemi, rzadziej ze sztolni pędzonych w głąb zbocza pagórków. Z chwilą zaistnienia niebezpieczeństwa zasypania otwory te oraz sztolnie porzucano i otwierano nowe. Jest rzeczą jasną, że tego rodzaju sposób eksploatacji rodzimych rud darniowych i sferosyderytów umożliwiał zaspokojenie zaledwie najbardziej prymitywnych, zarówno pod względem rozmiarów, jak i techniki produkcyjnej oraz jakości wytwarzanej surówki, potrzeb produkcyjnych zakładu ustrońskiego. On też zakreślał na razie jego granice i perspektywy rozwojowe; ich zabezpieczenie było uwarunkowane m. in. zapewnieniem systematycznej i dostatecznej dostawy rud, możliwie najbogatszych, gwarantujących podniesienie wydajności i poprawę jakości surówki.

Podobnie przedstawiała się sytuacja na odcinku bazy energetycznej. Pierwszy okres rozwoju huty ustrońskiej doprowadził do wytrzebienia okolicznych i łatwo dostępnych lasów. „Jak tak daleko pójdzie, to niedługo nie będzie w Wiśle drzewa ani dla panów, ani dla chłopów” — protestowali w 1792 r. w piśmie do dyrekcji dóbr poddani wiślańscy, domagając się w związku z tym jak najszybszego unieruchomienia obiektów ustrońskich. Pojawia się zjawisko względnego niedoboru drzewa, pociągające za sobą znaczny wzrost jego ceny. Wytrzebienie pobliskiego i dogodnie położonego, z uwagi na warunki prymitywnego transportu, drzewostanu podyktowało Komorze konieczność przystąpienia do znacznie kosztowniejszej eksploatacji bardziej odległych maszywów leśnych w Wiśle, a nawet Brennej, co stwarzało nowe trudności.

Nie brakowało zresztą i innych kłopotów. Wybuch wojen napoleońskich doprowadził na przełomie wieku do wystąpienia szeregu dalszych negatywnych zjawisk, komplikujących położenie huty. Potęgująca się fala drożyzny zmusiła dyrekcję do podwyżki i tak niedostatecznych już zarobków oraz uposażeń, co spowodowało stosunkowo znaczny wzrost kosztów robocizny. Wbrew postanowieniom patentów z lat 1757 i 1791, zwalnających górników, werkmistrzów, robotników fabrycznych, czeladników oraz uczniów ze stażem pracy powyżej jednego roku od służby wojskowej, część załogi została zmobilizowana. Wydane w latach 1797, 1804 i później jeszcze dekrety poważnie ograniczyły przysługujące uprzednio, i często zresztą nieprzestrzegane, przywileje, pozostawiając jednakże możliwość wykupienia się od służby wojskowej. Obawa przed rozprzestrzenianiem się w kraju nastrojów rewolucyjnych skłaniała władzę rządową do wstrzymania imigracji obcokrajowców, wprowadzenia inwigilacji

zamieszkałych w kraju cudzoziemców i do ograniczeń w kontaktach zagranicznych. Zarządzenia te odbiły się fatalnie na życiu gospodarczym, a zwłaszcza na nowoczesnych obiektach produkcyjnych w rodzaju huty ustrońskiej, korzystającej w dużym stopniu z usług obcych (górnosłaskich) fachowców.

Nic więc dziwnego, że powyższe okoliczności stawiały niejednokrotnie dyrekcję Komory przed zagadnieniem celowości dalszego utrzymania zakładu ustrońskiego, pomimo tak pomyślnego jego startu. W grę wchodziły tu zresztą także i inne jeszcze momenty, dyktowane przez aktualną sytuację polityczną. I tak zaistnienie po trzecim rozbiore Polski możliwości rentownego zbytu drewna cieszyńskiego do Krakowa (spław Wisłą w tym kierunku uruchomiono na wiosnę 1799 r.) postawiło zarząd majątków kameralnych wobec dylematu całkowitego nastawienia się na eksport drewna i porzucenia mniej rentownej w tych warunkach i kłopotliwej produkcji hutniczej. Sprawę przesądziła ostatecznie utrata przez Austrię w kilka lat później (1809) zyskanych w trzecim rozbiore ziem polskich, tzw. zachodniej Galicji.

Z drugiej strony okres wojen napoleońskich przyniósł z sobą znaczne ożywienie całokształtu działalności gospodarczej. Rzutowało ono również i na wytwórczość hutniczą, co prawda w sensie nie zawsze jednoznacznie pozytywnym dla dalszego rozwoju huty ustrońskiej. Wzrost zapotrzebowania na żelazo skłonił dyrekcję dóbr kameralnych do budowy kolejnego ośrodka produkcji hutniczej w swych majątkach w Baszce koło Frydka, który z natury rzeczy został konkurentem ustrońskich zakładów metalurgicznych.

W samym Ustroniu dochodzi w drugim dziesięcioleciu XIX w. do znacznej rozbudowy istniejących tu mocy produkcyjnych. Sprowadzono z zewnątrz, jak wynika z jednej z ówczesnych relacji, najnowocześniejsze, nad wyraz kosztowne maszyny. Informacje, jakimi w tym względzie dysponujemy, są jednakże niekompletne, mało precyzyjne i niekiedy nawet dość bałamutne. I tak np. z przekazu źródłowego odnoszącego się do stanu z 1815 r. wynika, że z łącznej liczby ośmiu wielkich pieców na Śląsku Austriackim dwa przypadają na Ustroń, jeden na Baszkę; z pięciu świeżarek — cztery znajdowały się w Ustroniu, jedna w Baszce; z siedmiu kuźnic — dwie pracowały w Ustroniu, a jedna w Baszce.

Wiadomo, że około r. 1810 założono przy kuźni „Adam” warsztat przetwórczy miedzi. W kilka lat później (około 1816 r.) powstał w Ustroniu warsztat plastycznej obróbki cyny. Wytapiano tu również dzwony; ludwisarstwem trudnił się ubocznie Jan Żukowski, nauczyciel z Frysztatu. Znane są wypadki posługiwania się jeszcze przed pierwszą wojną światową dzwonami noszącymi jego nazwisko oraz daty 1815, 1823. Około r. 1818 obiekt ten musiał zostać rozbudowany, ponieważ kolejny

dokument wspomina już o pochodzącej z tego okresu hamerni miedzi w Ustroniu. Produkowała ona m. in. aparaturę do gorzelń (palarni), browarów i farbiarni oraz różne elementy do sieci wodociągowej, kotły, rondle, pokrywki.

Około 1816 r. zmienia się profil produkcyjny kuźni „Adam”; przekształcono ją w obiekt wytwarzający różnego rodzaju wyroby żelazne i urządzenia fabryczne. W jej sąsiedztwie powstaje w 1820 r. kuźnia „Albrecht”. W Ustroniu Górnym, w pobliżu dzisiejszego nadleśnictwa, zlokalizowana została pod koniec drugiego dziesięciolecia kuźnia „Krystyna”. Już wcześniej, bo od 1813 r., rozpoczęła pracę walcownia, dostarczająca żelazo taśmowe, prętowe oraz sztabowe; później otrzymała ona nazwę Huty „Hildegarda”. Rozrasta się istniejący przy wielkim piecu (zwanym Hutą „Klemens”) warsztat naprawczy, zaspokajający potrzeby ustronńskich zakładów metalurgicznych w zakresie remontów oraz zaopatrzenia w narzędzia. Około 1820 r. była tu już czynna odlewnia. Wykonywano w niej koła zębate, mniej skomplikowane części maszyn, piece, moździerze i garnki. Zapotrzebowanie powyższych obiektów przetwórczych na surówkę wzrosło już w drugim dziesięcioleciu XIX w. tak znacznie, że spowodowało konieczność sprowadzania pewnych jej ilości z zewnątrz, na razie głównie z Baszki.

Pod względem ilościowym poziom produkcji hutniczej, który w pierwszych latach XIX w. na skutek scharakteryzowanych już wyżej okoliczności znacznie się obniżył (w r. 1802 do 112 ton), osiągnął swój szczyt w dziesięć lat później, kiedy to Ustron dostarczył 264 tony surówki oraz żelaza lanego (średnia roczna z lat 1811—1812). Następne lata przyniosły ponowny spadek wytwórczości; we wspomnianym okresie 1820—1822 kształtowała się ona przeciętnie na wysokości około 190 ton. Głównym rynkiem zbytu wyrobów ustronńskich pozostawał nadal Śląsk Cieszyński oraz częściowo sąsiednie tereny Galicji (Biała, Kęty, Wadowice, Andrychów, Zator), Moraw (Nowy Jiczin) i Słowacji (Czaca).

W latach następnych wzrasta popyt na żelazo i artykuły metalowe na obszarze całej guberni morawsko-śląskiej. Mimo to właśnie zakłady hutnicze Ustronia, pomimo pewnych prób ich modernizacji, natrafiają na poważne trudności w znalezieniu nabywców swych fabrykantów. Przyczyna powyższego stanu rzeczy tkwiła w małej atrakcyjności miejscowych wyrobów hutniczych, co wynikało zarówno z ich niskiej jakości, jak i z wysokich kosztów wytwarzania. Nic więc dziwnego, że lata dwudzieste i początek lat trzydziestych przyniosły jedynie nieznaczny wzrost produkcji hutniczej w Ustroniu, nie odpowiadający faktycznemu zapotrzebowaniu nawet rynku lokalnego. Pod koniec trzeciego dziesięciolecia zakłady te wytworzyły w przekroju rocznym około 300 ton żelaza. O nikłych postępach hutnictwa ustronńskiego świadczy również i ten fakt, że

liczba jego głównych obiektów wytwórczych powiększyła się około 1830 r. zaledwie o jedną dalszą świeżarkę. Większą dynamikę rozwojową wykazywała jedynie hamernia miedzi. Dysponowała ona już w tym czasie dwoma młotami, które przebiły rocznie do 30 ton miedzi sprowadzanej z Bańskiej Bystrzycy w Słowacji.

Tymczasem w najbliższym sąsiedztwie pojawia się nowy konkurent, bo oto w małej morawskiej wiosce Witkowice koło Ostrawy przystąpiono w 1829 r. do budowy nowoczesnej pudlarki oraz wielkiego pieca — zakładów późniejszego najpotężniejszego w monarchii austriackiej ośrodka hutniczego. Nie dość na tym, coraz bardziej we znaki zaczyna się dawać Ustroniowi konkurencja bez porównania większej i bardziej nowoczesnej huty gliwickiej, której wyroby we wzrastających ilościach pojawiają się także i na Śląsku Cieszyńskim.

### III

Stosowany na przełomie XVIII i XIX w. prymitywny system eksploatacji beskidzkich pokładów sferosyderytów nie uległ na przestrzeni następnych dziesięcioleci większej zmianie. Poszukiwanie i wydobywanie minerału odbywało się bezplanowo; korzystano tu jedynie z doświadczenia i pewnej rutyny, które nierzadko zawodziły. Nic więc dziwnego, że w wyniku podobnej wybitnie rabunkowej gospodarki szybko wyczerpywały się pierwotne miejsca wydobywania, pomimo iż obejmowały one swym zasięgiem coraz to większy rejon Podbeskidzia. Z inicjatywy inż. Ludwika Hoheneggera przeprowadzono w latach czterdziestych pierwsze oparte na zasadach naukowych badania geologiczne na rozległym obszarze Podkarpacia między Wadowicami w Galicji oraz Nowym Jiczinem na Morawach. W wyniku poszukiwań Hohenegger opracował pierwszą mapę geognostyczną tych okolic. Umożliwiła ona rozpoczęcie eksploatacji nowych pokładów rudy w około 30 miejscowościach Śląska Cieszyńskiego.

Warto podkreślić, że owe zakrojone na tak wielką skalę poszukiwania geologiczne stanowiły jeden z pierwszych przejawów przewrotu przemysłowego, zarysowującego się w hutnictwie cieszyńskim pod koniec pierwszej połowy XIX w. W zakładach ustronńskich kolejnym tego rodzaju jakościowo nowym przedsięwzięciem staje się racjonalizacja i rozbudowa urządzeń technicznych służących do wzbogacania wykorzystywanej rudy. Szereg współczesnych relacji z wielkim uznaniem wspomina o wysokiej sprawności i technicznym poziomie tych innowacji. Można by w tym kontekście wspomnieć jeszcze dodatkowo o uruchomieniu w 1845 r. w Ustroniu nowego pieca do spiekania rudy.

Nasilenie wydobywania sferosyderytów cieszyńskich osiągnęło swój szczyt w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Obok wydoby-

cia odkrywkowego (w drodze kopania studni, w zasadzie jednoosobowych) rozszerzyła się w tym czasie praca w sztolniach z rozgałęzionym systemem chodników. Pewne pojęcie o rozmiarach drążonych sztolni daje szerokość frontu robót, umożliwiającą równoczesną pracę obok siebie do dziesięciu, a nawet i więcej górników. W rewirze ustroniskim najwyższą w jego historii w ogóle roczną produkcję rudy odnotowano w r. 1852. Już jednakże następne lata i dziesięciolecia przyniosły systematyczny spadek wydobywania; pod koniec XIX w. górnictwo rud, nie tylko zresztą w okręgu ustroniskim, ale i na całym Śląsku Cieszyńskim, przestało odgrywać jakąkolwiek rolę.

Oczywiście tego rodzaju stan rzeczy postawił dyrekcję hutniczą Komory już w trzecim ćwierćwieczu ubiegłego stulecia wobec konieczności sprowadzania surowca spoza ziemi cieszyńskiej. Przedsięwzięte próby eksploatacji rudy w sąsiednich zachodniogalicyskich rewirach górniczych sytuacji nie rozwiązały. Jedynym wyjściem w powyższych okolicznościach mogło być dla Ustronia oparcie się na rudzie słowackiej. Pełne przedstawienie się na wartościowy, wysokoprocentowy minerał słowacki, sprowadzany z odległości prawie trzystu kilometrów, wymagał jednakże przezwyciężenia bariery, jaką stanowiła przepustowość oraz koszt stosowanych do tej pory tradycyjnych środków transportu — furmanek. Rozwiązanie tego problemu obok innych czynników, o których będzie jeszcze mowa, musiało w decydujący sposób wpłynąć na dalsze kształtowanie się lokalizacji hutnictwa cieszyńskiego, a tym samym także i na przyszłe losy ustroniskiego ośrodka przemysłowego.

Drugim zasadniczym surowcem huty ustroniskiej obok rudy był węgiel drzewny, wytwarzany w samym centrum Ustronia. Około 1820 r. rozpoczęto jego produkcję także w Hermanicach, skąd po kilku latach przeniesiono mielerze do Ustronia — na Zawodzie. Stopniowe wyczerpywanie się korzystnie położonych maszywów leśnych pociągało za sobą nie tylko wzrost kosztów transportu drewna, lecz także już w połowie wieku doprowadziło do sytuacji grożących okresowym unieruchomieniem obiektów ustroniskich. Potęgujący się w miarę upływu czasu niedobór drewna wraz z towarzyszącym mu zjawiskiem poważnego wzrostu jego ceny skłoniły dyrekcję dóbr kameralnych do zainteresowania się możliwością wykorzystania do produkcji hutniczej węgla kamiennego. W okolicznych zakładach hutniczych znalazł on najwcześniej zastosowanie w Witkowicach oraz Gliwicach. Przykład owych świetnie już w tym czasie prosperujących nowoczesnych hut stał się kolejnym bodźcem, który zachęcił administrację Komory do pójścia w ich ślady. Sprawa nie przedstawiała się jednakże bynajmniej prosto. Stosunkowo późno, bo dopiero od lat sześćdziesiątych, Komora podejmuje na własną rękę eksploatację złóż węglowych na obszarze rozwijającego się w niedalekim sąsiedztwie Za-

głębia Ostrawsko-Karwińskiego. Pomimo stosunkowo niewielkiej odległości dzielącej Zagłębie od Ustronia, nie przekraczającej 40 km, transport węgla furmankami sprawiał administracji huty poważne kłopoty. W grę wchodziły tu, pomijając już sprawę jego przepustowości oraz kosztów, trudności związane z koniecznością przekraczania wzbierającej wiosną i jesienią rzeki Olzy. Podobnie więc jak w wypadku rudy także i konsekwencje nieuchronnego przejścia na węgiel kamienny miały w zasadniczy sposób wpłynąć na dalsze losy ustroniskich zakładów metalurgicznych.

#### IV

Lata trzydzieste XIX w., a zwłaszcza ich druga połowa, przyniosły dosyć znaczne ożywienie produkcji hutniczej Śląska Cieszyńskiego. Postępy te były wynikiem kolejnych prób aktywizacji potencjału wytwórczego Komory, podejmowanych w ramach wysiłków zmierzających do modernizacji dotychczasowych form oraz kierunków gospodarowania, kładąc coraz większy nacisk na rozwój metalurgii. Rozpoczęto od skierowania poważnych nakładów inwestycyjnych na budowę nowych ośrodków hutniczych. I tak już w 1833 r. w Liskowcu koło Frydka powstały dwie młotownie, załazek późniejszej nowoczesnej Huty „Karol”. W sześć lat później (1839) nastąpiło uruchomienie wielkiego pieca w niedalekim Trzyńcu. Nowo powstałe trzynieckie centrum hutnicze, w którym niebawem wybudowano odlewnię, szybko osiągnęło, a później przekroczyło poziom zdolności wytwórczej obydwu pozostałych tradycyjnych ośrodków metalurgicznych: Ustronia i Baszki. Nabycie dóbr żywieckich na początku lat trzydziestych umożliwiło wreszcie Komorze urządzenie kolejnego ośrodka hutniczego, zlokalizowanego w Węgierskiej Górze i Obszarze.

Ze wszystkich tych zakrojonych na wielką, jak na ówczesne możliwości, skalę inwestycji Ustronь skorzystał na razie niewiele. Dotyczący 1833 r. przekaz źródłowy spośród miejscowych obiektów hutniczych wymienia 1 wielki piec, 4 świeżarki, 1 młotownię do kucia sztab, 1 walcownię blachy oraz kuźnię gwoździ. Rozbudowa miejscowych urządzeń wytwórczych ograniczyła się do uruchomienia w 1837 r. w Polanie, w miejscu dotychczasowej papierni, wodnej hamerni do wykuwania osi.

Pewne, okresowo nawet dość znaczne, ożywienie swej działalności wykazała hamernia miedzi. Popyt na wyroby miedziane zachęcił wermistrza Jana Kohlhaupta do usamodzielnienia się i założenia do spółki z bratem podobnego obiektu. Z konkurencji, jaka z biegiem czasu wytworzyła się między obydwu powyższymi zakładami wytwórczymi, zwycięsko wyszła hamernia Kohlhauptów. Obiekt kameralny uległ likwidacji. Młot Henryka, służący dotąd do kucia miedzi i wyrobów z metali kolorowych, przystosowany został ponownie do swego pierwotnego przeznaczenia.



czenia, tzn. do produkcji gwoździ. Wykuwano na nim rocznie do 16 ton ręcznie obrabianych gwoździ dla kolejnictwa, budownictwa itd.

Właściwy jednakże zwrot w dziejach hutnictwa cieszyńskiego, a tym samym także i zakładów ustronńskich, datuje się od przełomu lat trzydziestych i czterdziestych XIX w. i związany jest z osobami nowego dyrektora dóbr kameralnych, J. v. Kalchberga, oraz wspomnianego już inż. L. Hoheneggera. W ambitnych zamierzeniach gruntowej przebudowy oraz intensyfikacji gospodarki Komory szczególnie ważne miejsce zajęły od samego początku plany modernizacji miejscowego hutnictwa. Jego perspektywy rozwojowe związał Kalchberg — jak pisze w swych pamiętnikach — z rozbudową odlewnictwa, obiektów rafinacyjnych, wyrobów walcowanych, produkcji różnych artykułów żelaznych, z zastosowaniem węgla kamiennego jako surowca energetycznego, ze wzbogaceniem miejscowej ubogiej rudy, ze sprowadzeniem surowca ze Słowacji. Realizacja tych badań spoczęła na barkach inż. Hoheneggera; wywiązał się on z nich w sposób, który w pełni uzasadnia nadanie mu miana budowniczego nowoczesnego hutnictwa cieszyńskiego.

Była już mowa o podjętej i zrealizowanej przez niego inicjatywie szczegółowego geologicznego rozpoznania terenów Podkarpacia. Zasluga w pierwszym rzędzie inż. Hoheneggera było podniesienie na wysoki ówczesnie poziom technicznej metody wzbogacania beskidzkich sferosyderytów. W samym Ustroniu począwszy od piątego dziesięciolecia dochodzi do uruchomienia szeregu nowych obiektów i urządzeń produkcyjnych oraz do wprowadzenia różnych innowacji technicznych. Około 1840 r. majster Kotucz zakłada obok wielkiego pieca warsztat ślusarski, który z biegiem czasu przekształca się w fabrykę maszyn. Wydane w połowie lat czterdziestych z racji wystawy przemysłowej w Wiedniu specjalne sprawozdanie wyszczególnia w wypadku Ustronia: 1 wielki piec, 6 świeżarek, 2 młotownie do kucia sztab oraz cienkiego żelaza i 2 kuźnie gwoździ. Dotychczasową sprawność wielkiego pieca podniósł Hohenegger w ten sposób, że w miejsce stosowanych do tej pory skrzyniowych, wykonywanych z drzewa dmuchadeł zaprowadził wahadłowe dmuchawy walcowe; wdmuchiwanie powietrza ogrzewano za pomocą płomieniaka. W zakresie odlewnictwa pod koniec lat czterdziestych zastosowano pierwsze piece kopulakowe, porzucając praktykowany dotąd sposób czerpania surówki do odlewów wprost z otwartej „piersi” wielkiego pieca.

Spadek popytu na żelazo kute skłonił wreszcie dyrekcję do uruchomienia w Ustroniu walcowni. W 1846 r. urządzono małą walcownię z pięcioma parami walców do produkcji delikatnych gatunków taśmówki i różnych rodzajów ciętego żelaza do wytwarzania gwoździ, była ona napędzana za pomocą koła wodnego. Przy walcowni postawiono małe fryszkerki, pierwszy w Ustroniu piec pudłowy i dwa piece spawalnicze,

w których palono już ubogim miałem węglowym. O ekonomicznej efektywności powyższego przedsięwzięcia, zlokalizowanego obok kuźni „Krystyna” w Ustroniu Górnym, świadczy fakt, że związane z jego budową nakłady kapitałowe zamortyzowały się w okresie półtorarocznym. Dalszą rozbudowę obiektu przeprowadzono w latach 1854—1858, kiedy to wzniesiono zespół II — walcownię średnią. Cały komplet urządzeń walcowniczych w Górnym Ustroniu utrzymał nazwę Huta „Hildegarda”.

Z uruchomieniem walcowni łączą się pierwsze próby zastosowania w ustronńskich zakładach hutniczych węgla kamiennego i koksu; datują się one od 1849 r. Trzy lata później sięgnięto do koksu także i w produkcji wielkopiecowej. Odtąd obydwie nowe surowce energetyczne torują sobie szybko drogę. W połowie lat pięćdziesiątych węgiel kamienny oraz koks stanowiły w Ustroniu przeszło 40% łącznej wagi zużywanego opału.

Śledząc kształtowanie się wysokości ustronńskiej wytwórczości hutniczej, zaobserwować można na przestrzeni całego interesującego nas okresu raptowne skoki poziomu rocznej produkcji. Na tak poważne wahania złożyły się różne okoliczności. Szczególnie istotną rolę odgrywało tu uwarunkowanie produkcji zakładów ustronńskich od stanu wody w Wiśle w okresach letnich posuch, mrozów czy wreszcie licznych powodzi. Właśnie konieczność uniezależnienia się od kaprysów przyrody i zapewnienia nieprzerwanego toku produkcji była tym głównym bodźcem, który, niezależnie od bezpośrednich ekonomicznych i organizacyjno-technicznych efektów samego przedsięwzięcia, skłonił dyrekcję hutniczą Komory do stopniowej rezygnacji z napędu wodnego na rzecz pary. Pierwszą maszynę parową (o mocy 40 KM) zastosowano w Ustroniu pod koniec lat pięćdziesiątych w walcowni. W latach następnych wprowadzanie napędu parowego poczyniło dalsze postępy.

Tak oto w wielkim zarysie przedstawiają się kontury przeobrażeń, które zadecydowały o przejściu w ustronńskim ośrodku hutniczym z rękoźmielniczych i tradycyjnych metod oraz sposobów produkcji do nowoczesnego i zmechanizowanego przemysłu fabrycznego. W swym całokształcie przemiany te złożyły się na zjawisko określane pojęciem przewrotu przemysłowego.

Przesłanką pełnego wykorzystania wszystkich tych innowacji technicznych oraz inwestycji było opanowanie przez załogę nowej technologii hutniczej i przetwórczej, przyswojenie sobie niezbędnych fachowych kwalifikacji oraz nawyków pracy w nowoczesnym zakładzie produkcyjnym. Sprawy te nie przedstawiały się prosto, sprawiały kierownictwu mnóstwo kłopotów. W zaciętej walce konkurencyjnej, jaką trzeba było prowadzić z okolicznymi ośrodkami hutniczymi, szczególnie dotkliwie we znaki dawała się odczuć hucie ustronńskiej niska jakość wytwarzanych fabrykatów, mocno utrudniająca ich zbyt. W 1847 r., by ograniczyć się

do kilku przykładów, powtarzają się skargi na jakość ustroniańskiego żelaza kowalnego oraz kęsów. Są one tym bardziej przykre, podkreśla się w przekazie źródłowym, że zagrażają z trudem wywalczonej dobrej opinii tego żelaza. W 1859 r. zarządca huty pisał o skargach na jakość żelaza okrągłego i o ogólnym narzekaniu na jakość żelaza walcowanego. W Krakowie i Ostrawie skarżono się na pochodzące z Ustronia złe żelazo do nitów.

Przykłady podobnego rodzaju można by mnożyć. Dobrze odzwierciedlają one trudności, jakie przezwyciężyć musiała huta ustroniańska, zanim jej wyroby przekroczyły dotychczasowy, czysto lokalny rynek zbytu. Sprawozdanie z połowy lat pięćdziesiątych podaje, że wyroby hutnictwa cieszyńskiego, a w tym w niepośledniej mierze także i Ustronia, znajdują zbyt na obszarze całej monarchii, docierając nawet na tereny dzisiejszej Rumunii. W Wiedniu w 1845 r. zorganizowała Komora specjalny punkt sprzedaży produktów hutniczych. Sprawozdanie określa rozmiary zbytu, realizowanego poza granicami Śląska Cieszyńskiego, na  $\frac{4}{5}$  całej kameralnej produkcji hutniczej.

Statystyczne dane dotyczące produkcji najlepiej charakteryzują dynamikę rozwojową, a zarazem wagę gatunkową zakładów ustroniańskich. W ciągu niespełna dwu dziesięcioleci średnia roczna produkcja surówki oraz żelaza lanego powiększyła się w Ustroniu z 300 ton (pod koniec lat dwudziestych) do 900 ton w okresie 1845—1849, a w 1851 r. przekroczyła już 1000 ton. Poważnym przeobrażeniem uległa równocześnie sama struktura wytwórczości. Podczas gdy pod koniec drugiego dziesięciolecia żelazo lane stanowiło w Ustroniu zaledwie niespełna 10% produkcji, to w dwadzieścia lat później odsetek ten przekraczał już 40%.

Porównanie obydwu powyższych wskaźników potwierdza w sposób nie budzący wątpliwości pojawienie się scharakteryzowanych już uprzednio jakościowo zupełnie nowych elementów w ustroniańskim hutnictwie. Ich kontynuację i dalsze postępy prześledzić można na przykładzie chociażby produkcji miejscowej walcowni oraz pieców pudlarskich. Dynamikę rozwojową wyrobów walcowanych odzwierciedla wielkość przeciętnej rocznej produkcji, która z niespełna 300 ton w okresie 1849—1850 podniosła się w następnym dziesięcioleciu do prawie 600 ton (1859—1860), a pod koniec lat sześćdziesiątych wynosiła 1950 ton. Pułap swych możliwości osiągnęła walcownia ustroniańska w 1876 r., dostarczając 2,8 tys. ton produktu. Pudlarki, które w pierwszej połowie szóstego dziesięciolecia (1853—1855) wytwarzały średnio przeszło 210 ton żelaza zgrzewnego rocznie, zwiększyły swą produkcję w dziesięć lat później do około 1360 ton (przeciętna lat 1862—1864), by na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych dojść do szczytu swych możliwości, tzn. do poziomu 2,3 tys. ton stali rocznie.

Jak z powyższego wynika, huta ustroniańska maksymalną swą potencję

wytwórczą osiągnęła w ósmym dziesięcioleciu ubiegłego stulecia. Jednakże w hierarchii wszystkich ośrodków hutniczych ziemi cieszyńskiej obiekty ustroniańskie zajęły najbardziej eksponowane miejsce w latach pięćdziesiątych. I tak w 1856 r. łączna wartość produkcji hutniczej Ustronia wyniosła 500 tys. złotych reńskich (floreńów), ustępując jedynie Hucie „Karol”, której wyroby przekroczyły powyższą kwotę o niespełna 18%. Wytwórczość Trzyńca i Baszki zamknęła się łączną sumą 357 tys. florenów. Zakłady ustroniańskie zatrudniały w tym czasie 439 pracowników, z czego 19 osób przypadało na personel techniczny i administracyjny, 320 stanowili robotnicy akordowi, 20 dniówkowi, reszta zaś to młodociani (60 osób) oraz kobiety i dzieci (po 10 osób).

## V

Ustroniański ośrodek hutniczy składał się w połowie ubiegłego wieku z następującego kompleksu obiektów i urządzeń wytwórczych: 1 wielkiego pieca, 1 kopulaka, 1 pudlarki, 2 pieców spawalniczych, 1 walcowni, 3 wielkich młotów, 4 młotów narzędziowych, 1 nożyc do żelaza, 4 pieców do prażenia rudy oraz 6 fryszerek.

W swym opisie Ustronia, opublikowanym w 1850 r., profesor uniwersytetu krakowskiego Ludwik Zejszner tak oto przedstawił urządzenia miejscowej huty: „Od stu lat wystawiony jest wielki piec, odznacza się w obecnym czasie wybornym urządzeniem i służy za wzór, jak z biednych, mało co wydajnych rud karpaccich można z korzyścią otrzymywać żelazo. Jest to, jak na nasze strony, piec olbrzymiej wielkości, albowiem wydaje rocznie 30 000 cetnarów wiedeńskich [1680 ton. Autor ma tu na myśli nie produkcję, lecz zdolność produkcyjną — J. Ch.] surowego żelaza. W pobliżu wysokiego pieca stoją pięknie wybudowane fryszerki, gdzie według najlepszych teraz metod ze surowca przerabiają kute żelazo, a to według popraw uczynionych w prowincji francuskiej Comté i stąd komtejską nazywają tę metodę. Zasadza się ona na tym, że niewielką ilość żelaza surowego stapiają w piecu fryszerskim i natychmiast wykuwają. Do czynności tej wychodzi tylko połowa węgla potrzebnego w zwyczajnej metodzie. W Szląsku pruskim, w Galicji, w Polsce [Królestwie — J. Ch.] stapiają od razu 6 cetnarów surowca, następnie ostudzone drobią w kawałki i powtórnie ogrzane dopiero przekuwają. Przy hucie ustroniańskiej urządzone są ulewnie żelaza, we fryszerkach wyrabiają obręcze żelazne, pługi i inne przedmioty, w zakładzie machin różne narzędzia do rolnictwa potrzebne”.

Według danych z 1870 r. ówczesny wielki piec ustroniański posiadał 13 m wysokości i 3 m średnicy. W jego najwyższym miejscu (tzw. gichcie) — jak wspomina Jan Wantuła — wisiał nieduży dzwon spiżowy,

który w odlewni odgrywał rolę syreny parowej. Oznajmiał on czas rozpoczęcia i zakończenia pracy. Wielki piec był czynny przez 37 do 40 tygodni w ciągu roku.

Cały ośrodek hutniczy z wielkim piecem i urządzeniami wtórnymi — przetwórczymi, jak kuźnią, fryszerkami, odlewnią i zakładem budowy maszyn rolniczych, nazwano pierwotnie Hutą „Klemens”, a w 1862 r., po nadaniu ustronńskiej walcowni nazwy Huty „Hildegarda”, przemianowano ją na Hute „Krystyna”. Pod koniec lat siedemdziesiątych zmieniono ponownie nazwę na Hute „Elżbieta”, określenie zaś Huta „Krystyna” nadano z powrotem urządzeniom pozostałym po walcowni w Górnym Ustroniu.

Obok wielkiego pieca wzniesiono piece do świeżenia surówki, zwane fryszerkami. Uzyskiwano w nich w drodze tzw. małej metody świeżenia żelazo kujne. Świeżarki ustronńskie pracowały najlepiej ze wszystkich kameralnych fryszerok. Utrzymały się one też najdłużej, bo aż do r. 1890; niektórzy bowiem odbiorcy nie chcieli żelaza zgrzewnego, produkowanego w piecach pudlarskich. Żelazo ze świeżarek przekuwano następnie w młotowniach wodnych na żelazo sztabowe, obręcze i osie do wozów; z „prętów” wykuwano również gwoździe.

Potęgujący się z biegiem czasu popyt na wyroby walcowane, połączony ze spadkiem zapotrzebowania na żelazo kute, wpłynął na znaczną rozbudowę walcowni. Po dobudowaniu pod koniec lat pięćdziesiątych jej zespołu II, uruchomiono w 1874 r. walcownię grubą (zespół III). Wzmocniono również napęd parowy walcowni drobnej i średniej oraz rozszerzono wachlarz jej asortymentu. W 1869 r. oprócz taśm, płaskowników, okrągłaków, żelaza kwadratowego produkowano tu także żelazo profilowe. Rozbudowie walcowni towarzyszył systematyczny wzrost liczby pieców pudlarskich — z sześciu na początku lat sześćdziesiątych do ośmiu w dziesięć lat później.

Rozbudowę odlewni realizowano przez powiększanie w pierwszym rzędzie jej zdolności produkcyjnej w drodze uruchamiania dalszych pieców kopulakowych. Drewniane modele do odlewów przygotowywano w specjalnie do tych celów wzniesionej modelarni. Asortyment ich był bardzo urozmaicony. Z odlewni ustronńskiej pochodzą liczne krzyże cmentarne o różnych interesujących kształtach. Opisując swe wrażenia z wycieczki do Ustronia, jeden z jej uczestników pisał na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej” z 1858 r. m. in.: „Zwiedziliśmy najprzód arcyksiążęcą wyrobnię maszyn, gdzie oglądaliśmy wielki krzyż przeznaczony dla ozdoby ewangelickiego cmentarza w Wiedniu, dwie siagi [3,8 m — *J. Ch.*] wysoki, a 10 cetnarów [560 kg] ważący”. Godne uwagi są dalej odlewy płotów żeliwnych bądź filarów z ozdobnymi głowicami. Sprawozdanie opawskiej Izby Handlowo-Przemysłowej z połowy lat pięćdziesiątych

wspomina o wyprodukowanych w Ustroniu dla bożnic żydowskich w Wiedniu i Budapeszcie odlewach oraz konstrukcjach żelaznych dochodzących do 23 m długości i ciężarze do 170 ton. Właściwy trzon wytwórczości odlewni pokrywał jednakże zapotrzebowanie zakładu budowy maszyn w Ustroniu na różnego rodzaju odlewy maszynowe, cylindry maszyn parowych, kompresorów itp.

Rozrósł się także wspomniany już warsztat ślusarski Kotucza, usytuowany koło wielkiego pieca. Od naprawiania, przerabiania, doskonalenia, przebudowywania i rozbudowywania urządzeń hutniczych przeszedł on stopniowo do wykonywania usług dla pozostałych kameralnych obiektów przemysłowych — Huty „Karol”, hut w Trzyńcu, Węgierskiej Górze, kopalni węgla i innych. W 1860 r. urządzenia tego warsztatu przeniesiono do dolnej części Ustronia, ku kuźni „Adam”, i w 1864 r. zamieniono go na nowoczesny zakład budowy maszyn; w trzy lata później dołączono do niego jeszcze zakłady budowy kotłów oraz mostów. Obok walcowni ten właśnie zakład budowy maszyn podnosi w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w. ciężar gatunkowy Ustronia jako pokaznego ośrodka, nie tyle już co prawda hutniczego, ile przede wszystkim przemysłu metalowego na Śląsku Cieszyńskim o znaczeniu ogólnopaństwowym. Wyrazem tego było m. in. przemianowanie w r. 1865 huty ustronńskiej na Zakład Budowy Maszyn z dodatkiem „Zakłady Wielkopiecowe”.

Genezę przeprowadzonej w połowie lat sześćdziesiątych reorganizacji tak oto przedstawia jeden z jej realizatorów, inż. Emil Kuhlo: „Istniejąca dotychczas osobna pracownia maszyn [...] została rozporządzeniem dyrekcji Komory połączona z zakładami budowy maszyn. W owej pracowni wytwarzano tylko narzędzia proste i takie same maszyny, a jednak były z wielu stron skargi na ich wykonanie, co pochodziło stąd, że brakło jej środków pomocniczych do należytego wykonania. Temu zaradzi się przez połączenie z Zakładem Budowy Maszyn. Potrzebne byłoby sprawienie kilku dobrych wzorów maszyn, bo dotąd tylko przez doświadczenie sprawdza się ich sprawność. Sposobność do ich poznania nadarza się na odbywającej się właśnie wystawie we Wiedniu”. Kuhlo zwiedził wystawę, a w jej opisie, który sporządził po powrocie, zwrócił szczególną uwagę na maszyny angielskie oraz Cegielskiego z Poznania. Kontynuując rozbudowę zakładu, wprowadzono m. in. w r. 1874 walcownię z napędem zwrotnym.

Z tego okresu największego rozwoju przemysłu metalowego w Ustroniu pochodzą liczne maszyny parowe, kotły i rezerwuary, krany wodne, tarcze tokarskie, przekładnie kolejowe, wiele urządzeń browarniczych, gorzelni i cukrowni. Zbudowano wiele mostów o konstrukcji żelaznej, jak np. na Odrze koło Świniowa (dziś Ostrawa — Poruba), na Prucie



w Czerniowcach, na Dunaju (1872—1873). W Zakładzie Budowy Maszyn konstruowano pompy dla przemysłu naftowego i urządzenia wiertnicze, młyny i urządzenia do tartaków, pługi parowe, maszyny rolnicze oraz parowe walce drogowe. Na wysokim poziomie technicznym stała produkcja młotów matrycowych, wyrób osi wozowych, zderzaków kolejowych i innych części do wagonów kolejowych.

Jan Wantuła tak oto charakteryzuje postępy fabryki budowy maszyn: „Wyrabiane w Ustroniu maszyny, kotły, mosty, opatrzone tabliczką z napisem «Erzherzogl. Maschinenbau Anstalt Ustron», znajdowały zbyt na Śląsku i szeroko daleko za Śląskiem. Były mocne, dobrze skonstruowane i wykonane. Z biegiem czasu budowano coraz większe i coraz bardziej skomplikowane maszyny. Pierwotnie budowano mniejsze, »ścienne« maszyny parowe, potem duże, »stojące«, dopiero po 1870 r. zaczęto wyrabiać »leżące«, przeważnie dwucylindrowe”.

## VI

Obszar zajęty przez hutę ustrońską i jej urządzenia obejmował w połowie XIX w. 65 ha. Rozbudowa zakładów w latach następnych pociągnęła za sobą dalszy rozwój przestrzenny całego kompleksu obiektów ustrońskich. Zamierzenia w tym względzie i konkretne sugestie, postulujące podejmowanie coraz to większych inwestycji, szły zresztą — jak to zwykle w podobnych wypadkach bywa — znacznie dalej od przedstawionego już ostatecznego zakresu ich faktycznej realizacji.

Stajemy tu wobec zasadniczego problemu dalszych perspektyw rozwojowych ustrońskiego ośrodka przemysłowego oraz ich wyznaczników. Niewątpliwie bardzo istotne miejsce zajmowały tu wahania koniunkturalne, zarówno jako bodziec do rozbudowy, jak i jako czynnik temperujący wszystkie bardziej ambitne, nie zawsze wszakże liczące się z realiami aktualnej sytuacji ekonomicznej, plany i zamierzenia inwestycyjne. Decydującym jednakże czynnikiem, który wpłynął na dalsze losy Ustronia, stał się moment inny, tkwiący w płaszczyźnie zjawisk strukturalnych, a więc związany bezpośrednio z samą istotą i specyficznymi cechami powstałego tu przemysłu. W grę wchodziła mianowicie sprawa jego lokalizacji i wypływająca z niej kwestia transportu. Jej ciężar gatunkowy okazał się tak istotny, że odegrała ona nie tylko rolę bariery dalszego rozwoju miejscowych obiektów produkcyjnych, lecz także doprowadziła do załamania się dotychczasowej dynamiki wzrostu i stała się podstawową przyczyną brzemiennej w konsekwencji upadku Ustronia.

Ostrość problemu, o którym mowa, zarysowała się już w całej pełni przy omawianiu bazy surowcowej i energetycznej zakładów. Stwierdziłszy, że przejście na obcą (słowacką) rudę żelazną oraz na węgiel ka-

mienny stało się obiektywną koniecznością, warunkującą wszelkie dalsze postępy interesującego nas ośrodka hutniczego. W tym samym kierunku działał systematyczny wzrost zapotrzebowania na surowkę, narastający w związku z rozwojem odlewnictwa i walcownictwa. Już w 1851 r. kierownik huty ustrońskiej donosił dyrekcji kameralnej, że „przy intensywnym ruchu huty dochodzi do kolizji z odlewnictwem i albo je będzie trzeba ograniczyć, albo młotowni dostarczyć skądinąd arcykiszającego surowca. Z Węgier należy jednakże sprowadzać tylko białą surowkę [...] gdyż szarą produkuje się na miejscu”. W raporcie napisanym kilka miesięcy później czytamy: „surowka węgierska jest znakomitej jakości i nie da się jej zastąpić przez żadną krajową, a przy tym jest tak tania, że cena jej nie przekracza własnych kosztów produkcji”. W połowie lat pięćdziesiątych zużycie surowki w cieszyńskim hutnictwie kameralnym zaspokajano z produkcji własnej zaledwie w około 30%, resztę surowca sprowadzano ze Słowacji, a część nawet z Wielkiej Brytanii. Lata następne dysproporcję tę jeszcze bardziej pogłębiły.

Wspomniano już, że wysokie koszty transportu skłoniły dyrekcję Komory do stopniowej zmiany profilu wytwórczego ośrodka ustrońskiego z produkcji hutniczej na możliwie wysoko wyspecjalizowane przetwórstwo. Wysiłki te nie zmieniły jednakże zasadniczo sytuacji, ponieważ nowa produkcja mogła liczyć na zbyt jedynie pod warunkiem uplasowania się na rynku ogólnopaństwowym.

Dalsze perspektywy rozwojowe zresztą nie tylko Ustronia, ale i całego hutnictwa cieszyńskiego wiązały się w powyższych okolicznościach z zapewnieniem sobie odpowiednio rozbudowanej sieci transportu kolejowego. Dotarcie w 1847 r. Kolei Północnej, łączącej Śląsk Cieszyński z Wiedniem, do odległego o około 40 km Bogumina posiadało dla miejscowego przemysłu hutniczego i metalowego znaczenie jedynie drugorzędne. Przełomowym momentem staje się dopiero oddanie do użytku na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych linii koszycko-bogumińskiej, wiążącej Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie i ziemię cieszyńską z terenami Słowacji północnej i środkowej. Uruchomienie tego połączenia kolejowego zapewniło hutnictwu cieszyńskiemu trwałe szanse dalszego rozwoju. Równocześnie doprowadziło ono jednakże do zasadniczych przeobrażeń w jego dotychczasowej lokalizacji na korzyść Trzyńca, położonego właśnie na starym śląsko-węgierskim szlaku komunikacyjnym, wzdłuż którego przebiegała nowo zbudowana linia, zapewniając w Boguminie łączność z Koleją Północną.

Ustron pozostął na uboczu tej wielkiej inwestycji kolejowej. Przyniosła mu ona jedynie, podobnie jak w okresie budowy Kolei Północnej, doraźny — notabene poważny — wzrost zamówień na odlewy i inne wyroby żelazne. Wojna niemiecko-francuska w 1870 r. zepchnęła na bok

podjęte w tym czasie plany i przygotowania do budowy osobnej odnogi kolejowej, mającej połączyć Ustroń z Trzyńcem i Hutą „Karol”, a wybuch potężnego kryzysu gospodarczego w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych przekreślił na razie szanse realizacji tego przedsięwzięcia. Co więcej, konsekwencje kryzysu okazały się znacznie dalej idące. Spadek cen żelaza prawie o połowę czyni koniecznym przeprowadzenie reorganizacji całego kameralnego przemysłu hutniczego i metalowego w kierunku jak najdalej posuniętej koncentracji produkcji w Trzyńcu i specjalizacji pozostałych ośrodków metalurgicznych. Względy kalkulacji ekonomicznej dyktowały konieczność zerwania z dotychczasową praktyką transportowania furmankami ze stacji kolejowej w Trzyńcu do Ustronia poprzez teren pagórkowaty i podgórski (dane za r. 1875) 12 tys. ton węgla kamiennego w ciągu roku, przeszło 4,9 tys. ton surówki do pudlerek, co najmniej tyle samo rudy żelaznej, nie licząc już pozostałych materiałów pomocniczych. Tę samą drogę z kolei w podobny sposób musiały przebyć tysiące ton wyrobów gotowych.

W tych okolicznościach zapadła decyzja przeniesienia walcowni do Trzyńca. „Po Nowym Roku 1877 — pisze we wspomnieniach J. Wantuła — walcownie leżące u samego podnóża Wielkiej Czantorii »na Szobłowym« zastawiono na zawsze. W miesiącach zimowych przystąpiono tedy do rozbiórki urządzeń hutniczych. Kiedy zaczęto z transportem pewnych większych części urządzeń, jak kół zamachowych dużych rozmiarów, by je przewieźć wąską drożyną przez Pazuchy, Dziegielów, Leszną do Trzyńca, trzeba było umacniać mostki na drodze i wstrzymać na niej wszelki ruch wozowy [...] I tak pewnego dnia zgromadzili się w unieruchomionej walcowni ustrońskiej fachowcy z pomocnikami w liczbie kilkudziesięciu: ślusarze, tokarze, kowale, walcownicy, pudlarze i cieśle. Zgromadzili się na miejscu, gdzie przed 30 laty rozpoczęto próby z walcowaniem żelaza. Wygłoszono kilka przemówień w imieniu »przedstawionych« i robotników. Arcyksiążęca kapela zagrała, robotnicy ze łzami w oczach i drżącym głosem odśpiewali zwrotkę pieśni Kochanowskiego »Kto się w opiekę...« Wszyscy byli wzruszeni, wielu z nich płakało [...] Później wymaszerowano w pochodzie, trasa biegła przez cały Ustroń, na czele kroczyła kapela hutnicza, grająca teraz marsze. Gdy pochód doszedł do skrzyżowania dróg, kapela przystanęła, uszykowała się w trójkąt i przygrywała dalej wkraczającym na drogę cieszyńską [...] wychodźcom”.

W ślad za walcownią w 1881 r. poszedł zakład budowy mostów. W Ustroniu pozostał wielki piec wraz z odlewnią jako Huta „Elżbieta” i fabryka maszyn. W miejsce walcowni wzniesiono 4 fryszerki i 2 młoty do produkcji osi oraz żelaza profilowego; urządzenia te, jak już wspomnieliśmy, otrzymały nazwę Huty „Krystyna”.

Demontaż walcowni oraz zakładu budowy mostów, stanowiący punkt zwrotny w dziejach ustrońskiego przemysłu hutniczego i metalowego, nie osłabił początkowo w sposób widoczny miejscowego ośrodka produkcyjnego. Z biegiem czasu wprowadzono tu szereg dalszych innowacji technicznych, ograniczających ręczną obróbkę surowca na rzecz mechanicznej. Największe postępy poczyniła fabryka budowy maszyn w latach następnych, awansując ostatecznie do roli czołowego obiektu wytwórczego zakładów ustrońskich. Osiągnęła też wyniki naprawdę imponujące, zapewniając swoim wyrobom dobrą markę w całej monarchii, a nawet poza jej granicami. Wachlarz wytwarzanego tu asortymentu obejmował w połowie lat osiemdziesiątych następujące pozycje: maszyny parowe, kotły parowe różnej wielkości oraz konstrukcji, zbiorniki wodne, spirytusowe i naftowe, maszyny hutnicze, jak dmuchawy, młoty parowe, maszyny górnicze, pompy, kompresory, maszyny dla kolei — zwrotnice, pomosty, urządzenia tartaków wodnych i parowych, urządzenia dla gorzelni, browarów oraz młynów, nity, śruby, pługi, parowe, transmisje.

Można bez przesady stwierdzić, że Ustroń stał się kuźnią całego potężnego potencjału wytwórczego rozbudowywanego na przełomie wieku z wielkim rozmachem górnictwa węglowego, hutnictwa i przemysłu przetwórczego na Śląsku Cieszyńskim. Sporo było też zamówień na potrzeby wojska. Dla armii produkowano części do podwozi, w latach 1880—1900 dostarczono setki kilometrów kolejek polowych oraz różnorodnych konstrukcji dla bastionów fortecznych Krakowa i Przemyśla. Istniejący od 1885 r. oddział budowy mostów zbudował i przeprowadził montaż mostów na Dunaju, Sawie i innych rzekach; jako ostatni wykonano most kolejowy w Skoczowie. Wytwarzano tu w dalszym ciągu setki cystern i urządzeń do „warzenia” soli, rafinerii nafty, kilometry wodociągów, rurociągów z armaturami najrozmaitszych wzorów, systemów i rozmiarów. Na stosunkowo znaczną skalę rozwinęła się w Ustroniu pod koniec wieku wytwórczość maszyn rolniczych, zwłaszcza pługów parowych.

Bezsprzeczne osiągnięcia produkcyjne fabryki budowy maszyn nie potrafiły jednakże przezwyciężyć zasadniczego handicapu, w jakim znalazł się Ustroń w wyniku odcięcia od powstałej sieci kolei żelaznych. Podejmowane projekty, a nawet i próby doprowadzenia do Ustronia połączenia kolejowego natrafiały na rozmaite trudności i długo pozostawały bez rezultatów. Dopiero uruchomienie w 1888 r. tzw. Kolei Miast Śląskich, łączącej Bielsko z Frydkiem via Cieszyn, związało Ustroń poprzez odgałęzienie z Goleiszowa z szerokim światem. Jednakże okazało się ono spóźnione i niewystarczające. Nie usunęło nadmiernych kosztów

transportu, które w stopniu nie spotykanym w innych okolicznych ośrodkach przemysłu hutniczo-metalowego zaważyły na dalszych losach rozwojowych obiektów ustronńskich, znacznie ograniczając, a nawet przekreślając w końcu ich rentowność. Ze szczególną drastycznością ostrze powyższego zjawiska występowało w cyklicznie powtarzających się latach kryzysowych. Tego rodzaju okres wybitnie niepomyślnej koniunktury ekonomicznej rozpoczął się w połowie lat osiemdziesiątych i pociągnął za sobą, obok ogólnego pogorszenia warunków bytowych, związanych z płacami, poważną redukcję zatrudnionych.

Wiązała się ona z przystąpieniem przez dyrekcję Komory do dalszej realizacji strukturalnych przeobrażeń cieszyńskiego hutnictwa, zapoczątkowanych pod koniec lat siedemdziesiątych. Ośrodkowi trzynieckiemu przyniosły one dalszy wzrost znaczenia gospodarczego, w wypadku Ustronia zaś oznaczały kontynuowanie akcji demontażowej pozostałych tu mocy produkcyjnych. Rozbudowana w miejsce zdemontowanej w 1877 r. walcowni Huta „Krystyna” zostaje w połowie lat osiemdziesiątych unieruchomiona. Od tej chwili aż do 1904 r., tj. do momentu całkowitej likwidacji tego obiektu jako warsztatu wytwórczego, huta ta pozostała nieczynna. W 1892 r. na własność Pawła Donata z Pragi przechodzi młotownia gwoździ. Nabywcy nie udało się jednak ustabilizować dalszych jej losów, albowiem w pięć lat później młotownię przejęła ponownie Komora, przeznaczając jej pomieszczenia na magazyn osi wozowych. Rok 1897 upamiętnił się jednakże w dziejach Ustronia bez porównania donioślejszym wydarzeniem. Po niespełna 125 latach istnienia 9 stycznia 1897 r. wygaszony został na zawsze wielki piec; w następnych tygodniach uległ on rozbiórce. W 1899 r. wreszcie wstrzymano produkcję w młotowni „Teresa”.

Przypieczętowanie upadku z taką dynamiką rozwijającego się jeszcze przed kilkudziesięciami laty ustronńskiego ośrodka hutniczo-metalowego przyniosły pierwsze lata bieżącego wieku. Pod koniec 1906 r. unieruchomiono odlewnię żeliwa, a zatrudnionych w niej 117 robotników przeniesiono do Trzyńca i częściowo także do Baszki. W dwa lata później zdemontowano wytwórnię kotłów przemysłowych; około 200 robotników, w niemałej liczbie świetnych fachowców, rozproszyło się po świecie. W 1909 r. przystąpiono do stopniowego ograniczania produkcji fabryki budowy maszyn, poczynając od przenoszenia do Trzyńca kadry młodszych specjalistów—modelarzy, ślusarzy i tokarzy.

W 1910 r. w Ustroniu były jeszcze w ruchu następujące urządzenia: zakład budowy maszyn, fabryka śrub i osi, kotłarnia, huta „Elżbieta” i „Krystyna”, młotownia „Albert”, odlewnia, stolarnia, kuźnia narzędziowa oraz fabryka śrub. Stan załogi wynosił 818 robotników. W dwa lata później liczba robotników faktycznie pracujących obniżyła się do 584

osób. Odpowiedni rocznik przemysłu ciężkiego wyszczególnia już tylko fabrykę śrub oraz 81 różnych maszyn do apretury.

W tych okolicznościach Towarzystwo Górniczo-Hutnicze (od 1906 r. nowy właściciel całego cieszyńskiego hutnictwa) decyduje się w r. 1912 na sprzedaż pozostałych w Ustroniu obiektów produkcyjnych wiedeńskiej Spółce Akcyjnej Brevillier-Urban. Akt sprzedaży wszedł w życie 1 czerwca 1912 r.

Losy zakładów ustronńskich nie pozostały bez wpływu na kształtowanie się dalszej sytuacji miasteczka. „Brak pracy, kryzys jakby śmierć nieubłagana nie oszczędza nikogo” — pisał socjalistyczny „Robotnik Śląski” w kwietniu 1904 r. Nakreślony przez cieszyńskie pismo obraz, pomimo całej dziennikarskiej przesady, wiernie odzwierciedlał rozmiary upadku kwitnącego niegdyś ośrodka przemysłowego. „Ustron powoli zamienia się w głuche cmentarzysko, a tam, gdzie przed rokiem jeszcze wrzał gwar, stukot i łomot gorączkowej pracy setek kowali i hutników, słyszeć dziś tylko poświst, jak śmierć lodowa, zimnego wiatru halnego i krzyk ptactwa, gnieźdzącego się licznie w świeżych ruinach dumnej do niedawna siedziby kwitnącego przemysłu”.



BOLESŁAW ORSZULIK

## JERZY PROBOSZ (1901—1942)

### I

Śląski region beskidzki niemal do ostatnich czasów zachowywał swą specyfikę w stosunku do pozostałej części Śląska. Specyfika ta ukształtowała się w ciągu wielowiekowej tradycji, a jej nienaruszalność chroniona była warunkami naturalnymi położenia geograficznego, które determinując przyrodę uzależniło z kolei życie człowieka tu osiadłego w jego wielorakich aspektach: gospodarczym, społecznym, kulturotwórczym itp.

Region ten wydał wielu twórców ludowych, jak Michała Juroszka od Karcha z Bombolówki, Pawła Sikorę z Małaczki, Jana Ligockiego z Jaszówki, Jana Łyska z Jaworzynki, Jana Kawuloka i wielu innych. Do tego grona należy też góral Jerzy Probosz, samouk, działacz i pisarz ludowy, o którym bibliografia śląska odnotowała kilka ogólnikowych wzmianek<sup>1</sup>.

Niniejszy artykuł jest próbą przedstawienia osobowości Probosza w jej najbardziej charakterystycznych rysach w oparciu o dostępne materiały źródłowe, których niedostatek i fragmentaryczność, zwłaszcza w odniesieniu do biografii, warunkują szkicowe ujęcie zagadnienia.

### II

Jerzy Probosz<sup>2</sup> urodził się 2 kwietnia 1901 r. w Istebnej (nr 187) jako najstarszy syn Michała i Anny z domu Krężelok. W rodzinie Proboszów było dziesięcioro dzieci (4 córki i 6 synów). Większość z nich jednak

<sup>1</sup> Bibliografię przedmiotową i podmiotową dotyczącą Jerzego Probosza opublikował Ludwik Brożek w pracy zbiorowej pod redakcją Z. Hierowskiego pt. *Pisarze śląscy XIX i XX wieku*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 535—538; por. też B. Orszulik, *Góral spod Gańczorki*, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, 1967, nr 22; Z. Hierowski, *Życie literackie na Śląsku w latach 1922—1939*, Katowice 1969, s. 79—82.

<sup>2</sup> Biogram opracowano w oparciu o dostępne źródła drukowane oraz na podstawie informacji udzielonych przez Jana Probosza (młodszego brata Jerzego), zamieszkałego w Istebnej nr 187, a także inż. Stanisława Probosza (syna Jerzego), zamieszkałego w Zorach, ul. Koszarowa 3.

zmarła w dzieciństwie (m. in. wszystkie córki). Podstawą egzystencji tej licznej rodziny było gospodarstwo rolne (około 7 ha). Grunty położone na zboczach górskich wymagały ciężkiej pracy, a jednocześnie przynosiły bardzo niskie dochody. Stąd też w rodzinie Proboszów panowała często bieda, a dzieci od wczesnych lat były zmuszone do pracy na roli. W 1905 r. ojciec Jerzego w poszukiwaniu chleba wyjeżdża na 4 lata do Ameryki, pozostawiając prowadzenie gospodarstwa rodzinie. Do tych ciężkich lat dzieciństwa i trudnych doświadczeń rodziny góralskiej będzie często powracał Jerzy Probosz w swoich późniejszych opowiadaniach, publikowanych na łamach prasy regionalnej<sup>3</sup>.

W 1915 r. Jerzy Probosz kończy szkołę ludową w Istebnej. Rozpoczynając pierwszy rok nauki, umiał już czytać i pisać. Umiejętności te wyniósł z domu rodzicielskiego, a jego elementarzem i zarazem lekturą była „Gwiazdka Cieszyńska”. Później — już jako korespondent tego pisma — wyznając, że pisanie do „Gwiazdki Cieszyńskiej” stanowi dla niego miłe zajęcie, napisze: „Chcę bowiem w ten sposób spłacić dług wdzięczności. Nie mając jeszcze elementarza, na »Gwiazdce« uczyłem się czytać. Ona uczyła mnie wierzyć w niepodległość, ona zwiastowała wolności światu”<sup>4</sup>.

Szkoła istebniańska w tym czasie starała się usilnie o wychowywanie w duchu wiernopoddańczym monarchii. Kierownik Gustaw Knopek oraz większość grona nauczycielskiego dość gorliwie wypełniała obowiązki zalecane przez austriackie władze szkolne. Tę „deutschfreundlich” atmosferę tak m. in. wspomina Probosz: „W szkole uczyliśmy się historii różnych narodów, nawet starożytnych Fenicjan, Egipcjan, Greków, Persów i innych, ale, broń Boże, o Polsce ani słowa. Dwóch nauczycieli ulegało kierownictwu, by mieć widoki na zięciów, a nauczycielka tak samo, boć było paru synów dorosłych u kierownika. Tylko młody nauczyciel miejscowy nie trzymał z nimi »parola«. W szkole nie śmiał nam nic mówić, za to wprowadził nas w tajemnicę ukrytej biblioteki na Rogowcu, którą tam w zacinie spojone usunęto, pewnie po to, by nie przeszkadzała Austrii stać na wieki”<sup>5</sup>. Pozytywnie ocenia również Probosz postawę młodego katechety. Jednak „obaj jakoś niedawno przed wojną zostali »przesadzoni« z nie znanych mi powodów. Dopiero po wojnie dowiedziałem się, że powodem były ich antycesarsko-królewskie poglądy; nauczyciel nie zdał egzaminu, bo nie był »hajmatstroj«, a paterek zmarł, po lichych wikariówkach prześladowany”<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> Por. *Jurowa wilia*, „Gwiazdka Cieszyńska”, 1934, nr 100; *Górska wigilia w przestrzeni 30 lat*, „Gwiazdka Cieszyńska”, 1938, nr 99.

<sup>4</sup> „Gwiazdka Cieszyńska”, 1934, nr 27 (w dziale: „Korespondencje”).

<sup>5</sup> *Ostatni dzień. Wspomnienia z lat szkolnych*, „Gwiazdka Śląska”, 1931, nr 28.

<sup>6</sup> Tamże.

Czytanie polskich książek przez czternastolatków istebniańskich, wśród których wyróżniał się również Jan Samiec<sup>7</sup>, odbywało się systematycznie i — jak się zdaje — świadomie. Czytano z dużym zapalem. „Ileż to razy — wspomina później Probosz — kiedy mi kierownik powierzył korektę dyktatów niemieckich, umyślnie zmniejszałem ilość popełnionych błędów, nieznacznie je poprawiając, bo za każdy błąd musiał uczeń przez południe cały dyktat na nowo napisać, a myśmy w południe za plebańską stodołą razem ukradkiem książki czytali”<sup>8</sup>. Wśród autorów bożyszczem był Sienkiewicz: „Tam [w bibliotece na Rogowcu — B. O.] poznałem Sienkiewiczowych Kmiciców, Wołodyjowskich, Skrzetuskich. Co dzień nosiłem w szkolnej torbie jedną książkę i skoro chwilę wolną złapałem, to zachwycałem młodocianą bujną wyobraźnię bohaterскими czynami opisywanych rycerzy i wojowników. Łzy gorące padały mi na kartki książki, gdy czytałem opis śmierci Longinusa i Wołodyjowskiego, i w mym pojęciu bezmiernie olbrzymiało pojęcie miłości Ojczyzny, dla której tak wielu ludzi największą dań — krew i życie swoje w ofierze składali”<sup>9</sup>.

Tak więc w czternastym roku życia opuszcza Jerzy Probosz mury szkolne jako chłopak rozmiłowany w literaturze polskiej i żądny wiedzy. Rodzice pomimo namowy kierownika szkoły, G. Knopka, nie mogli wysłać swego zdolnego syna na dalszą edukację do miasta, ponieważ nie pozwalała na to sytuacja materialna, jeszcze bardziej skomplikowana ciężkimi warunkami wojennymi i nieobecnością ojca, który służąc w wojsku austriackim powrócił z wojny dopiero w r. 1918. Jerzy musiał więc zająć się pracą w gospodarstwie. Odzyskanie przez Polskę niepodległości w r. 1918 wita jako 17-letni, stosunkowo dojrzały już pod względem patriotycznym młodzieniec.

Bardzo wcześnie, bo już w 1922 r. (17 października), Probosz ożenił się z wdową po kuzynie Józefie Proboszu, Marią z domu Kohut, i objął ojcowiznę w Istebnej na Zaolziu (Za Doliną, nr 214). W małżeństwie tym urodziło się dziesięcioro dzieci.

Młody Probosz z zapalem zabrał się do pracy w góralskim gospodarstwie, często jednak zmuszony był szukać pracy zarobkowej, głównie jako najemny robotnik leśny. Równocześnie z uporem pogłębiał swą wiedzę drogą wyteżonej pracy samokształceniowej. Interesował się literaturą, historią i kulturą polską oraz regionem beskidzkim. Szybko też zdobył

<sup>7</sup> Jan Samiec, pochodzący z Gródka koło Jabłonkowa, zginął jako żołnierz w Maroku. Był sekretarzem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (SMP), pisał wiersze, a zachęcony przez ks. Emanuela Grima napisał utwór sceniczny pt. *Strugaco stolica*.

<sup>8</sup> *Ostatni dzień...*

<sup>9</sup> Tamże.

sobie uznanie jako światły góral i społecznik. Znalazłszy się pod silnym wpływem ks. Emanuela Grima, uczestniczył w ruchu kulturalnym Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i Związku Śląskich Katolików. Później stał się aktywnym członkiem Związku Śląskich Górali, którego był presem.

Społecznikostwo Jerzego Probosza przejawiało się też w bezinteresownym niesieniu pomocy góralom, którzy przychodzili do niego radzić się w różnorodnych sprawach i kłopotach. Udzielał więc porad prawnych w sprawach majątkowych, podatkowych, budowlanych itp., pisał im liczne podania, służył wskazówkami z zakresu weterynarii i wiedzy rolniczej, interweniował w urzędach i instytucjach, często pośredniczył w zdobywaniu pracy. Przez pewien czas pracował też w urzędzie gminnym, gdzie zajmował się głównie akcją socjalną dla bezrobotnych górali.

Począwszy od r. 1929 Jerzy Probosz nawiązał współpracę z kilkoma pismami, takimi jak „Gwiazdka Cieszyńska”, „Gwiazdka Śląska”, „Polska Zachodnia”, „Zaranie Śląskie” i in. Publikował w nich swoje artykuły publicystyczne, opowiadania, wiersze okolicznościowe i korespondencje, podpisując się często pseudonimami „Góral”, „Chłop spod Gańczorki” lub kryptonimem „J. P.” Za twórczość tę Polska Akademia Literatury odznaczyła go w 1938 r. Srebrnym Wawrzynem Akademickim.

Wybuch drugiej wojny światowej przerywa tę samorodną twórczość i działalność społeczną. Już 17 grudnia 1939 r. dom Probosza zostaje otoczony przez żołdaków niemieckich, a sam gospodarz aresztowany i osadzony w więzieniu cieszyńskim, gdzie przebywa do 15 kwietnia 1940 r. W czerwcu tegoż roku Probosz przesyła rodzinie pierwszy od chwili uwięzienia list, adresowany już z obozu koncentracyjnego w Dachau. Tam też kończy swe młode życie w dniu 29 maja 1942 r. Niemcy powiadamiają jego najbliższych, że „umarł na atak serca”.

### III

Mozolna uprawa własnego górskiego zagonu, przeplatająca się z pracą zarobkową, głównie przy wyrębie lasu, a także w urzędzie gminnym, aktywny udział w organizacjach społecznych, bezinteresowne niesienie pomocy sąsiedzkiej, systematyczna praca samokształceniowa i wreszcie działalność pisarska wypełniają bez reszty krótkie życie Jerzego Probosza. Uprawianie przez niego samorodnego pisarstwa przerodziło się bowiem około 1930 r. w wewnętrzną potrzebę, podobnie jak ciężka praca fizyczna była koniecznością jego egzystencji. Dorobek pisarski Probosza, opublikowany prawie w całości na łamach czasopism jeszcze za życia autora, obejmuje artykuły o charakterze publicystycznym, opowiadania, korespondencje, wiersze okolicznościowe i jedną sztukę sceniczną. Cała ta sa-

morodna twórczość jest ściśle związana z życiem śląskich górali beskidzkich.

Jerzy Probosz jest autorem kilkudziesięciu utworów wierszowanych, które ogłaszał najpierw w „Gwiazdce Śląskiej” (1930—1931), następnie w „Gwiazdce Cieszyńskiej” (1932—1933 oraz sporadycznie w rocznikach późniejszych). W tych pierwocinach poetyckich obok dominującej tematyki religijnej i okolicznościowej, związanej ściśle z rokiem zarówno kościelnym, jak i gospodarskim, pojawiają się często akcenty autobiograficzne i społeczne. Oto kilka fragmentów:

Kiedy noc rozpostrze cienie,  
Kiedy skończą ptaszki pienie,  
Przy nikłym błysku kaganka  
Piszę nieraz do poranka.

Piszę o chłopskiej niedoli,  
Piszę, co mą duszę boli...  
Bo czasy takie nastały:  
Dziś ma chłop przednówek stały [...] <sup>10</sup>

Gdybym choć miesiąc w życiu  
Wakacji czasu miał,  
To bym cichutko w ukryciu  
Przelał na papier mej wizji szal!  
Ale, niestety, nie masz feryj dla chłopca,  
Choć w krwawej pracy upłynie mu lat kopa [...] <sup>11</sup>

Bezrobocie straszne dziś w świecie szaleje  
I z ojca rodziny niejeden się śmieje,  
Bo on nieraz głodny, bosy, nieodziany,  
Aby mógł nasycić swój drobiazg kochany [...] <sup>12</sup>

Często w poezji Probosza pojawiają się też akcenty patriotyczne, urzekające swą prostotą:

[...] Chciałbym w swym sercu zmieścić  
I skołataną popieścić  
Ojczyznę, Polskę całą!!! <sup>13</sup>

[...] Każdy zakątek naszych rubieży  
Ma swą historię,  
Każdy pagórek, co wokół leży,  
Trza ubrać w glorię [...] <sup>14</sup>

<sup>10</sup> *Zal i prośba*, „Gwiazdka Śląska”, 1931, nr 30.

<sup>11</sup> *Gdybym...*, „Gwiazdka Śląska”, 1931, nr 40.

<sup>12</sup> *Ojcowie do św. Józefa*, „Gwiazdka Cieszyńska”, 1932, nr 23.

<sup>13</sup> *Moja prośba*, „Gwiazdka Cieszyńska”, 1934, nr 67.

<sup>14</sup> *Odzew*, „Gwiazdka Cieszyńska”, 1933, nr 15.



Wiersze Probosza posiadają różnorodną formę: błagalnej lub dziękczynnej modlitwy chłopskiej, moralizatorskiego apelu skierowanego do górali bądź moźnych, lirycznego wyznania społecznego lub patriotycznego. Jest to poezja prosta i chropowata, często naiwna, niekiedy urzekająca swą bezpośredniością, lecz nie sięgająca wysokich szczytów poetyckich. Charakteryzuje ją prymitywizm stylistyczny i leksykalny oraz ubóstwo środków obrazowania, choć z drugiej strony uderza dość duża różnorodność rytmiczno-wersyfikacyjna. Zdaje się, że ten rodzaj twórczości nie dawał satysfakcji autorowi, skoro po czterech latach (1930—1933) intensywnych prób na tym polu w zasadzie zaprzestaje pisać wiersze, by skoncentrować swe wysiłki pisarskie na prozie.

#### IV

Jednym z ważniejszych zagadnień występujących w artykułach Probosza jest trudna sytuacja społeczno-ekonomiczna górali. Autor zdaje sobie sprawę, że jest ona wynikiem upadku gospodarki szalaśniczej i postępujących procesów cywilizacyjnych w warunkach kapitalistycznych. W likwidacji gospodarki szalaśniczej widzi bowiem nie tylko przyczynę utraty dawnej niezależności ekonomicznej, a więc główne źródło ogólnego zubożenia materialnego górali, ale również idącą z tym w parze przyczynę stopniowego upadku regionalizmu. Dlatego też w artykułach poruszających to zagadnienie pojawiają się częste apele o reaktywowanie szalaśnictwa, ponieważ — jak to starym przysłowiem góralskim argumentuje Probosz — „gdo mo owce, tyn mo, co chce”<sup>15</sup>.

Obok tych problemów natury ogólnej w publicystyce Probosza pojawiają się dość często konkretne akcenty protestu chłopskiego, sformułowanego na tle aktualnych doświadczeń społecznych środowiska autora. Z tej pozycji występował on przeciwko wyzyskowi górali, wynajmujących się do pracy w lasach, tartakach i kamieniołomach. Zajmując w tym względzie bezkompromisowe stanowisko, apelował do władz państwowych i firm prywatnych o należyte wynagrodzenie dla górali, zabezpieczenie materialne na wypadek choroby i kalectwa, właściwe warunki pracy itp. Oto kilka przykładów konkretnie sformułowanych żądań Probosza:

[...] Właściwie gospodarka leśna jest nastawiona do chłopu rabunkowo, a zmiany teźe nie można się doczekać. Chłop płacić musi za drzewo cenę najwyższą, zaś za pracę dostaje płacę najniższą i rzecz dziwna, że władze tego zrozumieć nie mogą, że przecie pierwszorzędnym ich interesem być powinno mieć chłopu zdrowego, silnego i zadowolonego na pograniczu, bowiem już dawno Wyspiański powiedział, że „Chłop potęgą jest i basta!”<sup>16</sup>

<sup>15</sup> *Południe w chłopskiej chałupie śląskiej*, „Gwiazdka Cieszyńska”, 1939, nr 40.

<sup>16</sup> Tamże.

[...] Smutne to, ale prawdziwe, że nikt dotychczas się nie zainteresował losem tych paruset biedaków, co życie całe w lasach przepracowali, a dziś jako kaleki cierpią najsłabszą nędzę i niedostatek [...] <sup>17</sup>

[...] I taka firma [prywatna firma F. Halamy „Śląski Przemysł Kamienny w Katowicach”, wypłacająca robotnikom 2 zł za 8-godzinną dniówkę — B. O.] nie pot ludzki, ale krwawicę wysysająca dostaje rządowe dostawy! Czas z tym byłoby skończyć i wglądnąć w gospodarkę takich panów. Prosimy łaskawie za pośrednictwem naszej „Gwiazdki Cieszyńskiej”, by pan Inspektor Pracy bez zwłoki zajął się biednymi kamieniarzami na Pietraszynie, w przygranicznej wiosce Koniakowie [...] <sup>18</sup>

Niekiedy swe postulaty formułuje Probosz na tle in extenso przytoczonej rozmowy z góralami:

— Lepi ptośzkowi jako mie, biydney chudzinie — skarżyła mi się raz jedna biedna kobieta.

— A czemuż to?

— Bo ptośzkowi wolno, zbiero, co chce, a jo nie śmiym!

— Dłaczego?

— Bo nimóm czym kartki zapłacić, a za darmo nie dajóm. Wszczekle paniska, wszyckigo majóm doszcz, cosz tam takiemu ferszterowi, mo pora stówek mieszyncznie, w pańskim kwartyrzu pensjonat, kóniym se piekny grejcar zarobi, no i jeszcze ludzie wiela zrobióm, a ty chudzioku ani na polednie nie szmiesz uzbieracz borówek ku placku. Jako dyby Pón Bóg jyny szfiat dlo panów stworził.

Takie żale na dziennym porządku, chłop odczuwa boleśnie różne przerosty biurokratyczne i namacalnie widzi swe upośledzenie społeczne, ale pracuje dalej i nie chmurzy się, patrzy w górę z nadzieją, że przyjdzie i ten czas, co przecie zrozumia nam, że i chłopom chodzi o życie <sup>19</sup>.

Apele o sprawiedliwość społeczną dla śląskiego regionu beskidzkiego często formułuje Probosz ze stanowiska patriotycznego:

[...] Widzi [góral — B. O.] jedynie krzywdę, a krzywda niesłuszna boli ogromnie, a ból ten serca i dusze wypacza. Po co jednym mierzy się pełną miarką, a drugiemu pół miarką? [...] Chłop za tę sprawiedliwość zapłaci, a zapłaci hojnie, bo swą krwią własną! Stanie on jak mur na granicy swej Matki Ojczyzny, będzie niezdo- bytym fortem, ale nie wystarczy mówić o naszej ciężkiej moralnej narodu, tylko trzeba ją budować i umacniać, nade wszystko przez sprawiedliwość społeczną! <sup>20</sup>

Z tych samych pobudek patriotycznych Probosz atakuje urzędników sanacyjnych, zwłaszcza pochodzenia niemieckiego, którzy pracując głównie w Zarządzie Lasów Państwowych, będącym według Probosza „państwem w państwie”, dawali się góralom mocno we znaki:

[...] Nie trzeba być psychologiem, znawcą dusz, bo to namacalnie można wyczuć, że nic tak chłopu nie boli i nic tak urzędnika w oczach ludu nie podli, jak nikczemne, krzywdzące traktowanie w urzędach i nienależyte dobieranie urzędników, jak również niespełnianie przez tychże przyjętych na siebie obowiązków [...] <sup>21</sup>

<sup>17</sup> *Wieczór w góralskiej chałupie*, „Gwiazdka Cieszyńska”, 1939, nr 46.

<sup>18</sup> *O wyrównanie chłopskiej doli*, „Gwiazdka Cieszyńska”, 1939, nr 52, 54.

<sup>19</sup> *Południe w chłopskiej chałupie...*

<sup>20</sup> *O wyrównanie chłopskiej doli*.

<sup>21</sup> *O tym i owym w roku nowym*, „Gwiazdka Cieszyńska”, 1939, nr 6.

[...] Ludzie, co kiedyś byli stuprocentowymi Niemcami, a co gorsza renegatami, a dziś wielką gębą, dla chleba, śpiewają Boże, coś Polskę, winno się już w kąć usunąć, by nie drażnić społeczeństwa [...] <sup>22</sup>

Obok problematyki społecznej dużo miejsca poświęcił Probosz w swej twórczości prozaicznej szczegółowym niejednokrotnie opisom życia regionu istebniańskiego, którego był wielkim miłośnikiem, znawcą i poniekąd badaczem. Dlatego też zapiski te stanowią cenny materiał etnograficzny. Obserwując stopniowy zanik poszczególnych relikwów tradycji góralskiej, wypieranej systematycznie przez nowy układ stosunków ekonomiczno-społecznych, Probosz pragnął — mimo wszystko — relikty te zachować i pielęgnować:

[...] Nasz region góralski śląski, choć najmniejszy w ogólnopolskim skupisku karpackiej góralszczyzny, musi zachować swe przodujące stanowisko nie tylko reprezentacyjne, ale też i życiowo i ekspresją duchową przodować musi w pracy i utrwalaniu dla potomnych skarbów czysto polskiego regionalizmu [...] <sup>23</sup>

Podstawę egzystencji regionalizmu upatrywał Probosz w tradycyjnej gospodarce pasterskiej i stąd — jak to już podkreślono — te częste nawiązywania do reaktywowania szalaśnictwa, które w przekonaniu autora stanowiło naturalne podłoże stroju góralskiego, tradycyjnej obrzędowości, oryginalnej twórczości ludowej (pieśni, gawędy, legendy itp.), słowem — całej kultury góralskiej. Głębokie przywiązanie do tej tradycji, wyniesione z domu rodzinnego, jej systematyczne wykruszanie się w dwudziestoleciu międzywojennym stały się zapewne podniecią, by tę obyczajowość utrwalić w zapiskach w miarę swych sił górala-samouka.

Artykuły Probosza zawierają wiele cennego i ciekawego materiału topograficznego z rejonu Wisły, Brennej, Istebnej, Jaworzynki i Konia-kowa, często z dokładną charakterystyką terenu <sup>24</sup> oraz próbą dociekań etymologicznych, czynionych z reguły ze stanowiska ludowego. Pragnął też Probosz utrwalić nazwiska <sup>25</sup>, a przede wszystkim sylwetki samorodnych talentów góralskich, jak Michała Juroszka (1864—1910), pieśniarza improwizującego teksty i melodie pieśni okolicznościowych, Jana Ligockiego z Jaszówki, figlarza i żartownisia, Pawła Sikory z Małaczki, ucznia Michała Juroszka, również improwizatora pieśni okolicznościowych, Jana Łyska (1887—1915), nauczyciela, legionisty, autora wierszy lirycznych i obrazków scenicznych o tematyce głównie góralskiej, Karola Kukuczki. Jana Samca, „gajdoszy” Jana Krężeloka i Michała Sikory oraz wielu innych. Obok tych nazwisk spotykamy wzmianki o ludziach, którzy in-

<sup>22</sup> *Wieczór w góralskiej chałupie.*

<sup>23</sup> *O tym i owym...*

<sup>24</sup> *Cudze chwalimy — swoich nie znamy. Góral śląski o swej ziemi*, „Polska Zachodnia”, 1938, nr 18.

<sup>25</sup> *Statystyka nazwisk istebniańskich*, „Gwiazdka Cieszyńska”, 1935, nr 97.

interesowali się regionem istebniańsko-koniakowskim. Dotyczy to głównie ks. E. Grima, J. Kotasa czy gen. T. Kasprzyckiego.

Na osobną uwagę zasługuje artykuł pt. *Niknące zawody* <sup>26</sup>, w którym znajdujemy tradycyjny „podział pracy” górali (tkacz, furman, „gajdosz”, starosta weselny, „naprawiacz” wszelkich złamań, poszukiwacz skarbów i owczarz). Omawiając wszystkie aspekty tego zagadnienia, autor zgromadził tu m. in. kompletny materiał leksykalno-gwarowy, dotyczący urządzeń, narzędzi i czynności, oraz opisał całą obrzędowość związaną z wykonywaniem poszczególnych zawodów.

Ambicją Probosza było bowiem zebranie i utrwalenie różnorodnych przejawów obyczajowych dawnego życia górali, i to zarówno dnia powszedniego, jak i dni świątecznych, uroczystych. Widzimy to zwłaszcza w takich artykułach, jak *Rano we wsi polskiej* <sup>27</sup>, *Południe w chłopskiej chałupie śląskiej*, *Wieczór w góralskiej chałupie*, *Wilnia góralska* <sup>28</sup>, *Wróżby na św. Andrzeja* <sup>29</sup>, *Niedziela kwietna w wierzeniach ludu* <sup>30</sup>, *Jak wieś śląska obchodzi Wielkanoc* <sup>31</sup> i innych. Dzięki tym artykułom czytelnikowi odsłania się dość szczegółowy obraz życia góralskiego z wszystkimi detalami stroju ludowego, wnętrza chaty, przedmiotów i sprzętów, posiłków (niekiedy z dokładną recepturą i sposobem przyrządzania), wachlarzem różnorodnych prac gospodarskich i zarobkowych, stosunków rodzinnych i międzysąsiedzkich — słowem, wszystkie realia, będące wyznacznikami śląskiej góralszczyzny. Jest więc tu Probosz i znawcą, i zapalonym kronikarzem, który na podstawie autopsji rejestruje wszystkie przejawy życia własnego regionu, chroniąc je tym sposobem przed zapomnieniem.

Odrębną grupę prozaicznych utworów Probosza stanowią opowiadania, w których autor pozostaje wierny tematyce góralskiej. Najczęściej spotykanymi motywami są tu: los biedoty (*Zły duch przegrał* <sup>32</sup>, *Ze służby na służbę* <sup>33</sup>, *Biędno wilija* <sup>34</sup>), niesprawiedliwość społeczna, pokazana przeważnie na tle miłości dwojga młodych górali pochodzących z różnych warstw społecznych (*Serce nie sługa* <sup>35</sup>, *Plotka, która zabiła* <sup>36</sup>, *Prze-*

<sup>26</sup> „Gwiazdka Cieszyńska”, 1930, nr 5, 11, 15, 19, 23, 27, 31, 36, 40, 45, 53, 65, 79, 83, 91, 96.

<sup>27</sup> Tamże, 1939, nr 34.

<sup>28</sup> Tamże, 1929, nr 99 (artykuł podpisany pseudonimem Janko Gróniowy).

<sup>29</sup> „Gwiazdka Śląska”, 1931, nr 51.

<sup>30</sup> „Gwiazdka Cieszyńska”, 1939, nr 26.

<sup>31</sup> Tamże, 1939, nr 28.

<sup>32</sup> Tamże, 1934, nr 30.

<sup>33</sup> Tamże, 1939, nr 1.

<sup>34</sup> „Zaranie Śląskie”, 1931, nr 4, s. 223—224.

<sup>35</sup> „Gwiazdka Śląska”, 1931, nr 36—37.

<sup>36</sup> „Gwiazdka Cieszyńska”, 1933, nr 79.



mytnik<sup>37</sup>), stosunki polityczne we wsi (*Jak sobie Janko zaradził z wyborczymi numerkami?*<sup>38</sup>, *Sekretarz gminny i koncesja*<sup>39</sup>), życie „raubszyków”<sup>40</sup> (*W noc świętojańską*<sup>41</sup>, *Co może prawdziwa miłość*<sup>42</sup>). Nie brak też opowiadań o charakterze przygodowym i fantastycznym (*Jak to Jura z niedźwiedziem nocował*<sup>43</sup>, *Dwie przygody Kubowe*<sup>44</sup>, będące przeróbką opowiadania *Kuby ląka*<sup>45</sup>). Niektóre wreszcie opowiadania poruszają problem moralny (*Kto chce mieć dużo, ma czasem... nic*<sup>46</sup>, *Z letnikiem*<sup>47</sup>).

Te próby narracyjne są często mało zwarte kompozycyjnie, rozwlekłe, obfitują w liczne dygresje o charakterze autobiograficznym i refleksyjno-wspomnieniowym, choć niektóre zdradzają wyraźne zacięcie nowelistyczne, jak np. *Dwie przygody Kubowe* — opowiadanie wyróżnione w r. 1937 na konkursie zorganizowanym przez redakcję „Powstańca”. Zwraca w nim uwagę prosta, swobodna, i żywa narracja, swada gawędziarska, przeplatana często udanym humorem i autentyczną gwarą istebniańską.

## V

Z przywiązaniem do regionalizmu oraz kronikarskiej pasji utrwalania zanikających form rodzimego obyczaju powstało też najwcześniej, bo już w r. 1927, widowisko regionalne pt. *Wesele górali istebniańskich*<sup>48</sup>. Utwór podzielony na 4 odsłony nie posiada akcji w sensie dramatycznym, jeśli nie liczyć szczątkowych jej elementów w pierwszych dwu częściach.

Pisząc *Wesele górali istebniańskich* — wyznaje Probsz w „Posłowie autora”<sup>49</sup> — chciałem tylko utrwalić potomnym ten najpiękniejszy prastary ceremoniał obrzędowy góralski. Trzymałem się zasady „świętości nie szargać” i nic też do *Wesela* nie wprowadziłem, uprościłem jedynie gdzieniegdzie rymy i oddałem rzecz całą [...] „fotograficznie”.

<sup>37</sup> „Gwiazdka Śląska”, 1931, nr 43—45.

<sup>38</sup> Tamże, 1930, nr 1.

<sup>39</sup> Tamże, 1931, nr 46—47.

<sup>40</sup> Raubczyk (gw.) — kłusownik (z niem. Raubschütze).

<sup>41</sup> „Gwiazdka Cieszyńska”, 1930, nr 49.

<sup>42</sup> Tamże, 1934, nr 11.

<sup>43</sup> Tamże, 1929, nr 52, 54.

<sup>44</sup> „Powstaniec”, 1937, nr 28.

<sup>45</sup> „Gwiazdka Śląska”, 1931, nr 22, 26.

<sup>46</sup> „Gwiazdka Cieszyńska”, 1932, nr 48, 50.

<sup>47</sup> Tamże, 1932, nr 74, 76, 78.

<sup>48</sup> *Wesele górali istebniańskich* drukowano w odcinkach w „Zaraniu Śląskim”, 1937, s. 243—253; 1938, s. 35—43, 167—173, 233—239; 1939, s. 63—64; toż jako odbitka uzupełniona wstępem Ślązaka (pseudonim ks. E. Grima), Cieszyn 1939, s. 39.

<sup>49</sup> Tamże, s. 39.

Nie akcja zatem jest elementem kompozycyjnym, lecz żywe obrazy obrzędów, których nazwy wymienia autor w tytułach poszczególnych odsłon: *Poznanie przy szkubaczce*, *Snymby*, czyli *przedślubna umowa*, *Wywodziny* i *Oczepiny*. Autentyzm tych obrzędów wraz z całym bogatym arsenalem tradycyjnych zwyczajów, niejednokrotnie przeradzających się nawet w swego rodzaju rytuał (wywodziny, oczepiny), wyznaczenie ściśle określonych funkcji osobom biorącym udział w tych obrzędach, próba wprowadzenia do widowiska podpatrzonych typów górali, wreszcie autentyczna gwara w żywych i pełnych humoru dialogach, pieśniach obrzędowych, przysłowiach i porzekadłach — wszystko to, jakkolwiek prymitywne i surowe, wyznacza widowisku niepoślednią rangę wśród tego typu śląskich utworów.

Po premierze *Wesela* w Jabłonkowie w r. 1928, wystawionego przez zespół amatorski pod kierownictwem autora, sztukę tę grano m. in. w Cieszyńsku, Wiśle, Katowicach i Chorzowie. Widowisko przyjęto na ogół z uznaniem, przede wszystkim jako swego rodzaju dokument folklorystyczny. Najbardziej scharakteryzował je chyba Sęk (P. Zawada) twierdząc, że „Wesele góralskie jest tak przedstawione, jak ono w rzeczywistości u górali się odbywa. Nie jest to jeszcze arcydzieło; owszem, jest to kłoc pięknie siekierą ociosany, który należy jeszcze kozikiem ogładzić”<sup>50</sup>. Zdzisław Hierowski równie zwięźle określił *Wesele...* jako „dzieło samorodne, oryginalne, autentyczne i szczere w swym prymitywizmie, które w tej formie nie tylko nie razi, ale właśnie może się podobać i wzruszać”<sup>51</sup>.

*Wesele...* prezentuje realistyczny, choć wycinkowy dokument życia śląskich górali, który ze względu na wspomniane walory interesuje — podobnie jak to miało miejsce w odniesieniu do utworów prozaicznych Probosza — nie tylko badacza śląskiej literatury ludowej, ale również etnografa i dialektologa.

Oprócz *Wesela...* napisał Probsz sztukę *Jan Kazimierz wśród górali*, która niestety zaginęła. Młodszy brat autora, Jan Probsz, twierdzi, że oprócz niej zaginęły jeszcze dwie inne sztuki wystawione w Istebnej również w reżyserii autora: *Lenobranie* i *Dożynki* (obydwie napisane gwarą).

W ostatnich miesiącach swego życia w obozie zagłady w Dachau Probsz, jak twierdzą świadkowie<sup>52</sup>, pisał pamiętnik. Wielka szkoda, że rękopis ten zaginął, gdyż na podstawie całokształtu twórczości tego pisarza

<sup>50</sup> Sęk [P. Zawada], „Zaranie Śląskie”, 1935, nr 2, s. 123—124 (w rubryce „Recenzje i Sprawozdania”).

<sup>51</sup> Z. Hierowski, *25 lat literatury na Śląsku 1920—1945*, Katowice — Wrocław 1947, s. 27—30.

<sup>52</sup> Za: Z. Hierowskim, *op. cit.*



ludowego wolno wnosić, że mógłby on stanowić cenne świadectwo przeżyć i obserwacji więźnia obozu koncentracyjnego. Z. Hierowski przypuszcza, że „byłby to ciekawy dokument reakcji psychiki chłopca polskiego na kaźnię obozów koncentracyjnych. Według relacji jego towarzyszy tak właśnie, charakterystycznie po chłopsku, Probosz rzecz tę w pamiętniku swym ujmował”<sup>53</sup>.

## VI

Jerzy Probosz jest wybitnym działaczem chłopskim i typowym przedstawicielem pisarzy ludowych. Urodzony i wychowany w górach, przez całe życie uczestniczy we wszystkich trudnych doświadczeniach społeczności góralskiej. Z uporem zdobywa wiedzę przez samokształcenie, dzięki czemu w rodzimym środowisku wyrasta ponad przeciętność, by stać się rzecznikiem i obrońcą interesów własnego regionu. Jest zatem szacunku godną postacią górala-samouka, który czynem i piórem, całym swym młodym życiem, walcząc o należne prawa dla górali i z wielkim pietyzmem utrwalając piękno obyczaju Beskidu Śląskiego, godnie przysłużył się swemu regionowi. A za patriotyczne, szczerze chłopskie przywiązanie do ziemi ojczystej oddał swe życie w czasach najcięższej próby.

---

<sup>53</sup> Tamże.

KAZIMIERZ GOŁĘBIEWSKI

KAROL BERGER-NOWICKI (1894—1953)

I

W 1920 r. granica na Olzie rozdzieliła jednolicie rozwijającą się dotąd społeczność polską. W obrębie czechosłowackiego państwa znalazła się kilkudziesięcioletnia rzesza Polaków, której siłą kierowniczą stała się założona w 1921 r. Macierz Szkolna w Czechosłowacji<sup>1</sup>.

Śląsk Zaolziański posiadał w tym czasie cały szereg patriotycznych jednostek, na których spoczęła spora część obowiązków podtrzymywania ducha narodowego wśród Polonii czechosłowackiej. Ludzie ci, wywodzący się przeważnie ze środowiska nauczycielskiego, z pełnym poczuciem odpowiedzialności społecznej organizowali pracę kulturalno-oświatową, a jednocześnie chwyтали za pióro, by choć w skromnym zakresie zaspokajać zapotrzebowanie na słowo pisane bądź też zapełniać luki repertuarowe amatorskich zespołów teatralnych.

Utrudnione przez stosunki graniczne korzystanie ze źródeł wielkiej literatury polskiej stanowi w dużej mierze wyjaśnienie i usprawiedliwienie dla rozwijającej się na terenie zaolziańskim nie zawsze jakościowo najlepszej twórczości literackiej. Do regionalnych pisarzy Zaolzia, którzy wybili się ponad przeciętność w okresie dwudziestolecia międzywojennego, zaliczyć można Pawła Kubisza, Adolfa Fierłę i Karola Bergera.

Artykuł niniejszy stanowi próbę charakterystyki życia, działalności kulturalno-oświatowej i twórczości artystycznej ostatniego z wymienionych. Podjęcie pracy nad życiem i twórczością Bergera da się uzasadnić zarówno wartością artystyczną jego pisarstwa, jak i oddziaływaniem społecznym samego pisarza na środowisko, w obrębie którego działał i two-

<sup>1</sup> F. Popiołek, *Macierz Szkolna Ziemi Cieszyńskiej, jej powstanie i działalność*, [w:] *Ziemia cieszyńska w drodze do Polski Ludowej*, Cieszyn 1947, s. 28—32.

rzył. Karol Berger wyrósł wśród ludu cieszyńskiego, znał jego potrzeby duchowe i w miarę swych możliwości wraz z innymi działaczami chciał je realizować. Jemu Polonia zaolziańska zawdzięcza m. in. ożywienie i rozwój amatorskiego ruchu teatralnego, współorganizację zespołów śpiewających, a przede wszystkim autorstwo szeregu sztuk dramatycznych, które znalazły się w stałym repertuarze scenicznym amatorskich zespołów teatralnych Zaolzia.

## II

Jako jeden z pierwszych Bergerem zainteresował się Franciszek Czapla, poświęcając w 1930 r. kilka uwag jego sztuce pt. *Nawrócony*<sup>2</sup>.

W roku następnym tym samym dramatem zajął się recenzent dodatku literackiego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Omówił on również sztukę *Zbójnik śląski* i wymienił kilka innych utworów Bergera<sup>3</sup>. W tym samym czasie na łamach pisma „Prawo Ludu” znalazła się recenzja pamiętnika Bergera z czasów pierwszej wojny światowej<sup>4</sup>. Pamiętnik recenzowały także: „Nasz Kraj”<sup>5</sup>, „Nowiny Śląskie”<sup>6</sup> i „Ewangelik”<sup>7</sup>. Po kilku latach wspomniany już Czapla dokonał krytycznej analizy ostatniego drukowanego dramatu Bergera pt. *Wiosna ludu*<sup>8</sup>.

Jednym z pierwszych przyczynków bibliograficznych do twórczości autora *Nawróconego* są Piotra Śmietany-Sokólskiego *Śląskie utwory sceniczne*<sup>9</sup>. Pracę tę scharakteryzował na łamach „Zarania Śląskiego” L. Brożek, uzupełniając ją m. in. szeregiem tytułów nie drukowanych sztuk Bergera<sup>10</sup>. Równie istotnym w tym zakresie źródłem bibliograficznym jest artykuł z 1936 r. zamieszczony w „Ogniwie”<sup>11</sup>.

Po latach milczenia krytyka zainteresowała się znowu dramaturgią cieszyńską dopiero po wojnie. Kolejno zajmowali się nim Z. Hierow-

<sup>2</sup> F. Czapla, *Teatr ludowy*, „Zaranie Śląskie”, 1930, z. 2, s. 88—90.

<sup>3</sup> A. Kwietniowski, *Regionalizm śląski na scenie ludowej*, „Kurier Literacko-Naukowy”, dodatek do nr 108 „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, 1931, s. IX. Autor wymienia także *Babską rewolucję*, *Nie dajmy się*, *Z dawnych lat*, *Kwiat paproci*, *Jasie sierotę*, *Baju, baju...*, *Misterium Bożego Narodzenia*.

<sup>4</sup> K. Berger, *Piekło pod trzema krzyżami*, „Prawo Ludu”, 1931, nr 25.

<sup>5</sup> Do samej recenzji nie udało się dotrzeć. Wiadomość o jej istnieniu znaleziono w „Prawie Ludu”, 1931, nr 25.

<sup>6</sup> J. H[adyna], *Karol Berger. Piekło pod trzema krzyżami, wspomnienia i przeżycia z frontu włoskiego*, „Nowiny Śląskie”, 1931, nr 23, s. 6.

<sup>7</sup> *Piekło pod trzema krzyżami*, „Ewangelik”, 1931, nr 19, s. 6.

<sup>8</sup> F. Czapla, *Karol Berger. „Wiosna ludu” (Rok 1848 w Końskiej)*, „Zaranie Śląskie”, 1936, z. 4, s. 273—275.

<sup>9</sup> P. Śmietana-Sokółski, *Śląskie utwory sceniczne*, Katowice 1936.

<sup>10</sup> „Zaranie Śląskie”, 1936, z. 1, s. 62—66.

<sup>11</sup> *10-lecie „Nawróconego” K. Bergera*, „Ogniwo”, 1936, nr 1, s. 12—13.

ski<sup>12</sup>, H. Jasiczek<sup>13</sup> i Z. Piasecki<sup>14</sup>. Po śmierci Karola Bergera w czasopiśmie ukazało się kilka nekrologów.

W 1953 r. w „Przyjacielu Ludu” nieznany autor zamieścił wspomnienie o pisarzu<sup>15</sup>, a w cztery lata później pojawiły się artykuły w „Głosie Ludu”<sup>16</sup>, „Nowinach Rybnickich” i w „Głosie Ziemi Cieszyńskiej”<sup>17</sup>. Do twórczości Bergera powrócili w 1964 r. L. Miękina i E. Rosner w słowniku bio- i bibliograficznym pisarzy Śląska Cieszyńskiego<sup>18</sup>. Ostatnio zaś wydano książkę Z. Hierowskiego *Życie literackie na Śląsku w latach 1922—1939*, w której wybitny znawca przedmiotu dokonał raz jeszcze syntezy działalności twórczej Karola Bergera<sup>19</sup>.

Mimo licznych artykułów omawiających życie i twórczość Bergera wiedza o tym pisarzu jest ciągle nad wyraz skromna i fragmentaryczna. Artykuły krytyczne ograniczają się w zasadzie do utworów drukowanych i wyjątkowo tylko rozpatrują dzieła pozostające w rękopisach, relacje biograficzne zaś ujmują jedynie ogólnikowo życie i działalność Karola Bergera. Nawet opracowanie Hierowskiego, mimo rzetelnych analiz i ocen syntetycznych, opiera się na bardzo szczupłej bazie materiałowej.

Celem niniejszego artykułu jest więc w miarę pełne zebranie wiadomości dotyczących pisarza i poszerzenie ich o szereg szczegółów zawartych w nie znanych dotąd archiwaliach oraz zestawienie bibliografii, ujmującej większość drukowanej i rękopiśmiennej spuścizny Karola Bergera<sup>20</sup>.

## III

Karol Berger urodził się w rodzinie górniczej 3 maja 1894 r. w Łazach koło Karwiny. Po ukończeniu sześciu klas szkoły podstawowej w Orłowej przeniósł się do polskiego gimnazjum w Cieszynie, a stamtąd po trzech

<sup>12</sup> *25 lat literatury na Śląsku 1920—1945*, Katowice—Wrocław 1947, s. 33—35 i 187—188.

<sup>13</sup> *Ondraszek w sztuce Karola Bergera*, „Szyndzioly”, 1949, nr 21, s. 97—98.

<sup>14</sup> *Ondraszek w literaturze polskiej*, praca magisterska [...] napisana pod kierunkiem prof. dra Stanisława Kolbuszewskiego, Wrocław 1959, maszynopis, s. 68—74.

<sup>15</sup> *Sp. Karol Berger-Nowicki*, „Przyjaciół Ludu”, 1953, nr 15, s. 7.

<sup>16</sup> Jola, *Karol Berger — autor 100 sztuk teatralnych*, „Głos Ludu”, 1957, nr 71, s. 3.

<sup>17</sup> *Kto znał Karola Bergera*, „Nowiny Rybnickie”, 1957, nr 24, s. 2; J. K. *Kto pamięta Karola Bergera*, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, 1957, nr 23, s. 6.

<sup>18</sup> m [L. Miękina], *Berger Karol. Pisarze ziemi cieszyńskiej (słownik bio- i bibliograficzny)*, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, 1964, nr 4, s. 4.

<sup>19</sup> Z. Hierowski, *Życie literackie na Śląsku w latach 1922—1939*.

<sup>20</sup> Archiwalia, z których korzystano do niniejszego artykułu, są własnością mgr Anieli Ciencialowej, córki pisarza. Znajdują się wśród nich dokumenty doty-



latach nauki do seminarium nauczycielskiego w Bobrku. Egzamin dojrzałości złożył w 1913 r.<sup>21</sup> Jesienią roku szkolnego 1913/14 podjął pracę pedagogiczną w Morawskiej Ostrawie. Tam też zaczął stawiać pierwsze kroki w działalności kulturalno-oświatowej.

Pierwszą wojnę światową przeżył Berger jako żołnierz austriacki na froncie włoskim. Po upadku monarchii powrócił do domu i jako ochotnik zgłosił się 4 listopada 1918 r. w polskiej komendaturze wojskowej w Cieszynie, włączając się aktywnie do dzieła jednoczenia Cieszyńskiego z Macierzą<sup>22</sup>. Zwolniony w 1919 r. z wojska podjął Berger pracę najpierw w Karwinie, a następnie we Fryszacie. W okresie poprzedzającym decyzję Rady Ambasadorów poza działalnością nauczycielską zajmował się przygotowywaniem ludności polskiej do plebiscytu. Toteż kiedy po r. 1920 Śląsk Zaolziański znalazł się pod burżuazyjnymi rządami czeskimi, Berger został zwolniony z posady państwowej. Nie otrzymał też obywatelstwa czechosłowackiego, co niejednokrotnie utrudniało mu zajmowanie oficjalnego stanowiska wobec władz. Pracował więc jako nauczyciel w prywatnym szkolnictwie polskim Macierzy Szkolnej: do 1925 r. w szkole wydziałowej we Fryszacie, a później w Czeskim Cieszynie, gdzie w r. 1929 objął obowiązki dyrektora.

W 1936 r. pod naciskiem władz opuścił tę posadę i poświęcił się działalności kulturalno-oświatowej. Jako instruktor Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji prowadził zespoły amatorskie, dokonywał kontroli pracy kół terenowych i szkolił kadry działaczy społecznych. W r. 1938 przeniósł się do pracy administracyjnej w biurze personalnym Spółki Górniczo-Hutniczej Karwina—Trzyniec S. A.

Poza pracą nauczycielską i instruktorską pełnił Berger wiele odpowiedzialnych funkcji społecznych. Przez kilka lat (1923—1929?) był redaktorem „Gazety Kresowej”. W r. 1926 aktywnie uczestniczył w zakładaniu Zjednoczenia Polskich Chórów w Czechosłowacji<sup>23</sup>. Sam śpiewał w Chórze Towarzystwa Nauczycieli Polskich, w którym w r. 1931 objął obowiązki dyrygenta. W ramach zespołu śpiewaczego TNP stworzył i prowadził chór rewelersów<sup>24</sup>.

czące życia i działalności Bergera oraz duża część spuścizny literackiej, przeważnie rękopiśmiennej. Za udostępnienie ich autor serdecznie dziękuje Właścicielce.

<sup>21</sup> *Pamiętnik jubileuszu Państwowego Liceum Pedagogicznego w Cieszynie*, Cieszyn 1948, s. 25.

<sup>22</sup> K. Berger, *Na Podgorze. Garść wspomnień z frontu włoskiego*, Czeski Cieszyn 1930, s. 214.

<sup>23</sup> P. Feliks, *Przyczynek do powstania Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji*, „Ogniwo”, 1937, nr 13, s. 227.

<sup>24</sup> *Na 10-lecie Chóru Towarzystwa Nauczycieli Polskich w Czeskim Cieszynie 1925—1935*, Frysztat 1936.

Głównym kierunkiem pracy Karola Bergera była działalność literacka i teatralna. W 1937 r. wraz z Pawłem Kubiszem i innymi założył Śląski Związek Literacko-Artystyczny, którego celem było skupienie twórczych sił Zaolzia i propagowanie polskiej kultury regionalnej. Do SZLA oprócz pisarzy należeli także plastycy, muzycy, a nawet ludzie jedynie interesujący się sztuką<sup>25</sup>.

Aktywność Bergera w życiu teatralnym zaznaczyła się już w początkach jego pracy nauczycielskiej. Organizował zespoły szkolne, w których reżyserował m. in. i własne sztuki<sup>26</sup>. U progu lat trzydziestych dzięki jego staraniom powstał w Czeskim Cieszynie teatr ludowy, który po reorganizacji w r. 1937 pod kierownictwem swego twórcy przybrał nazwę Teatru Polskiego przy Zarządzie Głównym Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji<sup>27</sup>.

Ta ofiarna praca zyskała Karolowi Bergerowi powszechny szacunek nie tylko wśród Polonii czechosłowackiej, ale i w kraju ojczystym. W r. 1930 pisarz odznaczony został Krzyżem Niepodległości<sup>28</sup>, a w r. 1937 Polska Akademia Literatury w uznaniu jego zasług na polu krzewienia polskości oraz za całokształt twórczości literackiej przyznała mu Srebrny Wawrzyn Akademicki<sup>29</sup>. W niespełna rok później Berger — jako honorowy przedstawiciel Polonii zaolziańskiej — uczestniczył w obradach Kongresu Polaków w Niemczech<sup>30</sup>.

Wybuch wojny położył kres dotychczasowej działalności Karola Bergera. Rozdzielony z żoną i córką lata okupacji przeżył w Generalnej Gubernii pod nazwiskiem Czesława Nowickiego<sup>31</sup>.

Pierwsze po wojnie spotkanie Bergera z rodziną nastąpiło 8 maja 1945 r. Ostatecznie Bergerowie osiedlili się w Rybniku. Pisarz bowiem objął w Dyrekcji Rybnickiego Zjednoczenia Węglowego stanowisko kierownika biura personalnego, a następnie działu administracyjnego. Równocześnie pracował jako nauczyciel w Technikum Górniczym.

Okres życia i działalności w Polsce Ludowej wiąże się u Karola Bergera z postępującą radykalizacją społeczno-polityczną. Podkreślić należy,

<sup>25</sup> Archiwalia Bergerowskie. Dokumentacja Śląskiego Związku Literacko-Artystycznego.

<sup>26</sup> *Sprawozdanie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji za rok 1931*, Czeski Cieszyn 1932, s. 18.

<sup>27</sup> *Sprawozdanie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji za rok 1937*, Czeski Cieszyn 1937, s. 57.

<sup>28</sup> Legitymacja nr 14787 — 29/79, Archiwalia Bergerowskie. Dokumentacja życia i działalności.

<sup>29</sup> Pismo Polskiej Akademii Literatury nr 177/36/38 z dnia 15 listopada 1937 roku. Archiwalia Bergerowskie. Dokumentacja życia i działalności.

<sup>30</sup> Archiwalia Bergerowskie. Dokumentacja Kongresu Polaków w Niemczech.

<sup>31</sup> Wiadomość z relacji ustnej mgr Anieli Ciencialowej.



że już w czasach przedwojennych był on związany z Polską Socjalistyczną Partią Robotniczą w Czechosłowacji, organizacją młodzieży robotniczej „Siła” oraz redakcją „Robotnika Śląskiego”<sup>32</sup>. Po wyzwoleniu zaś jako członek PPS należał do powiatowych władz partyjnych. Na terenie Rybnickiego Zarządu Przemysłu Węglowego pełnił funkcję członka zespołu międzypartyjnego, a w Centrali Związku Zawodowego Górników był członkiem Komisji Kultury<sup>33</sup>. Berger należał w tym czasie do cenionych prelegentów. Wygłaszał odczyty i pogadanki, m. in. na tematy bezpieczeństwa i higieny pracy oraz osiągnięć planów gospodarczych<sup>34</sup>. Na terenie Zjednoczenia prowadził świetlicę i zespół teatralny. Jak dawniej pisał sztuki dla swego zespołu, reżyserował przedstawienia i sam brał w nich udział. Ponadto wespół z miejscowymi działaczami kultury założył w kwietniu 1949 r. Klub Literacki w Rybniku, znajdując dla niego poparcie katowickiego oddziału Związku Literatów Polskich<sup>35</sup>.

Życie pełne poświęceń dla spraw społecznych i narodowych, rany odniesione w czasie pierwszej wojny światowej, wreszcie gehenna okupacyjna przyczyniły się do przedwczesnej śmierci Karola Bergera, która nastąpiła 30 sierpnia 1953 r. Pogrzeb pisarza odbył się w Cieszynie 2 września na cmentarzu ewangelickim.

#### IV

Karol Berger nie jest pisarzem wysokiej miary, jest natomiast szlachetnym wyrobnikiem literackim, którego do uprawiania rzemiosła artystycznego zmuszała konieczność społeczna. Te zastrzeżenia trzeba mieć na uwadze w czasie obcowania z pisarstwem omawianego autora, aby nie popełnić błędu przy wartościowaniu jego pokaźnej ilościowo spuścizny, obejmującej felietony, humoreski, opowiadania, powieści i sztuki teatralne. Z tego dorobku pisarskiego — jak już powiedziano — tylko niewielka część została opublikowana w czasopismach bądź drukach zwartych. Wystarczy wspomnieć, że na 40 swych sztuk scenicznych wydał zaledwie 6. Więcej szczęścia miały jego felietony, humoreski i opowiadania, które ze względu na pozycję dziennikarską pisarza znalazły miejsce na łamach „Gazety Kresowej” i innych pism. Do wydanych utworów Bergera należą dramaty: *Nawrócony*, *Babsko rewolucja*, *Marnotrawny syn*, *Och, ta Kasia*, *Panna Halka mężatką*, *Wiosna ludu* oraz pamiętnik *Na Podgorze*

<sup>32</sup> Karol Nowicki — Życiorys. Rękopis, s. 2, Archiwalia Bergerowskie. Dokumentacja życia i działalności.

<sup>33</sup> Tamże,

<sup>34</sup> Potwierdzają to zachowane konspekty referatów. Archiwalia Bergerowskie. Dokumentacja życia i działalności.

<sup>35</sup> Archiwalia Bergerowskie. Dokumentacja Klubu Literackiego w Rybniku.

i spolszczenie podręcznika do nauki geografii pt. *Wycieczki po Czechosłowacji*; z utworów powieściowych tylko *Krety* ukazały się w odcinkach gazetowych.

Berger liczył się z opinią odbiorców i dlatego oddawał do druku jedynie utwory o większych walorach ideowo-artystycznych, które jednocześnie odpowiadały środowiskowemu zapotrzebowaniu społecznemu. Nie znaczy to jednak, by całość spuścizny rękopiśmiennej tego autora pozostała nieznana Polonii zaolziańskiej. Takie sztuki, jak *Zbójnik śląski*, *Czarna maska*, *Czarodziejki spod Czantorii*, *Jasia sierota* czy *Jasielka* w odpisach krążyły po scenach amatorskich zespołów terenowych Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji.

Równie bogate były zainteresowania twórcze Bergera. Obejmowały one zagadnienia historyczne, polityczne, społeczno-obyczajowe, a nawet zahaczały także o sensację i fantastykę. Ponad wszystkim zaś — jako tendencja — górowały umiłowanie regionu i idea podtrzymywania jego patriotycznych tradycji. Twórczość Karola Bergera rozwijała się przede wszystkim w dwudziestolecie międzywojennym i kontynuowana była w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej. Pisarstwo sprzed r. 1939 cechuje niezwykła płodność, różnorodność tematyczna oraz ścisły związek z życiem Polonii zaolziańskiej. Natomiast czasy twórczości powojennej pod żadnym względem nie dorównują okresowi poprzedniemu i noszą piętno powtarzania tematów już opracowanych oraz usiłowanie przystosowania ich — przeważnie z miernym skutkiem — do zmienionej sytuacji społeczno-politycznej.

Działalność pisarską rozpoczął Berger około r. 1922, co wiąże się w dużej mierze z objęciem stanowiska redaktora „Gazety Kresowej”. Na łamach tego czasopisma obok artykułów o treści publicystycznej zamieszczał przez kilka lat felietony, humoreski i opowiadania, podpisując je różnymi wariantami swego imienia i nazwiska<sup>36</sup>. Tematycznie skupiały się one na aktualnościach politycznych, zagadnieniach życia polonijnego, refleksjach z pierwszej wojny światowej oraz kwestiach społeczno-obyczajowych<sup>37</sup>.

W tym też czasie Berger zaczął pisać utwory dla teatru dziecięcego. Ludwik Brożek w omówieniu pracy Śmietany-Sokólskiego<sup>38</sup> wymienił następujące sztuki Bergera dla dzieci: *Kwiat paproci*, *W czarownym królestwie*, *Krawczyk Janek*, *Jasia sierota*, *Po skarb*, *Pan Twardowski*,

<sup>36</sup> Karol Berger, K. B., Regreb, Lorak Regreb; na jednym z dramatów podpisany jako Karol Górski. Po wojnie używał nazwiska Karol Nowicki.

<sup>37</sup> Np. *Zbliżenie polsko-czeskie*, „Gazeta Kresowa”, 1923, nr 15; *Rozmyślenia przedwyborcze*, tamże, nr 36; *Pękała bohaterem*, tamże, 1927, nr 28; *Garść wspomnień*, tamże, 1929, nr 30—34.

<sup>38</sup> Brożek, op. cit.



U królowej kwiatów, Cudowny pierścień, Bajy bajy..., Wśród nocnej ciszy, Jaselka. Zestawienie to dopełniają: *Spiący rycerze*, *Księżyc się gniewa*, *Dziwne przygody*, *Leniuszek*, *W podwodnym królestwie*, *Dzień Matki*, *Nowy rodzi się świat*<sup>39</sup>.

We wszystkich wymienionych sztukach wykazał Berger dobrą znajomość psychiki dziecięcej zarówno w doborze tematów, jak i w rozwiązywaniu sytuacji konfliktowych. W Bergerowskich utworach dla dzieci wszechwładnie panuje świat baśni i jego prawa. Rzeczywistość fantastyczna jest tu niezwykle bogata, obejmuje królestwa podziemi, wody i lasu, w których żyją rycerze, wiedźmy, nimfy, skrzaty oraz zantropomorfizowane drzewa, skały i grzyby. Świat fantastyki — zgodnie z prawami baśni — sąsiaduje bezpośrednio z życiem społeczności ludzkiej, np. niedobra Stasia z *Leniuszka* dopiero w podwodnym królestwie poznaje swoje wady, a chciwą matę ze sztuki *Po skarb* (1927)<sup>40</sup> duchy muszą pouczyć, że największym bogactwem jest dziecko.

Zasadniczą cechą utworów dla dzieci jest dydaktyzm. Wszystkie prawie sztuki Bergera przedstawiają wizję świata zbudowaną na zasadzie kontrastu dobra i zła, przy czym dobro zawsze zwycięża, a wszechobecna sprawiedliwość i wiara, że każdy może być wartościowym człowiekiem, jeśli zerwie z występkiem, naprawi krzywdy i zacznie żyć dla innych, ma swoją optymistyczną i budującą wymowę. Szczególnie mocno podkreśla Berger potrzebę współczucia niedoli ludzkiej, czyniąc z dobroci i pracy dla bliźnich kryterium oceny człowieka i jego postępowania.

Te sztuki Bergera umiały jednocześnie wprowadzać małego widza w świat wyobraźni, a przez zgrabne ukształtowanie akcji dramatycznej dawać proste, lecz szczerze przeżycie estetyczne, które potęgowały umiejętnie charakteryzowane postacie. Często zaś wplatane w dialogii pieśni i tańce czyniły z Bergerowskich baśni barwne i pociągające widowiska<sup>41</sup>. Dlatego też miały one wzięcie u odbiorców i systematycznie były grywane przez dzieci z ochronek, a nawet przez zespoły amatorskie Macierzy Szkolnej.

Skłonność Bergera do operowania fantastyką, egzotyką i elementami sensacji widoczna jest nie tylko w utworach dla dzieci, jak np. w rewiach *Księżyc się gniewa* czy *Dziwne przygody*, które wypełnione są wędrów-

<sup>39</sup> W zestawieniu utworów, dokonanym przez samego Bergera, dramatem z datą najwcześniejszą (1922) jest *Kwiat paproci*. „Archiwalia Bergerowskie. Dokumentacja życia i działalności”.

<sup>40</sup> Brak daty w nawiasie oznacza, że nie udało się jej ustalić.

<sup>41</sup> Charakterystyczne dla dramatów Bergera jest łączenie elementów słownych z muzyczno-wokalnymi, nawiązujące do tradycyjnej w ludowym teatrze cieszyńskim tzw. śpiewogry. Współpracownikami muzycznymi Bergera byli J. Hadyna, J. Kiszka, W. Macura, Szczegóły w załączonej bibliografii.

kami po Marsie i różnych dziwnych zakątkach kuli ziemskiej. Odnajdujemy ją także w humoreskach i opowiadaniach dla dorosłych drukowanych w prasie, np. *Na Marsie* (1924—1925), *W księżycową noc* (1929), a poza tym w dramatach *Czarna maska* i *Li-tszeng-szai*. Utwory tego typu — mimo wysiłków autora — były dosyć naiwne, operowały banałem i cechowała je powierzchowność w kreśleniu tła oraz sylwetek ludzkich. Inna sprawa, że na scenach amatorskich cieszyły się one powodzeniem, gdyż odpowiadały gustom przeciętnego odbiorcy i dawały mu chwile emocji i złudzenia niecodzienności.

Jest w spuściźnie Karola Bergera szereg utworów o tematyce historyczno-patriotycznej. Jedne z nich tematycznie cofają się w legendarne dzieje narodowe, inne poruszają problemy polityczne wynikające ze stosunków polsko-niemieckich czy polsko-czeskich<sup>42</sup>. W ich obrębie wybitniejsze miejsce zajmuje sztuka *Hasłem ich Wschód*. Akcja wprowadza w odległy moment narodzin państwa polskiego i walkę z naporem germańskim, szczególnie z grafem Geronem realizującym zasadę „Drang nach Osten”. Znajomość realiów odtwarzanych czasów jest jednak u Bergera minimalna, a bohaterowie dramatu mentalnością niewiele odbiegają od ludzi XX w. Autorowi zdarzają się także pomyłki chronologiczne i potknięcia językowe. Niemniej jednak wartością bezsporną sztuki jest konsekwentne przeprowadzenie tezy o potrzebie spójni narodowej, która w warunkach życia Polonii zaolziańskiej miała swoją aktualną wymowę.

Najcenniejszym wyrazem twórczych zainteresowań Bergera jest tematyka regionalna mocno osadzona w społecznych problemach ludu cieszyńskiego. Odnajdujemy ją w utworach opracowujących lokalne baśnie, podania czy legendy oraz charakteryzujących obyczajowość i nawiązujących do walk narodowowyzwoleńczych ludności Śląska Austriackiego. Na szczególną uwagę zasługują sztuki o życiu beskidzkich pasterzy i legendarnego Ondraszka, a mianowicie *Zbójnik śląski* (1928?) i *Zbójnicka krew* (1937?). W pierwszym z tych utworów podjął się Berger realizacji znanego już w literaturze tematu ondraszkowego. W sposób barwny i żywy przedstawił lud cieszyński i jego życie w XVIII w., ideowo natomiast nie wyzyskał tematu, robiąc z Ondry zbója przez przypadek, a nie ze świadomości krzywdy czynionej jego rodakom. W związku z tym dużo lepszy wydaje się dramat *Zbójnicka krew*, w który Berger umiejętnie wplótł motyw zamiany dzieci i wysnuł z tego szereg zgrabnie skonstruowanych scen. Z całej sztuki przebija umiłowanie gór i zwyczaju ludowego oraz pragnienie swobody i nienawiść do wszelkiego zła na świecie.

<sup>42</sup> Np.: [Gopla], [Krak], [Księżę Józin], [Lojzka Bulawowa], [Była to wrześnieowa noc]. Nawiasem kwadratowym zaznaczono, że Berger utworom tym nie nadał tytułów. Zostały one wprowadzone przez autora artykułu.



Utworem łączącym zagadnienia regionalne z ogólnonarodowymi jest pierwszy drukowany dramat Karola Bergera pt. *Nawrócony* (1926). Podejmuje w nim autor problem wynaradawiania ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim za czasów austriackich. Sztuka dzięki dużym walorom scenicznym, żywej akcji i autentycznemu ludowemu kolorytowi zdobyła sobie wielkie uznanie i jeszcze współcześnie bywa grywana przez zespoły amatorskie<sup>43</sup>. Podobne zjawisko łączenia elementów regionalnych z walką o polskość ziemi śląskiej można spotkać w *Wiosnie ludu* (1936). Na powstanie utworu wpłynęła wydatnie relacja Andrzeja Buzka o wydarzeniach w Końskiej w 1848 r.<sup>44</sup>, jak również aktualność haseł samego Pawła Oszeldy, którego Berger uczynił bohaterem sztuki. Nawoływania Oszeldy, by końszczenie trwali przy własnym języku, wierze, narodowości i ziemi, stanowiły sprecyzowany program polityczny dla Polaków zaolziańskich.

Do powyższej grupy utworów zaliczyć jeszcze trzeba te, w których dominuje problematyka wyznaniowa, tak charakterystyczna dla regionu cieszyńskiego. Są to sztuki *Z dawnych lat* (1931?) i *Marnotrawny syn* (1932). Dramat pierwszy nawiązuje swą treścią do czasów prześladowania ewangelików przez austriacki katolicyzm, drugi zaś stanowi rodzaj udramatyzowanej odezwy do młodzieży, by wstępowała w szeregi Związku Młodzieży Ewangelickiej. Obie sztuki są cklewe, tendencyjne i niewiele mają wspólnego z dobrym rzemiosłem dramaturgicznym. Potwierdzają jedynie przynależność religijną autora i pragnienie umacniania luteranizmu na rodzinnej ziemi<sup>45</sup>.

Odrębną dziedzinę w twórczości „Moliera teatru ludowego” stanowią zagadnienia wojny oraz jej następstw moralnych i politycznych. Utwory poświęcone tym problemom cechuje bystrość obserwacyjna, głęboka refleksja, a jednocześnie szczery humor. Z czasów przedwojennych najwybitniejszym osiągnięciem w tym zakresie jest pamiętnik *Na Podgorze*. Po kilkuletniej pracy wydał go Berger w r. 1930. Pamiętnik pozwala przede wszystkim dokonać szeregu ustaleń biograficznych z lat 1915—1918, a poza tym umożliwia poznanie osobowości pisarza, co nie jest bez znaczenia dla zrozumienia twórczości autora *Wiosny ludu*. W pamiętniku Berger rozpoczął wspomnienia od podjęcia służby w armii austriackiej, a zakończył na ostatecznym rozpadzie monarchii. Część uwag poświęcił swojej pracy kulturalnej i oświatowej wśród żołnierzy: Polaków,

<sup>43</sup> M. in. Kółko Dramatyczne przy Liceum Pedagogicznym w Cieszynie grało *Nawróconego* w 1959 r.

<sup>44</sup> Ks. A. Buzek, *Rewolucja r. 1848 w Końskiej. Opowiadanie*, „Zaranie Śląskie”, 1934, z. 3, s. 162—163.

<sup>45</sup> Wiele szczegółów odnoszących się do utworów drukowanych Bergera podaje Hierowski w cytowanych pracach, stąd nie zachodzi potrzeba powtarzania ich tutaj.

Czechów, Rusinów i Chorwatów. W świetle wspomnień rysuje się sylwetka Bergera jako szczerego patrioty, życzliwego człowieka oraz dobrego i utalentowanego organizatora życia społecznego.

*Na Podgorze* posiada znaczne walory artystyczne, tkwiące w zwartej i logicznej kompozycji oraz umiejętnej dramatyzacji wydarzeń. Podobnie i bogaty język utworu podporządkowany jest zawsze określonej sytuacji narracyjnej, chociaż sama jego czystość pozostawia wiele do życzenia. W pamiętniku objawia się także w sposób bezpośredni dowcip, właściwy zresztą większości płodów literackich Bergera. Nie zawsze jest on wykwintny i bywa, że graniczy z trywializmem godnym dzielnego wojaka Szwejka.

Doświadczenia czasów drugiej wojny światowej znalazły u Bergera jedynie skromnego odtwórcę. W r. 1946 napisał on dwa obrazki dramatyczne: *Święty Mikołaj wśród partyzantów* i *Partyzant*. Na tematykę pierwszego utworu składają się epizody z codziennego życia partyzantów, ich walka z wrogiem oraz rzewne marzenia o śnie i pełnym żołądkiem. Główną postacią jest spadochroniarz zrzucony z radzieckiego samolotu. Nieco lepszy i głębszy jest obrazek pt. *Partyzant*. Chociaż i w nim zasadniczą sprawą jest front walki podziemnej, ale właściwymi bohaterami są górnicy, ratujący w ostatnich dniach wojny kopalnię przed zniszczeniem przez uciekających Niemców. Utwór podkreśla patriotyczną postawę ludowych mas śląskich, potępia zaprzaństwo narodowe i akcentuje potrzebę pracy przy odbudowie i rozbudowie kraju. W obu utworach niespodzianka i zaskoczenie są podstawowymi chwytami kompozycyjnymi, a uproszczona problematyka sprowadza je do wymiarów szkiców dramatycznych.

Karol Berger wiele miejsca w całej swojej twórczości poświęcił zagadnieniom moralno-obyczajowym. Są jednak utwory, w których tematyka powyższa dominuje. Można tu wymienić *Babską rewolucję* (1931), rysującą komiczny obraz buntu kobiet, obejmujących na pewien czas rządy w gminie, bądź skecz ludowy *Och, ta Kasia* (1933), będący zabawną historyjką o nauczce danej zarozumiałej, a jednocześnie głupiej dziewczynie, jak również sztukę *Panna Halka mężatką* (1935), która porusza temat niewczesnych zalotów.

Większe ambicje zarówno problemowe, jak i artystyczne przyświecały Bergerowi w komedii *Podrzutek* (1938). Temat porzuconego dziecka poruszył pisarz już w *Zbójnickiej krwi*. Tym razem starał się rozwiązać pytanie, czy matka, która porzuciła swoje dziecko, może się ubiegać o prawo do niego, gdy znalazło ono już dom i opiekę u obcych ludzi. Pani Adrasy, dowiedziawszy się, że jej Hania posiada kochających opiekunów, rezygnuje z walki o córkę, gdyż nie ma do tego moralnego prawa. Utwór napisany już po przyłączeniu Zaolzia do Polski zawierał cały szereg



wyraźnych aluzji politycznych, odnoszących się do środowiska niedawnej polskiej mniejszości narodowej.

Jak dotąd nie poruszono tutaj zagadnień pracy ludzkiej w twórczości Bergera. Niestety, stanowi ona margines w jego spuściźnie pisarskiej. Odnajdujemy jedynie jej elementy ukryte za tematyką obyczajową, baśniową i egzotyczno-sensacyjną. Berger nie potrafił jednak wykorzystać całego szeregu okazji, pokazania tych zagadnień, chociażby w związku z opracowywaniem Ondraszkowej legendy czy rewolucji końszczan. W związku z tym trzeba koniecznie wspomnieć o kilku utworach ukazujących życie i pracę górników. Należą do nich *Potwór*, [Nowela górnicza], *Ostatnia szychta*, *Ofiara zawodu* i *Krety*. Opisuje w nich autor kopalnię, pracę górników i ich specyficzny folklor, a także niebezpieczeństwo związane z tym zawodem.

Największym osiągnięciem ideowo-artystycznym Karola Bergera jest powieść pt. *Krety*. Scharakteryzował w niej autor ciężkie życie proletariatu i nędzę rodzin górniczych. Nie pominął także problemu narastania świadomości klasowej u górników, powstających do walki z właścicielami kopalń w imię zmiany systemu płac i sposobów traktowania człowieka pracy.

Zbliżając się ku końcowi niniejszego szkicu, należy słów kilka poświęcić pewnej specyficznej skłonności twórczej Karola Bergera. Było nią wielokrotne powracanie do niektórych tematów i kształtowanie ich albo w odmiennych formach kompozycyjnych, albo też nadawanie im innych rozwiązań ideowych. I tak np. dramat *Podrzutek* posiada cztery przeróbki: trzy teatralne (*Tak się stać musiało* — 1939, *Córka dwóch matek*, 1946, *Ponieść trzeba konsekwencje*, 1949) i jedną powieściową ([*Córka dwóch matek*]), a dramaty *Czarna maska* i *Li-tszang-szai* mają również swoje przeróbki powieściowe (*Dziewczyzna z baru „Pod Sową”*, *W ruinach świątyni boga zemsty* — 1944). Podobnie *Zbójnicka krew* (opera, ludowa *Legenda Beskidu* i powieść *Głos krwi*) oraz sztuka dla teatru kukielkowego *Śpiący rycerze* (opowiadanie *Śpiący rycerze*). Kilkakrotnie powracał również Berger do tematu Ondraszka. *Zbójnika śląskiego* przerabiał zarówno dramatycznie (*Pan Beskidów*), jak i prozatorsko (powieść *Głowa na kasztanie*). Po raz ostatni na nowo opracował sztukę dla dzieci pt. *Krawczyk Janek* w r. 1950 (*Nowy rodzi się świat*).

Analiza przeróbek dowodzi, że zajmował się nimi Berger albo wówczas, gdy dochodził do wniosku, że sam temat jest godny, aby nadać mu bardziej doskonały i pogłębiony kształt, albo też gdy opuszczała go inwencja twórcza, jak to miało miejsce w latach powojennych. Ambicje artystyczne są wyraźne w przepracowywanych utworach o tematyce regionalnej, chociaż efekty nie zawsze warte trudu. Wniosek taki nasuwa się szczególnie przy lekturze powieści, grzeszących rozwlekłością, powierzch-

chownością w kreśleniu sylwetek, mało spoistą kompozycją i znacznymi uchybieniami językowymi. Natomiast do całkowitych nieporozumień literackich można zaliczyć baśń sceniczną *Nowy rodzi się świat*, w której socjologizowanie — łącznie z wprowadzeniem *Kapitału* Marksa i zawołania międzynarodowego proletariatu — osiągnęło szczyty naiwności. Utwór ten — Niestety — zamyka pisarstwo Karola Bergera rodzajem artystycznej klęski u kresu drogi.

## V

Karol Berger jest przykładem działacza społecznego, jakich wielu wydała Ziemia Cieszyńska. Swoją ofiarną pracę społeczno-organizatorską i twórczą ześrodkował przede wszystkim na dramaturgii. Przez szereg lat dostarczał teatrowi ludowemu sztuk, które tematyką, tłem obyczajowym i językiem bliskie były cieszyńskiej społeczności. Wielość zainteresowań i duża płodność pisarska Bergera nie pozwoliły mu dopracować do końca swoich utworów. W większości znajdujemy niedomogi zarówno ideowe, jak kompozycyjne i językowo-stylistyczne. Większość też zdradza powierzchowność w traktowaniu tematów i problematyki.

Zasadniczym celem artykułu nie było jednak wysuwanie zarzutów przeciwko pisarzowi, lecz dokonanie ogólnego rozpoznania w całokształcie życia i zachowanej po nim spuściźnie. A rozpoznanie to — mimo sygnalizowane braki — pozwala wysnuć twierdzenie, że Karol Berger dobrze zasłużył się swemu regionowi i jego kulturze <sup>46</sup>.

## BIBLIOGRAFIA PRAC KAROLA BERGERA

### I. Druki zwarte:

1. *Nawrócony*. Śląska sztuka ludowa z muzyką, śpiewami i tańcami śląskimi w 3 aktach. Muzyka Jana Kiszy, Frysztat 1926, s. 48.
2. *Na Podgorze. Garść wspomnień z frontu włoskiego*, Czeski Cieszyn 1930, s. 214.
3. *Babsko rewolucja*. Krotchwila w 1 akcie, Frysztat 1931, s. 30.
4. *Marnotrawny syn. Dwa akty z życia młodości*. Cieszyn 1932, s. 31.
5. *Och, ta Kasia*. Krotchwila w 1 akcie, Czeski Cieszyn 1933, s. 16.
6. *Panna Halka mężatką*. Komedia w 3 aktach, Czeski Cieszyn 1935.
7. *Wiosna ludu (Rok 1848 w Końskiej)*. Śląska sztuka ludowa w 4 odsłonach. Muzyka Jerzego Hadyny, Czeski Cieszyn 1936, s. 44.
8. *To dla nas grają... tango...* Słowa Karol Berger, muzyka Józef Lugsch, Nakładem Józefa Pugscha.
9. *Dejmek* — Berger, *Wycieczki po Czechosłowacji. Geografia dla I klasy szkół wydziałowych*, Państwowe Wydawnictwo w Pradze.

<sup>46</sup> Załączona bibliografia jest pełna w odniesieniu do utworów Bergera drukowanych samodzielnie, w miarę pełna w zakresie maszynopisów i rękopisów, fragmentaryczna zaś, gdy idzie o utwory zamieszczone w czasopiśmie.



## II. Utwory drukowane w czasopiśmie i innych wydawnictwach:

1. *Zbliżenie polsko-czeskie*, „Gazeta Kresowa”, 1923, nr 15; *Krety*, tamże, 1923, nr 30 — 1924 2; *Po wyborach*, tamże, 1923, nr 38; *Zjazd czechosłowackich ewangelików*, tamże, nr 40; *Na Marsie*, tamże, 1924, nr 39, 1925, 13, 18, 19; *Garść wspomnień*, tamże, 1929, nr 30—34.
2. *Jasia sierota. Baśń fantastyczna w 3 aktach*, „Nasze Pisemko”, 1928, nr 1—2.
3. *Ostatnia szychta*, „Kalendarz Ewangelicki” 1930, s. 132—135; *Spiący rycerze*, tamże, 1933, s. 119—122.
4. *Plemię Kaina*, „Kalendarz Śląski”, 1932, s. 33; *Z zamierzchłych dni*, tamże, s. 86—88; *Nieszczęśliwi królowie*, tamże, s. 112—113.
5. *Przygoda Michała*, „Prawo Ludu”, 1933, nr 6.
6. [Dziesięć lat śpiewamy...], [w:] *Na dziesięciolecie Chóru Towarzystwa Nauczycieli Polskich w Czeskim Cieszynie 1925—1935*, Frysztat, s. 3; [Rozrzucone po Śląsku chóry...], tamże, s. 19—20.
7. *O tych, co pierwsi zaczęli przeorywać glebę...*, „Ogniwo”, 1937, nr 13, s. 230; *I oberwaliśmy dwóje*, tamże, s. 277.
8. *O kopalniach Sp. Górniczo-Hutniczej Karwina — Trzyniec S. A.*, „Zaranie Śląskie”, 1939, z. 2—4, s. 220—224.

## III. Z rękopisów i maszynopisów:

1. *Baju, baju...* *Rewia dla dzieci w 12 obrazkach*. Maszynopis, kart nlb. 5 (sprzed 1935 r.).
2. *Cudowny pierścień. Baśń fantastyczna w 4 obrazach*. Maszynopis, kart 15, 1 nlb. (1926 r.).
3. *Córka dwóch matek*. Sztuka w 3 aktach. 1946. Maszynopis, kart 34, 2 nlb.
4. [Córka dwóch matek. Powieść]. Maszynopis, kart 89.
5. *Czarna maska*. Komedia w 4 aktach. Maszynopis, kart 27, 2 nlb.
6. *Dzień Matki*. Obrazek sceniczny na Dzień Matki. Maszynopis, kart 4, 1 nlb.
7. *Dziewczyna z baru „Pod Sową”*. Powieść. Maszynopis, kart 76.
8. *Dziwna przygoda Michała*. [Humoreska]. Maszynopis, kart 5.
9. *Dziwne przygody*. Rewia z baletem w 6 obrazach. Maszynopis, kart 46, 1 nlb.
10. *Frontem do wsi*. 1950. Maszynopis, kart 4, 2 nlb.
11. *Głos krwi*. Powieść. Maszynopis, kart 106.
12. *Głowa na kasztanie*. [Powieść]. Maszynopis, cz. I kart 84, cz. II 70.
13. [Gopla. Opowiadanie]. Maszynopis, kart 6.
14. *Hasłem ich Wschód*. Cztery akty z zamierzchłej przeszłości. Rzecz dzieje się w IX wieku. Maszynopis, kart 18, 2 nlb. (sprzed 1936 r.).
15. *Jozifek rukuje*. [Humoreska]. Maszynopis, 2 karty.
16. [Krak. Opowiadanie]. Maszynopis, kart 15.
17. *Krawczyk Janek*. Bajka w 3 aktach. 1932. Maszynopis, kart 16, 2 nlb.
18. *Księżyc się gniewa*. Rewia w pięciu obrazach dla dzieci. Muzyka J. Hadyny. Maszynopis, kart 3, 1 nlb.
19. *Kwiat paproci*. Baśń fantastyczna w 3 odsłonach. Napisał... muzykę ułożył Jan Kisza. Maszynopis, kart 23, 1 nlb. (1922 r.).
20. *Legenda Beskidu*. Śląska sztuka ludowa w 2 częściach ze śpiewami i muzyką. Muzyka Jerzy Hadyna. 1937. Maszynopis, kart 19, 2 nlb.

21. *Leniuszek*. Obrazek sceniczny w dwu odsłonach ze śpiewami opracował... Rękopis, kart zapisanych 22, reszta nie zapisana.
22. *Li-tszang-szai*. Komedia w 3 aktach. Maszynopis, kart 21, 1 nlb.
23. [Lojzka Bulawowa, Księżę Józin, Opowiadania]. Maszynopis, kart 3.
24. [Nowela górnicza]. Rękopis, s. 28, 2 nlb.
25. *Nowy rodzi się świat*. Sztuczka w 3 częściach dla teatru dziecięcego, 1950. Maszynopis, kart 16, 1 nlb.
26. *Ostatnia szychta*. [Opowiadanie]. Maszynopis, 2 karty.
27. *Pan Beskidów*. Opera ludowa w 3 aktach. Muzyka W. Macura, słowa... 1932. Maszynopis, kart 13, 2 nlb.
28. *Partyzant*. Jeden akt z niedalekiej przeszłości, 1946. Maszynopis, kart 16, 4 nlb.
29. *Podrzutek*. Komedia w 2 częściach. 1938. Maszynopis, kart 25, 4 nlb.
30. *Ponieść trzeba konsekwencje*. Sztuka w 3 częściach, 1949. Maszynopis, kart 35, 1 nlb.
31. *Po skarb*. Inscenizowana bajka w jednym akcie. Maszynopis, kart 5, 1 nlb. (1927 r.).
32. *Potwór*. [Opowiadanie]. Rękopis, s. 12, 2 nlb. (ok. 1923 r.). W tym samym brulionie [Ofiara zawodu].
33. *Szmugłyrcze*. [Humoreska]. Maszynopis, 2 karty.
34. *Spiący rycerze*. Sztuczka dla teatru kukielkowego. Obrazów 9. 1937. Maszynopis, kart 19, 1 nlb.
35. *Spiący rycerze*. [Opowiadanie]. Maszynopis, 2 karty.
36. *Św. Mikołaj wśród partyzantów*. 1946. Maszynopis, kart 7, 2 nlb.
37. *Tak się stać musiało*. Komedia w 3 częściach. 1939. Maszynopis, kart 37, 4 nlb.
38. *U królowej kwiatów*. Bajka w 2 odsłonach. 1932. Maszynopis, kart 7, 1 nlb.
39. *U nas się bić nie śmie*. [Humoreska]. Maszynopis, 2 karty.
40. *W podwodnym królestwie*. Baśń sceniczna w 3 aktach, napisał..., muzykę ułożył Jan Kisza. Rękopis, kart 42, 2 nlb.
41. *W ruinach świątyni boga zemsty*. [Powieść]. Maszynopis, kart 78 (1944 r.).
42. *Zakonspirowana kontrola*. Fraszka w 2 częściach. 1947. Maszynopis, kart 32, 4 nlb.
43. *Zbójnicka krew*. Sztuka w 2 częściach z muzyką i śpiewami. Maszynopis, kart 26, 1 nlb. (ok. 1937 r.).
44. *Zbójnik śląski*. Sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami śląskimi w 3 aktach (5 odsłonach). Maszynopis, kart 41, 1 nlb. (ok. 1928 r.).
45. *Z dawnych lat*. Obrazek sceniczny w 2 aktach. Maszynopis, kart 14. (ok. 1931 r.).
46. [Złotogłowiec. Opowiadanie]. Maszynopis, kart 9.
47. *Najważniejsze wskazówki dla reżyserów, amatorów i suflerów* zestawił... Rękopis, kart 14.

## IV. Z utworów nie odnalezionych:

1. *Bóg się rodzi*. 5 obrazów (1933).
2. *Czarodziejki spod Czantorii*. Operetka śląska w 5 odsłonach. Muzyka Jerzego Hadyny (1931).
3. *Gawęda strzelecka*. Obrazek z życia strzelców.
4. *Jaselka*. 5 obrazów o narodzeniu Chrystusa (1932).



5. *Misterium Bożego Narodzenia.*
6. *Nie dajmy się.*
7. *Noc betlehemska.* 4 obrazy (1934).
8. *Pan Twardowski.* Ballada w 3 aktach (1932).
9. *W czarownym królestwie.* Bajka w 3 aktach z muzyką Jerzego Hadyny (1928).
10. *Wśród nocnej ciszy.* 4 akty o narodzeniu Chrystusa (1930).

## Z PRZESZŁOŚCI PEDAGOGICZNEJ BIBLIOTEKI POWIATOWEJ W CIESZYNIE

Myśl założenia na Śląsku Cieszyńskim polskiej biblioteki dla nauczycieli nurtowała od dawna wybitnych działaczy. Jeszcze w końcu XIX w. zakupywano sporadycznie polskie dzieła pedagogiczne dla bibliotek szkolnych, w których wydzielano część dla nauczycieli, ale wobec skromnych możliwości finansowych nie było mowy o jakiejś szerszej akcji. Dopiero założone w r. 1896 Polskie Towarzystwo Pedagogiczne zaczęło przy Zarządzie Głównym gromadzić księgozbiór. Poprzednik PTP — Kółko Pedagogiczne w Ustroniu miało również niewielką bibliotekę, jak wspomina o tym jeden z założycieli, Jerzy Kubisz. W 1912 r. Zarząd Główny posiadał w swej bibliotece 240 tomów.

Na podstawie zawartego w r. 1902 porozumienia między zarządami głównymi Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej wypożyczyło na pięć lat bibliotekę Polskiemu Towarzystwu Pedagogicznemu. Liczyła ona 300 tomów i w myśl drukowanego regulaminu miała w styczniu 1908 r. wrócić do Krakowa, do Zarządu Głównego TOL. Opiekę nad tym księgozbiorem sprawowała komisja powołana przez ZG PTP w Cieszynie. Bibliotekę podzielono na 5 części i kolejno przesyłano do poszczególnych kół: w Cieszynie, Jabłonkowie, Frysztacie, Ustroniu i Dziedzicach. Koła opracowywały roczne sprawozdania z czytelnictwa dla zarządów głównych PTP oraz TOL w Krakowie<sup>1</sup>.

W przydzielonych 300 tomach przeważały powieści Dygasińskiego, Gąsiorowskiego, Jeża, Kaczkowskiego, Orzeszkowej, Prusa, Rodziewiczówny, Sewera, Sienkiewicza i Żeromskiego. Była reprezentowana również poezja Asnyka, Konopnickiej, Lenartowicza, Mickiewicza i Słowackiego oraz utwory dramatyczne Ancyzyca, Bałuckiego i Fredry, które pomogły urozmaicić repertuar teatrów amatorskich. Dużą rolę w wychowaniu pa-

<sup>1</sup> Regulamin i katalog Ruchomej Biblioteki dla Nauczycieli (członków Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w Księstwie Cieszyńskim), Kraków 1903.

triotycznym odegrały rozprawki historyczne Balzera, Kubali czy Szajnochy, natomiast stosunkowo mało znajdowało się dzieł pedagogicznych. Biblioteka, aczkolwiek skromna, wykorzystana była należycie. W „Miesięczniku Pedagogicznym”, wydawanym przez ZG PTP, zamieszczano sprawozdania z czytelnictwa. W 1903 r. z biblioteki korzystało 95 członków, którzy przeczytali 522 tomy, a już w r. 1904 odnotowano 133 czytelników i 1513 wypożyczonych książek<sup>2</sup>.

Pięknie rozwijające się czytelnictwo wśród nauczycieli przerwał wybuch pierwszej wojny światowej. Biblioteka Pedagogiczna była jednym z czynników, który rozwinał poczucie narodowe nauczycieli. Trzeba wziąć pod uwagę, że w tym czasie co najmniej 60% pedagogów miało wykształcenie niemieckie (pierwsza polska matura polskich paralelek seminarium w Cieszynie odbyła się w r. 1908). Biblioteka przyczyniła się również do szerzenia wśród nauczycieli poprawnego języka literackiego.

Biblioteka Zarządu Powiatowego PTP po rozwiązaniu Towarzystwa i utworzeniu Związku Nauczycielstwa Polskiego została przekazana do Ogniska ZNP w Cieszynie, z zastrzeżeniem prawa korzystania z niej dla wszystkich członków Związku. Księgozbiór zawierał niewielką liczbę dzieł pedagogicznych (w 1929 r. — 273 tomy) oraz komplety wydawanych w tym czasie czasopism pedagogicznych<sup>3</sup>. Nauczyciele domagali się jednak założenia większej biblioteki pedagogicznej. Na przeszkodzie stały względy finansowe. Z inicjatywy inspektora szkolnego nauczyciele postanowili płacić miesięczną składkę na rzecz biblioteki obwodowej. W ciągu półrocza, tj. od grudnia 1934 do 1 czerwca 1935 r., zebrano 301 zł 50 gr. Za tę kwotę zakupiono kilkanaście książek oraz opłacono prenumeratę czasopism. Bibliotekę umieścił Inspektorat w szkole podstawowej przy pl. Wolności w Cieszynie, gdzie czynna była również czytelnia nauczycielska<sup>4</sup>. W następnych latach zróżnicowano zadeklarowane składki od 10 do 50 gr. W ciągu 4 lat księgozbiór powiększył się do 1008 tomów oraz do 24 regularnie prenumerowanych czasopism pedagogicznych i naukowych. W ostatnim przed wojną roku szkolnym 1938/39 z biblioteki korzystały 173 osoby, które przeczytały 1337 dzieł<sup>5</sup>. Książki miały solidną i estetyczną oprawę. Bibliotekę od chwili jej powstania prowadził nauczyciel Jerzy Rabin, który zginął w czasie okupacji w obozie koncentracyjnym. Posiadał on wielką znajomość zagadnień pedagogicznych,

<sup>2</sup> „Miesięcznik Pedagogiczny”, 1905, nr 5, s. 92.

<sup>3</sup> *Księga protokołów Zarządu Powiatowego ZNP*. Protokół z posiedzenia Zarządu Powiatowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Podstawowych w Cieszynie z dnia 2 IV 1927.

<sup>4</sup> *Z prac i zagadnień obwodu szkolnego cieszyńskiego II* [część], Cieszyn 1935, s. 41.

<sup>5</sup> *Sprawozdanie Inspektoratu Szkolnego w Cieszynie za rok 1938/39*, maszynopis.

umiejętnie wskazywał młodym nauczycielom odpowiednie pozycje i zachęcał do czytania dzieł naukowych.

W czasie wojny księgozbiór ten podzielił losy wszystkich polskich bibliotek cieszyńskich. Okupant przeznaczył książki na makulaturę. Ocalały jedynie te tomy, które były wypożyczone, i one po wojnie wróciły do miejsca swego przeznaczenia.

Po drugiej wojnie światowej nową bibliotekę od podstaw poczęły tworzyć Inspektorat Oświaty i Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego. W pierwszych latach po wyzwoleniu Biblioteka Pedagogiczna liczyła niewiele tomów, pochodzących przeważnie z księgozbioru przedwojennego lub z książek zebranych i podarowanych przez nauczycieli. Opiekę nad tą placówką przejął Wydział Bibliotek Pedagogicznych przy Wojewódzkiej Bibliotece Powszechnej. Z funduszy państwowych zakupowała Wojewódzka Biblioteka nowe wydawnictwa, którymi zasilala Bibliotekę Pedagogiczną. Liczba tomów rosła, w związku z czym dotychczasowe pomieszczenie znajdujące się w jednym z lokali Inspektoratu przestało wystarczać. Dlatego też w 1956 r. za zgodą Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej i Związku Nauczycielstwa przeniesiono bibliotekę do dużej sali w budynku przy ul. Stalmacha 14.

Księgozbiór w 1956 r. liczył 1943 tomy, w większości naukowych książek pedagogicznych oraz z różnych innych dziedzin wiedzy. Tak zasobna biblioteka musiała już mieć bibliotekarza na pełnym etacie. Funkcję tę w r. 1960 objął Paweł Cichy. Zarząd Powiatowy ZNP zlikwidował tymczasem swoją bibliotekę i z dniem 1 września 1959 r. przekazał ją Pedagogicznej Bibliotece Powiatowej. Z wszystkich 1229 otrzymanych tomów wydzielono beletrystykę i poezję, którą jako niezgodną z charakterem gromadzonych dzieł przekazano z kolei bibliotekom szkolnym. Pedagogiczna Biblioteka Powiatowa w końcu r. 1961 posiadała 5605 tomów oraz 352 czytelników. Prenumerowano w niej wszystkie bieżące czasopisma fachowe, gromadzono roczniki czasopism starszych, a także wydawnictwa encyklopedyczne.

Reforma szkolnictwa — wprowadzenie klas ósmych w szkołach podstawowych — wymagała od nauczycieli stałego uzupełniania swojej wiedzy ogólnej i zawodowej. Wielu kształciło się zaocznie w Studiach Nauczycielskich i Wyższych Szkołach Pedagogicznych. Stąd ważna rola, jaką Pedagogiczna Biblioteka spełniała w procesie doskonalenia kadr nauczycielskich, umożliwiając dostęp do najnowszych opracowań pedagogicznych i licznych czasopism. Pedagogiczna Biblioteka Powiatowa w Cieszynie należy do ważnych placówek oświatowych w tutejszym powiecie.



ANDELIN WADOWSKI

RELACJE DWU DELEGATÓW RADY NARODOWEJ  
KSIĘSTWA CIESZYŃSKIEGO  
NA KONFERENCJĘ POKOJOWĄ W PARYŻU W LATACH 1919 I 1920

Po upadku Austro-Węgier w r. 1918 ludność Śląska Cieszyńskiego zmanifestowała na licznych wiecach swoją wolę przynależenia do odradzającego się po wiekowej niewoli państwa polskiego. Jako jedno z najważniejszych zagadnień wyłoniła się wówczas kwestia rozgraniczenia tej ziemi między Polskę a Czechosłowację. Czesi, powołując się na prawa historyczne i gospodarcze, zgłaszali pretensje do całego Śląska Cieszyńskiego, Polska zaś wysuwała przede wszystkim argument etnograficznej przynależności tutejszej ludności do narodu polskiego i jej wolę należenia do Polski. W końcu października 1918 r. powołana została do życia Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie jako reprezentacja polskiej ludności Śląska Cieszyńskiego.

W umowie między Radą Narodową a Zemským Národním Výborem pro Slezsko zawartej 5 listopada 1918 r. w Polskiej Ostrawie, ustalono: „Powiat polityczny frydecki będzie podlegał Národnímu Výborowi pro Slezsko i powiaty polityczne bielski i cieszyński Radzie Narodowej Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie. We frysztackim powiecie politycznym ma w zasadzie pozostać stan obecny nie zmieniony. Wszystkie urzędy w tym powiecie podlegają, o ile chodzi o gminy z czeskim zarządem, Národnímu Výborowi pro Slezsko, zaś inne gminy w tym powiecie Radzie Narodowej Księstwa Cieszyńskiego”<sup>1</sup>. Umowę tę zawarli miejscowi działacze, nie dyplomaci, toteż na wstępie zaznaczono, że ma ona „znaczenie prowizoryczne i niczym nie przesądza ostatecznego rozgraniczenia terytorialnego, które pozostawia się całkowicie kompetentnym czynnikom, tj. rządowi polskiemu w Warszawie i rządowi czechosłowackiemu w Pradze”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> *Kwestia cieszyńska. Zbiór dokumentów z okresu walki o Śląsk Cieszyński. 1918—1920*, zestawił Włodzimierz Dąbrowski, Katowice 1923, s. 7—10.

<sup>2</sup> Tamże.

Już 30 listopada 1918 r. konsul czeski przy Polskiej Komisji Likwidacyjnej, dr Locher, wręczył tejże Komisji notę swego rządu z oświadczeniem, że rząd czechosłowacki umowy nie uznaje i żąda naprawienia błędu, a więc wycofania wojska polskiego i oddania kraju pod zarząd czechosłowacki<sup>3</sup>. Ponieważ obie zainteresowane strony nie mogły dojść do porozumienia, o losach spornego obszaru zadecydować miała konferencja pokojowa w Paryżu, która 18 stycznia 1919 r. rozpoczęła swe obrady. Zadaniem jej było ustalenie nowej mapy powojennej Europy po klęsce mocarstw centralnych.

W ciągu r. 1919 i w pierwszych miesiącach roku następnego proponowano w Paryżu różne sposoby rozwiązania kwestii cieszyńskiej, lecz ani plebiscyt, ani arbitraż nie doszły do skutku. Decyzję w sprawie Śląska Cieszyńskiego powzięła dopiero Rada Ambasadorów 28 lipca 1920 r., ustalając podział ostateczny. Za podstawę przyjęto bieg rzeki Olzy i niepodzielność Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego, przyznając cieszyński odcinek linii kolejowej koszycko-bogumińskiej Czechosłowacji.

Przedstawicielami Polski na konferencji pokojowej byli Roman Dmowski oraz premier i minister spraw zagranicznych Ignacy Paderewski, którego zastępcą był dr Kazimierz Dłuski, zaufany i specjalny delegat Józefa Piłsudskiego. Do pomocy mieli oni rzeczoznawców i delegatów. Ze Śląska przebywali w Paryżu już od grudnia 1918 r. z materiałami dowodowymi delegaci, prof. Gustaw Szura, Jerzy Warchałowski, a później także dr Józef Buzek. Przysłali oni sprawozdania Radzie Narodowej, która poza tym delegowała sporadycznie do Paryża swych przedstawicieli. W r. 1919 np. wyjechali tam: ks. Józef Londzin, Jerzy Kantor, Kazimierz Piątkowski, dr J. Czapliński, Dorota Kłuszyńska i ks. Eugeniusz Brzuska oraz ponownie Jerzy Warchałowski. W r. 1920 dołączył również Tadeusz Reger.

\*

Z tych podróży dochowały się notatki ks. Józefa Londzina i kopie listów do Rady Narodowej Tadeusza Regeera. Ks. Józef Londzin — jak podała prasa cieszyńska<sup>4</sup> — wyjechał „w niedzielę dnia 16 marca 1919 do Paryża w sprawie ziemi cieszyńskiej”, a wrócił po przeszło trzytygodniowym pobycie w piątek 11 kwietnia 1919 r.<sup>5</sup> Zapisywał on swoje

<sup>3</sup> F. Szymiczek, *Walka o Śląsk Cieszyński w latach 1914—1920*, Katowice 1938, s. 60.

<sup>4</sup> „Gwiazdka Cieszyńska”, 1919, nr 21, 21 III 1919; „Dziennik Cieszyński”, 1919, nr 57, 18 III 1919.

<sup>5</sup> „Gwiazdka Cieszyńska”, 1919, nr 28, 15 IV 1919; „Dziennik Cieszyński”, nr 79, 13 IV 1919.

przeżycia ołówkiem w notesiku o wymiarach 12,5×7,5 cm. Losy tego notatnika opisał Ludwik Brożek, który też udostępnił go piszącemu te słowa<sup>6</sup>. Dokument ten wraz z całą biblioteką Londzinowską przeznaczony był podczas ostatniej wojny na makulaturę. W r. 1940 załadowano książki na wozy i pod strażą policji wywieziono je do zbiornicy na dworcu kolejowym w Cieszynie. To i owo udało się jeszcze zabrać robotnikom zatrudnionym przy transporcie i w ten sposób ocalały też paryskie zapiski ks. Londzina. Po wojnie wręczył ktoś ten notatnik prezesowi „Dziedzictwa”, ks. Leopoldowi Biłce, a ten przekazał go z kolei Ludwikowi Brożkowi.

Tadeusz Reger pojechał do Paryża wraz z drugim posłem, Hermanem Liebermanem, 5 czerwca 1920 r. W księdze protokołów Rady Narodowej w Cieszynie pod datą 25 maja 1920 r. znajduje się wzmianka o uchwaleniu kredytu dla obu wymienionych posłów na wyjazd do Paryża. Dochowało się również pismo Wydziału Skarbowego Rady Narodowej, z tą samą datą, do Tadeusza Regeera oraz jego paszport i inne dokumenty, wycinki z gazet, bilety wstępu, rachunki hotelowe itp., przechowywane obecnie w teczce nr 19 (Materiały z delegacji do Paryża) w archiwum Regeera, które stanowi część składową zbiorów bibliotecznych tego działacza robotniczego. Księgozbiór Regeera znajduje się częściowo w Oddziale Zabytkowym Biblioteki Śląskiej w Cieszynie<sup>7</sup>. We wspomnianej teczce archiwaliów interesują nas kopie listów Regeera z Paryża do Rady Narodowej i do przyjaciela, dr. Ryszarda Kunickiego. Są to ponumerowane, jednostronnie zapisane ręcznie przez kalkę kartki, wyrwane z perforowanego kopiału.

Teksty notatek ks. Londzina i listów T. Regeera publikujemy dosłownie, z nieznacznymi tylko opuszczeniami, ortografię i interpunkcję zaś dostosowano do obecnych wymogów.

#### NOTATKI KS. JÓZEFA LONDZINA

Dnia 19 marca 1919 o godzinie 9, po 50 godzinach jazdy z Dziedzic, przybyłem do Paryża. Udaliśmy się z Byszewskim do hotelu polskiego, a stamtąd udaliśmy się do hotelu Mont Fleuri przy Avenue Grande Armée, gdzieśmy znaleźli pomieszczenie. Udawszy się do Komitetu Narodowego (Kleber 11 bis), spotkaliśmy Szurę, z którym byłem u p. Piltza i Skirmuntta. Piltz oświadczył, że sprawa cieszyńska stoi bardzo źle, że akcja dyplomatyczna przegrana, że obecnie trzeba działać politycznie, by ratować, co się da. Dał radę, żeby wysłać deputację do Tardieu, Cambona, Pichona i Clemenceau, składającą się z ks. Londzina, dr. Dłuskiego, Szury, dr. Buzka, Warchałowskiego, dr. Nitscha i Tetmajera, i urządzić przyjęcie dla prasy.

<sup>6</sup> L. Brożek, *Wspomnienie o bibliotece „Dziedzictwa”*. Z dziejów książki polskiej na Górnym Śląsku, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej”, R. III, nr 2/3, Katowice 1958, s. 98—105.

<sup>7</sup> Zob. A. Wadowski, *Księgozbiór Tadeusza Regeera w Cieszynie*, „Zaranie Śląskie”, R. 29, 1966, z. 1, s. 133—137.



Po południu o godz. 3 odbyło się posiedzenie w sprawie cieszyńskiej w hotelu polskim pod nr. 7. Tam uradzono wysłać deputację, obejść redakcje z komunikatem o przybyciu deputacji śląskiej i zainicjować konferencję czesko-polską przy udziale polityków ententy.

Dnia 20 marca 1919 [...] o godz. 10 była w hotelu polskim narada w sprawie Śląska, Spisza i Orawy. (Opowiadanie ks. Machaya o początkach ruchu narodowego na Orawie.) Po południu o godz. 4½ byłem u Dmowskiego, gdzie zastałem Tetmajera i hr. Reja. Dmowski mi oświadczył, że sprawa Zagłębia nie stoi dobrze, natomiast ma nadzieję, że miasto Cieszyn uratuje dla Polski. O godz. 5 była narada w sprawie Orawy i Spisza (mowy obu górali). Potem udałem się z Warchałowskim do biura prasowego Komitetu Narodowego, dr. Seydy, by podpisać imieniem Rady Narodowej wyjaśnienie w sprawie artykułu Benesza, umieszczonego w „Petit Parisien”, mieszczącego błędne informacje w sprawie stosunków czesko-polskich na tle ugody paryskiej z dnia 1 lutego 1919. (Odpowiedź dobrze napisana.) Wieczorem przybył do mnie dr Józef Buzek, który stwierdził, że rzecz przedstawia się dla Śląska niedobrze i że Dmowski nie jest bez winy. Stwierdził np., że gdy doniesiono, że na drugi dzień będzie traktowana granica zachodnia Polski, rzecz nie była przygotowana i dopiero całą noc pracowano, i dopiero z półgodzinnym opóźnieniem materiały Komisji Dziesięciu dostarczono.

Dnia 21 marca byłem o 12½ w południe na śniadaniu w klubie prasy razem z p. Szurą i Warchałowskim gdzieś mieli jako gościa p. Błociszewskiego z „Tempsa”. Obiecał umieścić kilka rzeczy śląskich w „Tempsie”. Ku wieczorowi przybyłem do hotelu polskiego, gdzie w pokoju śląskim napisałem kilka rzeczy dla „Tempsa”.

Dnia 22 marca byliśmy w redakcjach „Tempsa”, „Journal de Debats” i „Echo de Paris”, ale zastaliśmy (z dr. Buzkiem, Warchałowskim) tylko jednego z redaktorów „Journalu”, który nas dobrze przyjął. Ku wieczorowi przyszedł do hotelu polskiego ks. Marian Blaha z Trnawy ze Słowaczyny, chcąc się dowiedzieć, gdzie mieszka ks. Machay; przy tej sposobności zaznaczył, że byłoby wskazane, gdyby Polacy i Czesi pogodzili się co do Śląska Cieszyńskiego, na co razem z prof. Szurą oświadczyliśmy, że byłoby to pożądane. Ks. Blaha jednak zaznaczył, że zdaje mu się, jakoby ta akcja była już spóźniona.

Dnia 23 marca 1919 byliśmy o godz. 11 w ministerstwie spraw zagranicznych u szefów sekcji Le Granda i La Roche. Ja przemawiałem po polsku, dr Dłuski tłumaczył. (Byli obecni dr Dłuski, ks. Londzin, Szura, Warchałowski, dr Nitsch, dr Buzek, ks. Machay, dr Rouppert i dwaj górale ze Spisza i Orawy.) Le Grande oświadczył, że sprawa już odeszła do komisji i że należy udać się natychmiast do Tardieu. Ze wszystkiego, co Le Grande mówił, wynika, że sprawa Księstwa Cieszyńskiego stoi źle. Pojechaliśmy zaraz z Dłuskim i Szurą do Dmowskiego, by on wyjednał audiencję u Tardieu. Dmowski radził, by list napisał dr Dłuski, co tenże zaraz uczynił. Po południu, gdy siedziałem w hotelu polskim (pokój śląski), przyszedł dr Nitsch z „Tempsem”, w którym znalazł, że dnia 24 marca po południu debatować będzie konferencja najpierw nad sprawą powrotu wojsk Hallera do Polski, a potem nad sprawą cieszyńską. Przeciw temu zaprotestował Dmowski i wskutek tego sprawa została z porządku dziennego cofnięta. Na rozmowie w południe oświadczył Dmowski, że nie przypuszcza, by sprawa cieszyńska miała być

szybko załatwiona, ponieważ nie przeszła jeszcze przez komisję polską. Nie zgodził się też na moją propozycję, że gdyby sprawa beznadziejnie stała, może by wskazane było, by dr Buzek i ja, dawni koledzy Kramarza, poszli do niego, szukając porozumienia, by naszego słabego stanowiska nie ujawnić. Wieczorem przyszedł dr Buzek do hotelu do mnie i oświadczył, że sprawa Śląska stoi źle, że koniecznie będzie trzeba ratować ją u Tardieu przez postawienie sprawy plebiscytu nawet wbrew zdaniu Dmowskiego i że jutro rano przed 10 godziną zastanowimy się jeszcze nad tym.

24 marca 1919 Tardieu odpowiedział, że przyjmie deputację śląską o godz. 10 przed południem, lecz list nadszedł dopiero o godz. 11½. Dr Dłuski napisał więc po raz drugi, by wyznaczyć inny termin audiencji. Wieczorem był dr Buzek u prof. Lorda, który mu oświadczył, że przyjechał za późno i że sprawa stoi rzeczywiście źle (sprawa Śląska), będzie starał się wpłynąć na Wilsona i przypuszcza, że przed końcem bieżącego tygodnia sprawa nie będzie załatwiona. Podobala się bardzo prof. Lordowi myśl wysunięcia plebiscytu, bo to może jedyne wyjście w tej trudnej sytuacji. Czesi nie będą mogli tego środka demokratycznego otwarcie zwalczać, a na wypadek ujemnego dla nich wyniku, łatwiej będą mogli z nim się pogodzić.

25 marca 1919. Przed południem doniósł dr Buzek, że mówił przy przypadkowym spotkaniu kilka słów z Dmowskim, który mu doniósł, że sprawa cieszyńska trochę lepiej stoi, ponieważ Amerykanie ją zahamowali. W jaki jednak sposób się to stało, nie można się było do wieczora dowiedzieć. W południe mówił mi marszałek Pułaski, który dał wieczorem obiad na cześć kilku gości angielskich i amerykańskich, żebym przyszedł po obiedzie na czarną kawę do hotelu Champs Elysées (hotel polski) celem zbliżenia mnie do amerykańskiego delegata Baumanna. Przybyłem o godz. 9 wieczorem i czekałem do godz. 10, lecz ponieważ nikt mnie na czarną kawę nie wezwał, chociaż prof. Zuber, który miał być moim tłumaczem, widział mnie w poczekalni, poszedłem o godz. 10 do swojego hotelu.

26 marca 1919 przez cały dzień siedziałem w pokoju śląskim w hotelu polskim, czytałem gazety czeskie i niemieckie, przesłane ze Śląska, i robiłem z nich wyciągi. Wieczorem pojechała deputacja śląska i orawska do hotelu Eduard VII na audiencję do Włochów Salvado Raggi (z komisji czeskiej Cambona) i do Della Toretta. Był z nami Skirmuntt, lecz ponieważ Włochów nie było w domu, odłożyliśmy przybycie na dzień następny, jeżeli Włosi na to się zgodą.

27 marca 1919 wieczorem o 5-tej była deputacja, składająca się z dr. Dłuskiego, Skirmuntta, ks. Londzina, ks. Machaya, górali Piotra Borowego z Rabczyc (Orawa) i Wojciecha Halczyna z Lendaku (Spisz) u markiza Raggiiego, który nas przyjął dobrze. Dyskusja była prowadzona na siedząco. Wręczyliśmy nasz memoriał o włączeniu Śląska do Polski. Raggi o Orawie i Spiszu nic w ogóle nie wiedział, dopiero trzeba było sprawę mu objaśnić (może sprawę tę zaniedbali polscy delegaci). Raggi jest zdania, że należy zasiąść z Czechami do konferencji i starać się rzecz ugodowo załatwić, a gdyby to nie było możliwe, domagać się plebiscytu. Dopiero o 7 wieczorem przyjął nas markiz Toretto, który był mniej więcej tego samego zdania co Raggi w sprawie konferencji z Czechami i co do plebiscytu, tylko dodał, o ile wyższe względy czegoś innego nie wymagają. Obaj delegaci włoscy czynili wrażenie, że są dla Polaków życzliwie usposobieni. Ostatni z nich dodał jeszcze, że komisja paryska czeka jeszcze na sprawozdanie komisji cieszyńskiej i dopiero wówczas nastąpi ostateczne rozstrzygnięcie.



28 marca 1919 o godz. 4<sup>1/2</sup> było posiedzenie komisji śląskiej, na której dr Dłuski zdał najprzód sprawozdanie z audjencji u Raggiiego i Toretty, z którego wynikało, że inicjatywę do konferowania z Czechami dał Raggi. Profesor Szura doniósł, że rozmawiał dziś z Dmowskim, który jest stanowczo przeciw temu, żeby dążyć do konferowania z Czechami w obecnym momencie, ponieważ oznaczałoby to słabość naszą. Nie godzi się nawet na to, żeby konferencję tę zainicjował ktoś z aliantów. Wreszcie oświadczył, żeby nie prowadzono polityki na własną rękę; musi on koniecznie o wszystkim wiedzieć. Dr Józef Buzek postawił wniosek, żeby jutro poszli ks. Londzin, dr Buzek i prof. Szura do Dmowskiego i zażądali od niego oświadczenia w tej sprawie wobec świadków, czy stoi na stanowisku wyłuszczonego przez prof. Szurę. Uchwalono 29 marca o godz. 9<sup>1/2</sup> pójść do Dmowskiego (Marceau 51).

29 marca byłem z dr. Buzkiem o godz. 9<sup>1/2</sup> u Dmowskiego, ale jeszcze spał. Po południu o godz. 3 byliśmy po drugi raz, a tym razem przyjął nas. Prof. Szura oświadczył, że na wczorajszym posiedzeniu komisji śląskiej domagano się, by za pośrednictwem kogoś nawiązano nici z Czechami, na to Dmowski oświadczył, że nie ma się co zbliżać do Czechów, bo im nic ofiarować nie możemy, a jeżeli się zbliżymy, to wykażemy tylko naszą słabość. Na wzmiankę, że Raggi to radził, odpowiedział Dmowski, że on tego nie rozumie. Zdaje się, że Clemenceau obiecał Czechom granice historyczne, a w tym leży największa trudność. Zresztą on będzie słuchany w komisji, a na jego żądanie prawdopodobnie eksperci ze strony polskiej i czeskiej. W razie ostatecznym zażąda, żeby plebiscyt sprawę śląską rozstrzygnął.

30 marca 1919 byliśmy o godz. 10 przed południem u Tardieu. Oświadczył on, że rzecz Śląska nie jest przesądzona, że przed 4 dniami komisja uchwaliła wyczekać opinii komisji cieszyńskiej, że komisja Cambona wysłucha ekspertów według umowy z Dmowskim. Dłuski i Warchałowski byli następnie u Dmowskiego, który oświadczył, że trzeba jeszcze poczekać, czy należy pisać w tej sprawie Cambonowi, czy też czekać, aż powołają ekspertów.

Dr Dłuski opowiadał, że audjencja u Laroche i u Legranda zrobiła bardzo korzystne wrażenie na obu panów[!]. Górale z Orawy i Spisza budzą wielkie zainteresowanie u paryżan, dziennikarze ich interviewują i fotografują, Angielki malują. Szkoda, że z Cieszyńskiego nie sprowadzono górala i wałaszki. Śląsk Cieszyński budziłby wówczas wiele zainteresowania.

31 marca 1919 przed południem od 8<sup>1/4</sup> do 11<sup>1/4</sup> godz. byłem na przechadzce. Zwiedziłem Madeleine, Louvre, Tuileries, Notre Dame i inne zwiedzenia godne gmachy. Po południu o godz. 4<sup>1/2</sup> byłem zaproszony przez sekretarza Dłuskiego na zebranie (publika przeważnie socjalistyczna) na Rue Lauriston 74, I p. Przemawiał najprzód Borowy z Rabczyc, dalej długo ks. Machay, wreszcie także i ja w sposób jak pisałem w artykułach w listopadzie 1918 i w lutym 1919. Zakończyłem, że jeżeli wyrok konferencji pokojowej nie będzie sprawiedliwy, ludność polska na Śląsku nie zastosuje się do niego.

1 kwietnia 1919 przez cały dzień pisałem listy i zbierałem materiały do historii Czaczańskiego. Wieczorem przybył do mnie dr Buzek i doniósł mi, że czesko-polska komisja Cambona obradowała dziś nad sprawą cieszyńską i że zachodzi obawa, iż sprawa ta wypadła niekorzystnie dla Śląska.

2 kwietnia 1919 byliśmy z dr. Buzkiem o godz. 9<sup>1/2</sup> u Piltza (Rue Newton, nr 1, III p.), aby się dowiedzieć, co wczoraj uchwalono w komisji Cambona; oświadczył

nam, że sprawa cieszyńska przedstawia się, jak mu mówił Le Grande, znacznie lepiej i że jest wielkie prawdopodobieństwo, że Cieszyn (miasto) zostanie do Polski przyłączony, dodał, że stanowisko prof. Lorda osłabia się, przedstawiając go jako przyjaciela Polaków. Mówił też Piltz, że bardzo poważna osobistość oświadczyła mu, że gdyby sprawa cieszyńska była przed dwoma miesiącami tak jasno i dobitnie przedstawiona, jak obecnie, to byłaby już wygraną. Uwiadomił nas, że mapa Warchałowskiego, zestawiona według układu czesko-polskiego z dnia 5 listopada 1918, wyrządziła dużo szkody w umysłach aliantów, bo jest w Paryżu bardzo rozpowszechniona i przemawia do przekonania aliantów, ponieważ zestawiona została na podstawie ugody zastępców obu narodów; lepsza byłaby mapa czysto etnograficzna, tym samym korzystniejsza dla Polaków. Piltz zapytał się następnie ks. Londzina w zaufaniu, czy należy stosować się do wszystkich żądań Szury, mianowicie rozchodzi się o granice w powiecie frysztańskim, czy należałoby żądać dla Polski owych sześć gmin, czy może poczynić Czechom w tym kierunku pewne ustępstwa. Oświadczyłem, że z gmin tych w całości zrezygnować nie możemy, bo mamy tam dużo uświadomionej ludności polskiej, w Orłowej mamy polskie gimnazjum realne. W razie gdyby Orłowa pozostała w rękach Czechów, przechodziłaby kolej koszycko-bogumińska przez terytorium czeskie i nie byłaby już wyłącznie w naszych rękach. Może by przez wymianę 5 gmin z powiatu cieszyńskiego dało się uzyskać większość owych 6 gmin z frysztańskiego. Pietwałt np. moglibyśmy oddać Czechom. Gdyby Czesi żadną miarą owych 6 gmin Polakom dać nie chcieli, należałoby zażądać plebiscytu w tych gminach, który by wypadł przeważnie na naszą korzyść. Piltz oświadczył, że alianci zgodziliby się prawdopodobnie chętnie na plebiscyt, gdyż wybawia on ich z wielu nieprzyjemności, jak np. w Banacie. Ks. Londzin zobowiązał się postawić tę sprawę na porządku dziennym Rady Narodowej w Cieszynie i donieść o tym przez kuriera p. Piltzowi jako też p. Szurze.

Do powyższego sprawozdania muszę jeszcze dodać, że p. Piltz nam oświadczył, iż Amerykanie zaznaczyli wyraźnie, że Gdańsk musi należeć do Polski i że wszystkich użyją sposobów, żeby to z pewnością nastąpiło. Dr Buzek przyniósł po południu „Journal des Débats”, w którym wyczytał, że z powodu trudności w sprawie cieszyńskiej została ona w komisji Cambona odroczone. Widocznie nie ma jedności wśród zastępców mocarstw co do Śląska Cieszyńskiego. Jest to w każdym razie znaczne polepszenie położenia.

Wieczorem o godz. 6<sup>1/2</sup> przyszedł do mnie mons. ks. Marian Blaha z Trnawy z oficjalnym oświadczeniem z czeskiego ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu, że sobie ono życzy porozumienia z Polską w sprawie śląskiej i innych ze względu na grożące niebezpieczeństwo bolszewickie i rosnące z dniem każdym niebezpieczeństwo niemieckie. Oświadczenie to nie jest żadną tajemnicą. Oświadczył, że Czesi gotowi popierać Polaków jak najgoręcej w sprawie przydzielenia do Polski Gdańska. Doniosłem zaraz o propozycji czeskiej dr. Strońskiemu, p. Kozickiemu, Szurze i Piltzowi. Kto wie, czy ostatni nie zainicjował całej rzeczy, by ułatwić rozwiązanie problemu śląskiego.

3 kwietnia 1919 o godz. 10<sup>1/2</sup> przyszedł Dmowski do hotelu polskiego i po przedstawieniu mu wizyty ks. Blahy odpowiedział, jeżeli Benesz ma mu coś do powiedzenia, to niech się do niego zwróci, on (Benesz) jest młodszy od niego. Przy czekanu na Dmowskiego opowiadał nam Skirmuntt, że komisja czesko-polska już odbyła trzy posiedzenia, nie mogąc dojść do uchwały i w tym celu naznaczono czwarte posiedzenie. Są dwie propozycje, jedna dać Polakom kolej koszycką i część rewiru, drugiej propozycji nie wymienił, widocznie bez kolei i bez węgla.



Potem przybył Rose i opowiadał, że komisja cieszyńska w swoim referacie oświadczyła się za republiką śląską (neutralizacja), i doniósł, że obrabia Anglików (Cornwall, Wollcombe, Nicholson, Morley, do Cieszyna pojechał Walsh) w sprawie kolei koszycko-bogumińskiej i węgla. Skirmuntt jeszcze mówił, że Włochy i Ameryka bronią naszego stanowiska. Anglicy i Francuzi bronią Czechów. Francuzom zależy na tym, by zaspokoić akcjonariuszy kolei koszycko-bogumińskiej, którzy sobie życzą, by kolej ta została w ręku czeskim. Odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie, na którym dojdzie prawdopodobnie do kompromisu.

O godz. 11<sup>1/2</sup> pojechaliśmy do ks. Blahy do hotelu Lutetia (Boulevard Raspail) i donieśliśmy mu razem z Szurą, że Dmowski przyjął oświadczenie czeskiego ministerstwa spraw zagranicznych do wiadomości i prosi p. Benesza, żeby się w sprawach polsko-czeskich wprost z nim porozumiał, tj. żeby się wprost do niego zwrócił.

Szura opowiadał mi, że mówił w południe ponownie z Dmowskim, który mu powiedział, że konferencja pokojowa prawdopodobnie rozpadnie się i że nie jest wykluczona nowa wojna z Niemcami.

Kozicki pisał dwa razy do Anglików (Bowman), jak opowiada, i do Amerykanów, żeby przyjęli deputację cieszyńską, orawską i spiską, ale dotąd żadnej odpowiedzi nie otrzymał.

4 kwietnia 1919 byłem o godz. 9 przed południem razem z dr. Buzkiem u Piltza, który nam powiedział, że relacje o sprawie śląskiej inaczej brzmią z ust Włochów, a inne z ust Francuzów, a nie wiadomo, które relacje są prawdziwe. Ponieważ jutro ma przyjechać Paderewski, radził Piltz pozostać jeszcze w Paryżu, by mu sprawę śląską przedstawić. Oświadczył, że na załatwienie sprawy z Czechami, jak sobie ją Dmowski przedstawia (Benesz ma się do niego zwrócić), nie godzi się. Ślązacy lub komitet śląski mogli z Beneszem i Kramarzem pogadać, a gdyby było coś konkretnego przyszło do skutku, to mogłoby się to Dmowskiemu przedstawić do załatwienia. Będzie o tej rzeczy mówił dziś z Dmowskim i doniesie telefonicznie o wyniku do hotelu polskiego. Mówiłem Piltzowi, że od samego początku pobytu mego w Paryżu sądziłem, że należy pomówić z Czechami o sprawie śląskiej, i chciałem iść dlatego z dr. Buzkiem do Kramarza, ażeby go nie prosić, bo to byłoby zupełnie bezcelowe, lecz żeby mu zwrócić uwagę na to, że zabierając Śląsk polski dla państwa czeskiego popełniają Czesi krok fałszywy, gdyż ludność polska nigdy się z panowaniem czeskim nie pogodzi, owszem, przeciwstawi mu najsilniejszy opór i będzie na Śląsku gotowe piekło. Poleciał nam Piltz, byśmy poszli do urzędnika w franc[uskim] ministerstwie spraw zagranicznych, Blancheta, by mnie zapewnił miejsce w pociągu na wtorek 8 kwietnia. Tośmy zaraz z dr. Buzkiem uczynili i on nam to obiecał. Następnie pojechaliśmy do hotelu Lutetia, Avenue Raspail, gdzieśmy obaj złożyli bilety dla Kramarza. Powróciwszy do hotelu polskiego, via Kleber 11, by tam donieść o zmianie zaszłej odnośnie do odjazdu, doniósł mi Szura, że Drobniaś mówił, iż Aretowski mu zakomunikował, iż sprawa śląska już jest w komisji Cambona załatwiona, tylko nie można się dowiedzieć, w jaki sposób załatwienie wypadło.

Prof. Lord zaprosił dr. Buzka na śniadanie, podczas którego oświadczył mu, że sprawa cieszyńska źle stoi. Śląsk Cieszyński włączony ma być jako osobna jednostka administracyjna do państwa czeskiego albo też będzie podzielony, ale tak, że i rewir węglowy, i kolej koszycko-bogumińska przypadną Czechom. Powiedział Buzkowi, że na Śląsku Cieszyńskim padło przy ostatnich wyborach do Rady Państwa na kandydatów polskich tylko 39% głosów i że właściwie tylko górnicy chcą należeć do państwa polskiego, reszcie ludności polskiej jest to zupełnie obojętne.

Ze sprawa śląska, nad którą debatowano dziś przed południem i debatować będą dziś po południu w komisji czesko-polskiej Cambona, przekazana ma być Radzie Dziesięciu. Po południu napisałem list do Rady Narodowej w Cieszynie, w którym przedstawiłem całą powagę sytuacji. List zabierze z sobą kurier, wyjeżdżający dziś wieczorem.

Również sprawa Gdańska stoi chwilowo źle. Prof. Lord powiedział jeszcze prof. Buzkowi, że komisja cieszyńska oświadczyła się przeciw plebiscytowi, bo by przyszło przy tym do rozlewu krwi. Powiedział dalej, że stanowcze zajęcie stanowiska przez ludność miejscową może jeszcze nadać sprawie śląskiej inny zwrot.

5 kwietnia 1919 dr. Buzek doniósł, że był dziś u Piltza, który mu potwierdził złe wiadomości o stanie sprawy śląskiej. Sytuacja jest dlatego groźna, że Ameryka zaczęła się chwiać. Piltz mówi, że sprawa polska pójdzie do Tardieu, który jest protokółantem Rady Najwyższej Czterech. Paderewski może jeszcze zaważyć na szali. Źle się stało że z ks. Blahą nie nawiązano nici. Piltz radził po porozumieniu się z Dmowskim, że dr. Dłuski powinien nawiązać stosunki z Beneszem. Dobrze byśmy byli zrobili, gdybyśmy byli, nie mówiąc nikomu, nawiązali stosunki z Czechami względnie z Kramarzem (po nowym oświadczeniu ks. Blahy).

O godz. 2<sup>1/2</sup> byłem u ks. Blahy, lecz nie spotkałem go w hotelu. Zostawiłem więc bilet z uwiadomieniem, że chciałem z nim mówić w pewnej sprawie. Potem poszedłem z dr. Buzkiem zwiedzać miasto. Po powrocie do hotelu polskiego około godz. 4<sup>1/2</sup> przyszedł ks. Blaha i opowiadał, że od dwóch miesięcy pracuje nad zbliżeniem Polaków i Czechów i że z początku mało znalazł posłuchu. Nawet Kramarz nie bardzo się do jego projektu palił, może ze względu na Dmowskiego. Myśl ks. Blahy przyjął dobrze zastępca generalnego sekretarza misji czesko-słowackiej w Paryżu p. Osuskiego, p. Božinov. Również Słowak Houdek oświadczył się stanowczo za porozumieniem się z Polakami. Ludźmi tymi kierował wzrost niebezpieczeństwa niemieckiego i madziarskiego. Pierwsi, jak donoszą Łużycanie, szalenie się zbroją przeciw Czechom i Polakom, a ententa nie chce już mieć wojny, bo jej żołnierze mają jej aż zanadto, i nie chce łożyć dalej pieniędzy. Również ze strony Madziarów, będących pod wpływem Żydów, grozi wielkie niebezpieczeństwo. Gotowi oni wymordować Słowaków na południowym pograniczu madziarsko-słowackim. Opowiadał dalej ks. Blaha, że zapytanie się prof. Szury przy pierwszym widzeniu się, czy przemawiając za porozumieniem Czechów i Polaków mówi jako osoba prywatna, czy ma misję urzędową, skłoniło go do udania się do ministra Benesza. Lecz ponieważ tenże był bardzo zajęty, poszedł do jego sekretarza i jemu przedstawił całą sprawę. Sekretarz myśli pochwalił i oświadczył, że jest również jego zdanie, by szukać porozumienia z Polakami, i dał mu upoważnienie do złożenia półurzędowego oświadczenia, jakie nastąpiło przy drugim pobycie ks. Blahy w hotelu polskim. Jemu też zakomunikował odpowiedź Dmowskiego, które sekretarza bardzo ucieszyło. Gdym mu oświadczył, że stosunki między Czechami i Polakami dotąd nie są nawiązane, że do Dmowskiego nikt się nie zwrócił, oświadczył, że się zapyta, co zaszło, że to dotąd nie nastąpiło. Po moim dzisiejszym odejściu z hotelu Lutetia i otrzymaniu mojego biletu udał się jeszcze raz do sekretarza Benesza, który mu powiedział, że jest rzeczą konieczną, żeby Polacy i Czesi szli razem. Teraz powiedziałem mu, że Dmowski ma za dużo do czynienia, czy by dr. Dłuski nie mógł nawiązać rokowań z Czechami. Oświadczył on, że się zapyta p. Benesza. Już o godz. 6<sup>1/2</sup> wrócił ks. Blaha do hotelu i doniósł, że p. Benesz zaprasza dziś pp. Dmowskiego, dr. Dłuskiego i ks. Londzina do restauracji „Larue”, Rue Royal, o godz. 8 wieczorem, a gdyby panowie powyżsi o tej godzinie przybyć nie mogli, to do siebie, Rue



Bonaparte 18, nawet po 10 godzinie wieczorem. Szura poszukiwał Dmowskiego, ale go nie mógł odszukać, natomiast odszukał dr. Dłuskiego, który oświadczył, że będzie o godz. 8 pod wskazanym adresem i jest zdania, żeby także prof. Szura na tę pogadankę pojechał. Ks. Blaha opowiadał, że kiedy dziś za pierwszym razem był w hotelu, poszukiwali go z czeskiego ministerstwa, by się dowiedzieć, co uczynił, by Czesi i Polacy mogli się zejść celem rokowań.

O godz. 8 przybyliśmy do wskazanej restauracji (Dłuski, Szura i ja), gdzie nas Benes już oczekiwał. Zasiadliśmy do stołu. Benes zaczął mówić o trudnościach połączonych z zawarciem pokoju, groźna postawa Niemiec, niebezpieczeństwo bolszewickie, egoistyczna postawa Włochów w stosunku do południowych Słowian itd., i wyraził zdanie, że konferencja pokojowa rozpadnie się i że na jesień będzie nowa wojna z Niemcami. Dlatego byłoby pożądane, żeby oba państwa, Czechy i Polska, szły razem, żeby zawarły konwencję wojskową, która by Polsce przede wszystkim wyszła na dobre, gotowi Czesi pomagać Polsce na polu ekonomiczno-handlowym, ale za to zażądałiby od Polski, żeby załatwiono zgodnie sprawę cieszyńską, a to w ten sposób, żeby odstąpiono Czechom Śląsk aż po Wisłę. Ja i Szura odpowiadaliśmy, że konwencję wojskową i umowę handlową mogłaby Polska zawrzeć, ale nie tylko z korzyścią własną, ale także z korzyścią wzajemną, bo i Czechy będą Polski potrzebowały, ale na taki podział Śląska żaden Polak zgodzić się nie może, bo lud domaga się należenia do Polski i Polska potrzebuje koniecznie węgla śląskiego. Na to odpowiedział Benes, że komisja cieszyńska jest zdania, że na Śląsku uświadomienia polskiego nie ma, że na całym Śląsku Cieszyńskim Polacy większości nie mają, bo jest 60 tysięcy Koźdoniowców, i że Czesi węgla śląskiego potrzebują, ponieważ ich pokłady w Ostrawskim już się kończą, podczas gdy wschodnia część rewiru aż do Wisły mieści jeszcze dużo węgla. Na to dr Dłuski odpowiedział, że fachowcy polscy innego są zdania, bo twierdzą, że Czesi mają dosyć węgla. Proponuje, żeby się eksperci polscy i czescy zeszli, by tę sprawę omówili. Na to się Benes nie godzi, bo z jednej strony nie ma teraz ekspertów, a gdyby tu i byli, to i tak nie przyjdzie do porozumienia, bo każda strona będzie obstawać przy swoim. Co do braku uświadomienia odpowiedział ks. Londzin, że uświadomienie to jest w wysokim stopniu, że na tysięcznych wiecach lud opowiedział się za Polską, że 130 gmin wniosło petycję o włączenie do Polski, na co Benes odpowiedział, że i on ma tyle gmin, które oświadczają się za państwem czeskim. Ks. Londzin udowadnia, że Koźdoń nie ma za sobą 60 000 ludzi, bo przy ostatnich wyborach do Rady Państwa w okręgu bielskim i cieszyńskim otrzymał 5000 głosów, co odpowiada sile 25 000 ludności, zresztą i Niemcy nie są wszyscy za Czechami, jak np. we Frydku, gdyż ich ideałem jest neutralizacja. Stwierdzono też wobec Benesa, że Ślązacy sami ruch narodowy wszczęli i dalej go prowadzą i że ci Ślązacy gotowi zasiąść do stołu z Czechami, na co się Benes nie godzi, bo sprawa śląska jest sprawą polityczną. Do żadnego porozumienia nie przyszło. Benes tylko oświadczył, że jest do dalszych rokowań zawsze gotów.

#### SPRAWOZDANIA TADEUSZA REGERA Z PARYŻA DO PREZYDIUM RADY NARODOWEJ KSIĘSTWA CIESZYŃSKIEGO W CIESZYNIE

##### I

Do Prezydium Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego w Cieszynie.

Z Warszawy wyjechaliśmy w sobotę 5 czerwca 1920. Wyjazd nasz opóźnił się, ponieważ jeszcze w sobotę rano miałem konferencję w Min[isterstwie] Spraw Zagr[anicznych]. Chodziło o to, aby skłonić min[istra] Patka do wyjazdu do Paryża.

Nadeszła bowiem wiadomość, że delegat polski dla spraw Cieszyna, Spisza i Orawy, p[an] Piltz, na własną rękę już był się zgodził na arbitraż, a nie wiadomo było, na jakich warunkach. Nadto mieliśmy otrzymać informacje odnośnie do granicznych krajów polskich na wschodzie.

Jadąc przez Poznań, Berlin i Kolonię, stanęliśmy w Paryżu dopiero w środę 9 czerwca o 9 rano. Natychmiast w czwartek rano zgłosiliśmy się u ambasadora Zamoyskiego. Tu spotkaliśmy p. Szurę. Dowiedzieliśmy się, że arbitraż jest rzeczą niemal pewną, że p. Patek jest już w Paryżu i że będzie też ambasador polski z Londynu p. Sapieha. Z p. Zamoyskim umówiłem się, że w najbliższych dniach odbędziemy bardzo szczegółową konferencję o przyczynach, dla których plebiscyt stał się niemożliwym, i o zachowaniu się hr. Manneville.

Gorzko żalono się na brak stałych i ścisłych informacji z kraju w ogóle, a z Cieszyna w szczególności. Pisma śląskie tu nie dochodzą. To musi być konieczne jakoś zreformowane i zorganizowane.

Po krótkiej wizycie z grzeczności u p. Justowskiego, zastępcy Zamoyskiego, pojechaliśmy do p. Patka. Nie zastaliśmy go, więc złożyliśmy bilety. Po południu odwiedził nas w naszym hoteliku p. Patek, dając tym dowód, że 1°, sprawa śląska wymaga szczególnej uwagi Rządu naszego, a 2°, że Rząd uznaje Radę Narodową i nas jako jej wysłanników. Podkreślam to, bo wiem, że są też odmienne zdania. W piątek rano odbyliśmy konferencję z p. H. Kohnem, korespondentem warszawskich dzienników, który nam udzielił wielu bardzo cennych informacji. Informacje te potwierdził i uzupełnił p. Szura, który był u mnie po południu, i poseł socjalistyczny Lafonte, u którego znów my byliśmy w sobotę o 9 rano.

Informacje te dadzą się streścić w następujących punktach:

1. W Paryżu istnieje coraz rosnące rozgoryczenie na Polaków za wojnę z Rosją, skutkiem czego także jest usposobienie bardzo nieprzychylnie w kwestii Cieszyńskiego.

2. Cała prasa paryska jest przeciwko nam, chociaż niekoniecznie za Czechami; Czesi kupili bardzo wpływowy dziennik „Nouvelles Europe” i w nim robią nastrój nam wrogi; Polacy nie mają takiego swego organu.

3. Ideę plebiscytów uważają za chybioną i zbankrutowaną do szczytu.

4. Hr. Manneville przysłał raport telegraficzny, że plebiscyt niemożliwy w Cieszyńskim, bo wobec sabotażu ze strony lokalnej administracji i ludności polskiej list głosowania nie da się sporządzić.

5. Wobec tego Konferencja Ambasadorów wzięła sprawę cieszyńską ponownie pod rozwagę.

6. Benes proponował rozstrzygnięcie przez Najwyższą Radę (dla nas najgorsze i niemożliwe) lub arbitraż przez Francję (również nie do przyjęcia). Następnie proponował Benes na arbitrów: króla norweskiego, włoskiego lub królewicza serbskiego. Wówczas to Piltz proponował króla belgijskiego, ale warunkowo, gdyby zasada arbitrażu została przyjęta.

7. Benes pojechał do Londynu i tam proponował Lidze Narodów, aby ona sprawę załatwiła. Dla nas byłoby to bardzo niebezpieczne. Na szczęście sprzeciwiły się temu Włochy i Konferencja Ambasadorów.

8. Benes stanowczo odrzuca podstawę etnograficzną, a wysuwa względy ekonomiczne i jako minimum czeskich pożądań oznacza granicę, do której Czesi doszli pod Śnejdarkiem w styczniu 1919, to jest wododział Wisły i Olzy (Pruchna — Skoczów — Ustroń), przy czym twierdzi, że Niemcy i Ślązakowcy stanowią większość, a są za Czechami.

9. Dnia 14 czerwca 1920 Eugen[iusz] Fulda, dr Ott i inni (zdaje się, że dr Erwin



Grünbaum też był) podpisali w Pradze umowę z Czechami, w której zobowiązali się że Niemcy cieszyńscy będą głosowali za Czechami. To zostało stwierdzone.

10. Benesz przechwalał się, że zna fakt obrad naszych w Warszawie i wie nawet, co było postanowione.

11. Nim list mój dojdzie do Cieszyna, będzie tam już delegat amerykański jako członek cieszyńskiej Komisji Międzynarodowej, p. Dolbeary.

W sobotę 12 czerwca 1920 rano po powrocie od Lafonta byliśmy na konferencji u Patka. W konferencji wzięli udział prócz tego Piltz, Zamoyski, Sapieha i generał Rozwadowski. Potwierdzono nam powyższe informacje, dodając, że Rada Ambasadatorów arbitraż już tak jakby postanowiła. Arbitrem ma być król belgijski. Benesz, oparty o uchwały — rzekome — Zgromadzenia Narodowego w Pradze, na arbitraż się nie chce zgodzić jeszcze, twierdzi, że plebiscyt dla Czechów pewny, i o żadnych ustępstwach nie chce słyszeć. Jeżeli ma być arbitraż, to żąda, aby on obejmował „całość”. Jaką „całość”, tego nie rzekł, ale zasadę 80% Polaków dla Polski stanowczo odrzuca. Twierdzi, że historia, ekonomia, Niemcy i Ślązakowcy dają Czechom prawo do całej kolei koszycko-bogumińskiej i całego Zagłębia. Ma zamiar wrócić do Pragi po nowe dyrektywy.

Oświadczyłem, że dla nas arbitraż przez króla belgijskiego jest do przyjęcia, ale tylko w granicach zacieśnionych tak, jak to w Warszawie postanowiono. Poza tym stanąłem na stanowisku, określonym już przez nas w Warszawie, że plebiscyt zawiera dla nas tę groźbę, iż Rada Najwyższa wbrew wynikom plebiscytu może stanąć na stanowisku czeskim i przyznać im na naszą szkodę więcej ze względów ekonomicznych itd. Rząd nasz domaga się, aby arbitraż obejmował — jeżeli upór Benesza co do całego Cieszyńskiego zwycięży — całe Czadeckie, cały Spisz i Orawę. Wtedy — mówią — będzie możliwość rekompensat i nadzieja, że nie zostaniemy pokrzywdzeni na Śląsku. Układy się toczą dalej. Rozstrzygnięte jeszcze nic nie jest.

Trzeba w prasie i na zgromadzeniach domagać się sprawiedliwego plebiscytu — stanowczo odrzucać arbitraż co do całego Śląska. My tu zrobimy swoje. Po spełnieniu zadania w Paryżu jak najspieszniejszym pojedziemy do Londynu i do Brukseli. Koniecznie proszę posłać zaraz do Paryża na adres delegacji polskiej (toż samo do Londynu i Brukseli na adresy tamtejszych polskich posłów) komplety „Dziennika Cieszyńskiego”, „Gwiazdki Cieszyńskiej” i „Robotnika Śląskiego” oraz sprawozdania z sytuacji [...]

Gazety nasze należy bezwarunkowo posyłać regularnie codziennie. Także do Wiednia. Za wszelką cenę i bez względu na koszt.

Benesz przedłożył Konferencji Ambasadorów tendencyjnie zestawione wycinki z „Dziennika Cieszyńskiego”. Bardzo tym zaszkodził. Wielkim także naszym szkodnikiem jest jakiś korespondent ze Śląska do dzienników warszawskich, piszący pod pseudonimem „Talaba” niesłychane bzdury i z palca wyssane kłamstwa. Wszystko to Czesi gromadzą, tendencyjnie zestawiają i tu przedkładają. Trzeba więc dać naszym reprezentantom możliwość szybkiego i ścisłego informowania się o prawdzie [...]

Zasylałam dla wszystkich pozdrowienia i ukłony.

Cześć!

T. Reger

Paryż, 12 VI 1920

PS: Benesz w poniedziałek 14 czerwca 1920 pojechał do Pragi.

## II

Do Prezydium Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego w Cieszynie.

Wnet po napisaniu I mojego sprawozdania stosunki w Polsce wewnątrz kraju i na polu wojny wschodniej tak się pogorszyły, że wszelka działalność nasza za granicą na korzyść Polski i w obronie Śląska jest nadzwyczajnie trudna. Gdy zaczynamy mówić o Polsce, to wyglądamy jak ów najporządniejszy członek zbankrutowanej rodziny, którego się wysyła do wierzycieli i do sędziów, aby ratował, co się uratować da. Gdy zaś zaczynamy o Śląsku — to otwierają oczy: ach, macie prośbę, dlatego jesteście grzeczni. Trudno wybrnąć i ciężko wędrować po tej ciernistej i kamieniami [...] zawalonej drodze. Mimo wszystko robimy.

W niedzielę 13 czerwca 1920 odbyliśmy długą konferencję z redaktorem „L'Humanité” Pierrem, który od dłuższego czasu ostro zwalczał Polskę. Rezultatem naszych z nim rozmów (drugi raz byliśmy u niego 17) jest to, iż zmienił stanowisko i sposób pisania o Polsce. Obiecał umieścić nadto mój artykuł o Śląsku i przyjmować stale korespondencje ze Śląska.

Wieczorem 19 czerwca 1920 byliśmy u lekarza dr. Motra, człowieka nader ruchliwego i dość wpływowego w Paryżu. Niewiele nam powiedział nowego; potwierdził, że wyprawa na Kijów zmobilizowała przeciwko Polsce wszystkie żywioły polityczne i niepolityczne we Francji.

W poniedziałek 14 czerwca 1920 przed południem odbyłem konferencję z dziennikarzami polskimi, o 10 rano z p. Konem, o 1 w południe z p. Brunem, którzy obiecali umieścić w różnych dziennikach kilka artykułów o Śląsku. Dotąd nie wiem, czy który artykuł już we Francji się ukazał.

We wtorek 15 czerwca 1920 byliśmy w biurze prasowym polskim (dla propagandy). Kierownik tego biura, p. Szpotański, ponawia prośbę o przysyłanie regularnie dzienników lub wycinków z gazet.

W czasie konferencji z p. min. Patkiem w południe tegoż dnia dowiedzieliśmy się o groźnej sytuacji na wschodnim froncie i o chaosie w Warszawie. P. Patek oświadczył nam, że w sprawie Śląska Cieszyńskiego zatrzymał wszystkie upewnomochnienia, lecz że na razie nic zrobić się nie da, bo Benesz wyjechał do Pragi, więc i on wyjeżdża. Bardzo nas zachęcał, abyśmy wyjechali do Brukseli i do Londynu.

Po południu 14 czerwca pojechaliśmy na konferencję do wpływowego szefa sekcji dla spraw słowiańskich w ministerstwie francuskim spraw zagranicznych, p. Renau. Przedstawiłem mu szczegółowo sprawę cieszyńską i postępowanie komisji plebiscytowej. Przyrzekł pomoc, choć nie taił trudności.

Po południu 15 czerwca 1920 odbyliśmy bardzo ciekawą konferencję z przywódcami demokracji rosyjskiej. Odbyła się ta konferencja w ich lokalu, w redakcji „Pour la Russie”. Byli panowie Minor, Kiereński, Suchomlin i kilku innych. Przyjęli nas bardzo dobrze, niemal serdecznie — nawet herbatą poczęstowali, co u Rosjan jest dowodem stosunku przyjacielskiego. Zaraz na wstępie powiedzieli nam, że był u nich także Benesz. Benesz w ogóle strasznie jest ruchliwy i zapobiegliwy, a przy tym bezgraniczny demagog. Poznali się na tym, ale mimo to zachwyceni są nim. Żalili się, że Polacy nie szukają łączności z demokracją, to jest z nimi, do których przyszłość w Rosji należy. Inna rzecz, czy się nie mylą, ale warto by z nimi stosunków nie zrywać. Kiereński z ogromnym zapalem tłumaczył nam, że obecnie — skutkiem ofensywy polskiej na Kijów — w Rosji obudziła się jedność całego narodu i odżyło poczucie narodowe. Rosja znalazła się w niebezpieczeństwie, naród cały stanął w jej obronie do walki z Polską, z tego urosło niebezpieczeństwo dla Polski i dla całego Zachodu. Skutki mogą być nieobliczalne. Trzeba wojnę kończyć. Jak?



Tego żaden powiedzieć nie umiał. Naturalnie o Śląsku nic nie wiedzą ci ludzie i nic ich to nie obchodzi. Mają swoich kłopotów dość. Ale i im dałem kilka szczegółów ustnie — tak mimochodem — a nadto francuskie nasze wydawnictwa.

W środę 16, w czwartek 17 i w piątek 18 czerwca codziennie rano byłem w delegacji polskiej, gdzie omawialiśmy z p. Szurą i dziennikarzami polsko-francuskimi szczegóły kampanii prasowej na korzyść Śląska. Trzymamy się tej linii: plebiscyt niemożliwy — ale od plebiscytu nie odступujemy — jedyne rozwiązanie arbitraż, lecz ściśniony do kilku gmin spornych, i tylko zasada etnograficzna gra rolę. To dla prasy.

W czwartek 17 czerwca spotkałem w delegacji polskiej nowego członka i prawdopodobnie przewodniczącego międzynarodowej komisji plebiscytowej w Cieszynie, Amerykanina p. Dolbearya. Z długiej konferencji z nim, w ciągu której poinformowałem go o wszystkim, odniosłem wrażenie: że jest bezstronny i dobrze usposobiony, że uważa plebiscyt za jedyny sposób załatwienia tego sporu, że jednak jest zdania, iż plebiscyt powinien się odbyć tylko na ograniczonym, istotnie spornym terytorium i powinien on kwestię sporną ostatecznie rozstrzygnąć, to jest, że plebiscyt nie może być przygotowaniem materiałów ani nie może być wstępem do nowych zawikłań, jakie by musiało spowodować apodyktyczne rozstrzygnięcie przez np. Conseil Suprême [Radę Najwyższą]. Mówił, że czeka na ściślejsze instrukcje swego rządu.

Na konferencji w piątek 18 czerwca 1920 z wielkim naciskiem p. Dörmann prosił o napisanie do Rady Narodowej listu w sprawie strajku w Karwinie, który Panowie zapewne dostali. Stwierdziłem na miejscu — w Paryżu, że w kołach opozycyjnych i radykalnych strajk karwiński robi wrażenie silne i dobre. Oczywiście musi się on nie podobać w przeciwnym obozie. Ale to już jest los wszystkich poczynąń ludzkich, że „jeszcze się ten nie urodził, który by wszystkim dogodził”. Mnie się zdaje, że dzielna obrona swoich praw przez górników karwińskich wywrze pożądaný skutek.

W środę 16 czerwca 1920 zostaliśmy zaproszeni na śniadanie o 1-szej, czyli na obiad do członka francuskiej Izby Posłów, p. Renaudela, zaś w czwartek wieczór o 9-tej na herbatę do Pierra, Obie schadzki miały charakter polityczny, jak to tutaj jest zwyczajem. Skorzystałem z obu sposobności, aby mówić z licznymi ludźmi o Śląsku. U Pierra spotkałem posła Andrieux i jego żonę, która jest kuzynką p. de Manneville'a. Nie omieszkałem radykalnie usposobionej p. Andrieux opisać dokładnie działalność p. de Manneville'a, jego stronnictwo przeciwko Polakom, stan wyjątkowy, sądy wojskowe itp.

W środę 16 czerwca i w sobotę 19 czerwca 1920 obydwie razy wieczorem odbyliśmy posiedzenia z licznymi grupami emigrantów polskich w Paryżu. O sprawie Śląska Cieszyńskiego wygłosiłem osobne referaty.

W poniedziałek rano wyjeżdżamy do Londynu.

Paryż, dnia 20 czerwca 1920.

T. Reger.

PS: Wszystkim przyjaciółom i znajomym zasýlam serdeczne pozdrowienia i uścisk dłoni.

Tadeusz

### III

Po Prezydium Rady Narodowej w Cieszynie

Z pobytu w Anglii wysýle osobne sprawozdanie.

Po powrocie z Londynu dowiedziałem się, że Najwyższa Rada zażądała od rządów polskiego i czeskiego najpóźniej do 10 lipca 1920 oświadczenia, czy zgadzają się na arbitraż. W przeciwnym razie musiałby się odbyć plebiscyt najpóźniej 25 lipca 1920.

Dziś dowiaduję się, że postanowiono stanowczo przeprowadzić plebiscyt, i to na warunkach uprzednio postanowionych, z których najważniejszy jest termin 25 lipca 1920. Odpowiedzią naszą być musi żądanie odroczenia plebiscytu.

Paryż, 7 VII 1920

T. Reger

### LISTY DO RYSZARDA KUNICKIEGO

#### IV

Kochany Rysiku!

Dziś dopiero odchodzi poczta przez przygodnego. Kurierzy jeżdżą niestale, poczta zaś stale nie jeździ. W następnym liście — jutro opiszę Ci stosunki. Na razie tyle: upał, drożyzna szalona, bałagan jeszcze większy. Dziś posýlam Ci za to kopię mego raportu dla Rady Narodowej i kilka ciekawych wycinków z gazet. Pomyśl — zaczynam rozumieć gazety i rozmowy, ale sam nie mogę ani ust otworzyć. Na szczęście Liebermann opiekuje się mną nadzwyczajnie.

Uściski i ucałowania.

14 VI 1920

Twój Tadeusz

#### V

Paryż, 9 VII 1920

Kochany Rysiku!

Dziś wyjeżdża do Kraju znajoma osoba nie należąca do sfer urzędowych. Korzystam z tej sposobności, aby Ci posýłać kilka słów, zabezpieczonych przed cenzurą.

Otóż ponawiam raz już uczynione spostrzeżenie, że misja moja jest niezwykle trudna z powodu: 1. zasadniczo nieprzychylnego stanowiska Anglii wobec Polski, wobec której znów (Anglii) Francja znajduje się w stosunku wasala, mimo swoich buńczucznych wystąpień; 2. faryzeuszostwa dyplomatów i polityków francuskich, którzy udają przyjaciół Polski i Czechosłowacji ze znanych przyczyn; 3. ogólnego znużenia wojną i powszechnego we wszystkich warstwach pragnienia pokoju; a tu Polska i Polacy stoją jako oskarżeni o to, że narzucili Rosji wojnę, lekkomyślnie chcąc ją pozbawić Ukrainy, że odepchnęli wyciągniętą do zgody dłoń bolszewicką; że przez swoje (polskie!!) gwałty doprowadzają do stanu wojennego z Niemcami i Czechami.

Dodaję do tego jeszcze dalsze punkty: 4. we Francji, w klasie robotniczej, bardzo silny zwrot na lewo na III Międzynarodówce; represje rządu i burżuazji podniecają wrzenie i nieufność do każdego, kto inaczej myśli i inaczej postępuje; wynik wyborów i upadek kandydatów socjalistycznych, bo chłopci, drobni urzędnicy i drobniomieszczanstwo zlekło się „komunizmu”, podrażnił przywódców socjalizmu jeszcze

bardziej; jak na tym tle wygląda PPS, tego nie potrzebuję Tobie bliżej wyjaśnić [...]

Czesi nie żalowali nigdy i nie żalują żadnego wysiłku, nie zaniedbują żadnej próby i nie liczą się z pieniędzmi, gdy chodzi o mądre i silne postawienie swojej sprawy, zwłaszcza gdy chodzi o walkę lub intrygę przeciwko Polsce [...]

Co ja — maluczki — mogę na to poradzić? Za umieszczenie jednej notatki korzystnej dla Polski trzeba by dać 3 do 5 tysięcy franków (frank = 14,75 mk. pol.), czyli 40 do 60 tysięcy marek polskich. Ale dzieje się i tak, że zapłacisz korsarzowi dziennikarskiemu, a on weźmie od drugiej strony wlecej i napisze przeciwko tobie. Mam na to dowody.

Smutne wyniki naszej wyprawy na Kijów napelniają tu wszystkich raczej radością aniżeli współczuciem. Nikt nie wierzy naszym zapewnieniom, że chcieliśmy pokoju.

O Śląsku, a zwłaszcza o zaniechaniu plebiscytu lub jego odroczeniu, ani słyszeć nie chcą.

Kończę, bo już kurier odchodzi. Całuję Cię i ściskam.

Tadeusz



JERZY SOWIŃSKI

## Z ŻYCIA ZMS W ŚRODOWISKU SZKOLNYM CIESZYNA I POWIATU

Nigdy chyba młodzież nie odgrywała w życiu swego kraju tak wielkiej roli, jak w dobie obecnej. W społeczeństwie naszym stworzono młodzieży wyjątkowe warunki szybkiego startu życiowego zarówno zawodowego, jak i społecznego. Bez młodzieży nie potrafilibyśmy sobie wyobrazić codziennego oblicza naszej ojczyzny. Młodych ludzi spotykamy wszędzie. Jedni spieszą do szkół i uczelni, inni pracują w różnych gałęziach gospodarki lub pełnią odpowiedzialne funkcje w wielu dziedzinach naszego życia. Fakt, że młodzież może w sposób czynny i aktywny uczestniczyć w życiu społecznym i wpływać na kształtowanie jego oblicza, jest wynikiem głębokich przeobrażeń politycznych, gospodarczych i społecznych, jakie dokonały się w Polsce po drugiej wojnie światowej.

Młodzież zdała w pełni egzamin w przeszłości, kiedy trzeba było torować drogę postępowi w naszym kraju. Zdała go również w trudnym okresie okupacji hitlerowskiej. Wykazała wiele ofiarności i poświęcenia w dobie budowy nowej rzeczywistości i na pewno nie zawiedzie również w realizacji bieżących zadań stojących przed naszym krajem, jeśli właściwie wykorzystany zostanie jej zapal, ofiarność i poświęcenie. W tych warunkach szczególnej rangi nabiera problem wychowania młodego obywatela. Żyjemy bowiem w społeczeństwie budującym socjalizm, dla którego wychowanie jest równie ważne, jak przygotowanie zawodowe młodzieży. Nic więc dziwnego, że zagadnieniem tym żyje zarówno rodzina, szkoła, jak i państwo, że sprawie tej poświęca wiele uwagi całe społeczeństwo, bo od tego, jaka jest młodzież, zależeć będzie przyszłe oblicze kraju. Wśród wielu czynników, które wpływają na kształtowanie postawy młodzieży, dużą rolę odgrywają organizacje.

W środowisku szkolnym, zwłaszcza w szkołach średnich, na czoło wysuwa się oddziaływanie Związku Młodzieży Socjalistycznej. Organizacja ta w swym kilkunastoletnim okresie istnienia dopracowała się wielu skutecznych form działania, które w coraz większym stopniu wpływają na kształtowanie polityczno-moralnego oblicza młodzieży. Jednocześnie ZMS stara się stale doskonalić swoją działalność, konfrontować swoje założenia z potrzebami społecznymi i wychowawczymi młodzieży oraz jej zainteresowaniami.

Organem władzy wykonawczej, który kieruje tymi poczynaniami i koordynuje pracę wszystkich ZMS-owskich kół zakładowych i szkolnych na terenie Cieszyna i powiatu, jest Zarząd Powiatowy ZMS w Cieszynie. Jest on również rzecznikiem interesów tutejszej młodzieży wobec władz zwierzchnich oraz reprezentuje organizację wobec społeczeństwa. ZMS skupia w środowisku szkolnym Cieszyna i powiatu, według danych z końca 1968 r., 2805 uczniów zrzeszonych w 13 szkolnych kołach. Wskazuje to na wyraźny wzrost ilościowy członków organizacji w stosunku

do 1967 r., który zamknięty został liczbą 2231 członków, przy tej samej liczbie kół. Instancja powiatowa Związku w swojej pracy przywiązuje dużą wagę do doskonalenia i podnoszenia na wyższy poziom pracy ideowo-wychowawczej i dydaktycznej. Dążenia te znajdują m. in. wyraz w systematycznym zwiększaniu roli szkolnych kół w systemie wychowania młodzieży, w lepszym przygotowaniu jej do samodzielnego myślenia, do chłonięcia wiedzy o świecie, w którym żyjemy, i ściślejszego wiązania teorii z praktyką.

Jednocześnie zwraca się baczną uwagę na właściwy dobór i atrakcyjność form działania, tak aby wielostronne zainteresowania członków organizacji mogły być w pełni zaspokojone. Młodzież cieszyńska z powodzeniem wciela w życie założenia programowe i wytyczne Związku, korzysta z jego doświadczenia i bogatego arsenału wypróbowanych metod pracy i osiąga w wielu dziedzinach dobre rezultaty.

Praca z młodzieżą rozpoczyna się od chwili, kiedy wyrazi ona chęć wstąpienia do Związku. Dla nowo przyjmowanych członków ZMS organizowane są przez zarządy szkolne specjalne seminaria. Ich celem jest zapoznanie kandydatów ze statutem i celami organizacji oraz kryteriami warunkującymi przyjęcie w szeregi ZMS. Dla kształcenia aktywu specjalistycznego do pracy organizacyjnej i w grupach działania prowadzona jest przez ZP ZMS w Cieszynie Wieczorowa Szkoła Aktywu, która zapewnia stałe szkolenie młodzieży związane z corocznym odnawianiem składu aktywu funkcyjnego kół i zarządów szkolnych ZMS. Programem WSA objęte są określone z góry cykle tematyczne z dziedziny politycznej, gospodarczej i kulturalnej, a równocześnie rozwijana jest działalność odczytowa, dyskusyjna itp. Przeszkoleni w WSA aktywiści prowadzą pracę kształceniową i dyskusyjną w swoich macierzystych grupach działania.

Ważną rolę w pracy światopoglądowej wśród młodzieży szkolnej spełniają Koła Młodych Racjonalistów. W toku swej działalności wpływają one na kształtowanie naukowego poglądu na świat, zapoznają młodzież z podstawami filozofii marksistowskiej oraz prawami rządzącymi rozwojem społecznym, uczą norm właściwego postępowania i współżycia. Uczestnikami zajęć KMR mogą być również członkowie innych organizacji młodzieżowych oraz nie zorganizowani, interesujący się problematyką omawianą w KMR-ach. Spośród wielu form szkolenia powszechnego aktywu ZMS na uwagę zasługuje prowadzona w środowisku szkolnym Wszechnica Społeczno-Polityczna organizowana dla aktywu klas młodszych. Daje ona podstawowe wiadomości z marksizmu, wyjaśnia zasady demokracji socjalistycznej, charakteryzuje politykę partii oraz politykę międzynarodową.

Powiatowa instancja ZMS w Cieszynie prowadzi w środowisku szkolnym szeroką i wszechstronną działalność także w innych dziedzinach życia, uwzględniając wielorakie zainteresowania młodzieży. I tak np. zwiększa się systematycznie liczba młodzieży biorącej udział w okresie wakacyjnym w Ochothniczych Hufcach Pracy. W lipcu i sierpniu 1968 r. 54 osoby, reprezentujące szkoły miasta i powiatu cieszyńskiego, brały udział w 2-tygodniowych turnusach, organizowanych w ramach tzw. Czynu Młodych, przy budowie drogi w Wiśle-Malince. Po pracy, trwającej 4 godziny dziennie, prowadzone było szkolenie motorowe, zakończone egzaminem i uzyskaniem prawa jazdy upoważniającym do prowadzenia motocykla. Wzrosło również zainteresowanie pracami społeczno-użytecznymi. Młodzież szkolna przepracowała w sumie 5600 godzin.

Biorąc pod uwagę potrzeby uczniów, prowadzi się poradnictwo zawodowe, które ma na celu ułatwić młodzieży świadomy wybór zawodu, w oparciu o analizę własnych zdolności, zainteresowań i potrzeb społecznych. Organizuje się także indywidualne współzawodnictwo o miano Przodownika w Nauce i Wychowaniu oraz

współzawodnictwo zespołów walczących o tytuł Grupy Wychowania Socjalistycznego. Wychodząc naprzeciw zainteresowaniom młodzieży, ZP ZMS zorganizował wiele imprez o charakterze kulturalnym, sportowym i turystycznym. W grudniu 1968 r. przeprowadzono powiatowe eliminacje szkolnych zespołów scen faktu politycznego, które dla uczczenia 50 rocznicy powstania KPP i 20 rocznicy PZPR zaprezentowały program o tematyce rewolucyjnej. Oceniając treść i poziom wykonania przedstawionych programów, jury wyróżniło zespoły Liceum Ogólnokształcącego w Wiśle, Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Cieszynie i Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Cieszynie. W tym samym czasie ZMS-owcy z poszczególnych szkół opracowali referaty, tematycznie związane z działalnością KPP, PPR i PZPR, które również były oceniane. W tym konkursie wyróżniona została praca uczniów Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Cieszynie.

Dużym powodzeniem i uznaniem wśród młodzieży cieszyło się szkolenie z wychowania estetycznego. Jego organizatorem było Towarzystwo Wiedzy Powszechnej wspólnie z ZP ZMS. Szkolenie trwało od 1 października 1967 do 31 maja 1968 r. Wygłoszone na nim prelekcje objęły takie zagadnienia, jak kultura życia towarzyskiego, kultura mowy, higiena pracy fizycznej i umysłowej, umiejętność słuchania muzyki itp. Kurs ukończyło 160 uczniów szkół cieszyńskich, a liczba słuchaczy na poszczególnych prelekcjach znacznie przekraczała oficjalną liczbę zgłoszonych uczestników. Właściwy dobór prelegentów zapewnił temu przedsięwzięciu wysoki poziom i uznanie nie tylko w oczach słuchaczy. Zajęcia wizytowane były przez przedstawicieli Zarządu Głównego TWP, którzy kursowi w Cieszynie przyznali pierwszą lokatę w województwie katowickim.

Wiele efektów wychowawczych i poznawczych osiągnięto w wyniku przeprowadzenia takich imprez, jak np. konkurs gazetki ściennych i plakatów, konkursy czytelnicze, zgaduj-zgadule, wieczornice, akademie czy sesje popularnonaukowe poświęcone aktualnym rocznicom (25-lecie LWP, 50 rocznica powstania KPP, 20 rocznica zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego i inne). Dużą i udaną imprezą był Powiatowy Zlot Młodzieży w Brennej, zorganizowany w sierpniu 1968 r. dla uczczenia V Zjazdu PZPR. Do imprez, które zdobyły sobie stałe miejsce w środowisku szkolnym, należy zaliczyć rozgrywki tenisa stołowego, rozgrywki szachowe, zawody strzeleckie, lekkoatletyczne i mecze piłki nożnej.

Szczególne miejsce w pracy szkoleniowej młodzieży zajmuje Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Jest ona formą masowego kształcenia, a zarazem największą imprezą ideowo-wychowawczą wśród uczniów szkół średnich w Polsce, organizowaną przez ZMS, ZMW i ZHP przy współudziale innych organizacji. Olimpiada ma na celu rozbudzenie wśród młodzieży szkolnej zainteresowań wiedzą społeczno-polityczną drogą samokształcenia, wyrabianie umiejętności i nawyków korzystania z różnych źródeł współczesnej informacji oraz poznawania i rozumienia zjawisk społeczno-politycznych występujących w otaczającym nas świecie. Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym przyjęła się na stałe w środowisku szkolnym i zdobyła sobie dużą popularność.

Młodzież Cieszyńskiego brała czynny udział w Olimpiadzie od początku wprowadzenia jej w życie. Szczególnie duże rozmiary i zainteresowanie impreza ta osiągnęła w latach 1965—1968, a w związku z tym wzrosły również wymagania w stosunku do jej uczestników. Aby wykazać się dobrą znajomością problematyki objętej Olimpiadą, uczniowie musieli wzmoczyć czytelność książek, zwłaszcza z zakresu historii najnowszej, śledzić na bieżąco prasę codzienną, czasopisma, nowe publikacje, słuchać audycji radiowych i telewizyjnych. W okresie między poszczególnymi etapami eliminacji były organizowane wycieczki krajoznawcze i do zakładów

pracy, które pozwoliły młodzieży lepiej poznać profil produkcji i tradycje miejscowych zakładów przemysłowych. W poszczególnych szkołach organizowano również sesje popularnonaukowe, dyskusje, imprezy kulturalne i sportowe, podejmowano czyny społeczne itp. Młodzież Cieszyńska i powiatu osiągnęła w tym zakresie dobre rezultaty. Dowodem tego były wysokie lokaty zajmowane przez reprezentantów szkół cieszyńskich w eliminacjach wojewódzkich.

Szczególnie udana była VIII Olimpiada, trwająca od listopada 1966 do kwietnia 1967 r., związana tematycznie z 50 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Uczniowie Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Cieszynie, reprezentujący powiat cieszyński, zdobyli w eliminacjach wojewódzkich pierwsze miejsce, a w finale ogólnopolskim zajęli ósmą lokatę. W IX Olimpiadzie, 1967/68, o prawo reprezentowania rejonu, w skład którego weszła dodatkowo Pszczyna, walczyli uczniowie szkół średnich obu miast i powiatów. I tym razem z rywalizacji zwycięsko wyszli uczniowie Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Cieszynie, którzy na eliminacjach wojewódzkich zajęli czwarte miejsce.

ZMS wyrósł w szkołach naszego terenu na silną organizację ideowo-polityczną, która jest poważnym partnerem i sojusznikiem szkoły w zakresie realizacji stojących przed nią zadań wychowawczych i stanowi czynnik, który poprzez swoją działalność wpływa również na kształtowanie oblicza młodzieży nie zorganizowanej. Osiągnięcia w tym zakresie mogą być jeszcze większe, jeśli poczynaniom ZMS-owców towarzyszyć będzie serdeczna troska i opieka wychowawców, pomoc starszych i bardziej doświadczonych działaczy oraz opieka ze strony dyrekcji. Wytworzenie właściwej atmosfery pracy dla organizacji ZMS, roztoczenie nad nią opieki i służenie jej pomocą — to decydujące czynniki, od których w dużym stopniu zależy wychowanie, młodego pokolenia na prawych, mądrych, ideowych i zdyscyplinowanych obywateli.

Szczupłe ramy artykułu nie pozwalają na pokazanie wszystkich form pracy stosowanych przez powiatową instancję ZMS w środowisku szkolnym. Przytoczone przykłady pozwolą jednak na ogólne zorientowanie się w tym, co aktualnie najważniejsze dzieje się w ruchu młodzieżowym w Cieszynie i powiecie.



ANTONI ZAJĄC

## DZIAŁALNOŚĆ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO — ODDZIAŁ W CIESZYNIE W LATACH 1960—1968

Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Cieszynie powstał 19 maja 1955 r. Pięcioletni okres jego istnienia (1955—1960) przedstawiono w I tomie „Pamiętnika Cieszyńskiego”. W tomie II zostanie omówiona jego działalność w latach 1960—1968.

Zarząd PTH składa się z 9 osób. Funkcję prezesa Oddziału pełni nieprzerwanie od 1955 r. doc. dr Józef Chlebówczyk. W ciągu dziewięciu lat działalności odbyło się 55 zebrań Zarządu. Omawiano na nich plany pracy, a w związku z tym różne formy działalności Oddziału, budżety na poszczególne lata, współpracę z innymi towarzystwami oraz przygotowania do zebrań sprawozdawczo-wyborczych. Najpowszechniejszą i zasadniczą formą pracy cieszyńskiego Oddziału PTH są zebrania miesięczne, których w omawianym okresie odbyło 77. Wzięło w nich udział około 2813 osób. Frekwencja wahała się od 12 do 127, a przeciętnie wynosiła 36 uczestników. Prócz członków Towarzystwa w zebraniach brali udział zainteresowani daną problematyką przedstawiciele starszego pokolenia, studenci SN oraz młodzież szkół średnich, głównie Technikum Budowlanego oraz Technikum Mechaniczno-Elektrycznego. Niestety, nauczyciele historii, z wyjątkiem nielicznych jednostek, nie uczęszczają na wykłady PTH.

Tematyka prelekcji była urozmaicona i obejmowała szeroki wachlarz zagadnień, głównie z zakresu historii XIX i XX w. Wiele uwag poświęcono problematyce drugiej wojny światowej, ruchu oporu w okresie okupacji, ruchu robotniczego, Niemcoznawstwa, ruchu narodowego oraz kulturalnego i oświatowego Śląska Cieszyńskiego, a także stosunków polsko-czeskich i inne. Z okazji jubileuszy i rocznic sięgano też do tematyki związanej z okresem bardzo odległym, jak początki państwa polskiego, czy nowszym z końca XVIII w., jak powstanie kościuszkowskie.

W omawianym okresie Zarząd Oddziału PTH zorganizował 2 uroczyste zebrania. Jedno z nich, w dniu 12 stycznia 1963 r., poświęcone było 35 rocznicy pracy dydaktycznej i naukowej prof. dr. Kazimierza Popiołka. Wzięło w nim udział 127 osób. Drugie zaś zorganizowano z okazji dziesięciolecia pracy Oddziału PTH. Uświetnił je swoją obecnością prezes Zarządu Głównego PTH, prof. dr Stanisław Herbst, który wygłosił referat pt. *Operacje wojskowe na Śląsku w 1945 r.* W zebraniu uczestniczyło 61 osób. Na zebraniach miesięcznych prelekcje wygłaszali pracownicy naukowcy z ośrodka warszawskiego (5), poznańskiego (1), wrocławskiego (2), krakowskiego (6), katowickiego (20), członkowie cieszyńskiego Oddziału (37) oraz działacze kulturalno-oświatowi (6).

Aby zaspokoić potrzeby szkoły, i to zarówno ucznia, jak i nauczyciela, tutejszy Oddział PTH w porozumieniu z Inspektorem Oświaty w Cieszynie oraz Redakcją

„Głosu Ziemi Cieszyńskiej” podjął inicjatywę wydania Historii ziemi cieszyńskiej. Materiał do tego opracowania przygotowali członkowie Oddziału, a jego druku w odcinkach podjął się „Głos Ziemi Cieszyńskiej”.

Oddział PTH włączył się też aktywnie do obchodów dwudziestolecia PRL, publikując na łamach wyżej wymienionej gazety artykuły obrazujące dorobek ziemi cieszyńskiej w różnych dziedzinach życia kulturalno-oświatowego oraz politycznego. Ponadto w latach 1964—1965 przeprowadzono konkurs na wspomnienia dotyczące ostatnich miesięcy okupacji hitlerowskiej i pierwszych lat Polski Ludowej, na który wpłynęło pięć prac, z czego trzy nagrodzono. Kontynuując akcję wydawniczą, Zarząd Oddziału przygotował do druku II tom „Pamiętnika Cieszyńskiego”.

Na podkreślenie zasługuje działalność popularyzatorska na temat przeszłości regionu cieszyńskiego, wyrażająca się w publikowaniu przez członków Oddziału przyczynków historycznych na łamach „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”, „Zwrotu”, „Poglądów”, „Kalendarza Śląskiego”, „Kalendarza Beskidzkiego” czy w *Śląskim słowniku bibliograficznym*, jak również wygłaszaniu prelekcji w Towarzystwie Miłośników Bielska-Białej, w oddziałach PTTK w Cieszynie i Bielsku-Białej oraz w Klubie Propozycji w Czeskim Cieszynie. W celu poszerzenia grona słuchaczy cenniejszych prelekcji, jak i koordynacji pracy Zarząd Oddziału PTH współpracował z Oddziałem Polskiego Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza w Cieszynie, zarządami powiatowymi ZBOWiD i TRZZ.

Członkowie Oddziału PTH brali udział w krajowych zjazdach historyków polskich organizowany przez Zarząd Główny PTH: w Rzeszowie, Warszawie, Toruniu, w sesjach naukowych organizowanych przez Śląski Instytut Naukowy w Katowicach oraz w konferencjach naukowych historyków w Wiśle i Opawie.

KAZIMIERZ GOŁĘBIEWSKI

## PROBLEMATYKA REGIONALNA W PRACACH DYPLOMOWYCH STUDENTÓW STUDIUM NAUCZYCIELSKIEGO W CIESZYNIE

Przez 11 lat Studium Nauczycielskie w Cieszynie dostarczało szkołom podstawowym województwa katowickiego swych absolwentów — nauczycieli specjalistów w zakresie filologii polskiej, historii i wychowania obywatelskiego, wychowania muzycznego oraz pedagogów do szkół przysposobienia rolniczego. Przez siedem zaś lat ostatnich w cieszyńskim Studium drogą kształcenia zaocznego uzyskiwali kwalifikacje specjalistyczne czynni nauczyciele.

System studiów zakładał konieczność pisania przez słuchaczy prac dyplomowych. Ich celem było pogłębienie wiedzy rzeczowej i metodycznej oraz zdobycie podstawowych umiejętności w zakresie technologii pracy naukowej.

Tematyka i problematyka prac dyplomowych studentów obejmowała swoim zakresem przedmioty głównej specjalności. Dostępna baza źródłowa, potrzeba wiązania wysiłku badawczego z najbliższym terenem oraz bogate tradycje historyczno-kulturalne sprawiły, że duży procent prac poświęcony był regionalnym zagadnieniom śląskim, a szczególnie cieszyńskim. Penetracji badawczej w pracach dyplomowych podlegała zarówno przeszłość społeczno-polityczna czy kulturalna, jak i różnorodne dziedziny współczesności.

Należy stwierdzić, iż prace słuchaczy studium zaocznego pod względem sumienności materiałowej i dojrzałości metodologicznej zdecydowanie przewyższały poziom prac studentów kształcących się stacjonarnie. Wynika to zarówno z większego doświadczenia życiowego, jak i opanowanej już w większym stopniu techniki pracy umysłowej.

Na kierunku historii i wychowania obywatelskiego większość prac dyplomowych związana była z dziejami miejscowości czy regionów, z których pochodzili lub w których — w wypadku nauczycieli czynnych — pracowali ich autorzy. Dostępność i obfitość materiałowa sprawiła, że duża część piszących podejmowała tematykę z okresu ostatniej wojny, czego przykładem mogą być takie prace, jak *Ruch oporu w Ustroniu w czasie okupacji*, *Rola częstochowskich nauczycieli w organizowaniu tajnego nauczania w czasie okupacji*, *Sytuacja radzieckich jeńców przebywających na terenie Czechowic-Dziedzic w czasie II wojny światowej*, *Skoczów w okresie okupacji*.

Wiele wartościowych i często nie znanych wiadomości można znaleźć w pracach poruszających zagadnienie utrwalania się władzy ludowej w Polsce po r. 1945. Ilustrację w tym zakresie stanowią rozprawki pt.: *Działalność reakcyjnego podziemia w latach 1945—1947 w okolicach Bielska czy Przejawy życia politycznego w Ogrodzonej-Łączce w latach 1945—1948 w świetle relacji naocznych świadków*.

Pokaźna liczba prac dotyczyła problematyki polskiego ruchu robotniczego. Wy-



mieniać tu można m. in. tytuły: *Strajk okupacyjny w 1937 r. na kopalni Brzeszcze* bądź *Organizacje przedpeperowskie oraz powstanie i działalność PPR na terenie Bielska-Białej do 1942 roku*.

Odrębny kompleks prac stanowiły monografie miejscowości, zakładów pracy i szkół. Zajmują się one zagadnieniami genezy i dynamiki rozwojowej wymienionego przedmiotu badań oraz podkreślają szczególną rolę państwa ludowego w budowie i rozbudowie fabryk, wsi i miast. Dużo uwagi poświęcają także problemowi podnoszenia oświaty i kultury w omawianych środowiskach. Ciekawych przykładów z tego cyklu dostarczają prace: *Monografia wsi Straconka, Dzieje Kuźni-Ustroń w latach 1918—1948, Dzieje szkoły podstawowej w Kaczycach* i inne.

Szereg prac studentów historii i wychowania obywatelskiego poświęcony był ważnym dziedzinom życia społecznego i narodowego. Wśród nich wymienić trzeba przynajmniej dwie, szczególnie wyróżniające się wysokimi walorami naukowymi, a mianowicie: *Cieszyńska działalność ks. dr. L. Otto* oraz *Mniejszość niemiecka w Golasowicach w latach 1922—1947*.

Jest rzeczą godną podkreślenia, że większość prac opierała się na bogatym materiale archiwalnym, na wywiadach i wspomnieniach, na dokumentacji różnych instytucji, organizacji i partii politycznych. Nierzadko w pracach znaleźć można wartościowy materiał ikonograficzny.

Nieco inne zadania realizowali w swoich pracach dyplomowych studenci filologii polskiej. Tutaj tematyka obejmowała badanie tekstów literackich, ich genezy oraz oddziaływania społecznego. Poza tym piszący zajmowali się analizami określonych zjawisk językowych, zarówno polszczyzny literackiej, jak i regionalnej. Dużo miejsca przeznaczano na zgłębienie problemów życia literackiego na Śląsku, a także śląskiemu kompleksowi gwarowemu.

Jeden z naczelných celów w tym zakresie realizują prace typu bibliograficznego. Bogate czasopiśmiennictwo śląkocieszyńskie nie było dotąd — poza nielicznymi wyjątkami — przedmiotem systematycznych badań opisowych, bez których wiedza o ziemi cieszyńskiej nie może być pełna. W tym więc zakresie prace typu *Bibliografii zawartości „Syndziolów”* lub jej podobne, a odnoszące się do „Zwrotu”, „Zarania Śląskiego”, „Kalendarza Beskidzkiego” itp., posiadają niewątpliwą wartość. Do nich dodać można jeszcze takie prace, jak *Monografia „Ogniwa”* czy *Charakterystyka literatury w czasopiśmie młodzieżowym „Nasze piśmko”*, które są próbami opracowań monograficznych.

Dużą wartość dla badań regionalnych mają prace topo- i onomastyczne. Ich celem było zbieranie oraz próba etymologii nazw miejscowych, przedmiotowych i osobowych. Ten dział ilustrować mogą prace: *Toponomastyka Suchej Górnej, Nazewnictwo związane z istebniańską chatą góralską* oraz *Nazwy osobowe wsi Bąków*.

Cele praktyczne przyświecały innemu typu pracom językowym, takim jak *Szkic informacyjny o gwarze uczniów liceów cieszyńskich, Błędy językowe w wypracowaniach pisemnych uczniów Szkoły Podstawowej Nr 1 w Skoczowie*. Służyły one pogłębieniu znajomości środowiska uczniowskiego i ułatwiały doskonalenie metod walki o poprawną, kulturalną polszczyznę.

Również gwara cieszyńska jako tworzywo utworów literatury pięknej była przedmiotem badań. Dokumentują to prace: *Stylizacja gwarowa w „Wygrabnym chodniku” Gustawa Morcinka* czy *Pieśni ludowe regionu Jaworzynki*. Zacytowany tu przykład ostatni wskazuje również inny kierunek badawczy, a mianowicie zainteresowanie bogatą na terenie Śląska Cieszyńskiego anonimową twórczością ludową, szczególnie góralską.

Ambitne w swych zamierzeniach były prace podejmujące próby monograficz-

nego potraktowania określonych zagadnień, często życia i twórczości regionalnych pisarzy. Można tu wymienić takie tytuły, jak *Gustaw Morcinek jako autor baśni, podań i legend, Śląsk Cieszyński w twórczości Marii Wardasówny* lub *Studium o twórczości Pawła Łyska*.

Dla pełniejszego obrazu należy jeszcze podkreślić, że szereg prac tematycznie penetruje obszar nie tylko współczesnego Śląska Cieszyńskiego, ale sięga również do jego obszarów historycznych, jak również do zagadnień życia kulturalno-literackiego Śląska Zaolziańskiego, w obrębie którego znajduje się kilkudziesięcioletnia Polonia czechosłowacka, pielęgnująca niezwykle bogate polskie tradycje narodowe.

Charakteryzowaną wyżej regionalną tematykę i problematykę prac dyplomowych należy uzupełnić informacją o badaniach w tym zakresie na kierunku wychowania muzycznego. Bezsprzecznie bogate tradycje wokalnie-muzyczne ziemi cieszyńskiej sprawiają, że spora część prac studentów muzyków miała na celu zebranie i omówienie materiałów świadczących o wkładzie regionu do narodowej kultury śpiewaczej i instrumentalnej, a także o żywotności ruchu muzycznego w Cieszyńskiem w dobie obecnej.

Do prac zajmujących się ruchem śpiewaczym i orkiestralnym można zaliczyć następujące tytuły: *Praca chóralna w Golezowie, Zespoły instrumentalne w południowej części Śląska Cieszyńskiego, Zespoły instrumentalne w północnej części Śląska Cieszyńskiego, Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej propagatorem muzyki ludowej*.

Inny typ prezentują rozprawki: *Instrumenty muzyczne Jana Kawuloka z Istebnej* czy *Wesele góralskie regionu istebniańskiego*. Poruszają one problemy związane z folklorem, w którym niepoślednią rolę odgrywają materialne wytwory kultury ludowej, jak śpiew, muzyka oraz taniec.

Dużą wartość poznawczą posiadają również prace omawiające życie i działalność twórczą regionalnych kompozytorów i organizatorów życia muzycznego. A do kilku tytułów: *Paweł Pustówka — życie i działalność muzyczna, Życie i działalność muzyczna Andrzeja Hlawiczki, a także Jerzy Hadyna — życie i twórczość*.

Niniejszy szkic ma charakter li tylko informacyjny. Chodziło bowiem o zorientowanie w kierunkach prowadzonych przez Studium Nauczycielskie w Cieszynie badań regionalnego życia społecznego i kulturalnego. Cytowane prace nie zawsze dowodzą, że ich autorzy sprostali i wywiązali się ze stawianych im przez temat zadań. Przy takim jednak założeniu wiele ciekawych prac dyplomowych trzeba było pominąć, co nie świadczy, że nie zasługiwały one na uwagę, podane więc przykłady należy traktować jako materiał przede wszystkim ilustracyjny.

Niezależnie jednak od wszelkich zastrzeżeń, od niedociągnięć zarówno w metodach badawczych, jak i w problematyce tematyki oraz w stopniu dojrzałości ogólnego ujęcia prace z zakresu regionalistyki stanowią wartościowy przyczynek do badań nad historią i teraźniejszością ziemi cieszyńskiej oraz całego Śląska.

KRYSZYNA KOPIECZEK

## ARCHIWALIA I ICH WYKORZYSTANIE W ARCHIWUM PAŃSTWOWYM W CIESZYNIE

O powstaniu w r. 1952 Archiwum Państwowego w Cieszynie, o zakresie jego działania i najważniejszych zinwentaryzowanych do r. 1959 zespołach akt oraz o korzystaniu z tych archiwaliów przez badaczy pisano już w I tomie „Pamiętnika Cieszyńskiego”. Od tego czasu Archiwum Państwowe w Cieszynie przejęło i uporządkowało dalsze zespoły akt nie istniejących urzędów, zakładów i instytucji i przygotowało je do korzystania przy badaniach nad dziejami regionu. Do najważniejszych i najbardziej ciekawych należą:

### Z czasów dawniejszych

Zbiór akt i ksiąg katastralnych Księstwa Cieszyńskiego z lat 1724—1896,  
Amtsgericht Teschen Herrschaft Bielitz (Sąd Powiatowy Księstwa Bielskiego w Cieszynie) z lat 1718—1860,  
Akta miasta Wodzisławia z lat 1741—1922,  
Kgl. Amtsgericht zu Loslau (Królewski Sąd Powiatowy w Wodzisławiu) z lat 1601—1861,  
K.k. Bezirkshauptmannschaft Teschen (C. K. Starostwo Powiatowe w Cieszynie) z lat 1850—1918,  
Akta notariuszy miasta Cieszyna z lat 1852—1900,  
Akta notariuszy miasta Skoczowa z lat 1858—1899,  
Akta notariuszy miasta Strumienia z lat 1876—1899,  
Haupt und Unterrealschule in Teschen (Główna i Niższa Szkoła Realna w Cieszynie) z lat 1774—1869,  
K.k. Lehrerbildungsanstalt in Teschen (C. K. Seminarium Nauczycielskie w Cieszynie) z lat 1869—1912,  
Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Cieszyna z lat 1859—1950.

### Z okresu międzywojennego

Komisja Szkolna Księstwa Cieszyńskiego z lat 1918—1922,  
Powiatowy Urząd Rozjemczy do Spraw Majątkowych Posiadaczy Mniejszych Gospodarstw Rolnych w Cieszynie z lat 1933—1939.

### Z okresu okupacji

Der Landrat des Kreises Teschen (Starosta powiatu Cieszyn) z lat 1939—1945,  
Stammlager Teschen (Więzienie w Cieszynie) z lat 1939—1944,  
Staatsanwaltschaft beim Landgericht Teschen (Prokuratura Sądu Okręgowego w Cieszynie) z lat 1939—1945,

Finanzamt zu Loslau (Urząd Skarbowy w Wodzisławiu Śląskim) z lat 1940—1945.

Z czasów najnowszych (po drugiej wojnie światowej)

Akta gmin powiatu cieszyńskiego z lat 1836—1945,

Akta gmin powiatu wodzisławskiego z lat 1945—1954,

Spółdzielnie rolnicze powiatu cieszyńskiego z lat 1952—1957,

Spółdzielnie rolnicze powiatu wodzisławskiego z lat 1951—1961,

Polski Związek Zachodni Oddział w Cieszynie z lat 1945—1948.

Należy też nadmienić, że są jeszcze w terenie akta z XVIII i XIX w., np. w Sądzie Powiatowym w Cieszynie, w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Skoczowie, w Ustroniu oraz w Pszowie, które z uwagi na brak miejsca w magazynach Archiwum Państwowego nie mogły być do tej pory przez nie przejęte. Z tych też względów Archiwum nie przejęło akt urzędów, zakładów i instytucji działających już w Polsce Ludowej. Brak pełnych materiałów powojennych, które mogłyby rzucić właściwe światło na początki działalności politycznej, społecznej, gospodarczej, kulturalno-oświatowej itp. na naszym terenie bezpośrednio po zakończeniu wojny, stanowi dotkliwą lukę dla badaczy najnowszej historii regionu. Uzyskanie dostatecznie dużych pomieszczeń dla Archiwum Państwowego w Cieszynie jest więc kwestią palącą. Przypuszczać należy, że Archiwum uzyska potrzebne do normalnej pracy większe pomieszczenia.

W latach 1960—1968 z uporządkowanych i zinwentaryzowanych archiwaliów korzystało 100 badaczy, którzy odwiedzili Archiwum 1157 razy. Udostępniono im 4700 jednostek inwentarzowych. Z zasobów Archiwum korzystali również badacze zagraniczni, głównie z sąsiedniej Czechosłowacji.

Archiwalia wyzyskane były m. in. do następujących ważniejszych prac:

Teofil Adamecki, *Historia rzemiosła Śląska Cieszyńskiego*,

Andrzej Ajnenkiel, *Prawne stosunki pracy w rolnictwie w Polsce 1918—1939*,

Władysław Badura, *Trzyniec — miasto hutnicze* (Czechosłowacja),

Jan Broda, *Kronika wsi Górki Wielkie*,

— *Przeszłość wsi cieszyńskich*,

— *Biblioteki prywatne na Śląsku Cieszyńskim przed 1848*,

— *Dzieje szkoły katolickiej w Jaworzu*,

Józef Broda, *Zróżdła archiwalne do dziejów gospodarki leśnej w Polsce*,

Ludwik Brożek, *O księciu bielskim Janie Sulkowskim*,

Edward Buława, *Stosunek klasy robotniczej Śląska Cieszyńskiego do konfliktu polsko-czechosłowackiego w latach 1918—1920*,

— *Ruch robotniczy ziemi cieszyńskiej w latach 1939—1945*,

Eugeniusz Burgan, *Monografia Dolnej Lutyni* (Czechosłowacja),

Józef Chlebowczyk, *Historia Śląska Cieszyńskiego*,

— *Kształtowanie się świadomości narodowej i początki ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim*,

— *Rozwój kapitalistycznych stosunków produkcji na wsi cieszyńskiej*,

— *Dzieje klasy robotniczej na ziemiach polskich*,

— *Rozwój stosunków kapitalistycznych na wsi cieszyńskiej XVIII—XIX w.*,

— *Koncentracja przemysłu na Śląsku Cieszyńskim około 1910 r.*,

— *Szalaństwo i gospodarka leśna w Beskidzie Śląskim w okresie feudalizmu*,

— *Wybory do parlamentu i sejmiku krajowego na Śląsku Cieszyńskim w latach 1848—1911*,

— *Odgłosy rewolucji 1917 r. na Śląsku Cieszyńskim*,

Franciszek Czernik, *Zdobnictwo metalowe w stroju cieszyńskim*,

Norman Davies, *Stosunki polsko-brytyjskie w okresie międzywojennym* (Anglia),

Izrael Figa, *Śląsk Cieszyński w latach 1918—1922*,

Karol Gaura, *Monografia Bystrzycy* (Czechosłowacja),

Andělín Grobelný, *Osadnictwo wołoskie w Cieszyńskim, Słowacji i Morawach w XVI—XVII wieku* (Czechosłowacja),

— *Lata głodu na Śląsku 1846—1856*,

— *Stosunki na wsi cieszyńskiej od XVII do XIX w.*,

— *Czesi a Polacy*,

— *Stosunki gospodarcze i polityczne na Śląsku w XVI—XIX wieku*,

— *Okupacja niemiecka Śląska Cieszyńskiego*,

Roman Heck, *Położenie ludności wiejskiej w XVI wieku na Śląsku*,

Irena Homola, *Stosunek stronnictw galicyjskich do Śląska Cieszyńskiego w latach 1861—1914*,

František Honka, *Kopalnie Komory Cieszyńskiej* (Czechosłowacja),

Ludwik Igalfy, *Genealogiczne badania rodów szlacheckich w Księstwie Cieszyńskim* (Austria),

Witold Iwanek, *Urbanistyka Cieszyna na przełomie XVIII i XIX w.*,

— *Słownik artystów i rzemiosła artystycznego*,

— *Zabytki ruchome na Śląsku Cieszyńskim*,

Wiktor Karger, *Budownictwo dominikańskie w Cieszynie*,

Janusz Kępski, *Ruch socjalistyczny w woj. śląskim w latach 1922—1926*,

Alois Knop, *Język czeski na Śląsku w ciągu dziejów* (Czechosłowacja),

Josef Kolečka, *Działalność rad delegatów robotniczych na Śląsku Cieszyńskim* (Czechosłowacja),

Alojzy Kolorz, *Historia szkół miasta Cieszyna*,

Eugeniusz Kopeć, *Bielsko-bialski okręg przemysłowy w latach 1918—1939*,

Alina Kowalska, *Nazwy geograficzne na Śląsku*,

Jan Kozieł, *Monografia Kuźni „Ustroń”*,

Tadeusz Kozieł, *Kronika gminy Lipowiec, pow. Cieszyn*,

Teresa Koźdoń, *Rozwój ekonomiczny i społeczny Cieszyna w latach 1920—1939*,

Jan Król, *Monografia wsi Pogwizdowa*,

— *Odgłosy III powstania śląskiego na Śląsku Cieszyńskim*,

— *Odgłosy powstania 1863 r. na Śląsku Cieszyńskim*,

— *Ruch nauczycielski i jego rola w życiu społecznym Śląska Cieszyńskiego w XIX w.*,

Kazimiera Maleczyńska, *Przemysł papierniczy na Śląsku od XVI do XVIII w.*,

Josef Macúrek, *Osadnictwo wołoskie w Cieszyńskim, Słowacji i Morawach. Stosunki feudalne w XVI—XVII w.* (Czechosłowacja),

Milan Myška, *Położenie klasy robotniczej w Zagłębiu Ostrawskim* (Czechosłowacja),

Emerich Němec, *Listinář Těšínska* (Zbiór dokumentów Księstwa Cieszyńskiego) (Czechosłowacja),

Aleksander Nyrek, *Gospodarka rybna na Śląsku XVII—XIX w.*,

Rafał Olszak, *Monografia wsi Pierściec*,

Jerzy Ożana, *Luty 1919 r. w Paryżu — wspomnienia*,

Ladislav Pallas, *Walka języków słowiańskich z językiem niemieckim na Śląsku* (Czechosłowacja),

Edward Pasek, *Cieszyn — rozwój terytorialny miasta*,

— *Ruch oporu na Śląsku Cieszyńskim w czasie II wojny światowej*,

— *Historia Szkoły Handlowej w Cieszynie*,



- Andrzej Pilch, *Walka o władzę między siłami rewolucji i kontrrewolucji na ziemiach polskich w latach 1918—1920*,  
— *Ruch zawodowy na Śląsku Cieszyńskim do 1918 r.*,  
— *Związki Zawodowe na Śląsku Cieszyńskim w latach 1890—1914*,  
— *Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego — jej funkcje społeczne i polityczne*,  
Maria Pilch, *Dzieje góralskiej zagrody*,  
Blanka Pitronova, *Położenie poddanych na Śląsku po ogłoszeniu patentu z 1771 do roku 1848* (Czechosłowacja),  
Barbara Poloczkowa, *Kultura artystyczna ludu śląskiego*,  
— *Życie codzienne w Cieszynie w okresie Odrodzenia*,  
— *Kultura materialna w Beskidzie Śląskim*,  
Franciszek Popiołek, *Historia Śląska Cieszyńskiego*,  
Erich Šefčík, *Kancelaria ostatnich Piastów Cieszyńskich w pierwszej połowie XVII w.*,  
Stanisław Stróż, *Nazwy miejscowe dawnego Księstwa Cieszyńskiego*,  
Edward Struski, *Milicja śląska, sprawy wojskowe, sprawy plebiscytowe w latach 1918—1921*,  
Karol Suchanek, *Historia postępu technicznego w zakładach w Węgierskiej Górze*,  
— *Historia huty Węgierska Górka*,  
Anna Švančar, *Ruch partyzancki na Śląsku Cieszyńskim w okresie ostatniej wojny światowej* (Czechosłowacja),  
Damian Tomczyk, *Cechy rzemieślnicze na Śląsku w świetle materiału sfragistycznego*,  
Jerzy Trombik, *Monografia Wędryni*,  
Jadwiga Turska, *Emigracja po konfederacji barskiej*,  
Władysław Tync, *Historia botaniki w polskich szkołach rolniczych*,  
Josef Vrbík, *Ruch ślązakowski na Śląsku Cieszyńskim* (Czechosłowacja),  
Jan Wantuła, *Kronika miasta Skoczowa*,  
Maria Wardas, *Materiały do V tomu „Wylomu”*,  
Stanisław Zahradnik, *Historia huty w Trzyńcu* (Czechosłowacja),  
Vaclav Žaloudík, *Historia leśnictwa i racjonalnej gospodarki leśnej* (Czechosłowacja).



**Książnica Cieszyńska**

KN II 10086/2